
1892
Muza
Kalendarz Teatralny Ilustrowany
LIT. A. PRZYSZLAK, LWÓW.

ILUSTROWANY

KALENDARZ TEATRALNY

MUZA

NA ROK

1892.



ROCZNIK I.

Cena 60 ct.

LWÓW.

Nakładem „Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów teatru hr. Skarbka".

Z DRUKARNI INSTYTUTU STAUROPIGIAŃSKIEGO

pod zarządem Jana Puchyra.

1891.

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI ALTENBERGA.

Dochód z tego wydawnictwa przeznaczony na powiększenie funduszów Towarzystwa.

6419
III a
CZASOP.
1(1892)
Biblioteka Jagiellońska
1002969965

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1892.

Rok 1892 jest rokiem przestępnym, mającym dni 366 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Pod względem astronomicznym dzieli się rok 1892 na cztery pory astronomiczne, które są: wiosna, lato, jesień i zima.

Wiosna jest późna i wilgotna.

Lato parne i ciepłe.

Jesień piękna z wczesnemi przymrozkami.

Zima z początku sucha, potem bardzo mokra.

Panującym planetą w roku 1892 jest Wenus.

Zaćmienia słońca i księżyca w roku 1892.

W roku 1892 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko oba zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne będą.

I. Zaćmienie słońca dnia 26. i 27. Kwietnia, zaczyna się dnia 26. o godzinie 9 minut 32 wieczór, a kończy się dnia 27. o godzinie 1 minut 50 rano.

II. Zaćmienie księżyca dnia 11. i 12. Maja, zaczyna się dnia 11. o godzinie 10 minut 56 wieczór, a kończy się dnia 12. o godzinie 2 minut 22 rano. Widzialne będzie w Australji zachodniej, w zachodniej połowie Azji, w Europie, Afryce i południowej Ameryce.

III. Zaćmienie słońca dnia 20. Października, zaczyna się o godzinie 6 minut 1 wieczór, a kończy się o godzinie 10 minut 43.

IV. Zaćmienie księżyca dnia 4. Listopada, zaczyna się o godzinie 3 minut 54 po południu, a kończy się o godzinie 7 minut 6 wieczór. Widzialne będzie w większej części Oceanu wielkiego, w Australji, Azji, Europie i prawie w całej Afryce.

KALENDARZ ŚWIĄTECZNY POWSZECHNY.

OKRESY ROCZNE.

Według kalendarza nowego.		Według kalendarza starego.	
Rok 1892 ma liczbę złotą	12	Rok 1892 ma liczbę złotą	12
Epaktę	I	Epaktę	XII
Okrąg słońca (Cyclus sol.)	25	Okrąg słońca (Cyclus sol.)	25
Literę niedzielną	C B	Literę niedzielną	E D

SUCHEDNI.

We Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: dnia 9., 11. i 12. Marca
„ „ „ „ „ „ 8., 10. i 11. Czerwca
„ „ „ „ „ „ 21., 23. i 24. Września
„ „ „ „ „ „ 14., 16. i 17. Grudnia

WIGILIE Z POSTEM ŚCISŁYM.

W dnie krzyżowe — do uroczystości Zielonych Świąt — do śś. Apostołów Piotra i Pawła — do Wniebowzięcia N. P. Maryi — do Wszystkich Świętych — do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. — do Bożego Narodzenia.

UWAGA. Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub Sobotę, wtedy postu nie ma żadnego.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i we Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. dnia 23., 24. i 25. Maja.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Według kalendarza rzymskiego:		Według kalendarza grecko-kat.:	
Popielec	2. Marca	Nedila miasopustna	9. Fewruara
Wielkanoc	17. Kwietnia	Nedila Syropustna	16. „
Wniebowstąpienie Pańskie	26. Maja	Woskresenie Chrysta	15. Apriljia
Zielone Święta	5. Czerwca	Woznesenie Hospoda	14. Maja
Niedziela św. Trójcy	12. „	Soszestwie św. Ducha	24. „
Boże Ciało	16. „		
Pierwsza Niedziela Adwentu	27. Listopada		

POSTY RUSKIE NAKAZANE.

Pist wełykij od Nedili syropustnoj do Woskresenia.

Pist pered śś. Petrom i Pawłom od perwoj Nedili po Soszestwi św. Ducha do 29. Junja czerez 2 nedili.

Pist do Uspenia Bohorodycy Diwy od 2. do 15. Awhusta.

Pist pered Rożdestwom Chrystowom, od 15. Nowebrja do 25. Dekewrja.

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, Eismonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Nowy Rok	20 Ihnatyja Jep.	7 58	4 10		rano	wieczór
2 S.	Makarego Op.	21 Jułyanny M.	7 58	4 11		10 45	7 23
1.	Ew. u Mat. św. w R. 2. W onym czasie gdy Herod umarł.	Knyha Rożdestwa Chrysta. Mat. 1.					
3 N.	C. po N. R. Genowefy	22 N. pr. Rożd. Hł. 3.	7 58	4 12		11 35	8 46
4 P.	Tytusa B.	23 10 Mucz. w Kr.	7 58	4 13		11 39	10 7
5 W.	Telesfora	24 Jewhenyi †	7 58	4 14		11 58	11 28
6 Ś.	Trzech Króli	25 Rożd. Chrysta	7 58	4 16		wieczór	rano
7 C.	Walentego B.	26 Sobor P. Bohor.	7 58	4 17		— 16	— 48
8 P.	Seweryna Op.	27 Stefana Mucz.	7 58	4 18		— 35	2 7
9 S.	Marcyanny P.	28 2000 Mucz.	7 57	4 19		1 18	3 28
2.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.					
10 N.	C. 1 po 3 Kr. Pawła P.	29 N. po Rożd. Hł. 4.	7 55	4 20		1 47	4 49
11 P.	Higiniusza	30 Anysyi M.	7 54	4 22		2 24	6 8
12 W.	Honoraty P.	31 Mełanyi Rym.	7 54	4 23		3 11	7 19
13 Ś.	Hilarego B.	1 Henw. 1892. Obr. H.	7 54	4 24		4 10	8 19
14 C.	Feliksa z Noli	2 Sylwestra	7 53	4 26		5 17	9 8
15 P.	Maura Op.	3 Małachia	7 52	4 27		6 29	9 44
16 S.	Marcelego Pap.	4 Sobor 70 Apost.	7 52	4 29		7 40	10 12
3.	Ew. u Jana ś. w R. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Joan propowidajet w opust. Mark. 1.					
17 N.	C. 2 po 3 Kr. Im. Jezus	5 N. pr. Boh. Hł. 5.	7 52	4 30		8 50	10 33
18 P.	Pryski Panny	6 Bohojawl. Hosp.	7 51	4 31		9 58	10 50
19 W.	Ferdynanda	7 Sobor św. Joana	7 50	4 33		11 3	11 7
20 Ś.	Fabiana i Seb.	8 Hryhorja Pr.	7 49	4 34		rano	11 22
21 C.	Agnieszki P. M.	9 Połyjewkta	7 49	4 35		— 9	11 36
22 P.	Wincentego M.	10 Hryhorja Jep.	7 48	4 37		1 15	11 52
23 S.	Zaślubienie N. P. M.	11 Fteodozya Pr.	7 47	4 39		2 23	wieczór
4.	Ewang. u Mat. św. w R. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.					
24 N.	C. 3 po 3 Kr. Tymoteusz.	12 N. 1 po Boh. Hł. 6.	7 46	4 40		3 33	— 10
25 P.	Nawrócenie św. Pawła	13 Ermyła i Str.	7 45	4 42		4 45	— 32
26 W.	Polikarpa B.	14 ŚŚ. Otec w Synai	7 44	4 44		5 55	1 41
27 Ś.	Jana Chryzost.	15 Pawła Ft.	7 43	4 46		7 1	2 34
28 C.	Karola Wielk.	16 Petra Weryhy	7 42	4 47		7 57	3 40
29 P.	Franciszka Salez.	17 Antonya Weł.	7 41	4 48		8 41	4 59
30 S.	Martyny P.	18 Aftanazya	7 40	4 49		9 13	6 24
5.	Ewang. u św. Mat w R. 8. O łódce Chrystusa.	O Zakheyi. Łuk. 19.					
31 N.	C. 4 po 3 Kr. Piotra Nol.	19 N. 2 po Boh. Hł. 7.	7 39	4 50		9 40	7 49

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Pierwsza kwadra dnia 7. o godz. 2 minut 58 rano. Śnieg i silne wichry.

Pełnia dnia 14. o godz. 5 min. 12 rano. Posępno i mroźno.

Ostatnia kwadra dnia 22. o godz. 5 minut 28 rano. Zawier. śnieżna.

Nów d. 29. o g. 6 minut 24 wieczór. Jasno i mroźno.

W Styczniu przybywa dnia o 1 godz.

Długość dnia w przecięciu 9 g.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 5., a oddala się d. 20.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego: *Styczeń:* z początku silne mrozy, w połowie śnieżyca, ku końcu powietrze niestałe.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. Stycznia 1. Tebet 5652.
10. „ 10. „ Post. Oblężenie Jerozolimy.
30. „ 1. Szebat.

(Styczeń.) I zima nie jest porą zupełnego spoczynku dla gospodarza, bo oprócz zwykłych w tej porze codziennych robót, trzeba się jeszcze przygotowywać do prac wiosennych. Czas bowiem prędko upływa, nie należy go więc tracić, lecz korzystać z niego, aby wszystko w właściwej porze było zrobione. Od tego całe powodzenie i dobrobyt w gospodarstwie zawisły. — Młócić zboże, a kiedy mrozy ostre i suche, to wtedy koniczynę nasienną. Drzewo w Grudniu, Styczniu i najdalej już do końca Lutego ścinane w lesie, najtrwalsze na budowle.— Gnój saniami można wywozić na dalsze pola, ale na kupy. Jeżeli się zaś po wierzchu śniegu rozrzuci, to przy roztopach woda co najżyzniejsze części uniesie z sobą, z nienagrodzoną niczem stratą dla roli. W tej też porze dobrze jest wynajmować się do różnej wywózki, gdy stosowna możność po temu, aby sobie coś zarobić. — Zaglądać też do kartofli w południe, gdy mróz zelżeje, dla dania im powietrza w dołach lub kopcach, żeby nie wyrastały lub nie gniły od ciepłego zaduchu.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, Hornung, ma dni 29.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Ignacego B. M.	20 Ewfymija W.	7 37	4 52		rano	wieczór
2 W.	N. M. P. Gromn.	21 Maksyma	7 35	4 54		10 22	10 35
3 Ś.	Błażeja Bisk.	22 Tymofteja Ap.	7 33	4 56		10 40	11 57
4 C.	Weroniki P.	23 Kłymenta	7 32	4 57		11 —	rano
5 P.	Agaty P. M. ☽	24 Xenyi Prep.	7 31	4 59		11 23	1 18
6 S.	Doroty P.	25 Hryhorya Ap.	7 30	5 1		11 49	2 38
6.	Ewang. u Mat. św. w R. 13. O nasieniu dobrem.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.					
7 N.	C. 5 po 3 Kr. Romualda	26 N. O Myt. i F. Hł. 8.	7 28	5 3		wieczór	3 57
8 P.	Jana z Malty	27 Joana Chrys.	7 26	5 4		— 22	5 10
9 W.	Apolonii P.	28 Jefrema	7 25	5 5		2 0	6 13
10 Ś.	Scholastyki P.	29 Ihnatya	7 23	5 9		3 4	7 4
11 C.	Łucjusza B.	30 Trech Świątyt.	7 22	5 10		4 13	7 43
12 P.	Eulalji P. M. ○	31 Kyra i Joan.	7 20	5 11		5 25	8 13
13 S.	Katarzyny Ricci	1 Fewrał. Tryfona	7 18	5 12		6 35	8 36
7.	Ewang. u Mat. ś. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni. Łuk. 15.					
14 N.	C. Starozap. Walentego	2 N. O obł. s. S. Hosp.	7 17	5 13		7 44	8 55
15 P.	Faustyna M.	3 Symeona i Anny	7 15	5 15		8 51	9 11
16 W.	Julianny P.	4 Isidora	7 13	5 16		9 57	9 36
17 Ś.	Konstancji P.	5 Ahaftyi Mucz.	7 12	5 18		11 3	9 41
18 C.	Flawiusza	6 Wukoły Prep.	7 10	5 20		rano	9 56
19 P.	Konrada P.	7 Partenya Jep.	7 8	5 22		— 9	10 12
20 S.	Nicefora M.	8 Fteodora M.	7 6	5 23		1 18	10 33
8.	Ewang. u Łuk. św. w R. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O strasznom sudi. Mat. 25.					
21 N.	C. Mięsop. Eleon. ☾	9 N. Miasop. Hł. 2.	7 5	5 24		2 27	10 58
22 P.	Piotra Kated.	10 Charałampya	7 3	5 26		3 37	11 32
23 W.	Romany P.	11 Własya Mucz.	7 2	5 28		4 44	wieczór
24 Ś.	Dzień przestępny	12 Mełetya Arch.	7 —	5 29		5 44	— 17
25 C.	Macieja Ap.	13 Martyniana	6 58	5 31		6 32	2 29
26 P.	Wiktora z Ar.	14 Awksentyja	6 55	5 33		7 10	3 52
27 S.	Aleksandra	15 Onysyma Jep.	6 54	5 34		7 40	5 18
9.	Ewang. u Łuk. św. w. R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O posti i myłostyni. Mat. 6.					
28 N.	C. Zapust. Leandra ●	16 N. Syrop. Hł. 3.	6 53	5 35		8 3	6 44
29 P.	Romana Op.	17 Teodora	6 52	5 36		8 24	8 11

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5. o godz. 11 min. 24 rano. Zimno i wietrzno.

○ Pełnia dnia 12. o godz. 9 min. 23 wieczór. Deszcz i śnieg.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godz. 2 minut 0 rano. Posępno i silne wichry.

● Nów dnia 28. o godz. 5 min. 33 rano. Śnieg.

W Lutym rośnie dzień o 1 godzinę i minut 27. Długość dnia w przecięciu 10 g. 10 minut. Księżyc przybliża się do ziemi d. 1. i 29., a oddala się dnia 17.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego: *Luty:* od 1. do 7. pogodnie, potem pochmurno i zimno, od 9. wielkie mrozy, 14. deszcze ze śniegiem aż do 26., ostatnie dnie nieprzyj. i burz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

29. Lutego 1. Adar.

(Luty.) Młocka zboża, zwózka drzewa budowlanego, jeśli potrzeba i wywożenie nawozu. — Naganny to zwyczaj pod każdym względem puszczać inwentarz na oziminy, gdy śniegu niema. Inwentarz mało tu się posili, a pasza dla niego niezdrowa. Szkodę zaś przez to nienagrodzoną się zrządza, gdyż młode i słabe zbożowe roślinki po przygryzieniu nie mogąc się przed deszczami i mrozami zasłonić, ulegają łatwo wymarznięciu lub zgniciu. Z tej przyczyny w gospodarstwach włościańskich, zwykle rzadsze i lichsze bywają oziminy niż na dworskich gruntach niewypasanych w zimie. Przy tem też nędzne bywają inwentarze, a sami gospodarze cierpią potem niedostatek chleba. — W Lutym, gdy na dzień nie więcej jak 3 do 5 cali z wierzchu łąka odtaje, dobrze jest mocno ją wtedy zbronować dla wydarcia mchu, który się grabi i na bok usuwa. Nagrodzi się to potem obfitszym zbiorem siana.

MARZEC

Mart, Martius, März, Lenzmonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 W.	Albina B.	18 Lwa Pap. rym.	6 51	5 36	♉	rano	wieczór
2 Ś.	*Popielec.* Symplic. †	19 Archipa	6 49	5 38	♉	9 2	11 1
3 C.	Kunegundy	20 Łeona Jep.	6 47	5 40	♉	9 25	rano
4 P.	Kazimierza K.	21 Tymofteja Pr.	6 45	5 42	♉	9 50	— 25
5 S.	Fryderyka Op. ☽	22 S. S. Mucz. w E.	6 42	5 44	♊	10 21	1 47
10.	Ew. u Mat. św. w R. 4. O czarcie kuszącym P. Jezusa.	O Naftanaiły. Joan 1.					
6 N.	B. 1 Wstęp. Kolety	23 N. 1 Post. Hł. 4.	6 40	5 45	♊	11 3	3 3
7 P.	Tomasza z Akwinu	24 Obr. hław. ś. Joana	6 38	5 47	♋	11 54	4 10
8 W.	Jana Bożego	25 Tarasia	6 36	5 48	♋	wieczór	5 3
9 Ś.	Such. Cyr. i Met. †	26 Porfyria	6 33	5 50	♋	2 2	5 46
10 C.	40 Męczenników	27 Prokopa	6 31	5 51	♌	3 13	6 17
11 P.	Anieli F. †	28 Wasyłya Jep.	6 30	5 53	♌	4 23	6 42
12 S.	Grzegorza W. †	29 Kasyana	6 28	5 54	♍	5 33	7 1
11.	Ewang. u Mat. św. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kaparnaum. Mark. 2.					
13 N.	B. 2 Sucha Rozyny ●	1 Mart. N. 2 P. Hł. 5.	6 25	5 56	♍	6 40	7 18
14 P.	Matyldy P.	2 Fteodota	6 23	5 57	♍	7 46	7 33
15 W.	Longina M.	3 Ewtropia	6 22	6 58	♎	8 52	7 47
16 Ś.	Lubina M.	4 Harasyma Pr.	6 20	6 59	♎	9 58	8 2
17 C.	Gertrudy P.	5 Konona M.	6 18	6 0	♏	11 5	8 18
18 P.	Edwarda II. króla	6 Ś. S. 42 Mucz.	6 16	6 1	♏	rano	8 36
19 S.	Józefa Obl.	7 Wasyłya Mucz.	6 13	6 3	♏	— 15	8 59
12.	Ewang. u Łuk. św. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O bradenyi po Chrysti. Mark. 8.					
20 N.	B. 3 Głucha Eufemji	8 N. 3 Post. Hł. 6.	6 12	6 5	♐	1 24	9 28
21 P.	Benedykta Op. ☾	9 40 Mucz. w S.	6 9	6 6	♐	2 32	10 7
22 W.	Oktawiana	10 Kondrata M.	6 7	6 7	♑	3 33	11 0
23 Ś.	Wiktora M.	11 Sofronya	6 5	6 9	♑	4 26	wieczór
24 C.	Gabryela Arch.	12 Fteofana	6 3	6 10	♒	5 6	— 5
25 P.	Zwiastowanie N. M. P.	13 Nykyfora	6 1	6 11	♒	5 38	2 41
26 S.	Emanuela	14 Wenedykta	5 59	6 13	♒	6 3	4 10
13.	Ewang. u Jana św. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O isciłemii nimoho. Mark. 9.					
27 N.	B. 4 Środop. Ruprechta	15 N. 4 Post. Hł. 7.	5 56	6 15	♓	6 25	5 37
28 P.	Syksta Pap. ●	16 Sawryna	5 54	6 16	♓	6 45	7 4
29 W.	Eustachego	17 Alexia	5 52	6 18	♈	7 4	8 31
30 Ś.	Kwiryna M.	18 Kiryła	5 50	6 20	♈	7 25	9 59
31 C.	Balbiny P.	19 Chrysanfta	5 48	6 22	♈	7 49	11 26

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5. o godz. 9 min. 0 wieczór. Deszcz ze śniegiem.

● Pełnia dnia 13. o godz. 2 min. 41 wieczór. Powietrze łagodne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godz. 7 min. 2 wieczór. Dżdżysto.

● Nów d. 28. o g. 3 min. 3 wieczór. Pogodnie

W Marcu rośnie dzień o 1 godzinę i minut 47.

Długość dnia w przecięciu 11 g.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 15., a przybliża się dnia 28.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Marzec: Powietrze zmienne, bardzo śniegiem i deszczem przeplatane.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

10. Marca 11. Adar Post Estery
13. „ 14. „ Purim, czyli Haman
14. Marca 15. Adar Szuszan Purim
29. „ 1. Nisan.

(Marzec.) Do najważniejszych robót w Marcu trzeba zaliczyć spuszczanie z ozimin wody z roztopów pozostałej, co jest często zaniedbywane w mniejszych gospodarstwach. Wodę tę z pól ornych, kiedy można, dobrze jest na łąki skierować, lecz nie pozostawiać na nich, żeby nie tworzyła bagna. Woda z łąk powinna odpływać, pozostawiając żyzność z pól wypłukaną. Wtedy się łąka w czas zazieleni i wyda dużo żyznego siana. Przeciwnie zalewająca a nieodchodząca z łąki, jest przyczyną, że siano bywa ostre, szuwarowate, lichego gatunku. — Jeżeli pogoda sprzyja i obeschło, to uprawiać ziemię pod jarzyny. — Co do siewu jarzyn nie bardzo radzimy w Marcu go przedsiębrać; skoro można, trzeba być na to przygotowanym, że jeszcze i zimna powrócą. Na gruntach zaś włościańskich zwykle nie tęgo uprawianych i słabo gnojonych, zawczas posiane jarzyny źle się opierają późniejszym zimnom i słotom. — Domowe roboty, jak przędzenie, darcie pierzy itd. kończyć, bo wkrótce robota w polu i ogrodach rozpoczyna się.

KWIECIEŃ

Apriłły, Aprilis, April, Ostermonat, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Hugona B.	20 Prep. Otec.	5 46	6 23	♉	rano	rano
2 S.	Franciszka à Paulo	21 Jakowa	5 44	6 25	♊	8 57	— 49
14.	Ewang. u Jana św. w. R. 8. O żyd. chcących ukamien. Jez.	O synach Zewedcowych. Mark. 10.					
3 N.	B. 5 Czarna Ryszarda	22 N. 5 Post. Hł. 8.	5 42	6 27	♊	9 46	2 2
4 P.	Izydora Arcyb. ☽	23 Nykona Prep.	5 40	6 28	♋	10 45	3 1
5 W.	Wincentego Fer.	24 Zacharyi Prep.	5 39	6 29	♋	11 53	3 47
6 Ś.	Celestyna P.	25 Błah. P. Bohor.	5 37	6 30	♌	wieczór	4 23
7 C.	Hermana W.	26 Sobor Hawryiła	5 35	6 31	♌	2 14	4 48
8 P.	7 boleści N. M. P.	27 Matrony Seł.	5 33	6 33	♍	3 23	5 9
9 S.	Maryi Egip.	28 Iłargona Pr.	5 31	6 34	♍	4 31	5 26
15.	Ewang. u Mat. św. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozol.	O świadenij Jsusa wo Jerusałem. Joan 12.					
10 N.	B 6 Kwiet. Ezechiela	29 N. 6 Cwit. Hł. 1.	5 29	6 35	♍	5 37	5 41
11 P.	Leona Wielk.	30 Joana List.	5 28	6 36	♎	6 42	5 55
12 W.	Juliusza ○	31 Ipatya Jep.	5 27	6 38	♎	7 48	6 10
13 Ś.	Justyny M.	1 Apr. Maryi	5 24	6 39	♏	8 56	6 25
14 C.	Wieczerza Pańska	2 Czetwer wełyki	5 22	6 41	♏	10 5	6 42
15 P.	Wielki Piątek	3 Piatok Wełyki	5 20	6 42	♏	11 16	7 2
16 S.	Wielka Sobota	4 Subota wełyka	5 18	6 44	♐	rano	7 29
16.	Ewang. u Marka św. w R. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.					
17 N.	B. Wielkanoc	5 Woskr. Hosp.	5 16	6 45	♐	— 24	8 4
18 P.	Poniedz. Wielkan.	6 Poned. Woskr.	5 15	6 46	♑	1 27	8 50
19 W.	Emmy wdowy	7 Wtorok Woskr.	5 14	6 47	♑	2 22	9 50
20 Ś.	Agnieszki Polic. ☾	8 Irydiona Ap.	5 12	6 48	♑	3 4	11 —
21 C.	Anzelma	9 Ewpsychya Jep.	5 10	6 49	♒	3 38	wieczór
22 P.	Sotera i Kaja	10 Terentya	5 8	6 51	♒	4 5	— 19
23 S.	Wojciecha B.	11 Antipy M.	5 7	6 52	♓	4 27	3 6
17.	Ewang. u Jana św. w R. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O newirnom Ftomi. Joan 20.					
24 N.	B. 1 Biała Jerzego	12 N. Antyp. Hł. 1.	5 3	6 54	♓	4 47	4 30
25 P.	Marka Ew.	13 Artemona	4 59	6 56	♈	5 6	5 56
26 W.	Kleta i Marcel. ●	14 Martyna	4 57	6 59	♈	5 26	7 24
27 Ś.	Peregryna W.	15 Arystarcha	4 56	7 1	♉	5 47	8 53
28 C.	Witalisa M.	16 Ahapii	4 54	7 2	♉	6 14	10 21
29 P.	Piotra M.	17 Symeona M.	4 52	7 3	♊	6 49	11 42
30 S.	Katarzyny Sen.	18 Joanna Prep.	4 51	7 4	♊	7 34	rano

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godz. 8 min. 7 rano.
Burze z deszczem.

○ Pełnia dnia 12. o godz. 8 min. 11 rano.
Posępno i wietrzno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 20. o godz. 7 min. 46 rano.
Dżdżysto.

● Nów dnia 26., o godz. 11 min. 32 wieczór.
Pogodnie.

W Kwietniu rośnie dzień o 1 godzinę i minut 36.

Długość dnia w przecięciu 13 g.

Księżyc oddala się się od ziemi dnia 12., a przybliża się dnia 26.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
Kwiecień: Z początku wilgotne powietrze, od 9. do 14. pogoda, potem aż do końca powietrze zmienne z przymrozkami.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12. Kwietnia 15. Nisan Początek Wielkanocy
13. „ 16. „ Drugie św. Wielkanocy
18. „ 21. „ Siódme św. Wielkanocy

19. Kwietnia 22. Nisan Koniec Wielkanocy
28. „ 1. Ijar.

(Kwiecień.) Oranie i siew jarzyn: jarki, owsa, grochu, potem jęczmienia, lnu, koniczyny w oziminie lub jarzynie. — Sadzić kartofle jak się ziemia trochę ogrzeje, bo zasadzone zbyt wczas w nieogrzaną jeszcze ziemię, nie prędko wschodzą. — Tak mało upowszechnione u nas walcowanie na gruntach lżejszych, wybornie wpływa na urodzaj, bo zapobiega wysychaniu ziemi. — Rozsadę wczas zasiać. — Koniom i wołom starać się o polepszenie paszy, gdyż po zimie są słabsze, a tu wiele roboty w polu. — Dla gospodyń dużo trudu, bo uprawa ogrodów warzywnych i zasadzenie wysadków i kartofli. — Nasadzanie kur, kaczek i gęsi. — Pielęgnowanie młodego drobiu. — Trzeba też pomyśleć i o domu, aby go po zimie wybielić, wymyć wraz ze wszelkimi sprzętami. — Bielenie płótna.

MAJ

Maj, Majus, Mai, Wonnemonat ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
18.	Ewang. u Jana św. w R. 10. O Chrystusie dobrym past.	O Myronosnyciach. Mark. 15.					
1 N.	B. 2 po Wielk. Filipa	19 N. Myron. Hł. 2.	4 49	7 6		rano	rano
2 P.	Zygmunta Kr.	20 Fteodora Tr.	4 47	7 8		9 37	1 44
3 W.	Znalezienie św. †	21 Januaria	4 45	7 9		10 49	2 24
4 Ś.	Floryana M.	22 Fteodora Syk.	4 43	7 11		wieczór	2 52
5 C.	Piusa V. Pap.	23 Heorhyja	4 42	7 14		— 2	3 15
6 P.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.	4 40	7 14		2 20	3 34
7 S.	Domiceli P.	25 Marka Jew.	4 38	7 15		3 27	3 44
19.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chrystusa do ojca.	O rozsłabłennom. Joan 5.					
8 N.	B. 3 po Wielk. Stanisł.	26 N. Rozsł. Hł. 3.	4 37	7 17		4 33	4 3
9 P.	Grzegorza Nazar.	27 Symeona Jep.	4 35	7 19		5 39	4 17
10 W.	Izydora Or.	28 Jasona	4 33	7 20		6 45	4 32
11 Ś.	Beatryksy P.	29 9 Mucz.	4 32	7 21		7 55	4 48
12 C.	Pankracego	30 Jakowa Ap.	4 31	7 22		9 5	5 8
13 P.	Serwacego B.	1 Maij. Jeremyi	4 29	7 24		10 15	5 32
14 S.	Bonifacego	2 Aftanazya	4 28	7 25		11 21	6 5
20.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O Samarytani. Joan. 4.					
15 N.	B. 4 po Wielk. Zofii	3 N. Samar. Hł. 4.	4 27	7 27		rano	6 48
16 P.	Jana Nepom.	4 Pełahyi M.	4 25	7 28		— 19	7 43
17 W.	Paschalisa Wyz.	5 Iryny	4 24	7 29		1 7	8 50
18 Ś.	Feliksa Spowied.	6 Jowa Mnoch	4 23	7 30		1 41	10 4
19 C.	Piotra Cel.	7 Znam. cz. kresta	4 22	7 32		2 9	11 24
20 P.	Bernarda	8 Joanna Boh.	4 21	7 33		2 31	wieczór
21 S.	Heleny król.	9 Isaji Pr.	4 20	7 33		2 51	2 6
21.	Ew. u Jana św. w R. 16. O skutku prośby w im. Jez.	O śliporożdennom. Joan 9.					
22 N.	B. 5 po Wielk. Julji P.	10 N. Ślipor. Hł. 5.	4 19	7 34		3 9	3 28
23 P.	Dezyder. (Dnie krzyżow.)	11 Mokija M.	4 18	7 35		3 27	4 52
24 W.	Joanny wd. (Dnie krzyżow.)	12 Jepyfanya Jep.	4 17	7 36		3 47	6 19
25 Ś.	Urbana I. P. (Dnie krzyżow.)	13 Hłykeryi M.	4 16	7 38		4 12	7 47
26 C.	Wniebowst. P.	14 Woznes. Hosp.	4 15	7 39		4 42	9 14
27 P.	Jana Pap.	15 Pachomyja Weł.	4 14	7 40		5 20	10 30
28 S.	Wilhelma	16 Fteodora Osw.	4 14	7 41		6 14	11 32
22.	Ewang. u Jana św. w R. 15 i 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O prosławłenyi Jsusa. Joan 17.					
29 N.	B. 6 po Wielk. Maks.	17 N. Ś. Ś. Otec. Hł. 6.	4 13	7 42		7 18	rano
30 P.	Feliksa P.	18 Fteodota	4 12	7 43		8 30	— 20
31 W.	Petroneli P.	19 Patrykia	4 12	7 44		9 45	— 53

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pierwsza kwadra dnia 3. o godz. 8 min. 57 wieczór. Pogodnie.

Pełnia dnia 12. o godz. 0 min. 45 rano. Pogoda trwa dalej.

Ostatnia kwadra dnia 19. o godz. 4 min. 38 rano. Powietrze niestałe.

Nów dnia 26. o godz. 7 min. 35 rano. Wietrzno i dżdżysto.

W Maju rośnie dzień o 1 godzinę i 15 minut.

Długość dnia w przecięciu 15 g.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 9., a przybliża się dnia 24.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Maj przyjemny i ciepły, 7. grzmoty i deszcz aż do 17., poczem powietrze pogodne jednak niestałe.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

15. Maja 18. Ijar Szkolne Swięto (Lag Beomer).
27. „ 1. Siwan.

(Maj.) Kończą się siewy jare, jak jęczmienia, prosa, tatarki, kukurydzy. — Koniec sadzenia buraków i kartofli. — Sadzi się rozsadę kapusty i brukwi, które często są za późno sadzone, tak że potem zwłaszcza gdy role suche, nie mają dość czasu do należytego wyrośnięcia w duże i zbite głowy. — Pielenie i obsypywanie koło wysadków, wcześniejszych kartofli, buraków itd. — Kończy się pielenie pszenicy. — Po ukończeniu siewów, najlepsza pora do kopania rowów lub ich odnawiania, gdzie tego potrzeba. Ziemi wybranej nie zostawiać nad rowami, gdyż tamuje spływanie wody, ale ją równo rozrzuca się po przyległej łące lub polu. — Teraz też pora najlepsza do naprawy mostków i dróg, które jeszcze w początku Kwietnia powinny być obsadzone wierzbami.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, Brachmonat, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 Ś.	Nikodema M.	20 Ftałateja	4 11	7 45		rano	rano	
2 C.	Erazma B.	21 Konstantyna	4 10	7 46		12 0	1 39	Pierwsza kwadra dnia 2. o godz. 11 min. 37 rano.
3 P.	Klotyldy Kr.	22 Wasyłyja	4 9	7 47		wieczór	1 56	
4 S.	Kwiryna M. †	23 Sub. pom.	4 8	7 47		2 22	2 11	
23.	Ewang. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O Duchu światom. Joan 7.						Chłodno i dżdżysto.
5 N.	B. Zielone Święta	24 Sosz. św. Ducha	4 8	7 48		3 28	2 25	
6 P.	Poniedz. Ziel. Św.	25 Pon. Sosz. św. D.	4 8	7 49		4 35	2 39	Pełnia dnia 10. o godz. 2 min. 18 wieczór.
7 W.	Roberta B.	26 Karpa An.	4 7	7 50		5 42	2 54	
8 Ś.	Such. Medarda †	27 Fteraponta	4 7	7 50		6 53	3 12	
9 C.	Pryma i Felic.	28 Nykyty Pr.	4 6	7 51		8 3	3 36	Powietrze niestałe.
10 P.	Małgorzaty P.	29 Fteodozyi	4 6	7 52		9 12	4 5	
11 S.	Barnaby Ap.	30 Jermya Ap.	4 6	7 53		10 13	4 44	
24.	Ew. u Mat. św. w Roz. 28. O władzy Chrystusa.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.						Ostatnia kwadra dnia 17. o godz. 10 min. 46 wieczór.
12 N.	B. 1 po Św. Św. Trój.	31 N. 1 W. S. S. Hł. 8.	4 6	7 53		11 4	5 36	Pogodnie i upały.
13 P.	Antoniego z Padwy	1 Junij Justyny	4 6	7 54		11 43	6 41	
14 W.	Bazylego B.	2 Nykifora M.	4 5	7 55		rano	7 54	
15 Ś.	Wita i Modesta	3 Łukyłyana M.	4 5	7 56		— 13	9 13	
16 C.	Boże Ciało	4 Mytrofana	4 5	7 56		— 37	10 32	Nów dnia 24. o godz. 3 min. 52 wieczór.
17 P.	Adolfa B.	5 Dorofteja Jep.	4 5	7 57		— 58	11 52	
18 S.	Marka i Marcelina	6 Wasyriona Pr.	4 5	7 57		1 15	wieczór	Powietrze niestałe.
25.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.						W Czerwcu rośnie dzień do 20. o min. 19, a po 20. spada o min. 5.
19 N.	B. 2 po Św. Gerw. i Pr.	7 N. 2 Tił Chr. Hł. 1.	4 5	7 58		1 32	2 32	
20 P.	Sylwerjusza	8 Fteodora	4 5	7 58		1 51	3 55	
21 W.	Alojzego Gonz.	9 Kyryła Arch.	4 5	7 58		2 12	5 20	Długość dnia w przecięciu 16 g.
22 Ś.	Paulina B.	10 Tymofteja M.	4 5	7 58		2 39	6 46	
23 C.	Zenona B.	11 Warftołomeja	4 5	7 58		3 12	8 6	Księżyc oddala się od ziemi d. 5., a przybliża dnia 21.
24 P.	Serce Jezusa	12 Onufrya Prep.	4 5	7 58		3 59	9 15	
25 S.	Prospera Bisk.	13 Akityny	4 6	7 58		4 58	10 10	
26.	Ewang. u Łuk. św. w R. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Nykto ne może dwom hospodarom służyty. Mat. 6.						Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
26 N.	B. 3 po Św. Jana i Paw.	14 N. 3 po Sosz. Hł. 2.	4 7	7 58		6 6	10 50	*Czerwiec* pogodny aż do 22., potem aż do końca deszcz i nieprzyjemnie.
27 P.	Władysława Kr.	15 Amosa Pr.	4 7	7 58		7 22	11 19	
28 W.	Leona II. Pap. †	16 Tychona	4 8	7 57		8 38	11 42	
29 S.	Piotra i Pawła	17 Manuiłła M.	4 8	7 57		9 51	rano	
30 C.	Wspom. św. Pawła	18 Łeontyja M.	4 9	7 57		11 1	— 2	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. Czerwca 6. Siwan Zielone Święta
2. „ 7 „ Drugi dzień Ziel. Świąt.
26. „ 1. Tamuz.

(Czerwiec.) Dobry rolnik stara się, aby do końca tego miesiąca mógł mieć ugór podorany. W włościańskich gospodarstwach rzadko to ma miejsce, jednak to koniecznie powinno być zachowane, aby do końca Czerwca choć twardsze części ugoru zostały podoranemi. Jeźli się tego nie zrobi, możnaż się potem dobrego urodzaju spodziewać? — W miesiącu tym rozpoczyna się sianokos, cięcie koniczyny, z czem opóźniać się nie trzeba. — Okopywanie kartofli i staranie o utrzymanie czysto lnu i warzyw, co tem potrzebniejsze, skoro deszcze padają, bo wtedy nader szybko i bujnie chwasty wzrastają. — Początek tego miesiąca to najlepsza pora do wymurowania komina; do wyrównania dobrze wyrobioną gliną dołów powybijanych na klepiskach w stodołach; do nawiezienia ziemią, a lepiej gliną dołów w stajni lub oborze, żeby równo było; do reperacji dachów, aby potem deszcz nie zaciekał na zwiezione płody.

LIPIEC

Lipiec, Julius, Juli, Heumonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko - katolickie	Grecko - katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Teobalda Op.	19 Judy Ap.	4 10	7 56		wieczór	rano
2 S.	Nawiedzenie NPM.	20 Meftodyja	4 11	7 56		— 9	— 30
27.	Ewang. u Łuk. św. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O sotnyci. Mat. 8.					
3 N.	B. 4 po Św. Heliodora	21 N. 4 po Sosz. Hł. 3.	4 12	7 56		2 21	— 44
4 P.	Józefa Kalas.	22 Jewsewya Jep.	4 12	7 56		3 9	— 59
5 W.	Filomeny P.	23 Achrypiny	4 13	7 55		4 39	1 17
6 Ś.	Izajasza Pr.	24 Rożd. św. Joana	4 14	7 54		5 49	1 38
7 C.	Pulcheryi P.	25 Fewronyi M.	4 14	7 53		6 58	2 4
8 P.	Elżbiety Kr. wdowy	26 Dawyda Ftes.	4 15	7 53		8 2	2 40
9 S.	Cyryla B.	27 Samsona	4 16	7 53		8 58	3 28
28.	Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnojuszczych. Mat. 8.					
10 N.	B. 5 po Św. Jana	28 N. 5 po Sosz. Hł. 4.	4 16	7 52		9 42	4 29
11 P.	Pelagii M.	29 Petra i Pawła	4 17	7 51		10 15	5 41
12 W.	Henryka	30 Sob. S. S. 12 Ap.	4 18	7 50		10 41	6 59
13 Ś.	Małgorzaty	1 **Julij.** Kosmy i Dam.	4 19	7 49		11 2	8 20
14 C.	Bonawentury	2 Położ. Ryzy B.	4 20	7 48		11 21	9 42
15 P.	Rozesł. Apost.	3 Jakynfta M.	4 21	7 47		11 39	11 2
16 S.	N. P. M. Szkapl.	4 Andreja	4 22	7 46		11 57	wieczór
29.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O rosłabłennom żyłamy. Mat. 9.					
17 N.	B. 6 po Św. Aleks.	5 N. 6 po Sosz. Hł. 5.	4 23	7 45		rano	— 21
18 P.	Szymona z Lipnicy	6 Syzona Wełyk.	4 24	7 44		— 16	3 4
19 W.	Wincentego z P.	7 Tomy Prep.	4 25	7 43		— 39	4 27
20 Ś.	Czesława i Kasyana	8 Prokopija M.	4 26	7 42		1 10	5 47
21 C.	Praksedy	9 Pankratya Jep.	4 27	7 41		1 51	6 59
22 P.	Marji Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.	4 28	7 40		2 43	8 0
23 S.	Apolinarego	11 Jewfymyi	4 29	7 39		3 48	8 45
30.	Ew. u Mat. św. w Roz. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.					
24 N.	B. 7 po Św. Kryst.	12 N. 7 po Sosz. Hł. 6.	4 30	7 38		5 0	9 19
25 P.	Jakóba Ap.	13 Sobor ś. Hawryiła	4 31	7 37		6 17	9 44
26 W.	Anny M. Maryi	14 Akyły	4 32	7 36		7 32	10 4
27 Ś.	Natalii P.	15 Kyryka	4 34	7 35		8 42	10 20
28 C.	Inocentego Pap.	16 Aftynohena	4 35	7 33		9 54	10 36
29 P.	Marty P.	17 Maryny M.	4 37	7 32		11 0	10 50
30 S.	Abdona i Senny	18 Jemyłyana	4 39	7 31		wieczór	11 4
31.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju ryb. Mat. 14.					
31 N.	B. 8 po Św. Ignac.	19 N. 8 po Sosz. Hł. 7.	4 40	7 30		— 7	11 20

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pierwsza kwadra dnia 2. o godz. 3 min. 58 rano. Deszcz.

Pełnia dnia 10. o godz. 3 min. 29 rano. Posępno i dżdżyst.

Ostatnia kwadra dnia 17. o godz. 3 min. 33 rano. Bardzo dżdżysto.

Nów dnia 24. o godz. 1 min. 16 rano. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 31. o godz. 9 min. 30 wieczór. Pogodnie i upały.

W Lipcu ubywa dnia o minut 57.

Długość dnia w przecięciu 15 g. 26 min.

Księżyc oddala się od ziemi d. 3. i 31., a przybliża d. 18.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Lipiec: z początku pochmurno, 4. dosyć chłodno, od 7. do 10. pogodnie i ciepło, od 11. do 17. deszcz, potem pogodnie, od 22. aż do końca parno z deszczami na przemian.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12. Lipca 17. Tamuz Post. Zdobycie Świątyni.
25. „ 1. Ab.

(Lipiec.) W tym miesiącu wiele i najważniejszych robót czeka gospodarza, gdyż rozpoczynają się sprzęty. Korzystać z każdej pomyślnej chwili bez straty czasu, pamiętając, że co dziś zrobimy, to nasze, a jutro nie wiadomo co Bóg nadarzy. — Dobry gospodarz najpóźniej w Czerwcu powinien był wszystko potrzebne do żniwa przygotować sobie. Zatem wóz, sierpy, kosy, widły itd. — Stodoły powinny być już oczyszczone i ich dachy ponaprawiane. — Mamy do sprzętu i zwózki: siano, żyto, pszenicę, jęczmień, wczesny owies. Trzeba sprzątać u siebie, trzeba też i drugim większe gospodarstwo mającym pomagać, bo to ręka rękę myje, a dobrze że się coś za tę pomoc zarobi, gdyż podczas żniw wydatki ciągłe, a jak mówi przysłowie: „kto smaruje ten jedzie“, to jest: ten może pospieszyć z robotą, kto ma pieniądze na wydatki konieczne. — Pomimo tego natłoku robót, trzeba i o kartoflach i warzywach nie zapominać.

SIERPIEŃ

Awhust, Augustus, August, Erntemonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Piotra w Okowach	20 Ilyi Pror.	4 41	7 29	♏	wieczór	wieczór
2 W.	N. M. P. Anielskiej	21 Symeona	4 43	7 28	♏	3 33	12 0
3 Ś.	Znalezienie św. Szczep.	22 Maryi Mahdałeny	4 45	7 26	♐	4 42	rano
4 C.	Dominika W.	23 Trofyma	4 46	7 25	♐	5 49	— 35
5 P.	N. M. P. Śnieżnej	24 Chrystyny M.	4 47	7 24	♐	6 48	1 17
6 S.	Przemienienie Pańskie	25 Uspen. ś. Anny	4 48	7 23	♑	7 37	2 12
32.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.					
7 N.	B. 9 po Św. Kajetana	26 N. 9 po Sosz. Hł. 8.	4 50	7 20	♑	8 14	3 21
8 P.	Cyryaka M. ○	27 Pantałejmona	4 52	7 18	♒	8 43	4 39
9 W.	Romana i Sek.	28 Prochora i Nik.	4 53	7 15	♒	9 6	6 2
10 Ś.	Wawrzyńca M.	29 Kałynyka	4 54	7 13	♓	9 27	7 24
11 C.	Zuzanny P.	30 Syły A.	4 55	7 11	♓	9 44	8 46
12 P.	Klary P.	31 Jewdokima	4 57	7 9	♈	10 2	10 9
13 S.	Hipolita M.	1 Awhust. Pr. ś. †	4 59	7 8	♈	10 21	11 31
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.					
14 N.	B. 10 po Św. Euzeb.	2 N. 10 po Sosz. Hł. 1.	5 0	7 6	♉	10 44	wieczór
15 P.	Wniebowz. N. M. P. ☾	3 Izaakija	5 1	7 4	♉	11 11	2 16
16 W.	Rocha Wyz.	4 7 Otrok. w Efez	5 3	7 3	♊	11 48	3 37
17 Ś.	Liberata	5 Ewsyhnia	5 4	7 1	♊	rano	4 53
18 C.	Heleny Szwed.	6 Preobr. Hosp.	5 5	6 59	♋	— 35	5 54
19 P.	Ludwika B.	7 Dometya Pr.	5 6	6 58	♋	1 35	6 43
20 S.	Stefana Kr.	8 Jemyłyana	5 7	6 56	♋	2 44	7 9
34.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.					
21 N.	B. 11 po Św. Joanny	9 N. 11 po Sosz. Hł. 2.	5 9	6 54	♌	3 59	7 47
22 P.	Filiberta Op. ●	10 Ławrentya	5 11	6 52	♌	5 15	8 8
23 W.	Filipa B.	11 Jewpła Ap.	5 12	6 50	♍	6 29	8 26
24 Ś.	Bartłomieja	12 Fotya M.	5 13	6 48	♍	7 38	8 41
25 C.	Ludwika Kr.	13 Maksyma P.	5 15	6 46	♎	8 46	8 55
26 P.	Zefiryny P.	14 Myheja Pr.	5 16	6 44	♎	9 53	9 9
27 S.	Przen. św. Kazimierza	15 Uspen. Bohor.	5 17	6 42	♎	11 0	9 25
35.	Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.					
28 N.	B. 12 po Św. August.	16 N. 12 po Sosz. Hł. 3.	5 19	6 40	♏	wieczór	9 42
29 P.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17 Myrona M.	5 21	6 39	♏	— 8	10 3
30 W.	Róży z Limy ☽	18 Flora i Ławra	5 22	6 38	♐	2 27	10 31
31 Ś.	Rajmunda Wyz.	19 Andreja Mucz.	5 23	6 37	♐	3 35	11 7

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

○ Pełnia dnia 8. o godz. 1 min. 43 wieczór. Posępno i dżdżysto.

☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o godz. 8 min. 23 rano. Powietrze niestałe.

● Nów dnia 22. o godz. 0 min. 44 w południe. Deszcz.

☽ Pierwsza kwadra dnia 30. o godz. 3 min. 14 wieczór. Powietrze niestałe.

W Sierpniu ubywa dzień o 1 godzinę i min. 33.

Długość dnia w przecięciu 14 g. i min. 12.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 12., a oddala się dnia 28.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
Sierpień: od 1. do 9. deszcz, od 9. do 11. pogodnie, potem dżdżysto i nieprzyjemnie aż do 17., od 18. do 25. pogodnie, od 26. aż do końca deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Sierpnia 9. Ab. Post. Spalenie świątyni.
24. „ 1. Elul.

(Sierpień.) Spieszyć się ze sprzętem i zwózką żyta i pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarki (hreczki), prosa, lnu itd., bo co pod dachem, to nasze. — Paszenie bydła po ścierniskach. — Wyrywanie lnu i konopi, ich moczenie a potem suszenie. — Skoro dzień słotny, korzystając z chwili młócić żyto i pszenicę do siewu, na chleb, a zresztą gdy potrzeba koniecznie to i na targ. — Kartofle młode już się w tym miesiącu podbierają, lecz trzeba to nie za wcześnie robić, bo strata, a przytem tak, aby przez to podbieranie krzaki kartofli jak najmniej uszkodzić. Kto bowiem nieumiejętnie podbiera, nie dobrze potem poruszone krzaki obsypie ziemią, ten samochcąc się na stratę naraża, gdyż krzaki co już były podbieranymi, zawsze potem już i tak stosunkowo mniejszy zbiór wydają, temże też więcej te, które były niestarannie podebrane.

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, Herbstmonat, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 C.	Idziego Op.	20 Samuiła Pr.	5 23	6 35		wieczór	11 45	
2 P.	Justa B.	21 Ftadeja Ap.	5 25	6 33		5 29	rano	Pełnia dnia 6.
3 S.	Izabeli i Bronisł.	22 Ahaftonyka	5 27	6 31		6 11	— 58	o godz. 10 min. 37 wieczór.
36.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat 21.						Pogodnie.
4 N.	B. 13 po Św. Anioł. Str.	23 N. 13 po Sosz. Hł. 4.	5 28	6 29		6 43	2 13	
5 P.	Wawrzyńca	24 Ewtychia	5 29	6 27		7 8	3 33	Ostatnia kwadra
6 W.	Zacharjasza Pr.	25 Wartołomeja	5 31	6 25		7 28	4 58	dnia 13. o godz 2
7 Ś.	Reginy P.	26 Adryana M.	5 32	6 22		7 47	6 22	min. 35 wieczór.
8 C.	Narodzenie N. M. P.	27 Pymona	5 34	6 20		8 6	7 47	Powietrze niestałe.
9 P.	Gorgonjusza M.	28 Mojseja	5 35	6 18		8 26	9 12	
10 S.	Mikołaja z Tol.	29 Usik. hł. ś. Joana	5 36	6 16		8 47	10 37	Nów dnia 21.
37.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O zwannych na braki. Mat. 22.						o godz. 3 min. 2 rano.
11 N.	B. 14 po Św. Śm. M. P.	30 N. 14 po Sosz. Hł. 5.	5 38	6 14		9 13	12 0	Chłodno i dżdżysto.
12 P.	Gwidona Wyz.	31 Poł. poj. Pr. Boh.	5 40	6 12		9 46	wieczór	
13 W.	Aureliusza B.	1 Sept. Symeona	5 41	6 10		10 31	2 44	Pierwsza kwadra
14 Ś.	Podwyższenie św. †	2 Mamanta	5 42	6 8		11 27	3 51	dnia 29. o godz. 8
15 C.	Nikodema M.	3 Anftyma	5 44	6 6		rano	4 43	min. 4 rano.
16 P.	Ludmili M.	4 Wawyły	5 45	6 4		— 34	5 22	Powietrze niestałe.
17 S.	Lamberta B.	5 Zacharya	5 46	6 2		1 46	5 51	
38.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.						We Wrześniu ubywa dnia o godzinę i min. 39.
18 N.	B. 15 po Św. Tomasza	6 N. 15 po Sozz. Hł. 6.	5 47	5 59		3 1	6 13	Długość dnia
19 P.	Januarjusza	7 Sozonta	5 49	5 57		4 15	6 32	w przecięciu 12 g.
20 W.	Eustachjusza	8 Rożd. Boh.	5 50	5 56		5 25	6 48	i min. 32.
21 Ś.	Such. Mateusza †	9 Joakima	5 51	5 54		6 33	7 2	Księżyc przybliża
22 C.	Maurycego M.	10 Mynodory	5 53	5 52		7 41	7 16	się do ziemi dnia
23 P.	Tekli P. M. †	11 Fteodory M.	5 54	5 49		8 49	7 30	8., a oddala się
24 S.	Gerarda B. †	12 Awtemona	5 56	5 47		9 56	7 46	dnia 24.
39.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.						Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
25 N.	N. 16 po Św. Kleofasa	13 N. 16 po Sosz. Hł. 7.	5 57	5 46		11 5	8 6	*Wrzesień:* od 1.
26 P.	Cyprjana	14 Wozd. cz. Krest.	5 58	5 43		wieczór	8 30	do 12. pogodnie i
27 W.	Kosmy i Dam.	15 Nykyty M.	6 0	5 41		— 14	9 2	ciepło, od 17. deszcz
28 Ś.	Wacława Kr.	16 Josafata	6 1	5 39		2 26	9 44	i chłodno, poczem
29 C.	Michała Arch.	17 Sofyi Mucz.	6 3	5 37		3 22	10 40	znowu pogodnie
30 P.	Hieronima Wyz.	18 Jewmenyja	6 4	5 35		4 7	11 48	aż do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

22. Września 1. Tiszri Nowy Rok 5653.
23. „ 2. „ Drugie Św. Nowego Roku
25. „ 4. „ Post Gedalja.

(Wrzesień.) Nie tracąc czasu, kończyć sprzęt i zwózkę, bo czem później to się robi, tem większe rosy utrudniają schnięcie i zwykle potem deszcze padają. — Zbiór potrawu (otawy). — Orać i siać ozimine, pamiętając że dobry gospodarz kończy siew na Św. Michał, a już najdalej w kilka dni potem. Dobry i wczesny zasiew ozimin liczy się do najważniejszych czynności, ponieważ ozimina to podstawa dochodu gospodarza. We Wrześniu zwykle od połowy częste deszcze nieraz przeszkadzają gospodarzowi. Skoro więc rola zbytecznie wodą przesiąknie, wstrzymać się póki znowu nie stężeje, od orania na zagon. W tym przypadku skoro się znajdzie zboże zasiane, ale jeszcze nie zabronowane, lepiej jest go dni kilka nawet tak na wierzchu roli zostawić, niż przybronowywać ziarno na błotnistej ziemi. — Kopać kartofle celem ich przechowania na zimę. Następnie zabrać się do warzyw i do wyrębywania kapusty.

PAŹDZIERNIK

Oktowryj, Octobris, October, Weinmonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 S.	Remigiusza	19 Trofyma M.	6 5	5 33		wieczór	rano
40.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O żeni chananejskiej. Mat. 15.					
2 N.	B. 17 po Św. MP. Róż.	20 N. 17 po Sosz. Hł. 8.	6 6	5 30		5 9	1 4
3 P.	Kandyda M.	21 Kodrata	6 8	5 28		5 31	2 27
4 W.	Franciszka Seraf.	22 Foky M.	6 9	5 26		5 51	3 50
5 Ś.	Placyda M.	23 Zacz. św. Joana	6 11	5 24		6 9	5 15
6 C.	Brunona Wyz.	24 Ftekły	6 12	5 22		6 27	6 41
7 P.	Justyny P. M.	25 Eufrozyny	6 13	5 20		6 48	8 8
8 S.	Brygidy wdowy	26 Joana B.	6 15	5 18		7 13	9 37
41.	Ew. u Mat. św. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.					
9 N.	B. 18 po Św. Wincent.	27 N. 18 po Sosz. Hł. 1.	6 16	5 16		7 44	11 6
10 P.	Franciszka Borg.	28 Charytona	6 17	5 14		8 25	wieczór
11 W.	Placydy P.	29 Kyriaka	6 18	5 12		9 18	— 31
12 Ś.	Maksymiliana	30 Hryhoria	6 19	5 10		10 23	2 42
13 C.	Edwarda Kr.	1 Okt. Pokr. P. B.	6 21	5 8		11 36	3 26
14 P.	Kaliksta Pap.	2 Kypryana M.	6 22	5 6		rano	3 58
15 S.	Jadwigi i Teresy	3 Dyonysia	6 23	5 4		— 51	4 21
42.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O lubły wrahow. Łuk. 6.					
16 N.	B. 19 po Św. Pośw. K.	4 N. 19 po Sosz. Hł. 2.	6 25	5 2		2 4	4 40
17 P.	Lucyny	5 Charytyny M.	6 27	5 0		3 15	4 55
18 W.	Łukasza Ew.	6 Tomy Ap.	6 28	4 59		4 24	5 9
19 Ś.	Piotra z Alk.	7 Serhya W.	6 30	4 57		5 31	5 24
20 C.	Felicyana B.	8 Pełahyi	6 31	4 56		6 38	5 38
21 P.	Urszuli P. M.	9 Jakowa	6 32	4 53		7 45	5 53
22 S.	Korduli P.	10 Jewłampia	6 33	4 51		8 53	6 10
43.	Ew. u Jana św. w Rozd. 4. O chorym synie królewskim.	O woskresesnej syna wdowy w Naim. Łuk. 7.					
23 N.	B. 20 po Św. Jana K.	11 N. 20 po Sosz. Hł. 3.	6 35	4 49		10 3	6 33
24 P.	Rafała Archanioła	12 Prowa M.	6 37	4 47		11 12	7 12
25 W.	Jana Kantego	13 Karpa	6 38	4 46		wieczór	7 40
26 Ś.	Ewarysta P.	14 Nazarya	6 40	4 44		— 17	8 30
27 C.	Sabiny M.	15 Ewfymija	6 41	4 42		2 3	9 32
28 P.	Szymona i Judy	16 Łonhyna S.	6 43	4 40		2 41	10 44
29 S.	Narcyza B.	17 Osyi Pr.	6 45	4 38		3 11	12 0
44.	Ew. u. Mat. św. w R. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O rozsijanii simena. Łuk. 8.					
30 N.	B. 21 po Św. Klaudjusz.	18 N. 21 po Sosz. Hł. 4.	6 47	4 37		3 34	rano
31 P.	Wolfganga B. †	19 Joiła Pr.	6 50	5 35		3 53	1 22

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 6. o godz. 7 min. 57 rano. Wiatr i deszcz.

Ostatnia kwadra dnia 12. o godz. 11 min. 23 wieczór. Pogodnie.

Nów dnia 20. o godz. 8 min. 9 wieczór. Deszcz.

Pierwsza kwadra dnia 28. o godz. 11 min. 12 wieczór. Powietrze łagodne.

W Październiku ubywa dnia o godzinę i min. 44.

Długość dnia w przecięciu 10 g. i 48 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 7., a oddala się dnia 22.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Październik: z początku pogodnie, potem nieprzyjemnie do 10., od 10. do 20. pięknie, poczem śnieg i zimno do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. Paźdz. 10. Tiszri Swięto pojednania
6. „ 15. „ Pierwsze Św. Kuczek
7. „ 16. „ Drugie Św. Kuczek
12. „ 21. „ Palmowe Święto
13. Paźdz. 22. Tiszri Zgromadzenie, czyli koniec Kuczek
14. „ 23. „ Radość z prawa
22. „ 1. Marcheswan.

(**Październik.**) Kończyć conajprędzej siew oziminy; kto późno sieje, ten licho zbiera. — Kończyć zbiór kartofli, warzyw i kapusty, bo to o przymrozki nocne w tym miesiącu nie trudno, a dzień coraz krótszy, to i robota coraz mniejsza. — Gdy już zasiane i wszystko sprzątnięte, przez co gospodarz trochę swobodniejszy, niechże się stara ile tylko można przed mrozami popodorywać swe role pod przyszłe jarzynne zasiewy, zaczynając od najtwardszych kawałków pola. Ziemia się przez to lepiej sprawi, a na wiosnę jakby znalazł to, co przed zimą zorał.— Młocka zboża. — Żywienie krów dojnych głąbami i liśćmi odrzucanymi od kapusty. — Trzoda chlewna na kartofliskach dobrze się żywi. — Jeżeli z rana białe przymrozki bywają, to potrosze dawać suchej paszy inwentarzowi, żeby naczczo nie wychodził na pastwisko, czego dobry gospodarz bardzo przestrzega. — Międlenie lnu i konopi.

LISTOPAD

Nojemwrij, Novembris, November, Späthjahr, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 W.	Wszystkich Świętych	20 Artemija	6 52	4 35		wieczór	rano
2 Ś.	Dzień zaduszny	21 Iłaryona	6 54	4 33		4 29	4 7
3 C.	Huberta B.	22 Awirkyja	6 56	4 30		4 48	5 32
4 P.	Karola Bor.	23 Jakowa Ap.	7 58	4 29		5 10	7 1
5 S.	Elżbiety M.	24 Arety	7 —	4 28		5 38	8 32
45.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.					
6 N.	B. 22 po Św. Leonarda	25 N. 22 po Sosz. Hł. 5.	7 1	4 26		6 14	10 1
7 P.	Herkulana	26 Dymetrya	7 3	4 25		7 4	11 24
8 W.	4 Koronatów	27 Nestora M.	7 5	4 24		8 8	wieczór
9 Ś.	Teodora M.	28 Terentya	7 6	4 22		9 21	— 32
10 C.	Andrzeja z Avel.	29 Anastazyi Ap.	7 7	4 21		10 37	2 0
11 P.	Marcina B.	30 Zenowia	7 9	4 20		11 53	2 26
12 S.	Marcina P.	31 Stachya	7 10	4 18		rano	2 47
46.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus ishaniajet bisow. Łuk. 8.					
13 N.	B. 23 po Św. Op. P. M.	1 Nojem N. 23 po S.	7 12	4 17		1 5	3 4
14 P.	Serafina M.	2 Akindyna M.	7 13	4 16		2 14	3 18
15 W.	Leopolda Wyz.	3 Akepsyny M.	7 15	4 15		3 22	3 32
16 Ś.	Otmara Op.	4 Joannyka Pr.	7 16	4 14		4 29	3 45
17 C.	Salomei P.	5 Hałaktyona M.	7 18	4 13		5 36	4 0
18 P.	Ottona Op.	6 Pawła Ar.	7 19	4 12		6 44	4 17
19 S.	Elżbiety Kr.	7 Jerona	7 20	4 11		7 53	4 37
47.	Ew. u Mat. św. w Roz. 4. O okropności spustoszenia.	O woskres. doczki Jaira. Łuk. 8.					
20 N.	B. 24 po Św. Stanisław.	8 N. 24 po Sosz. S. M.	7 22	4 10		9 2	5 4
21 P.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora Mucz.	7 24	4 10		10 9	5 39
22 W.	Cecylji P.	10 Erasta Ap.	7 25	4 9		11 10	6 26
23 Ś.	Klemensa P.	11 Myny M.	7 26	4 8		12 0	7 24
24 C.	Emilii i Jana od Krzyż.	12 Joanna Mył.	7 27	4 8		wieczór	8 32
25 P.	Katarzyny P.	13 Joanna Złot.	7 28	4 7		1 13	9 46
26 S.	Konrada M.	14 Fyłypa Ap.	7 29	4 5		1 38	11 3
48.	Ew. u Łuk. św. w Roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O wpadłom meży rozbijnyki. Łuk. 10.					
27 N.	B. 1 Adw. Wirgil.	15 N. 25 po Sosz. Hł. 8.	7 31	4 5		1 58	rano
28 P.	Krescentego	16 Mafteja Ap.	7 32	4 4		2 16	— 22
29 W.	Saturnina M.	17 Hryhorja Neok.	7 33	4 4		2 33	1 41
30 Ś.	Andrzeja Ap.	18 Platona i Rom.	7 34	4 3		2 50	3 2

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 4. o godz. 5 min. 35 wieczór. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 11. o godz. 11 min. 47 rano. Przymrozki i ostre powietrze.

Nów dnia 19. o godz. 3 min. 4 wieczór. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 0 min. 13 w południe. Śnieg.

W Listopadzie ubywa dnia o godzinę i 11 min.

Długość dnia w przecięciu 9 godz i 17 min.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 4., a oddala się d. 18.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Listopad: od 1. do 5. dżdżysto i dosyć zimno, 7. pogoda, potem dżdżysto aż do 17., od 18. śniegi, w końcu bardzo zimno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20. Listopada 1. Kislew.

(Listopad.) Orać póki można pod wiosenne siewy. — Wywozić gnój pod kartofle lub jęczmień, lecz starać się go zaraz rozrzucić i przyorać. Gdy rozrzucony a nieprzyorany, to listopadowe deszcze, a potem wiosenne roztopy, co najżyźniejsze części wypłóczą z niego i uniosą. Pożal się Boże takiej szkody, na jaką się wystawia niedbały, czy nieświadomy gospodarz. — Młócenie zboża, aby była słoma na paszę i podściół, a przytem żeby później jak śniegi spadną, mieć czas wolny do zarobkowania wywózkami. — Przysposobienie opału, bo mrozy się zbliżają. — Odtąd regularnie co Sobota wycierać w kominie sadze, gdyż się więcej pali. Przez zaniedbanie tej małej niby rzeczy, ilu to gospodarzy co rok wychodzi na nędzę, bo niewytarte sadze zapalają się łatwo. — Jeżeli śniegu nie ma, nie wypędzać naczczo inwentarza na pastwisko.

GRUDZIEŃ

Dekemryj, Decembris, Dezember, Christmonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 C.	Eligiusza B.	19 Andyja Pr.	7 35	4 2	♉	wieczór	rano
2 P.	Bibiany P.	20 Hryhorya Dek.	7 37	4 1	♉	3 33	5 53
3 S.	Franciszka Ksaw.	21 Wowed. Bohor.	7 38	4 0	♉	4 4	7 24
49.	Ew. u Mat. św. w Rozdz. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	O bohatim, kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.					
4 N.	B. 2 Adw. Barbary	22 N. 26 po Sosz. Hł. 1.	7 39	4 0	♊	4 49	8 52
5 P.	Sabby Op.	23 Amfyłochija	7 40	4 0	♊	5 46	10 9
6 W.	Mikołaja B.	24 Ekateryny Pr.	7 41	4 0	♋	6 57	11 10
7 Ś.	Ambrożego †	25 Kłymenta	7 42	4 0	♋	8 15	11 56
8 C.	Niep. Pocz. N. M. P.	26 Ałyppa Pr.	7 44	4 0	♌	9 34	wieczór
9 P.	Leokadyi i Wal.	27 Jakowa M.	7 45	3 59	♌	10 51	— 27
10 S.	N. M. P. Loretań.	28 Stefana M.	7 46	3 59	♍	12 0	1 9
50.	Ew. u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Jisus iscіłaje w Sabat. Łuk. 13.					
11 N.	B. 3 Adw. Damaz.	29 N. 27 po Sosz. Hł. 2.	7 47	3 59	♍	rano	1 25
12 P.	Maksentego	30 Andreja Ap.	7 48	3 59	♎	1 11	1 39
13 W.	Łucji i Otyl.	1 Dek. Nauma	7 49	3 59	♎	2 18	1 52
14 Ś.	Such. Nikaz. i Spir. †	2 Awakuma	7 50	3 59	♎	3 25	2 6
15 C.	Ireniusza	3 Sofonia Pr.	7 51	3 59	♏	4 32	2 22
16 P.	Adelaidy Ces. †	4 Warwary M.	7 52	4 0	♏	5 42	2 42
17 S.	Łazarza B. †	5 Sawwy Os.	7 53	4 0	♏	6 51	3 6
51.	Ew. u Łuk. św. w R. 3. W 15 r. panowania ces. Tybor.	O mnoho zwannych a mało izbrannych. Łuk. 14.					
18 N.	B. 4 Adw. Gracjana	6 N. 28 po Sosz. Hł. 3.	7 54	4 1	♐	8 0	3 39
19 P.	Nemezyusza	7 Amwrozya	7 54	4 1	♐	8 44	4 22
20 W.	Teofila M.	8 Patapia Pr.	7 55	4 1	♑	9 59	5 17
21 Ś.	Tomasza Ap.	9 Zaczat. P. Bohor.	7 56	4 2	♑	10 42	6 23
22 C.	Zenona M.	10 Myny i Erm.	7 57	4 2	♒	11 16	7 37
23 P.	Wiktorji P.	11 Daniła	7 57	4 3	♒	11 42	8 53
24 S.	Adama i Ewy †	12 Spirydona	7 57	4 3	♒	wieczór	10 10
52.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O narodzeniu Chrystusa P.	Isus iścilaiet 10 prokażennych. Łuk. 17.					
25 N.	B. Boże Narodzenie	13 N. 29 po Sosz. Hł. 4.	7 57	4 4	♓	0 4	11 27
26 P.	Szczepana M.	14 Ftyrsa M.	7 58	4 5	♓	0 22	rano
27 W.	Jana Ew.	15 Jełefterja	7 58	4 6	♈	0 37	— 45
28 Ś.	Młodzianków M. M.	16 Ahhea	7 58	4 7	♈	1 12	2 4
29 C.	Tomasza B.	17 Danyiła Pr.	7 58	4 7	♉	1 32	3 27
30 P.	Dawida Kr.	18 Sewastyana M.	7 58	4 8	♉	1 59	4 53
31 S.	Sylwestra Pap.	19 Wonyfatya M.	7 58	4 8	♊	2 35	6 20

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 4. o godz. 4 min. 3 rano.
Zawierucha śnieżna.

Ostatnia kwadra dnia 11. o godz. 4 min. 15 rano.
Posępno i śnieg.

Nów dnia 19. o godz. 9 min. 58 rano.
Powietrze zimne, przytem zamiecie śnieżne.

Pierwsza kwadra dnia 26. o godz. 11 min. 8 wieczór.
Jasno i mroźno.

W Grudniu ubywa dnia o minut 16.

Długość dnia w przecięciu 8 g. i 30 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 3. i 31., a oddala się dnia 15.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
Grudzień: z początku zimno, potem śnieg, od 9. do 15. mrozy, potem śnieg i deszcz, od 23. aż do końca powietrze przyjemne.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

14. Grudnia 25. Kislew Poświęcenie Świątyni
20. „ 1. Tebet
29. „ 10. „ Post. Oblężenie Jeruzol.

(Grudzień.) Młócić zboże. — Jeżeli mrozy tęgie a suche, to korzystając z tego, rozpocząć omłot koniczyny na nasienie. — Jeżeli kto tego w Listopadzie jeszcze nie zdołał zrobić, to spieszyć się, aby w pierwszych dniach tego miesiąca tak zaopatrzyć chlewy i obory, żeby ciepłemi dla inwentarza były. — Toż samo i co do domu mieszkalnego. Powylepiać z wierzchu szpary. Obrzucić go ziemią z dołu, żeby nie wiało. Niektórzy perzem okładają od dworu ściany, zwłaszcza od strony północnej i wschodniej, bo ztąd idą najmroźniejsze wiatry. Postępowanie to bardzo dobre, byle perz potem na wiosnę odjąć i na podściół użyć. — Kury dobrze w adwencie żywione, wcześniej się nieść poczynają, a wcześniejsze jaja droższe. — Pora tuczenia trzody chlewnej na potrzeby domu, czy na sprzedaż. Pamiętać, żeby pokarm trzodzie nie zamarzał. W ciepłych oborach i chlewach przy jednakowej paszy, zawsze się zwierzęta o wiele lepiej utrzymują niż w zimnych.

Wykaz alfabetyczny Świętych

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdona męczennika 30 lipca
Abrahama patryarchy 9 października
Achileusza męczennika 12 maja
Adama 24 grudnia
Adelajdy 16 grudnia
Adolfa biskupa 17 czerwca
Adolfiny 27 września
Adryana męcz. 4 marca, 8 września
Agapita męczennika 6, 18 sierpnia
Agatona papieża, męczennika 10 stycznia
Agaty panny męcz. 5 lutego
Agnieszki panny męcz. 21 stycznia
Agnieszki 20 kwietnia
Agrykola męczennika 3 grudnia
Agrypina biskupa 9 listopada
Agrypiny panny męcz. 23 czerwca
Aital'a kapłana męcz. 22 kwietnia
Albana męczennika 22 czerwca
Alberta 7 sierpnia
Albina biskupa 1 marca
Albiny panny 16 grudnia
Aleksandry męcz. 18 grudnia
Aleksandra biskupa 26 lutego
Aleksandra żołnierza 12 grudnia
Aleksandra papieża męczennika 3 maja
Aleksandra męczennika w Aleks. 12 grudnia
Aleksego wyznawcy 17 lipca
Alfonsa Liguoryego 2 sierpnia
Alfreda 19 lipca
Alojzego Gonzagi 21 czerwca
Amalii panny 10 lipca
Amata 13 września
Ambrożego biskupa 7 grudnia
Amelii księżnej 10 lipca
Anakleta papieża 13 lipca
Ananiasza 25 stycznia
Anastazego 22 stycznia
Anastazyi 25 lutego, 15 kwietnia
Anatolii męcz. 9 lipca
Anatoliusza biskupa 3 lipca
Andrzeja Korsyna biskupa 4 lutego
Andrzeja z Awelinu wazn. 10 listopada
Andrzeja apostoła 30 listopada
Angelusa męczen. zakonu Karmelitów 5 maja.
Aniceta papieża męczennika 17 kwietnia
Anieli 11 marca
Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca
Aniołów Stróżów 6 września.
Antoniego pust. 17 stycznia
Antoniego Padewskiego 13 czerwca
Antonina biskupa 10 marca
Antonina męcz. 29 lipca. 22 sierpnia
Antoniny męczenniczki 1 marca
Antygona męczennika 27 lutego.
Antyma 27 kwietnia
Anzelma biskupa 21 kwietnia
Apolinarego biskupa męczennika 23 lipca
Apolinary panny 5 stycznia
Apolonii panny męcz. 9 lutego
Apoloniusza 18 kwietnia
Arkadyusza męczennika 12 stycznia
Arnolda 18 lipca, 1 grudnia
Arnulfa 18 lipca. 15 sierpnia
Arseniusza 19 lipca
Artemiusza męczennika 6 czerwca
Artura biskupa 6 października
Atanazego biskupa 2 maja
Augusta wyznawcy 1 września
Augustyna biskupa 28 sierpnia
Aurelii 25 września, 2 grudnia
Aureliana 16 czerwca
Awita męczennika 5 lutego

Balbiny panny 31 marca
Barbary panny męcz 4 grudnia
Barnaby apostoła
Bartłomieja apostoła 24 sierpnia
Bazylego biskupa 14 czerwca
Bazylisy panny męcz. 15 kwietnia
Beatryksy panny 11 maja
Beaty panny 8 marca
Benedykta opata 21 marca
Bernarda 20 maja
Berty 4 lipca
Bibiany panny 2 grudnia
Blandyny panny męcz. 2 czerwca
Błażeja biskupa męczennika 3 lutego
Bogumiła 8 listopada
Bogdana opata 9 października
Bonawentury kardynała 14 lipca
Bonifacego męczennika 14 maja
Bony panny 24 kwietnia
Boże Ciało 16 Czerwca
Bronisławy 3 września
Brunona wyznawcy 6 października
Brygidy 8 października

Cecylii panny męcz. 22 listopada
Celestyna papieża 6 kwietnia
Celiny 21 października
Celsa męczennika 28 lipca
Cezaryusza biskupa 27 sierpnia
Cypryana 26 września
Cyrylla biskupa 9 lipca
Cyryaka 8 sierpnia
Czesława wyznawcy 20 lipca
40 męczenników 10 marca
4 koronatów 8 listopada

Damazego papieża 11 grudnia
Damiana 12 kwietnia, 27 września
Daniela proroka 22 lipca
Dawida króla 30 grudnia
Delfina 24 grudnia
Delfiny 26 listopada
Demetryusza 9 kwietnia 22 grudnia
Dezyderyusza biskupa 23 maja
Domiceli panny 7 maja
Dominika wyznawcy 4 sierpnia
Dominiki panny męcz. 6 lipca
Donata 31 grudnia
Doroteusza męczennika 28 marca
Doroty panny męcz. 6 lutego
Dygny panny 11 sierpnia
Dyonizego biskupa 8 kwietnia
Dyonizego 9 października
Dyonezyi 15 maja, 6 grudnia
Dzień Zaduszny 2 listopada

Edmunda biskupa 18 listopada
Edwarda króla 18 marca, 13 października
Edyty królewny 16 września
Eleonory panny 21 lutego
Eliasza proroka 20 lipca
Eligiusza biskupa 1 grudnia
Elizeusza proroka 14 grudnia
Elżbiety kr. 8 lipca, 19 listopada
Emanuela 26 marca
Emeryka króla 4 listopada
Emila 22 maja
Emiliana biskupa 11 września
Emilianny 5 stycznia, 30 czerwca
Emilii 24 listopada
Emmy 19 kwietnia
Engelberta 8 listopada
Erasta biskupa 26 lipca
Erazma biskupa 2 czerwca
Ernesta 12 stycznia
Ernestyny 31 lipca
Eryka król- 18 maja
Estery królowej 18 listopada
Eudopyi 1 marca
Eufemii panny męcz. 16 września
Eufrozyny 7 maja
Eugenii panny męcz. 25 grudnia
Eugeniusza 13 listopada
Eulalii panny męcz. 12 lutego
Eulogiusza 3 lipca
Eustachiusza męczennika 20 września
Euzebii panny męcz. 20 października
Euzebiusza 14 sierpnia
Ewarysta papieża 26 października
Ewy 24 grudnia
Ezechiela proroka 10 kwietnia

Fabiana męczennika 20 stycznia
Faustyna męczennika 15 lutego
Felicyana 9 czerwca
Felicyana biskupa 20 października
Feliksa de Val. 20 listopada
Feliksa 14 stycznia, 30 maja
Feliksy 7 marca
Ferdynanda 19 stycznia
Fidelisa kapłana 24 kwietnia
Fileasa 4 lutego
Filemona 22 listopada
Filiberta 22 sierpnia
Filipa apostoła 1 maja
Filipa biskupa 23 sierpnia
Filipa Nereusza wyznawcy 26 maja
Filipiny 16 lutego, 21 sierpnia
Filomeny panny męcz. 5 lipca
Firmina męczennika 25 września
Flawiana męczennika 18 stycznia
Flawii panny 5 października
Flory panny 29 lipca
Floryana męczennika 4 maja
Florentyna biskupa 17 października

Fortunata 27 lutego, 15 grudnia
Fortunaty 14 października
Franciszka Borg. 10 października
Franciszka Salezego 29 stycznia
Franciszka à Paulo wyzn. 2 kwietnia
Franciszka Syrafickiego 4 października
Franciszka Ksaw. wyzn. 3 grudnia
Franz. Reg. 16 czerwca
Franciszki P. 9 marca
Fryderyka opata 5 marca
Fryderyki 6 października
Fulgentego biskupa 1 stycznia

Gabryela archanioła 24 marca
Gabryeli 10 lutego
Gaudentego biskupa wyzn. 12 lutego
Gawła opata 16 października
Gedeona 1 września
Genowefy panny 3 stycznia
Gerarda biskupa 24 września
Germana biskupa 28 maja
Germany panny 19 stycznia
Gertrudy panny 17 marca
Gerwazego 19 czerwca
Gilberta 4 lutego
Gizeli 7 maja
Gorgoniusza męczennika 9 września
Godfreda (Bogumiła) 8 listopada
Gotarda biskupa 4 maja
Gracyana biskupa 18 grudnia
Grzegorza biskupa 4 stycznia
Grzegoża papieża 12 marca
Grzegorza b. Nazyańskiego 9 maja
Grzegorza VII papieża 25 maja
Grzegorza Cudotwórcy 17 listopada
Gustawa 2 sierpnia
Gwidona wyznawcy 12 września

Heleny kr. 21 maja
Heleny cesarzowej 18 sierpnia
Heliodora biskupa 3 lipca
Henryka 19 stycznia, 12 lipca
Henryki 18 marca
Herakliusza 11 marca
Herberta biskupa 16 maja
Herkulana 7 listopada
Hermana 7 kwietnia
Herminy 24 grudnia
Hiacynty panny 30 stycznia
Hieronima 30 września
Higina papieża męczennika 11 stycznia
Hilarego biskupa 13 stycznia
Hildegardy panny 17 września
Hipolita męczennika 13 sierpnia
Honoraty panny 12 stycznia
Honoryusza 30 września
Huberta biskupa 3 listopada
Hugona biskupa 1 kwietnia

Idy panny 13 kwietnia
Idziego opata 1 września
Ignacego biskupa męczennika 1 lutego
Ignacego Lojoli wyznawcy 31 lipca
Ildenfonsa 23 stycznia
Imienia Jezus 18 stycznia
Imienia Maryi 13 września
Innocentego papieża 28 lipca
Ireneusza 15 grudnia
Ireny panny 20 października
Iwona wyznawcy 19 maja
Izabeli królowej 3 września
Izajasza proroka 7 lipca
Izydora arcybiskupa 4 kwietnia
Izydora oracza 10 maja

Jacka wyznawcy 11 sierpnia
Jadwigi wdowy 15 października
Jakóba apostoła 1 maja. 25 lipca
Jana Chryzostoma 27 stycznia
Jana Franciszka Regira 16 czerwca
Jana z Malty wyznawcy 8 lutego
Jana Bożego 8 marca
Jana w oleju apostoła 6 maja
Jana nepomucyna kapł. m. 16 maja
Jana P. 27 maja
Jana Chrzciciela 24 czerwca
Jana Pawła braci męcz. 26 czerwca
Jana z Dukli 13 lipca
Jana Kantego 23 października
Jana kapistrana wyznawcy 23 października
Jana od krzyża 24 listopada
Jana ewangelisty 27 grudnia
Januaryusza biskupa męcz. 19 września
Jeremiasza proroka 1 maja
Jerzego męczennika 24 kwietnia
Joachima 20 marca
Joanny wdowy 24 maja
Joanny Fremiot 21 sierpnia
Jolanny wdowy 16 czerwca
Jordana wyznawcy 13 lutego
Jowity męczenniczki 15 lutego
Jozafata Kunsewicza 26 września
Józefa Obl. N. M. Panny 19 marca
Józefa Kalasantego 4 lipca
Judyty wdowy 16 listopada
Juliana męczennika 27 stycznia, 13 lutego, 7 sierpnia
Julianny panny męcz. 16 lutego
Julii panny męczenniczki 22 maja
Juliusza papieża 12 kwietnia
Julity panny męczenniczki 30 lipca
Justa biskupa 2 września
Justyna filozofa męczennika 13 kwietnia
Justyny 13 kwietnia, 7 października
Justyniana biskupa 5 września

Juwencyusza męczennika 1 czerwca
Juwenala 7 maja

Kajetana wyznawcy 7 sierpnia
Kajusza 22 kwietnia
Kaliksta męczennika 14 października
Kamila wyznawcy 14 lipca
Kandyda męczennika 3 października
Kanuta króla 19 stycznia
Karola W. cesarza 28 stycznia
Karola Boromeusza 4 listopada
Karoliny 14 czerwca, 5 lipca
Kassyana męczennika 20 lipca
Katarzyny panny 13 lutego
Katarzyny kr. szwedzkiej 22 marca.
Katarzyny Senewskiej 30 kwietnia
Katarzyny panny męcz. 25 listopada
Kazimierza królewicza 4 marca
Klary panny 12 sierpnia
Klaudyusza 30 października
Klaudyi męczenniczki
Klemensa papieża 23 listopada
Klementyny 23 listopada
Kleofasa męczennika 25 września
Kleta papieża męczennika 26 kwietnia
Klotyldy królowej 3 czerwca
Kolety panny 6 lutego
Konrada męczennika 26 listopada
Konrada pust. 19 lutego
Konstancyi panny 17 lutego
Konstantego biskupa 29 stycznia
Konstantyna wyznawcy 11 marca
Korduli panny 22 października
Kornelii męczenniczki 31 marca
Korneliusza 2 lutego 14 września
Korchy męczenniczki 27 września
Krescencyusza męczennika 19 kwietnia
Kryspina i Kryspiniana 25 października
Kryspiny męczenniczki 5 grudnia
Krystyna pustelnika 12 listopada
Krystyny kanny męcz. 24 lipca
Krzysztofora męczennika 25 lipca
Krescentego 28 listopada
Kunegundy cesarzowej 3 marca
Kunegundy król. polskiej 24 lipca
Kwiryna męcz. 4 czerwca

Lamberta 16 kwietnia, 17 września
Laury 17 czerwca
Leandra biskupa 27 lutego
Leodegara biskupa 2 października
Leokadyi panny 9 grudnia
Leokadyi panny 9 grudnia
Leona biskupa 20 lutego
Leona II papieża 11 kwietnia, 28 czerwca
Leonarda wyznawcy 6 listopada
Leoncyusza biskupa 13 stycznia
Leonidesa męczennika 28 stycznia
Leonili męczenniczki 17 stycznia
Leontyny 6 grudnia
Leopolda wyznawcy 15 listopada
Liberata męczennika 17 sierpnia
Liberaty panny 18 stycznia
Lidyi 3 sierpnia
Longina męczennika 15 marca
Lubina męczennika 16 marca
Lucyana męczennika 7 stycznia
Lucyny 17 października
Lucyusza 10 lutego
Ludgardy panny męcz. 16 czerwca
Ludmili 16 września
Ludomira 3 października
Ludwika biskupa 19 sierpnia
Ludwika króla 25 sierpnia
Ludwiki panny 31 stycznia
Lukrecyi 23 listopada

Ładysława z Gielniowa 28 września
Łazarza biskupa 17 grudnia
Łucyi panny 13 grudnia
Łukasza ewangelisty 18 października

Macieja apostoła 24 lutego
Magdaleny 22 lipca
Makarego opata 2 stycznia
Makryny męcz. 14 stycznia
Małgorzaty 10 czerwca, 13 lipca
Magnusa męczennika 1 stycznia
Mamerta biskupa 11 maja
Mansweta bisk. 19 lutego, 28 listopada
Marcella papieża 16 stycznia
Marcelli wdowy 31 stycznia
Marcellina męczennika 18 czerwca
Marcellina papieża męcz. 26 kwietnia
Marcina biskupa 11 listopada
Marcina papieża 12 listopada
Marcyana męczennika 26 marca
Marcyanny męcz. 9 stycznia. 24 maja
Marka ewang. 25 kwietnia, 18 czerwca
Marty panny 29 lipca
Martyny panny męcz. 30 stycznia
Marty męczenniczki 19 stycznia
Maryana 17 stycznia, 19 sierpnia
Maryi eg. 9 kwietnia
Marynusa 25 grudnia
Maryny panny 18 lipca
Maryusza 19 stycznia
Mateusza apost. ewang. 21 września
Matyldy królowej 14 marca
Maura opata 15 stycznia
Maurycego męczennika 22 września
Maxymiana męczennika 21 sierpnia
Maxymiliana 21 października
Maxyma Pr. 29 maja

Rufiny męczenniczki 10 lipca
Ruperta biskupa 28 marca
Rygoberta biskupa 4 stycznia
Rypsyny panny 29 września
Ryszarda biskupa 3 kwietnia

Sabby opata 5 grudnia
Sabina wyznawcy 25 stycznia, 11 lipca
Sabiny 27 października
Salomei panny 17 listopada
Salustyana 8 czerwca
Samsona biskupa 28 lipca
Samuela 16 lutego, 20 sierpnia
Saturnina męczennika 29 listopada
Saturniny panny męcz. 4 czerwca
Sawina 11 lipca
Scholastyki panny 10 lutego
Ścięcie ś. Jana Chrzciciela 29 sierpnia
Sebastyana męczennika 20 stycznia
Sekundyna 21 maja
Serafina 14 października
Serafiny 29 lipca
Serapiny panny męcz. 3 września
Serapiona męczennika 14 listopada
Serca Pana Jezusa 5 czerwca
Sereny panny 16 sierpnia
Sergiusza męczennika 24 lutego
Serwacego biskupa 13 maja
Serwiliana męczennika 20 kwietnia
Sewera 8 listopada
Seweryna biskupa 8 stycznia
Siedmiu braci męczenników 10 lipca
Siedmiu spiących 27 lipca
Sotera papieża 22 kwietnia
Spirydyona bipkupa 14 grudnia
Stanisława biskupa męczennika 8 maja
Stanisława Kostki 13 listopada
Stefana króla węg. 20 sierpnia
Sulpicyusza męczennika 20 kwietnia
Sybilli 29 kwietnia
Sydonii 23 lipca
Sygfryda biskupa 29 lutego
Sylwana 6 lutego, 4 maja, 8 listopada
Sylweryusza papieża 20 czerwca
Sylwestra papieża 31 grudnia
Sylwii 3 listopada
Sylwina biskupa męczennika 18 lutego
Symeona piskupa męczennika 18 lutego
Symforyana męczennika 7 lipca
Symplicyusza 2 marca
Sykstusa III. papieża, 28 grudnia
Szymona 18 lipca, 28 października

Tadeusza apostoła 28 października
Tekli męcz. 23 września
Telesfora papieża męcz 5 stycznia
Teobada pustelnika 1 lipca
Teodora 9 listopada
Teodory 1 kwietnia, 17 września
Teodoryka 1 lipca
Teodozyi panny męcz. 29 maja
Teodozyusza 11 stycznia, 25 października
Teofila męczennika 20 grudnia
Teofili 28 grudnia
Terencyusza bispupa męczennika 21 czerwca
Teresy panny 15 października
Tomasza z Akwinu wyzn. 7 marca
Tomasza apostoła 21 grudnia
Tomasza biskupa 29 grudnia
Trójcy świętej 24 maja
Trzech króli (Kasper, Melchior i Baltazar) 6 stycznia
Tyberyusza 10 listopada
Tymoteusza 24 stycznia
Tytusa biskupa 4 stycznia

Ubalda biskupa 16 maja
Udalryka 4 lipca
Urbana papieża 25 maja
Ursyna 9 listopada
Urszuli panny 21 października

Wacława króla czesk. 28 września
Waldemara 6 maja
Walentego 7 stycznia, 14 lutego
Walentyny 25 lipca
Walerego 28 stycznia, 14 czerwca, 16 listop.
Waleryi 9 grudnia
Waleryana 14 kwietnia
Wawrzyńca męczennika 10 sierpnia 5 września
Wenantego 1 kwietnia, 18 maja
Weroniki panny 4 lutego
Wielkanoc 17 kwietnia
Wiktora męczennika 23 marca
Wiktoryi panny męcz. 23 grudnia
Wiktoryna męcz. 25 lutego, 15 kwietnia
Wilhelma arcybiskupa 10 stycznia
Wilhelma opata 6 kwietnia
Wilhelminy 25 października
Wilibalda biskupa 7 lipca
Wicentego męczennika 22 stycznia
Wincentego a Paulo wyzn. 19 lipca
Wirgiliusza 27 listopada
Wita męczennika 15 czerwca
Witalisa męczennika 28 kwietnia,
Władysława króla węg. 27 czerwca
Włodzimierza 24 lipca
Wniebowstąpienie Pańskie 26 maja
Wniebowzięcie N. M. P. 15 sierpnia
Wojciecha biskupa 23 kwietnia
Wolfganga biskupa 31 października
Wpomnienie ś. Pawła 30 czerwca
Wszystkich świętych 1 listopada

Zacharyasza proroka 6 września
Zaślub. N. M. P. 23 stycznia
Zefiryny panny 26 sierpnia
Zenaidy męczenniczki 5 czerwca
Zenobii męcz. 30 października
Zenobiusza bisk. męcz. 30 października
Zenobiusza męczennika 24 grudnia
Zenona bisk. 23 czerwca, 22 grudnia
Zesłanie Ducha świętego 5 czerwca
Znalezienie ś. krzyża 3 maja
Znalezienie św. Szczepana 3 sierpnia
Zofii z trzema córkami 15 maja
Zuzanny panny 11 sierpnia
Zwiastowanie N. Maryi P. 25 marca
Zygmunta króla 2 maja.

Genealogia statystyczna austryackiego panującego Domu.

Austrya-Węgry (arcyksięstwo Austryi wyższej i niższej, księstwa Salzburg, Styrya, Karyntya, Kraina, uksiążęcone hrabstwo Gorycya i Gradyska, margrabstwo Istrya, portowe miasto Tryest z pobrzeżem, królestwo Dalmacya, uksiążęc. hrabstwo Tyrol z Vorarlbergiem, królestwo Czechy, margrabstwo Morawia, księstwo Szląsk, królestwo Galicya z księstwem Krakowskiem, księstwo Bukowina, królestwo Węgry z W. księstwem Siedmiogród, królestwa Kroacya i Slawonia z Pograniczem wojskowem i Fiumą, kraje okupowane Bośnia z Hercogowiną i Sandschak-Novibazar, księstwo Liechtenstein.— Rozległość monarchii 673.419,59 kilometrów □ — Zaludnienie 39,218.803 mieszkańców. — Stolica monarchii: Wiedeń 1,103.857 mieszkańców. — Dynastya Habsburgsko-Lotaryńska.

FRANCISZEK JÓZEF I., Cesarz Austryi, Król Węgier, i t. d., ur. w Wiedniu (Schönbrun) 18 Sierpnia 1830, objął rządy 2 Grudnia 1848, po abdykacyi swego stryja Cesarza Ferdynanda I. i zrzeczenia się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka-Karola. Koronowany królem Węgier w Buda-Peszcie 8 Czerwca 1867. — Małżonka: cesarzowa ELŻBIETA, ur. 24 Grudnia 1837, córka Maksymiliana-Józefa księcia bawarskiego, zaślubiona 24 Kwietnia 1854.

Dzieci: 1) Arcyksiężna Gizela, ur. 12 lipca 1856, zaślub. 20 Kwietnia 1873 Leopoldowi księciu bawarskiemu, ur. 9 Lutego 1846.

Dzieci: 1, Elżbieta, ur. 8 Stycznia 1874; 2. Augustyna ur. 28 Kwietnia 1875; 3. Jerzy, ur. 2 Kwietnia 1880; 4. Konrad ur. 22 Listopada 1883.

2) Arcyksiążę RUDOLF (Franciszek-Karol-Józef), ur. 21 Sierpnia 1858, † 30 Stycznia 1889.

Wdowa po nim STEFANIA królewna belgijska, ur. 21 Maja 1864, córka króla Leopolda II i królowej Maryi-Henryki arcyksiężniczki austr., zaślub. 10 Maja 1881.

[Córka Elżbieta-Marya, ur. 2 Września 1883].

3) Arcyksiężna Marya-Walerya, ur. 22 Kwietnia 1868, zaśl. 31 Lipca 1890 arc. Franciszkowi Salvatorowi.

Bracia J. M. Cesarza.

1) Arcyks. Ferdynand-Maksymilian. ur. 6 Lipca 1832, przyjął koronę Meksyku 10 Kwietnia 1864; — † 19 Czerwca 1867.

Wdowa po nim Karolina, córka † Leopolda I króla Belgii, ur. 7 Czerwca 1840, zaślub. 17 Lipca 1857.

2) Arcyksiążę Karol-Ludwik, generał jazdy i właściciel 7ge pułku ułanów, ur. 30 Lipca 1833, zaślub.

1szy raz 4 Listopada 1856 z Małgorzatą (urodz. 21 Maja 1840, † 15 Września 1858), córką † Jana króla Saksonii; — 2gi raz 21 Października 1862 z Maryą-Anuncyatą (ur. 34 Marca 1843; † 4 Maja 1871) córką † Ferdynanda II króla Obojga Sycylii;—

3ci raz 23 Lipca 1873 z Maryą-Teresą Braganza, ur. 24 Sierpnia 1855, córką księcia Michała infanta portugalskiego i infantki Adelajdy księżnej Loewenstein-Wertheim-Rochefort-Rosenberg.

Dzieci: z 2go małżeństwa: 1) Franciszek arcyksiążę Este, ur. 18 grudnia 1863; 2. Otto, ur. 21 Kwietnia 1865, zaślub. 2 Paźdz. 1886 z Maryą-Józefiną, córką księcia Jerzego saskiego [Syn: Karol-Franciszek-Józef, ur. 17 Sierpnia 1887]; 3. Ferdynand, ur. 27 Grudnia 1868; 4. Małgorzata-Zofia ur. 13 Maja 1870, ksieni pp. kanoniczek w Pradze. — Z 3go małżeństwa: 5. Marya-Anuncyata, ur. 31 Lipca 1876; 6. Elżbieta, ur. 7 Lipca 1878.

3) Arcyks. Ludwik-Wiktor, feldmarszałek-porucznik, właściciel 65 pułku piechoty, ur. 15 Maja 1842.

Rodzice J. M. Cesarza.

Franciszek-Karol, ur. 7 Grudnia 1802, owdowiał 28 Maja 1872 po Zofii (ur. 27 Stycznia 1805, córce † króla bawarskiego Maksymiliana I). — † 8 Marca 1878.

Rodzeństwo ojca.

1) Cesarz Ferdynand I. ur. 19 Kwietnia 1793, objął rządy 2 Marca 1835 po śmierci ojca cesarza Franiszka I., abdykował na rzecz synowca J. M. cesarza Franciszka Józefa Igo 2 Grudnia 1848, † 29 Czerwca 1875. — Małżonka: Cesarzowa Marya-Anna-Karolina-Pia, ur. 19 Września 1803, córka † Wiktora-Emanuela I króla Sardyni, zaślub, 27 Lutego 1831, † 4 Marca 1884.

2) Marya-Klementyna, urodz. 1 Marca 1798, zaślub. 28 Lipca 1816 Leopoldowi księciu Palerno królewiczowi Sycylii; owdowiała 10 Marca 1851; † 3 Września 1881.

Bracia dziadka i ich potomkowie.

Dzieci cesarza Leopolda II († 1 Marca 1792):

A) Ferdynand III. W. ks. Toskany ur. 6 Maja 1769, † 18 Czerwca 1824 r. — Syn tegoż Leopold IIg W. ksiażę Toskany ur. 3 Października 1797, † 29 Stycznia 1870.—Wdowa (małżonka 2.) Marya-Antonina, królewna Obojga Sycylii, ur. 19 Grudnia 1814, zaślub. 7 Czerwca 1833, † w Kwietniu 1883.

B) Karol, jenerał-feldmarszałek † 30 Kwietnia 1847 Jego dzieci:

1) Albrecht, książę cieszyński feldmarszałek i jeneralny inspektor armii, właśc. 44go pułku piechoty i 4go pułku dragonów. urodz. 3 Sierpnia 1817; od 2 Kwietnia 1864 wdowiec po Hildegardzie córce † króla bawarskiego Ludwika I. — Córka: Marya-Teresa, ur. 15 Lipca 1845, zaślub. 18 Stycznia 1865 Filipowi księciu Württembergii ur. 30 Lipca 1838. Dzieci: 1. Albert, porucznik ułanów, ur. 23 Grud. 1865; 2. Marya ur. 30 Sierp. 1861; 3. Robert, ur. 14 Stycznia 1873; 4. Ulryk, ur. 13 Czerwca 1877.

2) Karol-Ferdynand, ur. 29 Lipca 1818, † 20 listopada 1874.

Wdowa po niw Elżbieta, ur. 17 Stycznia 1831, córka † arcyksięcia Józefa Palatyna Węgier, zaślub. jako wdowa po arcyksięciu Ferdynandzie księciu Modeny (patrz: Linia Austryacko-Esteńska, Modena) 18 Kwietnia 1854, owdowiała 20 Listopada 1874.

Dzieci z 2go małżeństwa: 1) Fryderyk, feldmarsz.-porucznik, komendant 14 dywizyi piech., ur. 4 Czerwca 1856, zaślub. 8 Paźdz. 1878 z Izabelą księżną de Croy-Dullen, ur. 27 Lutego 1856.

(Dzieci: 1. Marya-Krystyna, ur. 17 Listopada 1879; 2. Marya-Anna, ur. 6 Stycznia 1882; Henryka, ur. 10 Stycznia 1883 4. Natalia, ur. 12 Stycznia 1884; 5 Stefania, ur. 1 Maja 1886; Gabryela, ur. Września 1887).

2) Marya-Krystyna, regentka hiszpańska ur. 21 Lipca 1858, zaślub. 29 Listopada 1879 Alfonsowi XII królowi hiszpańskiemu, owdowiała 25 Listopada 1885.

(Dzieci: 1. Maria de las Mercedes księżniczka ur. 11 Września 1880; 2. Marya-Teresa ur. 12 Listopada 3 Alfons XIII, król Hiszpanii ur. 17 Maja 1886).

3) Karol-Stefan, kapitan fregaty, ur. 5 Września 1860 zaślubił 28 Lutego 1886 Maryę-Teresę, córkę arcyksięcia Karola-Salvatora. [Dzieci: 1. Eleonora, ur. 28 Listopada 1886; 2. Renata, urodzona 2 Stycznia 1888] 4) Eugeniusz-Ferdynand, kapitan huzarów, koadjutor i następca Wielkiego mistrza Zakonu niemieckiego w Austryi (arcyksięcia Wilhelma) ur. 2! Maja 1863,

3) Marya-Karolina, ur. 10 Września 18.5, zaślub. arcyk. Rajnerowi-Ferdynadowi 21 Lutego 1852.

5) Wilhelm, wielki mistrz zakonu niemieckiego w cesarstwie austr., feldzeugmeister, jeneralny inspektor artyleryi, właściciel 4go i 12go pułku piechoty i 6 pułku artyleryi, ur. 21 Kwietnia 1827

C) Józef, Palatyn węg., ur. 9 Marca 1776, † 13 Stycznia 1847.— Tegoż dzieci z 3go małżeństwa z Maryą-Dorotą córką Ludwika księcia Würtembergskiego (ur. 1 Listopada 1797, zaślubioną 24 Sierpnia 1819, † 30 Marca 1855);

1) Elżbieta, ur: 17 Stycznia 1831, owdowiała w 1szem małżeństwie 15 Grudnia 1849 po Ferdynandzie (Korolu Wiktorze) d'Este księciu Modeny [patrz: Linia Austr.-Esteńska (Modena)], owdowiała powtórnie 20 Listopada 1874 po arcyksięciu Karolu-Ferdynandzie (jak wyżej)

2) Józef) jenerał jazdy, naczelny wódz węgierskiej obrony krajowej, ur. 2 Marca 1833, zaślub, 12 Maja 1864 z Klotyldą księżną Sasko-Koburg-Gotajską, ur. 8 Lipca 1846.

Dzieci: 1) Marya-Dorota, ur. 14 Czerwca 1867; 2) Małgorzata-Klementyna, ur. 2 Lipca 1870: zaśl. księciu Albertowi Turn-Taxis 15 Lipca 1890; 3) Józef, ur. 9 Sierpnia 1872; 4) Władysław, ur. 16 Lipca 1875; 5) Elżbieta ur. 9 Marca 1883; 6) Klotylda, ur. 9 Maja 1884.

3) Marya-Henryka, ur: 23 Sierpnra 1836, zaślub. 22 Sierpnia 1853 Leopoldowi II. królowi belgijskiemu.

(Dieci: 1. Ludwika, urodz. 18 Lutego 1858, zaślubiona 4 Lutego 1875 Filipowi księciu Sasko-Koburg-Gotajskiemu. 2. Stefania, urodz. 21 Maja 1864, zaślubiona Rudolfowi następcy tronu austr.; 3, Klementyna ur. 30 Lipca 1872).

D) Rajner, jenerał artyleryi, † 16 Stycznia 1853. Jego synowie:

1) Leopod, jenerał jazdy, jenerał-inspektor inżynieryi, właśc. 53go pułku piech., ur. 6 Czerwca 1823.

2) Ernest, jenerał jazdy i właść. 48go pułku piechoty, ur. 8 Sierpnia 1824.

3) Zygmunt, feldmarszałek-porucznik i właśc. 45 pułku piechoty, ur. 7 Stycznia 1827.

4 Rajner-Ferdynand, feldzeugmeister, naczelny wódz obrony kraj. i właściciel 59go pułku piech., ur 11 Stycznia 1827. — Małżonka Marya-Karolina (córka arcyks Karola † 30 Kwietnia 1847), ur 10 Września 1852 (jak wyżej).

5) Henryk, feldmarszałek-porucznik i właść 51go pułku piechoty, ur. 9 Maja 1828, poślubił 4 Lutego 1868 baronowę Waldek (Leopoldynę Hoffmann).

(Linia Austryacko-Toskańska).

Dzieci W. księcia Toskany Leopolda II, z 2go małżeństwa:

1) Marya-Izabela, urodz. 21 Maja 1834, zaślub. 10 Kwietnia 1850 Franciszkowi di Paulo hr. Trapani księciu Obojga Sycylii, ur. 13 Siepnia 1827.
2) Ferdynand IV Salvator, W książę Toskany, c. k. feldmarszałek-porucznik i właśc. 66go pułku piechoty, ur. 10 Czerwca 1835. — Małżonka 1sza

Anna, córka † króla saskiego Jana, ur. 4 stycznia 1836, zaślub. 24 Listopada 1856, † 10 Lutego 1859.

Małżonka 2ga: Alicya, córka † Karola III księcia Parmy ur 27 Grudnia 1849, zaśl. 11 Stycznia 1868.

Dzieci z 2go małżeństwa: 1. Leopold-Ferdynand ur. 2 Grudnia 1868; 2. Ludwika ur. 2 Września 1870; 3. Józef, ur. 13 Lutego 1872; 4. Piotr, ur. 12 Maja 1874; 5. Henryk, ur. 13 Lutego 1878; 6 Anna, ur. 17 Paźdz. 1879; 7 Małgorzata, ur. 13 Paźdz. 1881; 8. Germana, ur 11 Września 1884; 9. Robert ur. 11 Paźd. 1885.

3) Karol-Salvator feldmarszałek-porucznik i właśc. 77 pułku piechoty, ur. 30 kwietnia 1839, zaślub. 19 Września 1861 z Maryą-Immakulatą (córką † Ferdynanda II króla Obojga Sycylii) urodzoną 14 Kwietnia 1844.

Dzieci: 1 Teresa, ur. 18 Września 1862, zaśl. 28 Lutego 1886 arcyks Karolowi-Stefanowi kapitanowi fregaty; 2 Leopold-Salwator, ur. 15 Października 1863 zaślub 24 Października 1889 z księżną Blanką Bourbon, ur. 7 Września 1868; Franciszek-Salvator, ur. 21 Sierpnia 1866, zaśl. 3 Lipca 1890 z Arcyksiężną Maryą Waleryą, ur. 22 Kwiet. 1868; 4 Karolina, ur. 5 Września 1869; 5 Albrecht-Salvator, ur. 22 Listopada 1871; 6. Marya-Antonina, ur. 18 Kwietnia 1874; 7. Marya-Immakulata, urod. 3 Września 1878; 8. Ferdynand-Salvator, urodz. 2 Czerwca 1888.

4) Marya-Ludwika ur. 31 Października 1855, zaślub 31 Maja 1865 Karolowi księciu Isenbourg-Birstein
5) Ludwik-Salwator, c. k. jenerał i właśc. 58go pułku piechoty; ur. 4 Sierpnia 1847.
6) Jan-Nepomucen-Salvator, ur. 25 Listopada 1855.

Linia Austryacko-Esteńska (Modena).

Franciszek V. arcyksiążę Austryi, książe Modeny, Massy Carrary i Guastali, ur. 1 Czerwca 1819, zaślubiony 30 Marca 1842, † 20 Listopada 1875.

Wdowa po nim Adelgunda ur. 19 Marca 1823 (córka † króla bawarskiego Ludwika I).

Rodzeństwo Franciszka V: 1) Ferdynand (Karol-Wiktor) ks. Modeny, arcyksiążę Austryi ur. 20 Lipca 1821, † 15 Grudnia 1849.

Wdowa po nim Elżbieta, córka arcyksięcia Józefa Palatyna węgierskiego, zaślubiona następnie 18 Kwietnia 1854 arcyks. austr. Karolowi-Ferdynandowi owdowiała powtórnie 20 Listopada 1874.

Córka: Marya-Teresa, ur. 5 lipca 1859, zaślub. 20 Lutego 1868 ks. Ludwikowi Bawarsk. synowi regenta

(Jej dzieci: 1. Ruprecht, ur. 18 Maja 1869; 2. Adelgunda, ur. 17 Października 1870; 3. Marya ur, 6 Lipca 1872; 4. Karol, ur. ur. 1 Kwietnia 1874; 5. Franciszek, ur. 10 Października 1875; 6. Matylda, ur. 17 Sierpnia 1877; 7. Wolfgang, ur. 2 Lipca 1879; 8. Hildegarda, ur. 5 Marca 1881; 9. Wiltruda, ur. 10 Listodada 1884; 10. Helmtruda, ur. 22 Marca 1886; 11, Dietlinda, ur. ur. 2 Stycz 1888).

2) Marya-Beatryksa, ur, 13 Lutego 1824, zaśl. 6 Lutego 1842 infantowi Don-Juanowi-Carol de Bourhon, owdowiała 21 Listopada 1887.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Przewodnik lwowski.

Cały obszar miasta Lwowa zajmuje 31.665 klm. kwadr., a obwód miasta wynosi 46 kilometrów. Lwów posiada 246 ulic 24 placów. Ogółem jest 69.085 kilometrów dróg o powierzni 617.490 metrów kwadratowych, a z tych ulic brukowanych o powierzchni 178.000 metrów kwadr.

Liczba mieszkańców miasta Lwowa wynosi 123.000, zamieszkuje 3.631, niezamieszkałych 123.

Skorowidz.

Administracya podatkowa, plac Cłowy 1.

Agencja generalna Towarzystwa ubezpieczeń „La Royale Belge“ w Brukseli, ul. Kopernika 54.

Agencja generalna Towarzystwa ubezpieczeń w Tryeście, ul. Sykstuska 37.

Agencja generalna wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Phönix“, ulica Karola Ludwika 5.

Agencja główna „Pierwszego austr. ogólnego Tow. ubezpieczeń od wypadków“ w Wiedniu, ulica Sykstuska 37.

Arsenał przy ul. Podwale 13, zbudowany przez mieszczan lwowskich w r. 1575.

Arsenał przy ul. Podwale 5, zbudowany przez króla Jana III.

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1.

Bank hipoteczny, plac Halicki 15, założony 16. lipca w r. 1868.

Bank kredytowy galicyjski, ul. Jagiellońska 3, założony 1. 1. maja 1873.

Bank (filia) austrjacko-węgierski, ul. Karola Ludwika 3.

Bank Włościański (w likwidacji), ulica Jagiellońska 2.

Bank zastawniczy ormiański („Pius Mons“), ul. Ormiańska 9.

Bank rolniczy (ruski) ul. Ormiańska 1.

Bank dla handlu i przemysłu (filia), pl. Marjacki 10.

Bank krajowy, ul. Kościuszki 9 (w Wydziale krajowym).

Biuro komitetu „Wydawnictwa dziełek ludowych“. (Towarzystwa „Oświaty ludowej“), ul Czarnieckicgo 1.

Biuro komercjalne dla Galicji hut żelaznych arcyksięcia Albrechta, ul. Kopernika 22.

Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika 5.

Centralne biuro ogłoszeń, ul. Kopernika 11.

„Concordia“, przedsiębiorstwo pogrzebowe (Pompes funébres), plac Kapitulny 5.

„Concordia“ reichenbersko-berneńskie Towarzystwo ubezpieczeń, ul. Teatralna 16.

Cytadela przy ul. Kopernika i Pełczyńskiej.

Czerwony klasztor, koszary, ul. Teatyńska 6.

Czytelnia akademicka, Rynek 24.

Depozyt rządowy, ul. Teatralna 13.

Dom karny (Brygidki) dla mężczyzn, ul. Kaźmierzowska.

Dom karny dla kobiet (Marji Magdaleny) ul. Lipowa 3.

Dom ubogich (im. św. Łazarza), ulica Wronowskich 2.
Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, założony w r. 1849.
Dom narodny, ul. Teatralna 22.
„Dom pracy" Towarzystwa Miłosierdzia, ulica św. Zofii 1.
„Donau" gener. Agencja Tow. ubezp. w Wiedniu ul. Słowackiego 1.
Drukarnia i litografia Pillera i Spółki, ulica Łyczakowska 3.
Drukarnia Instytutu Stauropigialnego ulica Ruska 3.
Dyrekcja skarbowa krajowa, plac św. Ducha 1.
Dyrekcja skarbowa powiatowa, plac Cłowy 1.
Dyrekcja poczt, ul. Słowackiego, oraz Filie:
I. Filia, ul. Czarnieckiego 8.
II. Filia, ul. Skarbkowska 5.
III. Filia ul. Kaźmierzowska 33.
IV. ul. Filia Sobieskiego.
Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika na dworcu kolei.
Dyrekcja ruchu kolei państwowych, ulica 3. Maja (Majerowska 1/A i ul. Gródecka.
Dyrekcja policji, plac Smolki 4.
Dyrekcja telegrafów, ul. Słowackiego.
Dyrekcja, oraz główna stacja telefoniczna, w gmachu teatru hr. Skarbka.
Dyrekcja kolei konnej (Tramwaju), ulica Józefa Bema 6.
Dyrekcja Domen i lasów państwowych. ulica Kopernika 20.
Dyrekcja c. k. budowli wojskowych (Genie), ulica Wałowa 16.
Fabryka pieców kaflowych (Kubin, Brich & Korzeniowski), ul. Snopkowska 19. Skład i kantor ul. Jana Łukasińskiego 3.
Fabryka balsamu „Vetoriniego". ul. Kopernika.
Filia „Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie", ul. Trzeciego Maja 16.
„Fonciére", agencja Tow. ubezpieczeń w Peszcie, ul. Sykstuska 6.
„Frohsinn" w hotelu Żorża, ul. Akademicka.
„**Gresham**", agencja Towarzystwa ubezpieczeń w Londynie, ul. Kopernika 22.
Inspektorat miar i wag, ul. Jabłonowskich 6.
Instytut wojskowy, ul. Akademicka 8.
Internat OO. Zmartwychwstańców dla młodzieży szkolnej, ul. Piekarska 45.
Izba adwokacka, ul. Karola Ludwika 3.
Izba handlowa i przemysłowa, w ratuszu.
Izba kupiecka, ul. Sykstuska 10.
Izba notarjalna, ul. Teatralna 6.
Izba inżynierska, ul. Czarnieckiego 26.
„**Janus**" reprezentacja wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, ulica Karola Ludwika 11.
„**Kahał**" (kancelarja zboru izraelickiego), ul. Rzeźnicka 5.
Kapelania grecko-nieunicka (schizmatycka), ul. Franciszka 9.
Kasa główna krajowa, plac św. Ducha 1.
Kasa oszczędności galicyjska ul. Karola Ludwika.
Kasa zaliczkowa galicyjska (w likwidacji), ul. Mickiewicza 12.
Kasyno miejskie, ul. Akademicka 18.
Kasyno obywatelskie (narodowe), ul. Trzeciego Maja, w gmachu Tow. Ubezpieczeń.
Kaplica OO. Zmartwychwstańców, przy ulicy Piekarskiej 45.
Kaplica Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego, przy ul. Klasztornej.
Kąpiele zimne, nad stawem Kiselki.
Kąpiele ciepłe i zimne natryskowe, w hotelu Europejskim, plac Marjacki 4.
Koło towarzyskie młodzieży handlowej, plac Kapitulny 4.
Koło Artystyczno-literackie, gmach teatralny.
Komandyta Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia (Versorgungs-Anstalt) w Wiedniu, ulica Wałowa 2.
Komenda generalna, plac Bernardyński 6.
Komenda miejscowa (Platz-Comando), ulica Wałowa 16.
Komenda żandarmerji, ul. Leona Sapiehy (Nowy Świat).
Komenda obrony krajowej, ul. Piekarska 6.
Komenda pompierów w ratuszu.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) śródmieścia, ul. Skarbkowska 18.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) I., ul. Chorążczyzny.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy II., ul Grodecka 2.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy III., ul. Zamarstynowska 26.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy IV., ul Łyczakowska 23.
Komisja szacunkowa regulacji podatku gruntowego dla Lwowa i pow. lwow., ul. Trzeciego Maja 5.
Konsystorz Łaciński, ul. Czarniekiego 32.
Konsystorz grecko-katolicki, u św. Jura.
Konsystorz ormiański. ul. Ormiańska 9.
Kościoły, (ob. niżej).
Koszary artylerji (Koszary Ferdynanda I.), ulica Gródecka 6.
Koszary policyjne, ul. Teatyńska 8.
Koszary piechoty (Heumarktkaserne), przy ul. Kurkowej 4.

Koszary piechoty przy ul. Zamarstynowskiej, dawniej klasztor XX. Misjonarzy, sprowadzonych do Lwowa przez arcybiskupa Mikołaja Wyżyckiego w r. 1844.
Koszary Furgonów przy ul. Żółkiewskiej i Janowskiej.
Koszary obrony krajowej (Landwehr), ulica Jabłonowskich.
Koszary kawalerji, ul. Zborowskich.
Koszary, stacja transportowa, ul. Grodecka 8.
Kuchnia ludowa, ul. Wałowa 11.

Laboratorjum Szkoły politechnicznej, plac św. Jura.
Laboratorjum chemiczne na Wszechnicy.
Laboratorjum chemiczne ze szkołą farmaceutów ul. Pańska.
Lecznica lwowska bezpłatna, ul. Sykstuska.
„Lutnia“, Towarzystwo śpiewackie lwowskie, ul. Grodzickich 4.

Łazienki „Diany“ (obok ogrodu miejskiego) przy ul. Słowackiego.
Łazienki św. Anny, ul. Akademicka 12.
Łaźnia „Rzymska“ parowa i łazienki, ulica Kołłątaja 8.
Łaźnia miejska imienia i fundacji Romana Ducheńskiego, plac Chorążczyzny 3.
Łaźnia przy ul. Żółkiewskiej 40.

Magistrat w Ratuszu.

Namiestnictwo ul. Czarnieckiego 18.
Narodnaja Torhowla, ulica Ormiańska 1 (w Domu Narodnym).
Nieustająca Wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, ul. Trzeciego Maja 9.

Obserwatoryum astronomiczne, na politechnice.
Ogródek Froeblowski (c. k.), pl. Strzelecki 6.
Ogród (pojezuicki) miejski, przy ulicach: Kraszewskiego, Trzeciego Maja (Majerowskiej) i Mickiewicza.
Ogród botaniczny przy budunku uniwersyteckim, ul. św. Mikołaja.
Ortopedyczny zakład, ul. Piekarska 21.

„**Patria**“. bank wzajemnych ubezpieczeń i generalna agencja dla Galicji i Bukowiny, ul. Kołłątaja (Brygicka) 9.
Piekarnia wojskowa, ul. Janowska 3.
Pikieta ogniowa, Czarnieckiego 7.
Pompiery w ratuszu i przy ulicy Czarnieckiego 5.
Posługacze publiczni Gawlikowskiego, ulica Wałowa 8.
Posługacze publiczni H. W. Wassermanna, plac Halicki 13.
Posługacze publiczni M. Walichiewicza, plac Halicki 7.
Posługacze publiczni Romanowicza & Waydy, ulica Krzywa 2.
Pralnia wojskowa, ul. Zyblikiewicza 27.
Prezydjum Namiestnictwa ul. Czarnieckiego 18.
Prochownia artylerji, za rogatką Janowską.
Prokuratorja wyższa, ul. Jagielońska 14.
Prokuratorja państwa, ul. Pańska 13.
Prokuratorja skarbu (Fiskus), ul. Ormiańska 13.

Rada szkolna krajowa, w gmachu Namiestnictwa.
Rada szkolna miejscowa, w gmachu ratuszowym.
Ratusz, w rynku zbudowany w r. 1837.
Reprezentacja Stowarzyszenia „Gizeli“, ulica Kopernika 9.
Reprezentacja banku ojczystego na życie, ul. Akademicka 5.
Riunione Adriatica di Sicurta, ulica Hetmańska 14.
„Równość“, I. galic. Związkowa pracownia robotników szewskich, ul. Dominikańska 1.

Sąd wyższy krajowy (Apelacja), ul. Jagiellońska 14.
Sąd krajowy (oddział dla spraw cywilnych), ulica Teatralna 13.
Sąd krajowy (oddział karny), ul. Batorego 1.
Sąd powiatowy miejsko delegowany, ul. Kaźmierzowska 34.
Sąd powiatowy dla spraw cywilnych, ulica Kaźmierzowska 34.
Sąd powiatowy dla spraw karnych, ul. Kaźmierzowska 34.
Sala gimnastyczna Tow. „Sokół“, ul. Zimorowicza 8.
Sekretarjat „Macierzy Polskiej“, ulica Kraszewskiego 15.
Seminarjum nauczycielskie męskie, ulica Kalecza 2. utworzone w r. 1870.
Seminarjum nauczycielskie żeńskie, ul. Skarbkowska 39, otworzone w r. 1870.
Seminarjum łacińskie, ulica Czackiego 30 (patrz kościół seminarjum łacińskiego).
Seminarjum grecko-katolickie, ulica Kopernika 36.
Seminarjum dla chłopców, ul Teatyńska 4.
„Slavia“, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze, reprezentacja generalna dla Galicji i Bukowiny, ul. Kopernika 5.
„Sokół“ straż ogniowa ochotnicza, Rynek 17.
Spółka zaliczkowa urzędników, plac Chorązczyzny 5.
Spółka stolarzy lwowskich (magazyn mebli), plac Bernardyński 15.
Stacja do spostrzeżeń meteorologicznych i magnetycznych z warstatem fizykalno-mechanicznym na Wszechnicy.
Stacja telegraficzna c. k. Namiestnictwa, ul. Czarnieckiego 18.

*

Starostwo lwowskie, ul. Trzeciego Maja 5.
Staw pełczyński (wojskowa pływalnia), przy ulicy Pelczyńskiej, urządził generał kawalerji Henequin hr. Fresnel von Carel r. 1820.
Stowarzyszenie rękodzielników izraelickich „Jad haruzim“, ul. Sykstuska 10.
Stowarzyszyszenie „Expres“ posługaczy, ulica Sykstuska 17.
Strażnica pompierów w ratuszu i przy ulicy Czarneckiego 5.
Strzelnica miejska, przy ul. Kurkowej 23.
Synagoga żydowska starowierców, ul. Sobieskiego 51.
Synagoga żydowska, w pośrodku placu „Stary Rynek“ (Krakowskie).
Szkoła muzyczna Karola Mikulego, Chorążczyzna 12.
Szkoła muzyki Aleksandra Boguckiego, ulica Halicka 20.
Szkoła muzyki i skład fortepianów Władysława Mańkowskiego, ul. Koralnicka 8.
Szkoła muzyki Ludwika Marka, Rynek 9.
Szkoła śpiewu Ireny Lewickiej, ul. Dominikańska 11.
Szkoła szermierki (Marie Achiles), ulica Pańska 13.
Szkoła jazdy konnej, pl. Marjacki 3.
Szkoła politechniczna przy ul. Leona Sapiehy (Nowy Świat).

Tabula krajowa i miejska, ul. Teatralna 13.
Tandeta przy ul. Słonecznej.
Teatr, przy placu Gołuchowskich i ul. Teatralnej 23.
Teatr, letni Wały gubernatorskie.
Tow. gospodarskie, ulica Ossolińskich 6.
„ Zaliczkowe powiatowe, ul. Akademicka 11.
„ wzajemnych ubezpieczeń (krakowskie), ul. Trzeciego Maja 16.
„ oficjalistów pryw., plac Chorążczyzny 4.
„ Muzyczne, w gmachu teatralnym, ulica Teatralna 23.
„ Pedagogiczne, Ossolińskich 11.
„ Kredytowe ziemskie, ul. Karola Ludwika 1.
„ Zaliczkowe dla sług i urzędników kolei żel., ul. Pańska 17.
„ „Pracy kobiet“, ul. Kopernika 21.
„ urzędników i sług kolejowych, ul. Gródecka 79/A.
„ kraj patrjotycznej pomocy (Czerwonego Krzyża), ul. Czarnieckiego 18.
„ ogrodniczo-sadownicze, ulica św. Piotra i Pawła,
„ wyrobu cegieł maszynowych, ulica Snopkowska i Krzywa 2.
„ „Harmonja“, ul. Strzelecka 7.
Tow. weteranów wojskowych imienia arc. Rudolfa Następcy tronu, ul. Kaźmierzowska 35.
„ spożywcze, ulica Grodecka.
„ ubezpieczeń reichenbergsko-berneńskie „Concordia“ ul. Teatralna 16.
„ wzajemnego kredytu, ul. Batorego 16.
„ rękodzielników „Skała“, ulica Mickiewicza 28.
„ eskontowe i zaliczkowe, ul. Karola Ludwika 33.
„ miejskie patriotycznej pomocy (Czerwonego krzyża), ul. Trzeciego Maja 5.
„ „Oświaty ludowej“, ul. Czarnieckiego 1.
„ „Czytelni ludowej“. (biuro i bezpłatna wypożyczalnia), ul. Zieloua 10.
„ Zaliczkowe urzędników pocztowych, ul. Sykstuska 24.
„ „Przymierze braci“ (izrael.), ul. Sykstuska 27.
„ (kancelarja) szynkarzy i kawiarzy lwowskich, ul. Ormiańska.
„ „Miłosierdzia“ (biuro) pl. Bernardyński 3.
„ politechniczne (biuro), ul. Lindego 9.
„ „Rodzina“ — zarząd centralny (biuro), plac Halicki 12.
„ rękodzielników „Gwiazda“, ulica Franciszkańska 1. 7.
„ wytwórcze czeladzi stolarskiej „Zorza“, ulica Piekarska 6.
„ krajowe przemysłowców i kupców, ulica
„ Trybunalska 1.
„ śpiewackie lwowskie „Lutnia“ ul. Grodzickich 4.
„ „Akademiczeskoj Krużok“ (ruskie), ulica Krakowska 17.
„ „Bratniej pomocy politechników“, ulica Leona Sapiehy 8.
„ lekarskie, ul. Kopernika 1.
„ aptekarskie (Gremium), ul. Ormiańska 16.
„ prawnicze, ul. Karola Ludwika 3.
„ przyrodników polskich imienia Kopernika ul. Ossolińskich 16.
„ św. Wincentego á Paulo, plac Kapitulny 2.
„ rzemieślników ruskich „Zoria“, ulica Krakowska 17.
„ szermierzy, ul. Pańska 13.
„ aptekarskie, ul. Ormiańska 15.
„ biblioteki słuchaczów prawa, ul. Zimorowicza 22.
„ młynarzy i piekarzy, ul. Dominikańska 4.
„ pszczelniczo-ogrodnicze, ulica Łyczakowska 93.
„ drukarskie „Wzajemnej pomocy“ i „Ognisko“, Piekarska 7.

Tow. ochrony zwierząt, ul. Teatyńska 23.
„ przyjaciół sztuk pięknych, ulica Teatralna 10.
„ literackie „Hałycko-ruska Matyca“, utworzone w r. 1884, ul. Ruska 3.
„ właścicieli realności, ul. Wałowa 12.
„ „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej“, ul. Zimorowicza 5.
„ ruskie „Akademiczne Bratstwo“, ulica Chorążczyzna 11.
„ „Bratnia pomoc rękodzielników i przemysłowców“, zawiązane w roku 1879 Rynek 26.
„ łyżwiarzy, ul. Kochanowskiego 31.
„ „Proświta“ (ruskie), ul. Ormiańska 27.
„ im. Kaczkowskiego (ruskie), ulica Blacharska 15.
„ ubezpieczeń w Tryjeście „Azienda assicuratrice“, plac Marjacki 8.
„ głuchoniemych „Nadzieja“, ul. Skarbkowska 5.

Tramwaj (Dyrekcja), ruch otwarty dla użytku publiczności w maju 1880, ulica Józefa Bema 6.

Urząd cłowy, plac Cłowy 1.
Urząd cechowań (Stempel-Amt) i wymiany złota i srebra (Schmelz-Amt), pl. Cłowy 1.
Urząd loteryjny krajowy, ul. Karola Ludwika 33.
Urząd wymiaru należytości, plac Cłowy 1.
Urząd (miejski), plac Cłowy 1.
Urząd depozytów sądowych, ul. Teatralna 13.
Urząd podatkowy główny, ul. Hetmańska 18.
Urząd cechowniczy miar i wag, ulica Jabłonowskich 6.
Urząd (Dyrekcja) telegraficzny, ul. Słowackiego.

Waga miejska, ul. Wagowa (Krakowskie).
Wszechnica, ul. św. Mikołaja 5.
Wydawnictwo polskich książek szkolnych w drukarni gmachu Zakładu nar. im. Ossolińskich, ul. Ossolińskich 9.
Wydawnictwo ruskich książek szkolnych w księgarni ruskiej (Instytut Stauropigialny), ul. Ruska 3.
Wydział Rady powiatowej lwowskiej, ulica Czarnieckiego 1.
Wydział krajowy, ul. Kościuszki 9.
Wypożyczalnia książek i nut w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, Rynek.
Wypożyczalnia książek Umańskiego, ulica Ormiańska 16.
Wypożyczalnia książek i nut Gubrynowicza i Schmidta, ul. Teatralna 9.
Wystawa sztuk pięknych, (ob. niżej).

Zakłady naukowo-wychowawcze, (ob. niżej).
Zakład i centralne biuro telefonów, w gmachu teatralnym (plac Gołuchowskich brama IV).
Zakład krowiankowy (szczepienia ospy), ulica Batorego 7.
Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, ul. Ossolińskich 6.
Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, plac Marjacki 9.

HOTELE.

Pierwszorzędne:

Żorża (Hoffmana) Plac Maryacki l. 1 i ulica Akademicka l. 2.
„Europejski“, Plac Maryacki l. 4.
„Francuski“, plac Marjacki l. 5.
„Angielski“, ulica Karola-Ludwika l. 21.
Langa, ul. Hetmańska l. 8.
„Centralny“ ul. Karola Ludwika.

Drugorzędne:

„Krakowski“, Plac Bernardyński l. 8.
„Warszawski“, plac Bernardyński l. 5.
„Podolski“, ulica Pańska l. 1.
Kuhna, ulica Karola Ludwika l. 27.

Trzeciorzędne

„Narodowy“, ulica Karola Ludwika l. 35.
„Pod białym koniem“, ul. Karola Ludwika l. 35.
Guttmanna, ulica Kaźmirzowska l. 3.
„Pod czarnym orłem“, ulica Karola Ludwika l. 19.
Appermanna „pod żelazną koleją“, ul. Karola Ludwika l. 35.
Lazarusa, ulica Karola Ludwika l. 23.
„Pod tygrysem“, plac Gołuchowskiego l. 2.
„Pod białym orłem“, plac Gołuchowskiego l. 1.
„Pod złotem jagnięciem“, ulica Karola Ludwika l. 37.

C. K. NAMIESTNICTWO.

Namiestnik:

Badeni Kazimierz hr.

Wice-prezydent:

Lidl Jan

Radzca dworu:

Karasiński Franciszek

Radzcy Namiestnictwa:

Andahazy Antoni
Hild Jan
Jägerman Antoni
Kurowski Stanisław
Laskowski Kazimierz
Łoziński Bronisław
Łoś z Grotkowa Włodzimierz hr.
Mandyczewski Teofil
Merunowicz Józef
Morawetz Leopold
Szabel Leopold
Winter Kornel
Mautner.

Radzcy szkolni:

Baranowski Bolesław, insp. szk. lud.
Dniestrzański Seweryn dr., insp. szk. lud.
Gerstmán Ludomil dr., insp. szk. śred.
Lewicki Jan, insp. szk. śred.
Olszewski Stanisław, insp. szk. lud.
Samolewicz Zygmunt dr., insp. szk. śred.

Protomedyk:

Merunowicz Józef dr., c. k. radzca Namiestnictwa.

WYDZIAŁ KRAJOWY.

Marszałek krajowy:

Sanguszko Eustachy książę.

Zastępca marszałka krajowego:

Chamiec.

Członkowie Wydziału:

Hoszard Franciszek
Jędrzejowicz Adam
Chamiec
Romanowicz Tadeusz
Sawczak Damian
Wereszczyński Józef

Zastępcy:

Brykczyński Stanisław
Dworski Aleksander
Gnoiński Wincenty
Koziebrodzki Władysław hr.
Romer Gustaw
Wodzicki Antoni hr.

C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu we Lwowie.

Prezydent.
Badeni Kazimierz hr., c. k. Namiestnik.

Wice-prezydent:
Jorkasch-Koch Adolf br.

Nadradzcy:

Geistlerner Adolf
Kasprzyszak Jan
Postel Maurycy
Tymiński Józef
Sichler Ludwik
Zubrzycki Emil dr.
Götz Józef

Radzcy:

Dorożewski Napoleon
Dajewski Mieczysław
Fritz Karol
Horodyński Tadeusz
Kędzierski Józef
Kuss Roman
Łuczkiewicz Piotr.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie.

Prezydent:
Simonowicz Jakób, c. k. rzecz. tajny radzca.

Wice-prezydent:
Kanne Alfred br., dr. pr.

Radzcy:

Bauch Edward dr.
Bereźnicki Teofil
Czaczkowski Jan
Czajkowski Marceli
Falkowski Jan Kanty
Freundl Adolf
Hofmokl Franciszek
Kamieński Karol
Kossowicz Kornel
Kretschmer Karol
Lewicki Roman
Lewicki Wincenty
Leżański Wilhelm
Łacek Józef
Łohiński Tomasz
Mutz Ludwik
Müller Bernard
Nemethy Emil
Piątkowski Juliusz
Porschińsky Karol
Prokopowicz Aleksander
Szczurowski
Samolewicz Władysław
Senneg de Scharfenstein Edward dr.
Zubrzycki Teodor.

C. k. wyższy Sąd krajowy w Krakowie.

Prezydent:
Zbzrowski Ignacy, rzecz. tajny radzca.

Wice-prezydent:
Majewski Feliks,

Radzcy:

Bossowski Henryk
Chitry-Freyselsfeld Juliusz
Ebner Karol
Ettmayer-Adelsburg Karol
Garbaczyński Nikodem
Haleczko Eliasz
Kawecki Aleksander
Krzeczowski Michał
Leichamschneider Jan
Liśkiewicz Michał
Louis-Wawel Józef
Łachecki Józef
Majer Stanisław
Mossór Paweł
Nowotny Bogumił
Przesmycki Franciszek
Salski Jan
Szczepański Antoni
Szpor Stanisław
Sznurek Karol
Zdański Ludwik
Fetter Jan

C. k. Krajowa Rada Szkolna.

Prezydent:

Badeni Kazimierz hr., c. k., Namiestnik.

wice-prezydent:

Bobrzyński Michał dr.

Członkowie:

Gerstman Teofil, dr. filozofii, dyrektor szkoły realnej
Hild Jan, Radca Namiestnictwa
Ilnicki Bazyli, gr. k. ksiądz, dyrektor gimnazyalny
Laskowski Kazimirz, c. k. starosta, referent dla spraw szkolnych
Lewicki Rudolf, kanonik obrz. łac. przy kapitule lwowskiej
Tarnowski Stanisław hr., prof. Akademii krakowskiej
Sawczyński Zygmunt, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie
Jędrzejowicz Adam, członek Wydziału krajowego
Zajączkowski Władysław, profesor szkoły politechnicznej
Dwaj inspektorowie szkół, których Namiestnik na posiedzenie powoła.

Wykaz Starostw w Galicyi i nazwisko Starostów.

Biała: Kraus Eugeniusz
Bóbrka: Kuryłowicz Karol
Bochnia: Kleeberg Juliusz dr.
Bohorodczany: Strasser Kornel
Borszczów: Kerekjarto Michał
Brody: Russocki Władysław hr., radca namiestnictwa
Brzesko: Romer Edmund
Brzeżany; Kolarzowski Karol
Brzozów: Dzieduszycki August hr.
Buczacz: Schutt Emil
Chrzanów: Rogoyski-Brochwicz Zygmunt
Cieszanów: Karchezy Tytus
Czortków: Niewiadomski Juliusz
Dąbrowa: Kieszkowski Bogusław
Dobromil: Zsitkowski Alojzy
Dolina: Nawrocki
Drohobycz: Świtalski Paweł
Gorlice: Bańkowski Seweryn
Gródek: Michel Karol
Grybów: Polikowski Mieczysław
Horodenka: Lorsch Norbert
Husiatyn: Nawrocki Edmund
Jarosław: Huth Adolf
Jasło: Gabryszewski Roman
Jaworów: Ziembicki Aleksander
Kałusz: Drozdowski Klemens
Kamionka-Strumiłowa: Roder Franciszek
Kolbuszowa: Korosteński Władysław
Kołomyja: Mięsowicz Józef
Kossów: Sabat Hipolit
Kraków: Kuczkowski E geniusz, radca Namiestnictwa
Krosno: Soniewicki Józef
Łańcut: Prokopczyc Juliusz
Limanowa: Wołoszyński Józef
Lisko: Franz Karol
Lwów: Czarkowski-Golejewski Tadeusz
Mielec; Pokiński Julian
Mościska: Punicki Antoni
Myślenice: Beneszek Eugeniusz
Nadwórna: Halecki Władysław
Nisko: Jakubowicz Stanisław
Nowy Sącz: Friedrich Juliusz
Nowytarg: Orobkiewicz Jan
Pilzno: Biliński Franciszek
Podhajce: Szczurowski August (kierownik)
Przemyśl: Górecki Edward, radca Namiestn.
Przemyślany: Jahner Jan
Rawa: Szmulański Julian dr.
Rohatyn: Masiuk Zygmunt
Ropczyce: Marynowski Władysław
Rudki: Świtalski Albin
Rzeszów: Fedorowicz Adam, dr. praw
Sambor: Gubatta Rudolf
Sanok: Studziński Leon
Skałat: Sozański Teofil
Śniatyn: Arvay Józef
Sokal: Zawadzki Dyonizy
Stanisławów: Chądzyński Władysław
Staremiasto: Geppert Zdzisław (kierownik)
Stryj: Manasterski Marceli
Tarnobrzeg: Fetter Karol
Tarnopol: Madurowicz Alfred
Tarnów: Płaziński Leopold
Tłumacz: Salamon Józef

Trembowla: Piwocki Jerzy
Turka: Morawski Hieromin
Wadowice: Dunajewski Stanisław dr.
Wieliczka: Kurykowski Leon
Zaleszczyki: Lachowski-Pilawa Eugeniusz
Zbaraż: Kaucki Karol
Złoczów: Płażek Edwin dr.
Żółkiew: Lanikiewicz Józef
Żydaczów: Flechner Emil
Żywiec Biernacki Benedykt.

Doktorowie medycyny we Lwowie.

Aschkenazy Zygmunt, Sykstuska 17.
Auerbach Emanuel, Skarbkowska 2.
Barański Antoni, Pańska 4.
Barącz Roman, Teatralna 11.
Berezowski Kazimierz, Brajerowska 6.
Berthlef Karol, plac św. Ducha 3.
Beth Maksymiljan, Szpitalna 23.
Błotnicki Teodor, plac Smolki 4.
Bylicki Władysław, Kościuszki 7.
Chądzyński Jan, Wałowa 9.
Czerkawski Julian, Franciszkańska 9.
Czerkawski Stanisław, Piekarska 8.
Czyrniański Julian, Jagiellońska 7.
Czyżewicz Adam, Cłowa 2.
Dębicki Klemens, plac Bernardyński 13.
Dobiński Włodzimierz, Puławskiego 1.
Drobner Emil, Batorego 2.
Durst Adolf, Kaźmierzowska 23.
Dubanowicz Karol, Ormiańska 23.
Ebers Henryk, Mickiewicza 3.
Elektorowicz Emil, Łyczakowska 6.
Feigel Longin, Bernardyński 11.
Festenburg Edward, Dominikańska 11.
Fiałkowski Ludwik, Sykstuska 13.
Fuchs Franciszek, plac Marjacki 9.
Gluziński Lesław, Wałowa 14.
Głowacki Bolesław, Batorego 24.
Gońka Andrzej, Kopernika 5.
Gostyński Józef, Kościuszki 2.
Gracka Józef, Łyczakowska 19.
Gros Karol, Wekslarska 9.
Gussman Izaak, Żółkiewska 38.
Gliksmann Feliks, Skarbkowska 8.
Hoszard Franciszek, Ossolińskich 4.
Jana Stanisław, Łyczakowska 5.
Janda Franciszek, Pańska 21.
Jaroszyński Witold, Rynek 41.
Jasiński Władysław, Rynek 9.
Jendl Teodor Franciszek, Trybunalska 8.
Kaden Kazimierz, Kościuszki 5.
Kadyj Henryk, Zielona 15.
Kicki Tytus, Halicka 1.
Kilarski Józef, Rynek 35.
Kniaziołucki Zygmunt, Kopernika 15.
Kopaczyński Władysław, Krzywa 1.
Kosiński Franciszek, Skarbkowska 37.
Kossak Leon, Wałowa 29.
Kowalski Edmund, Sykstuska 21.
Kretowicz Walenty, Kochanowskiego 33.
Krobicki Tadeusz, Skarbkowska 2.
Krówczyński Żegota, Lindego 7.
Krzyżanowski Kalikst Franciszek, Krasickich 16.
Kucharski Piotr, w szpitalu św. Zofii.
Landau Samuel, Żółkiewska 21.
Lateiner Emil, plac Marjacki 10.
Lebedowicz Emil, Korniaktów 1.
Lech Aleksander, Kalecza 2.
Lindner Zygmunt, plac Marjacki 6.
Link, Rynek 29.
Lukas Adolf, Blacharska 23.
Łopacki Ludwik, Chorążczyzna 18.
Machek Emanuel, Wałowa 23.
Mahl Jakób, Jagielońska 24.
Majewski Adam, Kąpielna 4.
Mehrer Henryk, Jagiellońska 13.
Merczyński Emil, Ossolińskich 10.
Merunowicz Józef, Piekarska 12 A.
Mossing Kazimierz, Wałowa 13.
Mukowicz Edward.
Nowiński Seweryn, Sykstuska 18.
Opolski Wiktor, Wałowa 1.
Pawlikowski Antoni, Chorążczyzna 2.
Pisek Wilchelm, Jagiellońska 12.
Prus Jan, Kościuszki 7.
Rapaport Józef, Krakowska 16.
Raitzes Dawid, Grodzickich 1.
Rieger Zygmunt, plac Halicki 10.
Roicki Antoni Sokoła 7.
Rosenbusch Leon, Halicka 5.
Rosenzweig Leo, Ormiańska 19.
Rosner Jan, Wałowa 11.
Rosner Ignacy, Sykstuska 25.
Roth Józef Trybunalska 16.
Rożański Józef. Sykstuska 36.
Sawicki Edward, Rynek 28.
Schmidt Edmund, Akademicka 11.
Schram Hilary, Halicka 20.
Seifman Piotr, dyr. szk. wet.
Sielski Szczęsny, Akademicka 8.
Sieradzki Antoni, Chorązczyzna boczna.
Silberstein Leopold. plac Bernardyński 13.
Skałkowski Władysław, Teatralna 16.
Śmitowski Mieczysław, Sobieskiego 7.
Sobolewski Kazimierz, lek. szp.
Stark Juda, plac Krakowski 11.
Steinhaus Józef, Kamińskiego 6.
Stella Sawicki Jan, Długosza 15.
Strojnowski Edward, plac Marjacki 9.
Suszkiewicz Piotr, Chorązczyzna 14.
Szpilman Józef, w szkole weterynarji.

Sztembarth Celestyn, Batorego 26.
Tatarczuch Władysław, Kołłątaja 3.
Tomanek Józef, Teatralna 21.
Wachtel Antoni, Wałowa 22.
Wagner Arnold, Kopernika 14.
Wehr Wiktor, Dominikańska 5.
Weigel Józef, Akademicka 20.
Wiczkowski Józef, Skarbkowska 4.
Widman Oskar, Grodzickich 2.
Wiktor Jan, Plac Strzelecki.
Ziembicki Grzegorz (ojciec). Wałowa 15.
Ziembicki Grzegorz (syn), Majerowska 3.

Chirurgowie.

Aderschleger Adolf, Kościelna 2.
Beschloss Manisch vel Maksym Żółkiewska 2.
Caliga Karol, dentysta, Skarbkowska 9.
Chilf Sam, Wekslarska 12.
Gabel Hilary, Sobieskiego 26.
Gallasch Józef, Janowska 52.
Gąsiorowski Juliusz, l. k. Dworzec.
Gottlieb Leo, Rejtana 2.
Grabscheid Maks, plac Krakowski 19.
Hainrich Józef, Czackiego 6.
Knopf Salamon, d. Inwalidów.
Krainer Emanuel, Krakowska 7.
Lateiner Jakób, Gródecka 57.
Lateiner Emil, plac Marjacki 10.
Letz Samuel, plac Gołuchowskich 15.
Lisowski Marjan, Dr. dentysta, plac Halicki.
Madejski Edward. ortoped., Pieparska 21.
Mark Salamon, Halicka 1.
Spiner Mojżesz, Korytna 11.
Szymonowicz Jan, Teatralna 23.
Wehrn Leo, Żółkiewska 61.
Weiss Ignacy, Jagiellońska 6.
Wiszniewski, Wałowa 2.
Zawirski Konstanty, Batorego 34.
Zrogowski Jan, Batorego 26.

Weterynarze

we Lwowie zamieszkali:

Dr. Barański Antoni, profesor c. k. Szkoły weter. ul. Kochanowskiego (Rury) 33.
Gottlieb Aleksander, assystent c. k. szkoły weter.
Kretowicz Paweł, nauczyciel c. k. szkoły wet.
Mag. Królikowski Stanisław, docent c. k. szkoły weter.
Kubicki Józef, ul. Batorego 7.
Littich Aleksander, ul. Franciszkańska 11.
Serwacki Michał, asystent c. k. szkoły weter.
Dr. Szpilman Józef, docent c. k. szkoły weter.
Dr. Seifman Piotr, dyrektor c. k. szkoły wet.
Tucek Antoni, wojsk. wet. i nauczyciel wojsk. szkoły kucia, ul Objazd 4.

Spis aptek we Lwowie.

Beiser Jakób, ul. Karola-Ludwika.
Blumenfeld Henryk, plac Krakowski.
Kochanowski Andrzej, ul. Czarneckiego 10.
Krzyżanowski Kalikst, ul. Kaźmierzowska.
Łazowski Tytus, ul. Grodecka.
Mikolasch Karol, dr. ul. Kopernika l. 3.
Piepes Jacób, plac Bernardyński.
Rapaport, Rynek.
Rucker Zygmunt (syn), ul. Krakowska.
Sklepiński Karol, ul. Grodzickich 2.
Tepa Władysław, ul. Pańska, dzierżawca Lachowicz.
Wiewiórski, ul. Halicka 9.
Zarzycki Tytus, ul. Żółkiewska, dzierż. Witkiewicz.
W szpitalu głównym, dzierżawca Podgórski Józef.
W szpitalu wojskowym.

Adwokaci lwowscy.

Ambes Maurycy, Jagiellońska 15.
Balko Władysław, Sykstuska 46.
Bieliński Władysław, Kopernika 19.
Bliziński Kazimierz, Jagiellońska 17.
Bodek Maks, Łukasińskiego 4.
Błażejowski B., Halicka 20.
Byk Emil, Jagiellońska 11.
Byk Maurycy, Sykstuska 20.
Bund Salamon, Sobieskiego 10.
Czaykowski Jan, Trzeciego Maja 21.
Czaykowski Robert, Kopernika 20.
Czarnik Kazimierz, Karola Ludwika 5.
Czemeryński Ignacy, Kopernika 12.
Czeszer Józef, Teatralna 7.
Dąbrowski Paweł, Kościuszki 7.
Dobrzański Jan, Chorąszczyzna 4.
Dornbach Julian, Kopernika 7.
Dulęba Władysław, Maryacki 9.
Dzidowski Mateusz, Kopernika 3.
Dzięndzielewicz Antoni, Jagiellońska 8.
Dziubiński Marceli, Maryacki 10.
Feiles Edward Sykstuska 6.
Fedak Stefan, Kapitulny 3.
Fleschner Szymon, Kołłątaja 10.
Gorecki Władysław, Sykstuska 38.
Gottlieb Henryk, Kościuszki 17.
Hahn Stanisław, Jagiellońska 24.
Holzer Wilhelm, Trzeciego Maja 10.
Horwath Adam, Hetmańska 4.
Horowitz Jakób, Ormiańska 2.
Jamiński Dyonizy, Teatralna 21.

Jekeles Maurycy, Kościuszki 5.
Kohn Józef, Sykstuska 20.
Kratter Ferdynand, Mickiewicza 12.
Krosiński Włodzimierz, Mickiewicza 6.
Krzyżanowski Stanisław, Jagiellońska 5.
Kuczkiewicz Jan, Bernardyński 11.
Landesberger Salamon, Kopernika 11.
Lehman Albin, Krasickich 16.
Lilien Edward, Hetmańska 12.
Lill Jacób, św. Stanisława 10.
Löwenstein Natan Sykstuska.
Luka Ancelm, Ormiańska 4.
Lityński Jan, Ormiańska 8.
Lisiewicz Aleksander, Kopernika 9.
Łękawski Marcel, Chorążczyzna 7.
Majewski Władysław, Teatralna 12.
Małachowski Godzimir, Kościuszki 20.
Maryański Aleksander, Trzeciego Maja 21.
Moszyński Adolf, Karola Ludwika 1.
Maks Henryk, Sykstuska 52.
Menkes Adolf, Trzeciego Maja 8.
Nurkowski Feliks, Bernardyński 12 A.
Nathansohn Henryk, Jagiellońska 4.
Ostrożyński Władysław, Słowackiego 5.
Pająk Józef, Kuściuszki 10.
Paździera Karol, Kapitulny 3.
Popiel Juliusz, Ratusz 1.
Pohl Samuel, Hetmańska 24.
Pomianowski Aleksander, Grodzickich 1.
Rabbe Jakób, Sykstuska 14.
Rares Adolf, Skarbkowska 7.
Reis Albert, Kościuszki 2.
Rybicki Alojzy, Kościuszki 2.
Reiss Jakób, Jagiellońska 13.
Reich Bernard, Teatralna 16.
Roth Maurycy, Kościuszki 3.
Rogalski Aleksander, Kościuszki 5.
Roiński Emanuel, Teatralna 1.
Romanowski Erazm, Jagiellońska 22.
Schaff Szymon, Hetmańska 22.
Semilski Teobald, Sykstuska 38.
Sietnicki Maryan, Sykstuska 21.
Stromenger Karol, Jagiellońska 14.
Skałkowski Tadeusz, Karola Ludwika 1.
Simonowicz Paweł, Sykstuska 19.
Skowroński Zydmunt, Rynek 3.
Smolka Józef, Sykstuska 31.
Sokal Maksymiljan, Jagiellońska 11.
Srokowski Teofil, Teatralna 7.
Święcicki Witołd, Karola Ludwika 9.
Szydłowski Henryk, Słowackiego 12.
Szydłowski Tadeusz, Słowackiego 12.
Szwedzicki Bazyli, Pańska 23.
Sołowij Tadeusz, Sykstuska 42.
Stand Ozyasz, Karola Ludwika 9.
Till Ernest, Pańska 7.
Tabaczyński Stanisław, Kopernika 15.
Waldman Saul, Trzeciego Maja 13.
Weiss Adolf, Krakowska 14.
Weisstein Michał, Hetmańska 10.
Wüllerstorf Maurycy, Jagiellońska 15.
Zion Leon, Sykstuska 17.
Zminkowski Antoni, Karola Ludwika 33.

Adwokaci na prowincji.

Andrychów, Malec Jan

Biała, Jan Cieszyński, Aronsohn Maurycy, Ichheiser Bernard, Nowak Gustaw, Peterek Ferdynand, Rosner Jan

Bochnia, Maiss Ferdynand, Serafiński Antoni Leonard, Trybulec Józef, Zakrzewski Ferdynand, Wcisło Andrzej

Bolechów, Girtler-Kleeborn Ernest

Borszczów, Komeriner Mojżesz, Orłowski Stanisław

Brody, Braun Maurycy, dr. Gross Bernard, Orski Wilhelm.

Brzesko, Parvi Ludwik

Brzeżany, Czajkowski Andrzej, Gottlieb Karol, Madejski Leon, Schätzel Stanisław

Buczacz, Ausschnitt Izydor, Hubrich Teodor, Reiss Emanuel

Chrzanów, Gaszyński Antoni, Keppler Zygmunt, Kremer Józef

Czerniowce, Allerhand Józef, Beiner Jakób, Billing Nathan, Brecher Ignacy, Chodrower Józef, Dornbaum Jan, Fechner Józef, Fleischer Jakób, Fränkel Marceli, Freundlich Oswald, Funkenstein Bernard, Goldenberg Maksymilian, Grabscheid Leo, Horn Aron, Horowitz Dawid, Kehlmann Szymon, Kiesler Henryk, Kohn Isaak, Nevecerel Ryszard, Paschkis Maurycy, Petl Bertold, Pitey Michał, Reis Edward, Rott Józef, Salter Maurycy, Schätz Bernard, Soleski Emanuel, Selzer Karol, Straucher Benno, Strzelbicki Adolf, Tabora Alojzy, Wachtel Jakób, West Edmund

Czortków, Czaczkowski Antoni, Diamand Isydor

Dąbrowa, Psarski Emil

Dolina. Dobrowolski Józef Franciszek

Dorna-Watra, Fein Ernest Anastazy, Hauslich Izydor

Drohobycz, Apfel Natan, Fruchtmann Jakób, Gelehrter Hernyk, Popławski Ludwik, Tiegerman Izaak, Wolski Władysław, Wohllerner Marek

Gorlice, Neumann Karol, Śleczkowski Czesław, Radomyski Józef

Gródek, Lewandowski Ludomir

Gurahumora, Kossler Jakób, Schwarzwald Dawid

Horodenka, Białkowski Bolesław dr. praw, Okoniewski Teofil

Jarosław, Gottlieb Emil, Grabowski Władysław, Jahl Władysław, Myszkowski Ludwik, Ruczka Julian

Jasło, Adamski Roman, Bieńczewski Abdon, Chwalibóg Władyslaw, Gaszyński Feliks, Wiediger Franciszek Xawery

Kałusz, Wittlin Baruch

Kamionka-Strumiłowa, Krówczyński Maryan

Kalwarya, Silberfeld Feliks

Kęty, Chrzanowski Franciszek-Xawery

Kimpolung, Juster Melech, Sternberg Maksymilian

Kolbuszowa, Bryk Adolf

Kołomyja, Dębicki Teofil, Freudenberg Jan, Goldfang Leon, Herdliczka Adolf, Ilnicki Paweł, Kobicki Maciej, Maramorosz Kajetan, Milgron Edward, Ritigstein Jakób, Schuster Ezechiel, Stauber Waleryan, Stern Maurycy, Trachtenberg Maksymilian, Zipser Łazarz

Kossów, Wilkowski Emil, Zakrzewski Antoni

Kraków, Abłamowicz Stanisław, Blatteis Zygmund, Bogusz Adam, Boroński Lesław, Brummer Herman Chmurski Stefan, Czesznak Feliks, Czesny-Szwarzenberg Bolesław, Dadlez Wilhelm, Dobija Antoni, Doboszyński Adam, Deiches Izydor, Eibenschütz Zygmunt, Grudziński Stefan, Hajdukiewicz Jan, Horowitz Leon, Hubaczek Eugeniusz, Ichheiser Michał, Jakubowski Faustyn, Jakubowski Jan, Jakubowski Roman, Kapiszewski Ludwik, Katschory Władysław, Kaufman Daniel, Kaufman Józef Kirchmayer Kazimierz, Klein Zygmunt, Kopff Józef, Koy Michał, Leo Artur, Lewartowski Adam, Lisowski Władysław, Ławrowski Roman, Markiewicz Władysław, Mochnacki Józef, Olearski Bronisław, Paszkowski Franciszek, Pieniążek Karol, Propper Jan Albert, Rettinger Józef, Rosenblatt Joachim, Rosen, blatt Józef, Rothwein Leon, Schoen Henryk, Schönberg Maurycy, Smolarski Kazimierz-Staniszewski Walenty, Starzewski Rudolf, Styczeń Wawrzyniec, Szalay Ludwik, Szlachtowski Feliks, Mulerzyski Junosza Władysław, Unger Samuel, Wechsler Maurycy, Wędrychowski Władysław, Weigel Ferdynand, Wilkosz Władysław, Wilkosz Ferdynand, Winkler Samuel, Włyński Wiktor

Krosno, Czajkowski Feliks, Lewakowski August

Leżajsk, Gaberle Ernest

Limanowa, Bogdani Edward, Żelechowski Kazimierz

Lubaczów, Turzański Albin, emer. c. k. radca

Łańcut, Szpunar Walenty

Mielec, Brandt Henryk

Mszana dolna, Młodzik Karol

Myślenice, Adelmann Emil, Klaukuzka Mikołaj

Nadwórna Braun Józef

Nisko, Rotblum Józef

Nowy Sącz, Barbacki Władysław, Berson Leon, Chlebowski Mieczysław, Gałkiewicz Tadeusz, Olszewski Włodzimirz, Schorustein Henryk, Sterkowicz Jan, Wąsikiewicz Henryk, Zieliński Stanisław

Nowy targ, Geissler Ernest, Kozłecki Marcin

Oświęcim, Gąsiorowski Ludwik

Pilzno, Krudzielski Tomasz

Podgórze, Chajes Adolf, Feuerstein Izydor, Guńkiewicz Bronisław

Podhajce, Pawlikowski Kazimierz

Przemyśl, Baumfeld Jakób, Czajkowski Władysław, Doliński Franciszek Dworski Aleksander, Kozłowski, Michał, Łużecki Julian, Mendrochowicz Leon, Niemczyński Jan, Reger Karol, Rosenbach Wilhelm, Skórski Wacław, Smutny Fryderyk, Tarnawski Leonard, Waygart Walery, Zezulka Jan

Przemyślany, Kohl Izaak

Radowce (*Radautz*), Brunsztein Leon, Kübel, Emanuel, Menkes Michał, Trompeteur Julian.

Radziechów, Alter Bernard

Rawa ruska, Segal Abraham, Bernfeld Hermann

Rohatyn, Lipiner Maurycy, Mańkowski Wiktoryn dr. pr.

Ropczyce, Ujejski Gustaw

Rzeszów, Als Roderyk, Binder Noe, Fechtdegen Józef, Koppel Otto, Lecker Herman, Piliński Włodzimierz, Reich Samuel, Reiner Izydor, Reines Maurycy, Zbyszewski Wiktor

Sadagóra Ebermann Wilhelm

Sambor, Biberstein-Błoński Aleksander, Bryliński Julian, Budzynowski Ignacy, Fiternik Józef, Jirzyczek-Maciejowski Karol, Kohn Jakób, Pawlikowski Karol, Steuermann Józef, Witz Justyn, Witz Leon

Sanok, Gaweł Jan, Flakowicz Józef, Iskrzycki Aleksander, Łobaczewski Erazm, Ślączka Wojciech

Sereth, Brillant Albin, Hatschek Izydor, Letz Maksymilian

Śniatyn, Dawidowicz Adolf, Rosenbeck Wilhelm, Schäffer Edward

Sokal, Filipowski Waleryan, Goldberg Leon, Wejda Władysław

Stanisławów, Bardach Karol, Buczyński Meliton, Eminowicz Marceli, Fiszler Eliasz, Fiszler Michał, Gelehrter Salomon, Hauser Franciszek emeryt. c. k. radca dworu, Katzenellenbogen Ludwik, Kwiatkowski Karol, Łubiński Ludwik, Mandyczewski Jan, Rosenberg Joachim, Szydłowski Walery, Wurzel Maurycy, Zins Zydmunt

Stary Sącz, Szayer Edward

Storożynetz, Tittinger Wilhelm, Weisstein Edward

Stryj, Aichmüller Włodzimierz, Altman Emil, Baczyński Hilary, Bylina Franciszek Józef, Fink Leon, Fruchtman Filip, Popiel Seweryn

Suczawa, Finkler Adolf, Frisch Edmund Isopescu St. Samuel, Lupul Matei, Morwitzer Juliusz, Robinsohn Süssmann, Rosenberg Herman, Uhrich Mayer

Tarnobrzeg, Surowiecki Antoni, Tumidajowicz Józef

Tarnopol, Axelrad Melchior, Binder Joachim dr., Blaustein Callel, Csillik Bronisław. Delinowski Antoni, Glogier Stanisław, Gromnicki Feliks, Horowitz Jakób, Kwiatkowski Alfred, Landesberg Juda Wiktor, Langer Adolf, Leiblinger Zygmunt, Łoszniów Jan, Łuczakowski Włodzimirz, Mantel Jonas, Pohorecki Stanisław, Schmidt Rajmund, Schwarz Herman, Trzcieniecki Tadeusz, Weisstein Józef, Zarzycki Włodzimirz dr. Żywicki Klemens

Tarnów, Brzeski Mieczysław, Buś Wojciech, Foebus Salomon, Foryst Piotr, Goldhammer Eliasz, Gałecki Bronisław, Gałecki Mieczysław, Glaser Ludwik, Holzer Gustaw, Kronhelm Nordheim Henryk, Malawski Alojzy. Mikuciński Jan, Pietrzycki Ludwik, Ringelheim Adolf, Stec Jan, Stojałowski Stanisław, Szauncer Wiktor, Tokarz Stanisław

Tłumacz, Schweizer Karol dr. praw

Trembowla, Frisch Abraham Hirsch dr. praw. Blaustein Józef

Turka, Kohn Naftali

Wadowice, Daniel Izydor, Iwański Jan, Korn Józef, Krobicki Henryk, Łazarski Stanisław, Marek Andrzej

Wieliczka, Borzewski Feliks, Dziewoński Jakób

Wyżnica, Kestenband Bernard, Loria Leo, Tittinger Józef, Weis Maurycy

Zaleszczyki, Schreuzel Baruch, Stoklasa Emil

Złoczów, Billet Dawid, Heyne Ludwik, Kafliński Waleryan, Mijakowski Abdon, Wesołowski Józef, Wittlin Bersnard

Żółkiew, Karcz Maurycy, Karol Michał

Żurawno, Rosenthal Joachim

Żywiec, Bogdani Władysław, Raschke Władysław, Udziela Edmund.

Spis Notaryuszów w Galicyi i na Bukowinie.

(Izby notaryalne z siedzibą we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnowie i Czerniowcach).

Andrychów, Gajczak Marcin
Baligród, Adamski Robert
Belz, Kuryś Jan dr. pr.
Biała, Stjasny Edward dr. pr.
Biecz, Meus Stefan
Bircza, Rawski Jan
Bóbrka, Wajdowski Teofil
Bochnia, Ramult Konstanty
Bohorodczany, vacat
Bolechów. Krupiński Jan
Borynia, Jurkiewicz Jan
Borszczów, vacat
Brody, Witosławski
„ Janiszewski Władysław
Brzesko, Kurlata Antoni
Brzeżany, vacat
„ Wolski Franciszek
Brzostek, vacat
Brzozów, Witkiewicz Tomasz
Buczacz, Stupnicki Konstanty
Budzanów, Widawski Konstanty
Bukowsko, Żukowski Seweryn
Bursztyn, Burzyński Franciszek
Busk, Szumpeter Jan
Cieszanów, Długoszowski Stanisław
Ciężkowice, Remiszewski August
Chodorów, Pasławski Władysław dr. pr.
Chrzanów, Horwath Apolinary
Czarny Dunajec, Klemensiewicz Gustaw
Czerniowce, Wexler Karol dr. pr.
„ Morgenbesser Aleksander
„ Otto Ambros
Czortków, Bieńkowski Adam
Dąbrowa, Trzeciecki Władysław
Dębica, Wisłocki Aleksander
Delatyn, Gruiński Franciszek

Dabczyce, Rogalski Bruno
Dobromil, Mikułowski Józef
Dolina, Gumiński Władysław
Dorna-Watra, Bayer Edward
Drohobycz, Błażowski Wiktor
Dubiecko, Pędracki Artur
Dukla, Minkusiewicz Floryan
Dynów, Narajewski Józef

Frysztak, Stenzel Franciszek

Gliniany, Körber Rudolf
Głogów, Machawski Mikołaj
Gorlice, vacat
Gródek, Henze Adolf
Grybów, Klemensiewicz Edmund,
Grzymałów, Monaczyński Stefan
Gurahumora, Prunkul Teodor
Gwoździec, Jaremowicz Porfiry

Halicz, Przesmyski Tytus dr. pr.
Horodenka, Bosakowski Jan
Husiatyn, Zawadzki Władysław

Janów, Wiesenberg Abr. dr. pr.
Jarosław, Przyłecki Apolinary
Jasło, Prochaska Karol
Jaworów, Hołub Mikołaj
Jordanów, Grotowski Antoni
Kałusz, Baczyński Michał
Kalwarya, Paworski Wiktor
Kamionka Strumiłowa, Lenartowicz Karol dr. praw
Kęty, Sporn Julian
Kimpolung, Drohomirecki Mikołaj
Kolbuszowa, Lityński Józef
Kołomyja, Lenartowicz Michał
„ vacat
Komarno, vacat
Kopyczyńce, Polański Felicyan
Kossów, Łuszpiński Włodzim.
Kotzman, Niementowski Tadeusz
Kozowa, Sobol Franciszek
Krakowiec, Deller Ludwik
Kraków, Brzeski Wiktor
„ Gutowski Julian
„ Muczkowski Stefan
„ Rudohlpi Karol
Krościenko, Gorączko Marceli
Krosno, Jaciewicz Sylwester
Krynica, Runge Aleksander
Krzeszowice, Lipowski Konst. dr. pr.
Kulików, Sawicki Michał
Kutty, Zaręba Mieczysław

Leżajsk, Nowiński Bronisław
Limanowa, Gross Franciszek
Lisko, Kokurewicz Antoni
Liszki, Jendel Filip
Lubaczów, Praschill Antoni
Lutowiska, Kuryś Piotr
Lwów, Blumenfeld Józef dr. praw ulica Teatralna l. 7
„ Jasiński Aleksander, ulica Karola Ludwika l. 1.
„ Kwaśnicki Samuel, ulica Karola Ludwika l. 10
„ Szemelowski Julian ulica Teatralna l. 6.
„ Wolski Franciszek, ulica Trybunalska l. 1
„ Wurst Karol, dr. praw, ulica Jagiellońska l. 2

Łańcut, Hanusz Antoni
Łąka, Madejski Artur
Łopatyn, Holzer Leon

Maków, Paczowski Aleksander
Medenice, Fellner Michał
Mielec, Fibich Antoni
Mielnica, Zubek Józef
Milówka, Kusionowicz Józef
Mikołajów, Błonarowicz Jan
Mikulińce, Sadowski Władysław
Monasterzyska, Heldenburg Maksym.
Mościska, Krokowski Wiktor
Mosty wielkie, Tabiński Józef
Mszana Dolna, Wysocki Jan
Myślenice Romowicz Leon

Nadwórna, Krynicki Włodzimierz
Niemirów, Kapko Józef
Niepołomice, Gatty Teofil
Nisko, Łapiński Roman
Niżankowice, Gromnicki Józef,
Nowe-Sioło, Dembowski Stanisław
Nowy Sącz, Lipiński Łucyan,
„ Marynowski Jan
Nowy Targ, Trybulec Jan,

Obertyn, Ambros Eugeniusz
Oświęcim, Niemczewski Franciszek
Olesko, Reis Leon dr. praw

Peczeniżyn, Szeib Henryk
Pilzno, Bujnowski Tytus
Podgórze, Adamski Wacław
Podhajce, Borowski Michał
Podbuż, Hordyński Michał
Przemyśl, Frankowski Ignacy
„ Rokicki Julian
Przemyślany, Zalewski Aleksander

Przeworsk, Wodecki Jan
Putilla, Kluger Ludmil

Radlów, Prochaska Karol
Radomyśl, Krasicki Władysław
Radowce, Ratsay Karol
Radymno, Janicki Władysław
Radziechów, Więckowski Zdzisław
Rawa ruska, Kuryłowicz Eugieniusz
Rohatyn, Manasterski Władysław
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr. pr.
Rozwadów, Martynowicz Jan
Rożniatów, Minkusiewicz Marjan
Rudki, Kurek Kazimirz
Rymanów, Rzewuski Ludwik
Rzeszów, Pogonowski Jan.
" Midowicz Ludwik

Sadagóra, Inquer Adolf
Sądowa Wisznia, Stronczak Włodz.
Sambor, Budzynowski Sabin
" Kasparek Wilhelm
Sanok, Lewicki Teofil
" Schneider Alojzy
Sereth, Zając Antoni dr. pr.
Sieniawa, Zielonka Władysław
Skałat, Biliński Tadeusz dr. pr.
Skawina, Peszkowski Bronisław
Skole, Nartowski Bronisław
Ślemień, vacat
Śniatyn, Piszek Franciszek
Sokal, Kraus Ignacy
Sokołów, Aweyde Jarosław
Solku, Majer Phöbus dr. pr.
Sołotwina, Studziński Teofil Adam
Stanisławów, Zathey Henryk dr. pr.
" Zdrassil Ignacy
Stanowce, Kuźniarski Władysław
Staremiasto, Władyczyński Maryan
Stary-Sącz, Vayhinger Adolf
Stara-Sól, Mokrzycki Norbert
Storożynetz, Sachowicz Lucyan dr. pr.
Stryj, Opolski Edmund
Strzyżów, Holzer Zygmunt
Suczawa, Issecescul Piotr dr. praw
" Prunkul Abraham
Szczerzec, Matkowski Stanisław

Tarnobrzeg, Hinzinger Gustaw
Tarnopol, Promiński Adolf
" Szydłowski Ferdynand
Tarnów, Brzeski Bronisław dr. pr.
" vacat
Tłumacz, Orski Alfred
Tłuste, Rubczyński Władysław
Trembowla, Berchard Karol
Turka, Teliszewski Konstanty
Tuchów, Gojski Kazimirz
Tyczyn, Kaschnitz Karol baron
Tyśmienica, Witosławski Teofil

Uhnów, Celewicz Julian
Ulanów, Jarema Kazimirz
Ustrzyki Dolne, Morwitz Karol

Wadowice, Wilczyński Kazimirz
" Pawlikowski Józef
Wieliczka, Przychodzi Kazimirz br.
Winniki, Groblewski Zygmunt
Wiśnicz, Meissner Hernyk dr. pr.
Wiśniowczyk, Lewicki Włodz. Maks.
Wojnicz, Bartmann Stan. dr. pr.
Wojniłów, Czechowicz Wincenty
Wyżnitz, Rutkowski Józef

Zabłotów, Schapira Adolf
Zaleszczyki, Gross Antoni
Założce, Mojseowicz Marcin
Zastawna, Macieliński Karol
Zbaraż, Kukawski Leopold
Zborów, Onyszkiewicz Józef
Złoczów, Bodyński Władysław dr. pr.
" Misky Feliks dr. pr.
Złoty Potok, Rudnicki Konstanty

Żabno, Oszakiewicz Gabryel
Żmigród, Obmiński Floryan
Żółkiew, Heyda Józef
Żurawno, Ludkiewicz Jan
Żydaczów, Waniec Karol
Żywiec, Sądecki Bronisław.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego

w monarchii austryacko-węgierskiej.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości.— Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1) Depeszę należy pisać o ile możności najczytelniej polskimi (łacińskimi) literami.

2) Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejce zamieszkania ulicę i Nr. domu. (Jeśli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3) Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski, które się liczą za jedno słowo, i tak: Pilno *D*. Odppwiedź zapłacona *RP*. Depesza kolacyonowana *TC*. Potwierdzenie wręczenia *CR*. Dalsze przesłanie depeszy *FS*. Poczta zapłacona *PP*. Posłaniec zapłacony *XP*. Otwarto przesłać *RO*.

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czynią jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 lub 10 głosek, tudzież słowo złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo.

Taryfa depesz nadawanych w obrębie monarchii:

1) Depesza między dwiema stacyami*):

a) taksa zasadnicza 24 ct. — *b*) każde słowo 2 ct.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością słów (po 6 ct. za słowo).

Za odpowiedzi telegraficzne (jeżeli nie oznaczono ilości słów) płaci sie z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można zgóry opłacić.

2) *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

3) *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

4) *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (np. wezwanie straży pożarnej) nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy.

R e c e p i s n a d a w c z y wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 5 ct.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marków pocztowych: Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykle frankowane listy, zkąd je do najbliższej stacyi telegraficznej expedyjują:

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustająca służbą, tj.: całodzienna i całonocną, i całodzienna od 7 rano do 6 wieczór, są urzędy ze służbą od 9—12 rano i od 2 do 7 popołudniu; ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem nadawszy przed samą 7-mą lub później, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godz: 9 rano.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych.

	zł.	ct.
Absentacyjne prośby, jako podania, od arkusza	—	50
Absolutorya na studya	—	50
Adjutum, prośby o adjutum, od pierwszego ark.	—	50
Adnotacye odmownych rezolucyj, od ark.		
Adoptacye, prośby o potwierdzenie adoptacyi	—	36
Adoptacyjne dokumenta, o i ile dotyczą ogólnych praw, między przybranymi rodzicami a dziećmi, od ark.	—	36
— o ile przez nie orzekane bywa odstąpienie majątku, ob. **Przeniesienie majątku**.	—	50
Adwitalne (dożywotne) układy między małżonkami, od pierwszego ark. .	1	—
od dalszych po	—	50
Alimentacyjne podania do władz publicznych, od arkusza	—	50
Alimentacye, skargi względem ojcowstwa		
Allegaty, do podań i protokołów podlegających ostemplowaniu, od ark.	—	12
— sprawach spornych do 50 zł. . .	—	15
Uwolnione od stempla allegaty następujące:	—	10
a) Książki, broszury i manuskrypta przygotowane do druku, o ile nie są pismami dowodowemi; *b)* wszystkie krajowe i zagraniczne publiczne papiery kredytowe, kupony i t. p.; *c)* świadectwa ubóstwa; *d)* dodane na dokumentach urzędowe potwierdzenia.		
Amortyzacye dokumentów, o ile pociągają za sobą sądowy edykt, od pierwszego arkusza	1	—
od dalszych po	—	50
Apelacyjne powołania:		
1. przeciw wyrokom w sprawach, których sporny przedmiot nie przekracza 50 zł., od pierwszego arkusza	1	—
2. przeciw wyrokom w sprawach spornych, których przedmiot ma wartość od 50 do 200 zł., tudzież w skargach o pierwszeństwo itp., od pierwszego arkusza	2	50

	zł.	ct.
3. przeciw likwidacyjnym wyrokom przy konkursach, od arkusza .	1	25
4. przeciw wyrokom w sprawie spornej o wartość od 200 — 800 zł., od jednego arkusza	5	—
5. wszystkie inne od jednego arkusza	10	—
dalsze arkusze przy apelacyjnych powołaniach wszelkiego rodzaju .	—	50
Asygnacye, obacz **Przekazy**.		
Awizacye sądowe, od arkusza . . .	—	50
— niesądowe, jak nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla		
Beneficya, prośby do władz publicznych o nadanie beneficyów, od pierwszego arkusza	1	—
od dalszych arkuszy po	—	50
Bilansy	—	5
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione:		
Certyfikaty przynależności dla sług, czeladzi, terminatorów i zarobników	—	15
— dla innych osób	—	50
Podania o nie, wolne są od stempla.		
Certyfikaty cen targowych	—	50
Cessye bezpłatne, od każdego arkusza	—	50
— płatne *a)* giro na wekslach, należących do skali I., wolne są od stempla, nawet gdy służą jako allegaty;		
— *b)* cessye na przekazach kupieckich	—	05
— *c)* cessye innych pretensyj dłużniczych, podług wartości spłaty i skali II;		
— *d)* cessye wszelkich innych praw, które się nie rozciągają na pretensye dłużne, tak jak ugody kupna i sprzedaży (skala III).		
— prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi podług wartości $1^1/_4$% we wszelkich innych wypadkach podług wartości %		

	zł.	ct.
Cytacyjne edykta w prawno-cywilnem postępowaniu są wolne od opłaty, prośby o wydanie takich edyktów, od pierwsz. arkusza	1	—
Darowizny *A*) Dokumenta darowizny:		
a) mię lzy żyjącymi, podlegają podwójnej opłacie stemplowej, od arkusza	—	50
b) na wypadek śmierci, od pier. ark.	1	—
od dalszych po	—	50
B) Interes prawny:		
a) Darowizny ruchomych rzeczy, jeśli się nie wystawia prawnego dokumentu, wolne od stempla;		
b) wszyskie inne darowizny, jak datki alimentacyjne, zrzeczenie się praw na rzecz drugiego, lub odstąpienia; przyznanie bezpłatnego użytku, lub innych bezpłatnych serwitutów (służebnictw) — podlegają opłacie procentowej od wartości darowanej rzeczy, a to;		
I. między małżonkami rozwiedzionymi; między narzeczonymi pod warunkiem przyszłego małżeństwa; między rodzicami a ślubnymi lub nieślubnymi dziećmi i ich potomstwem; między teściami a zięciami; między ojczymami a pasierbami; między przybranymi rodzicami a przybranymi dziećmi, $1^{1}/_{4}\%$ wartości i dodatek.		
II. między innymi krewnymi, aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjecznego 5% wartości, w wszystkich innych wypadkach 10% i dodatek 25%.		
Dekrety dla urzędników prywatnych i gminnych: podług skali III.		
Dakrety uzdolnienia, wydawane przez władze w celu uzyskania posady lub publicznego zatrudnienia, od pierwszego arkusza	1	—
Depozyta: *A*) sądowe, wolne od stempla		
Inne depozyta są wolne:		
a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego;		
b) jeżeli jednak depozyt złożony został jako spłata, którą składający uiszcza w własnem lub cudzem imieniu temu, dla kogo deponowany przedmiot ma być przechowany, opłaca się należytość stemplowa od wartości podług skali II.		
B) Depozytowe kwity, jeśli od wartości podług skali II. nie jest mniejsza kwota, od arkusza	—	50
C) Podania o przyjęcie depozytu:		
a) w sądowem postępowaniu od ark.	—	36
b) zresztą od arkusza	—	50
D) Ekstrakty i potwierdzenia z depozytowych rejestrów, od arkusza	1	—
Dokumenta adoptacyi, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza	—	50
— **kaucyi,** postanowienia lub poświęcenia na pewny cel, podług wartości skala II.		

	zł.	ct.
Duplikaty podań, doręczane w dwóch lub więcej odpisach, podlegają stemplowi:		
a) w sądowych sprawach od arkusza	—	36
b) w innych razach od arkusza	—	50
c) jeżeli dla głównego podania przypisaną jest mniejsza należytość, połowa tej należytości.		
— urzędowych załatwień w ogólności, od każdego arkusza	1	—
Dupliki. Prośby o nie w sprawach sądowych, od arkusza	—	36
— w procesach cywilnych, jeżeli przedmiot nie przekracza 50 zł., od ark.	—	12
— przy wyższych kwotach	—	36
Dyplomy, *a*) wystawione przez władze, lub gminy, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
b) wystawione przez inne osoby, np. **Lerbryfy** od każdego arkusza	—	50
Dyscyplinarne sprawy, podania od ark.	—	50
rekursa, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
Edykta, prośby o wydanie, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego po	—	50
Ekstabulacyjne podania, nad 100 zł. od piewszego arkusza	1	50
od każdego dalszego	—	50
— niżej 100 zł. od arkusza	—	75
— niżej 50 zł. od arkusza	—	36
Extrakty tabularne (Wyciągi), od ark.	1	—
Faktury, patrz **Konta.**		
Fasye podatkowe, wolne od stempla.		
Fantowania, spisy, protokoły, jeżeli wartość nie sięga po nad 50 zł., od arkusza	—	12
— przy wyższych sumach	—	36
Gazety, każdy numer	—	1
Gminy. Podania gmin w sprawach cywilno-praktycznych między gminą a stroną, wolne od stempla, zresztą w regule od arkusza	—	50
Honorowe urzędy, podania o takowe, od pierwszego arkusza	5	—
od każdego dalszego	—	50
Hipoteczne opisania wartości, podług skali II.		
— certyfikaty	1	—
Immatrykulacye, jako świadectwa szkolne	—	15
Intercyzy ślubne (kontrakty) podług skali II.		
Inwentarze sądowe, od arkusza	—	36
— w sprawach karnych i jeżeli wartość przedmiotu sporu nie wynosi 50 zł., od arkusza	—	12
— niesądowe, od arkusza	—	50

	zł.	ct.
Kalendarz, od arkusza	—	6
Karty abonamentowe, wolne, w razie użytku sądowego, podług skali II.		
— **do grania,** od talii z 36 sztuk .	—	30
— **ładunkowe,** spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki .	1	—
Karty legitymacyjne od sztuki . . .	1	—
— każde przeniesienie na tychże . .	—	50
— **przynależności** *a)* dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników .	—	15
b) dla innych osób	1	—
Kodycyle, tak jak testamenty, od każdego ark.	1	50
Kompromisarskie (polubowne) **wyroki,** jeżeli przedmiot sporny nie przekracza 50 zł.	—	50
— 50—200 zł.	1	25
— wyżej 200 zł. lub jeźli nie da się ocenić	2	50
— układy, mocą których składanie się do sądu polubowego i układy z samym sędzią polubownym o sąd, od każdego arkusza	—	50
Konkursy (postępowania ugodne). Prośby o zarządzenie konkursu, od pierwszego ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50
Podania i protokoły przeciw masom konkursowym, jak w innych procesach; — wyroki likwidacyjne	1	25
Repartycye krydalne	—	50
Konsensy, jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych, od arkusza		50
Konta kupieckie z saldem lub bez salda. jeżeli kwota dosięga 10 zł. wolne od stempla.	—	
— od 10 zł. do 50 zł.: 1 ct., nad 50 zł.	—	5
— bilansowe	—	5
Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów do kas publicznych lub sądownie, od wartości podług skali II.		
Kontrakty dzierżawy, podług skali II.		
— **kupna** patrz **Ugody.**		
Kopulacyjne świadectwa, od arkusza	—	50
Korespondencye handlowe i profesyjne, jako takie, są wolne od opłaty stemplowej.		
Kramarskie licencye, od pierwszego wystawienia	—	50
Prośby o nie, od pierwszego ark. .	1	—
od każdego dalszego	—	50
Przedłużenie licencyi, za każde przedłużenie	1	—

	zł.	ct.
Księgi handlowe, w następujący sposób:		
a) Księga główna, conto-corrente, saldoconto kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego arkusza objętości 5.040□ ctm.	—	25
nad 5.040□ ctm.	—	50
b) wszystkie inne księgi, z ruchu handlowego lub przemysłowego i przedsiębiorstw, z wyjątkiem książek kopiowych, od arkusza o przestrzeni 2640□ ctm.	—	5
od arkusza nad 2640 do 5040□ ctm.	—	10
od arkusza nad 5040□ ctm.	—	15
Kuratelowe dekrety jako akta urzędowe, wolne od stempla. — Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierwsz. arkusza . . .	1	—
— rachunki podań, od arkusza . .	—	15
Kwity podlegające ostemplowaniu:		
a) Potwierdzenie uprawnionego zobowiązanemu o spełnionem zobowiązaniu; kwity sustentacyjne; kwity na rzeczy oszacowane, skala II.		
b) Potwierdzenie, że jakaś rzecz oszacowana wskutek ugody przyjmuje się na przechowanie, użytek lub fant, od każdego arkusza . . .	—	50
c) Pokwitowania sądowych depozytów, o ile podług skali II. nie przypada mniejsza należytość, od każdego ark.	—	50
d) inne pokwitowania, które uważać należy za dokumenta prawne, o ile im nie przysługa uwolnienie od stempla, od każdego arkusza . .	—	50

Kwity wolne od stemplowania:

a) Pokwitowania doręczonych pism urzędowych wszelkiego rodzaju;

b) pokwitowania zwrócenia sumy nadwyżki niedłużnej, jak np. nadwyżki ponad należytość zapłaconej rządowi, publicznym zakładom lub gminom;

c) pokwitowanie na zwrócenie wziętych pod sekwestr urzędowy lub ku zabezpieczeniu kasy złożonych efektów i w ogóle, z wyjątkiem sądowych depozytów, kwity na przedmioty, które tylko w przechowaniu urzędów, gmin lub publicznych zakładów były i prawnemu właścicielowi się zwracają, a w szczególności więc wadya, kaucye, dokumenta ubezpieczające, jeźli przedmiot ubezpieczający nie był dany jako pożyczka;

d) kwity na wynagrodzenie kosztów, poniesionych na rachunek rządu, gminy lub publicznych zakładów przez pełnomocników, kwity na pauszalia, o ile nie dotyczą dyetów, pieniędzy na pomieszkania i t. d.;

*

	zł.	ct.
e) kwity na wynagrodzenie posług, wynikających z przepisów, np. za podwody, kwaterunki itd.;		
f) kwity zapłaconej lub zwróconej taksy szkolnej;		
g) kwity na wynagrodzenie zastrzeżonych kontrakwitem szkód elementarnych;		
h) kwity na jałmużny;		
i) kwity na kwoty lub rzeczy niżej 2 zł.;		
k) kwity księży i administracyj kościelnych na kwoty za msze.		
Legalizacye, t. j. potwierdzenie autentyczności dokumentów:		
a) jeśli wydają je władze lub publiczne urzędy:		
aa) za potwierdzenie podpisu strony	1	—
bb) za równoczesne potwierdzenie każdego dalszego podpisu strony	—	50
b) jeżeli legalizują notaryusze:		
od podpisu jednej osoby . . .	—	50
od podpisu każdej dalszej osoby .	—	25
Potwierdzenia firmy handl. i podpisów na układach towarzyskich podlegają opłacie podług *a)*		
Lekarskie świadectwa, patrz Świadectwa.		
Licencye na muzykę z tańcami, patrz Podania.		
Licytacye, prośba o licytacyę, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego arkusza . .	—	50
Listy ładunkowe (Frachtbriefe) od sztuki	—	5
Losy, loterye. Wygrane na loteryi liczbowej podlegają opłacie podług skali III; jeżeli jednak wygrana nie dosięga 2 zł., wolne są bezwarunkowo od ostemplowania. Przy losach państwowych 20%, przy prywatnych losach 15% od wygranej po odtrąceniu nominalnej wartości losu (lub stawki 5%) i dodatku $6^2/_8$%.		
Majsterskie dyplomy, patrz Dyplomy.		
Małoletność, Prośby o opuszczenie małoletności, od arkusza	—	36
Metryki i wyciągi z tychże (chrztu [urodzin], zaślubin lub śmierci) od ark.	—	50
Nazwiska zmiana. Podania o zmianę nazwiska, jego przeniesienie lub pozwolenie, od 1go ark.	5	—
od każdego dalszego	—	50
Odpisy: *a)* urzędowe, t. j. niewidymowane:		
aa) wystawione przez Sąd, od ark.		
bb) w sporach sądowych niżej 50 zł. od arkusza	—	36
cc) wystawione od innych władz lub gmin	—	25

	zł.	ct.
b) urzędownie widymowane, od arkusza	1	—
c) w sporach sądowych niżej 50 zł., od ark.	—	50
d) wystawione przez strony same a przez Sąd lub notaryusza widymowane, od arkusza	—	50
e) przez inne osoby prywatne widymowane, jak n. p. świadectwa, od ark.	—	50
f) Wyciągi i odpisy z krajowych protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, wydane jako urzędowe poręczenia, od arkusza	—	50
g) Odpisy rubryk	—	15
Odstąpienia, oświadczenia odstąpienia od sporu sporu prawnego, jeżeli przedmiot tegoż nie przenosi 50 zł, od arkusza	—	12
— innych razach, od arkusza . . .	—	50
Oferty, od arkusza	—	50
Opuszczenie wieku *(venia aetatis).* Prośby o opuszczenie wieku (*Altersnachsicht*), od ark.	—	36
Oszacowania, od arkusza	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot nie przenosi wartości 50 zł., od arkusza	—	12
Orzeczenie rzeczoznawców jako środek dowodowy, od arkusza	—	50
Paszporty, *a)* dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i w ogóle książki wędrownicze, od każdego wystawienia	—	15
b) dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, jeżeli nie zapewniają wynagrodzenia, od arkusza . . .	—	50
— do wykonywania prawa wyborczego przy reprezentacyach krajowych, gminnych itd., są wolne od stempla.		
Petraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza	—	36
— jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 25 zł., są wolne od stempla.		
Plany budownicze jako dokumenta, od arkusza	—	50
Podania w sprawach sądowych bez sporu lub w sporach wyżej 50 zł., od ark.		36
— inne od osób prywatnych do władz, urzędników itp., od arkusza . .	—	50
Podania sądowe i protokoły, które nie zawierają prawnych dokumentów, a które mają być stemplowane 50 ct., stemplują się przy drugim i każdym dalszym ark.	—	36
— jeżeli sporny przedmiot nie przenosi 50 zł. od arkusza	—	12

	zł.	ct.
Podania przy zameldowaniu samoistnego prowadzenia wolnego przemysłu, lub koncesyę do władz: w miastach mających nad 50.000 ludności, od pierwszego arkusza	4	—
— miastach o ludności 10 — 15.000, od pierwszego urkusza	3	—
— w miastach o ludności 5 — 10.000, od pierwszego arkusza	2	—
— we wszystkich innych miejscach .	1	50
tudzież od każdego dalszego arkusza po	—	50
— o pozwolenie na tańce z muzyką, na trzymanie otworem szynków, kawiarń itd. poza policyjną godzinę, na produkcye gimnastyczne i teatralne, koncerta itd. przy opłacie wstępu, od pierwszego arkusza . .	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o nadanie i zatwierdzenie stopni szlacheckich, udzielenie orderu, pozwolenie noszenia obcych dekoracyj, połączenie lnb zmianę herbu, o zmianę nazwiska, o nadanie honorowych urzędów, od 1go arkusza . . .	5	—
— o udzielenie, uznanie lub zatwierdzenie przywileju, od pierwszego ark.	3	—
— o udzielenie austr. obywatelstwa, o udzielenie praw obywatelstwa miejskiego lub przyjęcia do gminy, od pierwszego ark.	2	—
— o ogłoszenie publicznych licytacyj lub o wydanie edyktów, od 1go ark.	1	—
od dalszych arkuszy po	—	50
— o udzielenie paszportu do przywozu i wywozu soli, tytoniu i prochu i o przywóz lub wywóz pewnych towarów, o ile na to potrzeba pozwolenia osobnego, od 1go arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o pozwolenie do założenia, rozszerzenia, zmiany lnb zadłużenia fideikomisu, od pierwszego arkusza . .	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o zaprotokołowanie firm lub zmianę już zaprotokołowanych, od pierwszego arkusza	10	—
— o zaprotokołowanie ugód wspólnictwa lub składów filialnych, od pierwszego arkusza	10	—
— o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o zaprotokołowanie likwidatorów .	5	—

	zł.	ct.
Podania o zaprotokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa przez intercyzę ślubną, od 1go ark.	5	—
— o intabulacye, prenotacye lub ekstabulacye, od pierwszego arkusza .	1	50
od dalszych po	—	50
o dyspensę od publicznych władz i urzędów, od arkusza	—	36
— małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza	—	50
— w drodze łaski w sprawach o przestępstwa dochodowe, od 1go ark.	1	—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej o adjutum, lub publiczną posadę, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady sługi od ark.	—	50
— o egzekucyę	—	36
— jeżeli egzekwowana suma nie przenosi 50 zł.	—	12
Obacz także gminy.		
Podania wolne od stępla:		
— o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów, przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób;		
Podania o uwolnienie od taksy szkolnej lub nadania stypendyum, jeźli załączono świadectwo ubóstwa;		
— o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączono świadectwo ubóstwa;		
— o zwrot lub wynagrodzenie szkód, które rząd lub gmina wynagrodzić mają;		
— w sprawach publicznych a nie prywatnych, czyli petycye do Monarchy, Rady państwa Sejmu lub Rady gminy, o ile w nich nie chodzi o interesa jednostek ale, całych klas obywateli, państwa, kraju lub gmin;		
— reklamacyjne wyborcze, lub rekrutacyjne;		
— do gmin, dotyczące cywilno-prawnych stosunków między gminami a podającymi.		
Policy i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, podług skali II.		
Polubowne sądy. Wyroki sądów polub. jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych:		
a) nie przenosi 50 złr.	—	50
b) od 50—200 zł.	1	25
c) nad 200 zł. lub gdy nie może być oszacowany	2	50
Poręczenia, jeżeli zoobowiązanie nie da się oszacować, od arkusza . . .	—	50
— jeżeli da się oszacować, podług skali II.		
Potwierdzenie otrzymania (obacz Kwity).		
Potwierdzenie szlachectwa, od arkusza	1	—
Powołania, patrz **Rekursy,**	—	50

	zł.	ct.
Pozwolenie na małżeństwo, od osoby prywatnej, od arkusza	—	50
— urzędowe, wolne od stempla.		
— noszenia broni	1	—
podanie o takowe wolne.		
Pożyczkowe układy, na mocy których komu oddaje się rzecz jaka bezpożyteczna bezpłatnie do używania, od ark.	—	50
Prenntacye, obacz **Zaciągi.**		
Prolongacye wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się podług skali I. — Jeżeli prolongacya termin 7 do 12, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się podług skali II.		
Prośby, obacz **Podania.**		
Protesty wekslowe, podniesione przez notaryusza, od arkusza	1	—
— od Sądu przy wekslach do 200 zł.	2	—
— nad 200 zł.	3	—
Protokoły, spisywane sądownie, od ark.	—	36
— jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 zł., od arkusza	—	12
— w sporach do 50 zł., od arkusza	—	15
— wszelkich innych wypadkach, od ark.	—	36
Przynależności karty, obacz **Karty.**		
Przynależność, obacz **Podania.**		
Przekazy (asygnacye) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, podług skali II.; jednak nie więcej jak od arkusza	—	50
— inne uważane jako podania . . .	—	50

Przeniesienie majątku: *A*) między żyjącymi:

1. Przez darowizny, patrz **Darowizny.**
2. Przeniesienie prawa własności lub użytkowania rzeczy nieruchomych:

a) przez płatny interes prawny od wartości wraz z 25% podatkiem $3\frac{1}{2}$% (obacz **Ugody kupna**);

b) przez wyrok sędziowski, patrz **Wyroki** i **Polubowne Wyroki.**

B) Z powodu śmierci:

a) przeniesienie majątku z rodziców na dzieci lub ich potomstwo i odwrotnie, na zięciów i synów, pasierbów i pasierbice i na małżonków, od wartości $1\frac{1}{4}$% wraz z dodatkiem (25%);

b) na osoby które stały do osób zmarłych w stosunku służbowym lub najemnym, jeżeli renta roczna majątku nie przenosi 50 zł. na całe życie lub pewną ilość lat, lub jeżeli kapitał nie wynosi więcej jak 500 zł., od wartości $1\frac{1}{4}$% dodatek 25%).

c) na innych krewnych niźli pod *a*) wymienionych od wartości 5% (wraz z dodatkiem);

d) w innych wypadkach niż *a*) *b*) *c*), od wbrtości 10% z (dodatkiem);
wolne od opłat stemplowych są spuścizny, przechodzące na osoby wymienione pod *B. a*), jeżeli cały stan czynny bez odtrącenia długów nie przenosi 50 zł

Jeżeli przedmiotem przeniesienia majątkowego jest własność nieruchoma, to dopłaca się jeszcze $1\frac{1}{4}$% wraz z wliczonym już w to dodatkiem.

	zł.	ct.
Rachunki obacz **Konta.**		
Recepisy obacz **Kwity.**		
Rekursy, w regule, od pierwszego ark.	1	—
od dalszych	—	50
Jednakże rekursy przeciw wyrokom w procesach:		
a) jeżeli wyrok, przeciw któremu rekurs zwrócony, podlega należytości stałej 1 zł., t. j. w wszystkich sporach prawnych, których przedmiot nie przenosi wartością 50 zł., od jednego arkusza	—	50
b) rekursy w sprawach skarbowych, jeżeli należytość nie przenosi 50 zł., od arkusza	—	15
Rekursy zapowiedzenie, o ile takowe osobno od rekursu zachodzić może, od arkusza	—	50
Rekursy w sprawach karnych i reklamacye wyborcze, rekrutacyjne itd., wolne od stempla.		
Repliki w sprawach spornych . . .	—	50
— w sporach niżej 50 zł. wartości .	—	30
Rewersy, jeźli przedmiot da się oszacować, ...	—	
podług skali II., jeźli nie . . .	—	50
Rezolucye i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne są uwolnione		
Rozwód, podanie o takowy	—	50
Rubra czyli **Rubryki,** tj. odpisy rubrum podań w sporze, którego przedmiot nie przekracza wartości 50 zł., od arkusza	—	10
-- w innych razach, od arkusza . .	—	15
Saldowania, patrz **Konta.**		
Sekwestracye, prośby o nie, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza sumy 50 zł. od ark, ...	—	12
jeżeli przekracza 50 zł. lub w sprawach niespornych, od arkusza . .	—	36
Skargi wezwawcze, od arkusza . . .	—	36
jeżeli przedmiot sporu 50 zł. nie przenosi, od arkusza	—	12
Skargi obacz także **Zaskarżenia.**		
Skrypta dłużne, podług skali II.		

	zł.	ct.
Świadectwa od władz rządowych lub urzędów, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— (pozostawania przy życiu) od władz innych, od gmin, osób prywatnych (lekarskie), (Lerbryfy) od arkusza	—	50
— pracy dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, od arkusza	—	15
— szkolne i uniwersyteckie frekwentacyjne (z wyjątkiem wolnych od stempla świadectw w szkołach ludowych i normalnych), od ark.	—	15
— jako wyciągi z ksiąg publicznych o posiadaniu i własności nieruchomości, od arkusza	1	—
— jako przedkłady zaprzysiężonych tłumaczów, od każdego arkusza	1	—
Świadectwa uwolnione od stempla:		
— ubóstwa;		
— moralności i majątkowe dla osób, które starają się o utrzymanie podrzutków do wychowania;		
— pobytu, w celu otrzymania paszportu lub karty przynależności;		
— szczepienia ospy.		
Szlacheckie dyplomy, pierwotne i odnowione, od pierwszego arkusza	1	—
od dalszych	—	50
Tabele kwalifikacyjne, uwzględnione jako załącznik	—	15
urzędownie uwierzytelnione	1	—
Testamenty, od pierwszege arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
Tłumaczenia zaprzysiężonych tłumaczów, od arkusza	1	—
Ugody budowy, podług skali III.		
— **kupna,** dokumenta ugody kupna:		
a) ruchomości, od wartości podług skali III.		
b) nieruchomości od arkusza po	—	50
Ugoda kupna: jako interes prawny, podlega w przepadku lit. *b*) należytości $3\frac{1}{2}\%$ od wartości wraz z 25% dodatku.		
Ugody wspólnictwa, na mocy których dwie lub więcej osób łączy się w wspólnym celu:	2	—
A) jeżeli nie chodzi o zysk, o połączenie trudów, od pierwszego ark.	1	
od każdego dalszego	—	50
B) jeżeli chodzi o zysk:		
1. jeżeli wspólnicy tylko swe trudy łączą, od pierwszego arkusza	5	—
od każdego dalszego	—	50

	zł.	ct.
2. jeżeli łączą tylko swe rzeczy i trudy: w akcyjnych towarzystwach, zawiązanych na dłużej niż 10 lat, i w towarzystwach komandytowych, podług skali III.		
3. wszystkie inne towarzystwa od wartości zastrzeżonych wkładek, podług skali II., jednakże nie mniej jak	5	—
Ugody zastawu podług wysokości długu, skala II.; jeżeli jednak rzecz nie może być oszacowaną, od każdego arkusza	—	50
Układy (Vergleiche), jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od każdego ark.	—	50
Układy wskutek których następuje przeniesienie własnosci lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od ark.	—	50
Układ sam, podług wartości $3\frac{1}{2}\%$. (dodatek 25%).		
We wszystkich innych razach, podług skali II.		
Weksle krajowe, płatne najdalej za 6 miesięcy, a zagraniczne płatne najdalej w 12 miesięcy, podług sumy skala I.		
— inne, od sumy podług ska II.		
Sekunda i tertia-weksle podlegają tymsamym należytościom, co prima.		

Weksle należy wystawiać *jedynie na rządowych ostemplowanych blankietach* — władze skarbowe mogą wprawdzie na żądanie dostarczyć blankietów ostemplowanch dla poszczególnych firm, ale własnych blankietów nie zaopatrzonych rządowym *znakiem* stemplowym (nie *marką stemplową*) używać nie można, wyjąwszy, jeżeli je *przed wystawieniem wekslu* a zatem przed umieszczeniem jeszcze podpisu wystawiciela akceptanta i żyranta, zaopatrzony w marki stemplowe i do obliterowania, t. j. do umieszczenia daty i stampili rządowej, dotyczącej władzy skarbowej przedłoży. Należytości stemplowe poniżej 25 zł. opłaca się bezpośrednio, co władze skarbowe na odwrotnej stronie wekslu pokwitować są obowiązane. Wszelkie pisemne prolongaty poddaje się ponownie ostemplowaniu w ten sposób, że przylepia się markę stemplową na odrotnej stronie wekslu i przepisuje tak, aby słowa np. „prolongowano do...“ rozpoczęto pisać na marce stemplowej poniżej cyfry oznaczającej cenę marki stemplowej. Na marce tej nie wolno umieszczać ani tytułu, ani firmy ani daty. ani podpisu.

Weksle wystawione na dłużej, jak sześć miesięcy, lub takie, o których się wie z góry, iż przed sześciu miesiącami

zrealizowane nie będą, np. wystawione wprawdzie na 1, 3 lub 6 miesięcy, ale tak, że z góry dozwolona jest spłata w 12 ratach miesięcznych, ulegają ostemplowaniu podług skali II. (jak dokumenta). Tejże skali ulegają: *a)* weksle z klauzulą tabularną, t. j. takie, przy których którakolwiek z podpisujących weksel osób, dozwala intabulować na rzeczy nieruchome pretensyą wekslową,— *b)* weksle które w tekscie swoim wyrażają, iż na zapewnienie ich dano w zastaw jaką rzecz nieruchomą, w końcu — *c)* weksle, które zaopatruje ktoś swoim podpisem z dodatkiem: jako poręczyciel“. Przy tych wekslach *a) b)* i *c)*, ostemplowanych podług skali II., należy uiszczać ponownie należytość stemplową podług tej skali, przy każdem żyrowaniu i kwitowaniu, co przy wekslach stemplowych podług skali I., wolne od stempla.

Jeżeli jednak weksel pierwotnie nie ulegał ostemplowaniu podług skali II., a wśród interesu przez zmianę dodatkową tej skali ulega, to należy uzupełnić należytość stemplową do wysokości oznaczonej skalą II. Taksamo postąpić należy, jeżeli weksel się zaskarża i prosi się Sąd o zaintabulowanie pretensyi wekslowej na rzeczy nieruchomej lub o zafantowanie tejże nieruchomej rzeczy. We wszystkich powyższych wypadkach uiszcza się należytość aż do 25 zł. w ten sposób, iż na odwrotnej stronie wekslu przylepia się marki stemplowe i podaje się do obliterowania władzy skarbowej, nim dodatek, nakładający na weksel należytość podług skali II uwidoczniony został, — w wypadkach zaś jeśli weksel podaje się do Sądu, to przylepia się uzupełniające marki stemplowe na odwrotnej stronie wekslu i podaje się Sądowi do przestemplowania.

	zł.	ct.
Wekslowe nakazy płatnicze:		
a) przy sumach do 50 zł.	1	—
b) nad 50—200	2	50
c) nad 200—800 zł.	5	—
d) nad 800 zł. $1/2\%$ wraz z 15% dodatku		
Wyciągi:		
a) z publicznych ksiąg krajowych tabularnych itd.) od każdego arkusza	1	—
b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowanych pism prywatnych, jeżeli je Sąd wydaje, od arkusza .	—	36
— przez inne władze wydane . . .	—	50
Wyroki:		
A) Pierwszej instancyi w następujących przedmiotach: jeżeli według *c)* nie przypada mniejsza należytość:		
a) przy ułożeniu wiecznego milczenia.	2	50
b) w skargach o zakłócenie posiadania	2	50
c) w skargach o pierwszeństwo w konkursie i przy licytacyach	2	50
d) przy uznaniu ważności wypowiedzenia	2	50
e) przy likwidacyach konkursowych .	1	25
B) pierwszej instancyi w skargach nawiasowych (Inzidenzstreite):		
a) jeżeli wartość przedmiotu głównego sporu nie przenosi 50 zł. . , .	1	—
b) w wszystkich innych wypadkach .	2	50
C. pierwszej instancyi w rzeezach głównych, jeżeli przedmiot sporu da się oszacować, podług jego wartości do 50 zł.	1	—
nad 50—200 zł.	2	50
nad 200—800 zł.	5	—
D. Wyroki ostateczne, prawomocne .		
a) jeżeli wartość przyznanego przedmiotu przedmiotu przenosi 800 zł., od wartości tego przyznanego przedmiotu $1/2\%$ wraz z 25% dodatkiem;		
b) jeżeli własność lub prawo użytkowania jakiej nieruchomości o wartości więcej niż 50 zł. na podstawie tytułu prawnego, który zasadza się na jakiemś innem prawnem rozporządzeniu niżli na sukcesyi. a nie na jakim układzie lub ostatniej woli jest oparty, od wartości $3^1/_2\%$ wraz z dodatkiem 25%;		
c) od wyroków prawomocnych o porządku; w jakim wierzyciele masy konkursowej mają być zaspokojeni czyli od wyroków klasyfikacyjnych od czynnego majątku masy $1/2\%$ i 25% dodatku		
d) jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od wyroku bezpośrednio . .	12	—
Wyroków (powody) motywa cywilnosądowe, od arkusza	1	—
Wyroków duplikaty, od arkusza . .	1	—
Zaciągi: *A)* jakiegoś prawa w księgi publiczne		
a) jeżeli już tytuł prawny na podstawie którego zaciąg ma nastąpić podlega opłacie, są wolne;		
b) w innych razach, od wartości $1/2\%$ z dodat. 25%.		
B) w celu nabycia innych praw rzeczonych:		
a) jeżeli przedmiot da się oszacować i przenosi wartością $1/2\%$ i dodatek $25^7/_0$;		
b) jeżeli nie da się oszacować lub jeżeli wartość jego nie przenosi 100 zł. uwolnione od należytości.		

	zł.	ct.
Zapisy długu i obligacye podług wartości, skala II.		
Zapisy hypotekarne, podług wartości skala II.		
Zapisy, jeżeli zahypotekowane zobowiązanie nie jest przedmiotem któryby się dał oszacować od każdego arkusza	—	50
Jeżeli hypoteka zmienia się lub jedna jej część się opuszcza, od każdego arkusza	—	50
Zapowiedzenie apelacyi: 1. przeciw wyrokom, które podlegają należytości 1 zł. 50 ct., t. j. jeźli wartość przedmiotu spornego bez należytości bocznych 50 zł. nieprzekracza od pierwszego arkusza . . .	1	—
2. przeciw wyrokom o opłacie 2 zl. 50 ct., (t. p. w sporach nawiasowych, lub jeżeli przedmiot ma wartość 50—200 zł.), od pierwszego arkusza	2	50
3. przeciw wyrokom likwidacyjnym przy konkursach, od pierwszego arkusza	1	25
4. przeciw wyrokom opłacie 5 zł. (t. j. jeśli wartość sporna wynosi 200 do 800 zł.), od pierwszego arkusza. .	5	—
5. wszystkie inne zapowiedzenia apelacyi, od pierwszego arkusza . .	10	—
Każdy dalszy arkusz po	—	50

	zł.	ct.
Zapowiedzenie rekursu o ile takowe oddzielnie od rekursu możliwem jest, od arkusza . , ...		50
— w postępowaniu konkursowem i w ogóle sądowem zapowiedzenia, jeżeli przedmiot sporny wartością nie przenosi 50 zł., od arkusza	—	12
inaczej od arkusza . , . . .	—	36
Zapowiedzi. Prośby o uwolnienie od zapowiedzi przed ślubem. od arkusza	—	50
— Potwierdzenie zapowiedzi przedślubnych, od arkusza	—	50
Zaprotokołowanie firm, spółek, prokur itd. obacz **Podania**.		
Zaskarżenia; jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych nie przekracza wartością 50 zł. od arkusza	—	12
jeżeli wartość tę przekracza . .	—	36
Zaświadczenia obacz **Swiadectwa**.		
Załączniki, patrz **Allegaty**.		
Zmiana nazwiska patrz **Nazwiska**		
Zażalenia przeciw wykonawczym urzędom i osobom urzędowym, w regule od arkusza	—	50
— **nieważności**, od arkusza	—	36
— — w sporach niżej 50 zł. od od arkusza	—	12

Wolne od stempla są zażalenia z powodu czynności, których ukaranie leży w interesie publicznym, dalej zażalenia przeciw osobistemu zachowaniu urzędników i przeciw pocztom, kolejom itd. o przewóz i doręczenie listów, frachtów i t. d.

Skale stemplowe.

Skala I na weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenty kupieckie		Należytość z dodatkiem		**Skala II.** na kwity i dokumenty prawne		Należytość z dodatkiem		**Skala III.** na ugody służbowe, pożyczkowe, i kwity na wygrane loteryjne, kontrakty kupna lub zamiany		Należytość z dodatkiem	
		zł.	ct.			zł.	ct.			zł.	ct.
nad zł.	do zł.			nad zł.	do zł.			nad zł.	do zł.		
	75	—	5		20	—	7		10	—	7
75	150	—	10	20	40	—	13	10	20	—	13
150	300	—	20	40	60	—	19	20	30	—	19
300	450	—	30	60	100	—	32	30	50	—	32
450	600	—	40	100	200	—	63	50	100	—	63
600	750	—	50	200	300	—	94	100	150	—	94
750	900	—	60	300	400	1	25	150	200	1	25
900	1.050	—	70	400	800	2	50	200	400	2	50
1.050	1.200	—	80	800	1.200	3	75	400	600	3	75
1.200	1.350	—	90	1.200	1.600	5	—	600	800	5	—
1.350	1.500	1	—	1.600	2.000	6	25	800	1.000	6	25
1.500	3.000	2	—	2.000	2.400	7	50	1 000	1.200	7	50
3.000	4.500	3	—	2 400	3 200	10	—	1 200	1 600	10	—
4.500	6.000	4	—	3 200	4.000	12	50	1 600	2.000	12	50
6.000	7.500	5	—	4 000	4 800	15	—	2 000	2.400	15	—
7.500	9.000	6	—	4.800	5.600	17	50	2 400	2.800	17	50
9.000	10.500	7	—	5.600	6.400	20	—	2.800	3.200	20	—
10.500	12.000	8	—	6.400	7.200	22	50	3.200	3.600	22	50
12.000	13.500	9	—	7 200	8.000	25	—	3.600	4.000	25	—
13.500	15.000	10	—								

itd. za każde następne 1.500 zł. o 1 zł. więcej, licząc kwoty niżej 1.500 zł. za pełne.

Nad 8 000 zł. każde 400 zł o 1 zł. 25 ct więcej, licząc kwoty niżej 400 zł. za pełne.

Nad 4 000 zł. każde dalsze 200 zł. o 1 zł 25 ct. więcej, licząc kwoty niżej 200 zł za pełne.

☛ Rachunki, konta, odpisy, kopie lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 10 zł. nie podlegają stemplowi; od 10 zł. do 50 zł : 1 ct., nad 50 zł. od każdego arkusza 5 ct. — Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

Należytości za depesze zagraniczne.

Do	Taksa zasadnicza	Taksa słowna	Do	Taksa zasadnicza	Taksa słowna
	centów			centów	
Anglii i Irlandyi via Niemcy .	30	20	Niederlandów via Niemcy . . .	30	11
Belgii via Niemcy	30	11	Niemiec	30	4
Bosnii z Hercegowiną	30	4	Norwegii via Niemcy	30	16
Bułgaryi via Bukowina-Rumunia	30	9	Portugalii via Francya	30	17
Danii via Niemcy	30	11	Rumunii (z Galicyi i Bukowiny)	30	6
Francyi	30	10	Rosyi europejskiej via Rumunia .	30	14
Hiszpanii via Włochy	30	14	Szwecyi via Niemcy	30	12
Luxemburgu via Niemcy . . .	30	11	Szwajcaryi	30	4
Monaco via Niemcy	30	10	Serbii via Węgry lub Bośnia . .	30	4
Montenegro	30	3	Turcyi	30	14



TEATRA POLSKIE.




WŁADYSŁAW KOLEŃSKI.
LUCJAN KWIECIŃSKI.
MARCELI ZBOINSKI
BRONISŁAW DĘBICKI.
STANISŁAW ZAWADZKI.
FRANCISZEK WYSOCKI.
JOSEF CHMIELIŃSKI.
STANISŁAW HIEROWSKI.
ADOLF WALEWSKI.
FERDYNAND FELDMAN.
KSAWERY LASKOWSKI.
MICHAŁ SCHOBERT.
STANISŁAW TRAPSZO.
GUSTAW JERZYNA.
HENRYK JARECKI.
ADOLF KITSCHMANN.
TADEUSZ SKALSKI.
JULIAN MYSZKOWSKI.
ALEKSANDER KONCEWICZ.
EDMUND GASIŃSKI.
JERZY SENOWSKI.
ANDRZEJ MILEWSKI.
HOFMANN.
FRANCISZEK STRÓŻEWSKI.
KORNEL STARZEWSKI.



Antonina Kwiecińska.



Filomena Nowakowska.



Zofia Cichocka.



Felicya Stachowicz.



Czaplińska.



Marya Szage.



Barbara Linkowska.



Pankiewicz.



Anna Gostyńska.



Elzbieta Skalska.



Amalja Kasprowicz.



Franciszka Praun.



Antonina Radwan.



Dina.



Wanda Uranowicz.



Joanna German.



Czechowicz.



Julja Piasecka.



Helena Szymańska.

TEATR POLSKI
we Lwowie.

Pierwsze początki teatru polskiego we Lwowie przypadają na rok 1780, w którym to czasie aktor warszawski Truskolaski dawał przedstawienia z swą trupą w odrestaurowanym amfteatrze w ogrodzie Jabłonowskich.

W r. 1787 bawił we Lwowie chwilowo Bogusławski i grał w budzie drewnianej na dzisiejszym placu Ś-go Ducha.

W r. 1793 zawitał z swem towarzystwem Dominik Morawski lecz już w rok później, wszedł w skład trupy Bogusławskiego, który zawarłszy umowę z przedsiębiorcą teatru niemieckiego Bullą, grał we Lwowie do 1799 w kościele pofranciszkańskim, przy placu Castrum, przerobionym na teatr od r. 1799 do 1809 nie posiadał Lwów stałego teatru polskiego, urządzano tylko w pewnych wypadkach przedstawienia amatorskie lecz i tych zakazał ówczesny rząd reakcyjny.

W r. 1809 założył Jan Nepomucen Kamiński stały teatr polski i grał do r. 1832, zawsze w budynku pofranciszkańskim, będącym wówczas już własnością gminy miasta Lwowa.

W r. 1832 przelał Kamiński swoje prawa na spółkę artystów reprezentowaną przez Benzę, Nowakowskiego i Smochowskiego, zatrzymując jednakowoż kierunek artystyczny dla siebie.

Rozpoczęta w r. 1837 budowa gmachu teatralnego przez hr. Stanisława Skarbka została w jesieni 1841 ukończoną i pierwsze przedstawienie polskie pod dyrekcją tegoż odbyło się w nowym teatrze dnia 29 Marca 1842. Na przedstawienie inauguracyjne dano »Śluby panieńskie« Hr. Al. Fredry.

Istniejący we Lwowie od pierwszych chwil zaboru Galicji stały teatr niemiecki, zakończył swój żywot przedstawieniem danem dnia 22 Marca 1871.

Skład teatru w sezonie 1891/1892.

Dyrektor — Szmitt Mieczysław
Reżyser dramatu I — Zboiński Marceli
„ „ II — Walewski Adolf
„ opery i operetki — Skalski Tadeusz
Dyrektor opery — Jarecki Henryk
Kapelmistrz — Słomkowski Franciszek
Dyrektor orkiestry — Müller Adam.

Personal dramatu:

ARTYSTKI:

Cichocka Zofia
Czaplińska Zofia
Czechowicz
German Joanna
Gostyńska Anna
Kwiecińska Antonina
Linkowska Barbara
Nowakowska Teofila
Pankiewicz Marja
Piasecka Julja
Praun Franciszka
Stachowicz Felicja
Sznage Marja
Szymańska Helena
Urbanowicz Wanda

ARTYŚCI:

Dębicki Bronisław
Chmieliński Józef
Feldmann Wilchelm
Fiszer Gustaw
Hierowski Stanisław
Kwieciński Łucjan
Milewski
Piasecki Jan
Starzewski Kornel
Stróżewski Franciszek
Szobert Michał
Trapszo Stanisław
Walewski Adolf
Woleński Władysław
Wysocki Franciszek
Zawadzki Stanisław
Zboiński Marceli.

Personal operetki.

ARTYSTKI:

Dina
Kasprowicz Amalja
Radwan Petronela
Skalska Elżbieta

ARTYŚCI:

Gasiński Edmund
Jerzyna Gustaw
Jamiński
Kiczman Adolf
Koncewicz
Laskowski
Łomiński
Myszkowski Juljan
Skalski Tadeusz

Opera.

Teatr lwowski posiada operę sezonową, której skład zmienia się co roku.

CHÓRZYSTKI:

Borkowska
Drzewiecka
Flach
Gilewska
Geschner

CHÓRZYŚCI:

Chudkowski
Gamski
Goldman
Jasiński
Kornażyński

Hendrich
Krzyżanowska
Krawczyk
Łomińska
Mielniczek
Michlewiczowa
Piwowońska
Rudkowska
Słoboda
Trompeteur
Tomaszewska
Weigel
Wilkus

Laufer
Müller
Mielnicki
Nowakowski
Nowicki
Olchowy
Pasternak
Pietraszewski
Senowski
Siemiński
Salomon
Stauber
Urich

Personal baletu.

BALETMISTRZ: Bacarini.

SOLIŚCI:

Seregni Emilja
Hoffman
6 koryfejek i 12 członków Corps de ballet.

Orkierstra składa się z 26 członków.

Administracja:

Administrator — Jelonek
Sekretarz — Święcki
Urzędn. administr. — Senowski
Kasjerka — Bothówna
Kontrolor — Ringler
Sufler dramatu — Berski
„ operetki — Zymirski
Kierownik maszynerji — Neustädter.

6 krawców, 2 fryzjerów, 3 krawcowe, 2 woźnych, 13 bileterów, 4 afiszerów, 1 gazmeister, 1 pomocnik, 22 maszynistów, 4 strużów.



TEATR POLSKI
w WARSZAWIE.

Historja teatrów w Polsce podaje nam pierwszy ślad istnienia polskiej sceny w Warszawie na 1765 gdzie w dniu 11 Listopada odbyło się przedstawienie, dane w teatrze zbudowanym przez Augusta II.

W r. 1771 uzyskał książe August Sułkowski, pan na Rydzynie, przywilej na dawanie polskich widowisk w Warszawie i sprowadziwszy swoich aktorów z Rydzyny prowadził teatr do r. 1776. Z usunięciem się księcia Sułkowskiego przeszedł ten przywilej na Ryxa, ekskamerdynera królewskiego a wtenczas starosty piaseczyńskiego.

W r. 1783 objął teatr polski w przedsiębiorstwo książe Marcin Lubomirski i powierzył kierownictwo tegoż Wojciechowi Bogusławskiemu, który w r. 1790 przejął prowadzenie przedsiębiorstwa na własny rachunek i trzymał się do r. 1794.

Po utworzeniu księstwa Warszawskiego rozkazał w r. 1810 Fryderyk August, król saski i książę warszawski prowadzić teatr na rachunek skarbu i wyznaczył w tym celu znaczne subsydja. Po upadku Księstwa objął teatr Ludwik Owsiński i prowadził go do r. 1824 zdając następnie przedsiębiorstwo spółce aktorskiej złożonej z Dmuszewskiego, Kudlicza i Karpińskiego.

W r. 1831 inkamerował rosyjski rząd teatr warszawski i umieściwszy go w r. 1833 w budynku istniejącym po dzień dzisiejszy, prowadzi na rachunek skarbu.

Rząd posiada w Warszawie następujące teatra:

Teatr wielki i rozmaitości, przy placu teatralnym
„ nowy, przy ulicy Królewskiej
„ letni w ogrodzie saskim
„ mały przy ulicy Danielewiczowskiej
„ na wyspie w Łazienkach
„ w pomarańczarni „

Skład teatrów warszawskich.

Lista osób w teatrach rządowych warszawskich:

Prezes: Jenerał-major Dymitr Pawłowicz Palicyn.
Wice-Prezes: Radca Stanu Bogumił Foland
Reżyser dramatu: Tatarkiewicz Jan
II. Reżyser dramatu: Kotarbiński Józef
III. Reżyser dramatu: Ładnowski Bolesław
Reżyser opery: Kozieradzki Adolf
Reżyser baletu: Meunier Hipolit
II. Reżyser baletu: Gillert Aleksander
Reżyser teatru małego: Śliwiński Ludwik
Kapelmistrze opery: Rebiczek Józef, Tuszmałów Michał, Quatrini Jan, Münchheimer Adam
Dyrektor orkiestry: Teatru rozmaitości: Lewandowski Leopold
Dyrektor operetki teatru małego: Rożalski Karol

Artystki dramatu:

Barszczewska Wanda
Borkowska Marcela
Czaki Jadwiga
Figarska Sabina
Gilska Aleksandra
Holzman Eleonora
Leszczyńska Honorata
Lüde Aleksandra
Marczello-Chraszczewska
Micińska Magdalena
Nirecka Marja
Niewiarowska Walerja
Moiret Zofja
Ostrowska Zuzanna
Oswald Katarzyna
Rakiewicz Aleksandra
Szymanowska Teofila
Zimajer Helena

Artyści dramatu:

Boczkowski Marceli
Czarnecki Aleksander
Dąbrowski Franciszek
Frenkiel Mieczysław
Grzywiński Józef
Jagielski Edmund
Holtzmän Władysław
Kotarbiński Józef (reżyser)
Krogulski Władysław
Kruszewski Antoni
Leszczyński Bolesław
Ładnowski Bolesław (reżyser)
Narkiewicz Józef
Nowicki Seweryn
Ostrowski Adolf
Prażmowski Marjan
Rapacki Wincenty
Szymanowski Wacław
Tatarkiewicz Jan (reżyser)
Trapszo Anastazy
Turczynowicz Leonard
Waliszewski Franciszek
Wolski Edward

Artystki opery:

Babińska Janina
Dąbrowska Aleksandra
Dowiakowska Bronisława
Grabowska Apolonja
Lewicka Wilhelmina
Marszałkowska Anna
Rybicka Wiktorja
Szczepkowska Anastazja
Wojakowska Marja

Artyści opery:

Aleksandrowicz Witold
Chyrczakowski Fran.
Crotti Mikołaj
Kozieradzki Adolf (reżyser)
Kwieciński Walenty
Matuszyński (reżyser)
Mikulski Tytus
Meller (nauczyciel)

Chórzystek 33.

Chórzystów 38.

Artystki i Artyści baletu:

Filatyn Zofja
Filatyn Leopold
Gillert Aniela
Gillert Aleksander (2. reżyser)
Gilska Zygfryda
Kuhne Ludwik
Kulesza Michał
Marko Henryk
Meunier Hipolit (reżyser)
Minakowski Karol
Przedpełski Władysław
Rządca Ludwik (nauczyciel).

Koryfejki:

Bóbr Marja
Chronowska Ernestyna
Dąbrowska Leontyna
Heuman Wanda
Kamińska Wiktorja
Klugier-Faczewska Józefa
Krygier Anastazja
Krygier Aniela

Lucas Romana
Moretti Janina
Niemyska Kazimiera
Orczyńska Róża
Ostrowska Zofja
Popiel-Czerkiesow Helena
Rogińska Michalina
Spałkowska Zuzanna
Timirazjew Zofja
Witkie Ludwika

Corps de balet osób 65.

Artystki i artyści teatru małego.

Bauman Wilhelmina
Borawski Juljusz
Czosnowska Klementyna
Chraszczewska Bronisława
Dyliński Hilary
Dworzecka Marja
Engelke Stefanja
Filleborn Antonina
Galasiński Henryk
Jagielski Edmund
Kulesza Marjan
Majeranowska Honorata
Manowska Wanda
Misiewicz Wiktor
Morozowicz Rufin
Nowakowski Czesław
Prochaska Stanisław
Queller Serafina
Rapacki Wincenty (syn)
Roźniecka Józefa
Rutkowski Józef
Rzecznik Lucjan
Sikorski Laurenty
Śliwiński Ludwik (reżyszer)
Stankiewicz Natalja
Święcka Michalina
Turczyński Mikołaj
Trapszo Irena
Wojdałowicz Władysław
Wysocki Kazimierz
Zimajer Adolfina
Żyburski Żelisław

Chórzystek 12.

Chórzystów 12.

Administracja:

Urzędnik do szczególnych poruczeń: Radca stanu Szymański Michał
Sekretarz: Smolkowski Andrzej
Kasjer główny: Płączkowski Ignacy
Buchalter starszy magazynu towarów: Drews Aleksander
Buchalter dyrekcji: Sachs Walery
„ „ Holzwig Aleksander
Bibliotekarz: Dworzecki Adolf
Inspektor Froniek Rudolf
Inspektor II: Świergocki Józef
Archiwista: Bóbr Wincenty
Expedytor: Jagielski Edmund Klemens
Magazynier: Zródelski Edward
Magazynier II Szen Teodor:
Doktór Obrębski Henryk:
„ Karwowski Konstanty
Budowniczy: Bittendorff Władysław
Kasjerka teatru Wielkiego: Turczynowiczowa Marja
„ Rozmaitości: Szpanowska Helena
Kasjer teatru Małego Czerniewicz Józef
Kontroler teatru Wielkiego Borzysławski Juljan
Kontroler teatru Rozmaitości: Maruszewski Adam
Kontroler teatru Małego: Sachs Walery

Urzędnicy Kancelarji dyrekcji i wydziałowi:

Daniewski Stanisław
Płaczkowski (syn) Teodor
Kamiński Antoni
Michalski Jakób
Mrozowicz Soter
Rucker Adam
Pyszkiewicz Jan
Wiśniewski Feliks (kontram.)
Nowicki Roman sufler,
Wiśnicki Piotr, sufler
Ziółkowski Aleksander sufler
Jurewicz Józef, inspektor sceniczny
Orkiestra teatru Wielkiego osób 67
„ „ Rozmaitości „ 23
„ „ Małego „ 23

TEATR POLSKI

w Krakowie.

Jacek Kluczewski, starosta Brzegowski założył pierwszy teatr polski w Krakowie i dawał przedstawienia od r. 1780 do 1794, w którym to czasie Austrja zająwszy Kraków zwinęła scenę polską a wprowadziła teatr niemiecki.

W r. 1805 uzyskał Kluczewski od cesarza Franciszka II pozwolenie na dawanie jednego polskiego przedstawienia w każdym tygodniu.

Stan ten trwał do r. 1809 i dopiero z oswobodzeniem Krakowa przez księcia Józefa Poniatowskiego ustalił się byt teatru polskiego a sejm walny wolnego miasta Krakowa oddał prowadzenie teatru Kluczewskiemu, wyznaczając mu roczny zasiłek w kwocie 9000 złp.

W r. 1830 objął po Kluszewskim teatr krakowski Jan Mieroszewski, lecz w pierwszym zaraz roku odstąpił przedsiębiorstwo Juljuszowi Pfeifrowi zawarowawszy sobie za to ustępstwo po 6.000 złp. z zasiłku rządowego na lat 10.

Później przechodził teatr kolejno w ręce Chełchowskiego, Meciszewskiego, braci Mączyńskich i wrócił do Pfeiffra w r. 1854.

Ten ostatni dotrzymał teatr do r. 1863 i wskutek sparaliżowania odstąpił go Adamowi Miłaszewskiemu.

Po Miłaszewskim i po Adamie Skorupce objął teatr Stanisław Koźmian i odstąpił go Jakóbowi Gliksonowi w r. 1885.

Budynek w którym się obecnie mieści teatr Krakowski został wzniesiony w r. 1842 kosztem senatu wolnego miasta Krakowa i w dniu 30 Grudnia 1842 odbyło się w nim pierwsze przedstawienie.

Skład teatru w sezonie 1891/1892.

Dyrektor — Glikson Jakób
Kierownik artystyczny – Żelazowski Roman
Sekretarz — Sachorowski Mieczysław
Sufler — Czechowski Marceli

ARTYSTKI:

Czechowska Józefa
Grodzka Zofia
Hoffmann Antonina.
Kałużyńska Anna
Koźmin Marya
Kłosowska Stanisława
Kopystyńska Stefania
Siennicska Natalja
Siemaszkowa Wanda
Winiarska Józefa
Wojnowska Paulina
Wolska Bronisława
Wójcicka Józefa
Żelazowska Adela
Myszkowska Marya
Trapszówna Irena
Ortyńska Marya
Wolińska Julja
Morawska Józefa
Dulyniańska Konstancya
Wisłobocka-Piller Marya
Nowińska Olga

ARTYŚCI:

Antoniewski Władysław
Czechowski Marceli
Dorowski Franciszek
Feliksiewicz Dyonizy
Jejde Juljusz
Konopka Teodor
Ładnowski Aleksander
Niedzielski Konstanty
Rygier Edmund
Ruszkowski Ryszard
Bystrzyński Sobiesław
Solski Ludwik
Stępowski Leon
Śliwiński Józef
Siemaszko Antoni
Winiarski Leon
Waligórski Jan
Werner Władysław
Wójcicki Hipolit
Żelazowski Roman
Harasymowicz Juljan
Zieliński Anastazy
Nowiński Hilary
Podolski Stefan
Koziński Feliks
Janikowski Bronisław
Kornecki Józef
Grodzki Michał
Walerak Władysław
Stefański Kazimierz.

Orkiestra: w teatrze grywa muzyka wojskowa.

Teatr polski

w

POZNANIU.

Gdy Kraków, Lwów i Warszawa miały swoje stałe teatra polskie już z końcem zeszłego stulecia posiłkował się Poznań do r. 1870 bądź trupami koczującemi albo miewał u siebie w gościnie w niektórych latach teatr krakowski.

Grywały w Poznaniu towarzystwa: Srokowskiego w roku 1784. Truskolaskiego w r. 1796 — Bogusławskiego od r. 1800—1810 w roku przez 2 miesiące letnie — Kaspra Kamińskiego w r. 1811 — Milewskiego r. 1816 — Skibińskiego w r. 1822 i 1826 — L. Osińskiego w r. 1824... Następnie dopiero w r. 1838 zawitał do Poznania Raszewski gdzie dał 40 przedstawień. W r. 1839 bawił przez Czerwiec i Lipiec Pfeifer z towarzystwem krakowskiem — w r. 1831 trupa Łozińskiego — w r. 1842 Chełchowski. — W r. 1847 przybył powtórnie Pfeifer a w r. 1850 Chełchowski. Pfeifer gościł jeszcze w Poznaniu w r. 1854 i 1855. 1857 i 1859 zjeżdżając na lato z Krakowa. — Od r. 1866 do 1869 przybywał w lecie rok rocznie hr. Adam Skorupka z trupą krakowską.

W r. 1870 zyskał Poznań dopiero stały teatr a pierwszymi dyrektorami byli Lech Nowakowski i Miłosz Sztengel. — Polska Muza mieściła się komornem w niemieckim teatrze, opłacając wygórowany czynsz dzierzawny.

W r. 1875 sprowadził się polski teatr poznański do własnego przybytku, zbudowanego przy ulicy Berlińskiej przez „poznańską akcyjną spółkę budowy teatru polskiego w ogrodzie Potockiego“ — pierwsze przedstawienie w nowym gmachu dane przez Dyrekcją Doroszyński i Terenkoczy odbyło się dnia 25 września 1875.

Obecnie prowadzi przedsiębiorstwo teatralne we własnym Zarządzie „Spólka akcyjna“.

Skład teatru w sezonie 1891/1892.

Dyrekcyę imieniem komitetu spółki prowadzi p. Dobrowolski Franciszek, redaktor Dziennika Poznańskiego.

Reżyser — Skirmunt Mieczysław
Kapelmistrz — Dembiński Bolesław
Sufler — Chojnacki

ARTYSTKI:

Belina Zofja
Czarli Henryka
Galińska Marja
Golańska Florentyna
Królikowska Eleonora
Kossowska Zenobja
Majdrowicz Sylwestra
Ryznicka Apolonja
Rau Anastazja
Siedlecka Bolesława
Skirmunt Emma
Skóraczewska Marja
Wierzbowska Joanna
Wróblewska Ewelina
Wyrwicz Amelia

ARTYŚCI:

Czternasty Stefan
Czerniak Stanisław
Dąbrowski Roman
Jakubowski Ferdynand
Karski Władysław
Kosiński Włodzimierz
Królikowski Kazimierz
Majdrowicz Eugeniusz
Przybyłowicz Michał
Siedlecki Ludwik
Skirmunt Mieczysław
Sosnowski Józef
Szatkowski Stanisław
Skoraczewski Apolinary
Wojdałowicz Michał

Oprócz tych czterech stałych teatrów istnieją:

W Łodzi akcyjny teatr pod artystyczn. kierownictwem p. Kopczewskiego.

W Petersburgu, teatr sezonowy w lokalu pani Nemethi pod dyrekcyą Kościeleckiego Lucyana

Teatra prowincionalne.

W Królestwie polskiem:

Towarzystwo Teksla
„ Dobrzańskiego
» Żołopińskiego
i kilka pomniejszych.

W Galicyi subwencjonowany przez sejm

Teatr ruski

pod dyrekcją Jana Biberowicza

Towarzystwo Baczyńskiego
» Lasockiej.



CZĘŚĆ LITERACKA.

1892.

Gdy w każdym roku pierwszy styczeń
Kalendarzowych tyle życzeń
Rozdziela publiczności,
Niech i kalendarz artystyczny
Powiększy już ten poczet liczny,
Nim przejdzie do wieczności.

Sztuka się nigdy nie starzeje,
Potężny znicz jej łono grzeje
I wieczny budzi zapał;
Lecz zamiast kwiatów zbiera ciernie,
Kto pragnie sztuce służyć wiernie,
W jej służbę kto się złapał.

Dziś w publiczności to jest mocy,
By znośnie żyli jej prorocy,
Co pracy mają nawał,
By niezbyt gorżki chleb jadali,
Widzieli szczęście... choć z oddali
I mięsa mieli kawał.

Bo kiedy teatr się opłaca,
Opłaca się artystów praca
I trud im milszy wszystek,
I każdy wyżej sobie ceni
Przy dobrem piwie i pieczeni
Choć skromny lauru listek.

Niech więc szanowna publiczności!
Kalendarz ten w twych progach gości
Nie szczędźcie nań pieniędzy!
Bo gdy artysta siły traci,
Wówczas mu pensyi nikt nie płaci,
Z rodziną żyje w nędzy.

I wtedy tylko pomoc bratnia
Deska ratunku jest ostatnia;
Wspierajcie ją życzliwie!...
Za to wam cały roczek nowy
Upłynie niby „dzień“ miodowy
Pomyślnie i szczęśliwie.

Aniela Aszpergerowa.



Życie Artysty, zwłaszcza gdy mu szczęście służy,
Zda się być — ciągłej, kwieciem usłanej podróży,
Jednak, po latach pracy — gdy miną złudzenia,
Zimniej na wszystko patrząc, obliczy cierpienia,
Ciężko westchnie, gdy wspomni, że ta podróż miła,
Często cierniem wśród kwiatów przeplataną była,
Jedyną dlań pociechą, gdy zyskał uznanie,
I poczciwe wspomnienie, gdy go już nie stanie!

Aniela Aszpergerowa.

Helena Modrzejewska.



Było to w jesieni r. 1861.

Do Rzeszowa zjechała prowincjonalna trupa Łobojki i rozpoczęła szereg przedstawień komedyą I. Chęcińskiego p. t. Szlachectwo duszy.

Obok znanych już aktorów prowincionalnych wystąpiła w roli „Anieli“ nowa adeptka sztuki dramatycznej, rozpoczynająca ten zawód.

Mimo nieśmiałości i braku jakiejkolwiek rutyny, zdradzającej na pierwszy rzut oka nowicjuszkę, ujęła sobie debiutantka wstępnym bojem całą publiczność. Prawdziwy wdzięk niewieści podniesiony urokiem zakłopotania ciepło serdeczne, którem mimowiednie owiała całą swą rolę a przedewszystkiem życiowa prawda przebijająca z całej postaci, zjednały debiutantce niepodzielną życzliwość całego audytorjum od piewszej zaraz chwili. Każden dalszy występ młodej artystki utrwalał tę instynktowną sympatię i w krótkim czasie uczynił ją ulubienicą publiczności. Młodą adeptką była Helena Modrzejewska, która w kilka lat później miała już ustalone imię pierwszej polskiej artystki dramatycznej a w dalszej swej karjerze scenicznej poniosła sławę polskiej sztuki za oceany.

ŻYCIE ARTYSTY.

(Wiersz pośmiertny ś. p. Aleks. Chodeckiego.)

Prawdę kochać, prawdy bronić,
Śnić ideał promienisty.
Wciąż za pięknem tylko gonić;
To cel życia jest artysty.

Z losem ścierać się uparcie,
Staczać z głupstwem bój siarczysty,
Serce dawać na pożarcie,
Oto życie jest artysty.

Marny oklask, — trochę szumu,
Grom lub chwalba publicysty —
W końcu chłód, szyderstwo tłumu,
To nagroda jest artysty.

Z WSPOMNIEŃ STAREGO TENORA.

Było to w Frankfurcie nad Menem w roku 1863. Kongres monarchów niemieckich tam się odbywał, a prezydował cesarz Franciszek Józef. Przybyli wszyscy gremialnie, wyjąwszy króla pruskiego Wilhelma. Horyzont polityczny mocno się zaciemniał, bo na wielokrotne wezwania Austrji stanowczo Prusy współudziału odmawiały, odłączając się od rzeszy niemieckiej. Były to preludja do wojny w roku 1866.

Bardzo bogate miasto Frankfurt, liczące wówczas przeszło 68 miljonerów obywateli, postanowiło jak najświetniej i najwspanialej przyjąć 32 książąt panujących. Z tąd festyny niebywałe psześcigały się nawzajem. Rozumie się, że i teatr miejski będący pod zarządem najwybitniejszych partrycjuszów również postanowił przyjąć dostojnych gości jak najsolenniej. Do zwykłego składu opery, do którego i ja się zaliczałem postanowiono zaprosić ówczesną gwiazdę, wschodzącą w całej świeżości i młodości — panią Adelinę Patti.

Jedną z pierwszych oper była: Lunatyczka, Belliniego. Pani Patti w roli Aminy, ja Elwira.

Teatr przedstawiał się w takiej świetności, jakiej w życiu niewidziałem i już nie ujrzę.

W lożach I. piętra sami królowie, książęta panujący i 4 burmistrzów wolnych miast. II. Piętro zajmowali ministrowie parter adjutanci, jenerałowie i najwyższe władze miasta, dopiero na IIIciem piętrze czyli galerji ujrzałeś damy jako to: Księżnę Thurn i Taxis, Hohenlohe, Hanau, Isenburg, Baronowę Rothschild, Bethman, Erlanger i inne.

Byłto więc prawdziwy théatre paré de la grande cour. W takim wypadku aplauzy i inne oznaki zadowolenia są nadzwyczaj skromne i umiarkowane, podlegające etykiecie dworskiej. Pierwszy znak do oklasku daje prezydujący towarzystwa i nikt się przed tem z jakąkolwiek oznaką wyrwać nie ośmieli. Ta forma była dla Patti męką do niezniesienia i jako dla amerykanki czemś wprost nie zrozumiałem.

Zjawiła się w 1 akcie i gdy ją nie przyjęto entuzjastycznym oklaskiem, do czego była przyzwyczajoną zbladła, rzuciła ku publiczności wzrok płomie-

nisty i wysyknęła po cichu „porchi tedeschi!“ — Ustroiła pomimo tego, twarzyczkę w wdzięk niezrównany i odśpiewała arję wstępną. Skończyła — a tu nic! wielki ensemble — a tu nic, Patti zaczyna się pocić i irytować. Rozpoczyna się duet miłośny z tenorem. Najkarkołomniejsze frazesy przechodzą bez uznania. Skończył się duet, spadła zasłona — mały aplauz towarzyszy tylko, Patti szczypie mnie w ramię. Ja uciekam, ona mnie goni, dopada, chce bić, ale ochłonąwszy, przeprasza, i mówi: czekaj panie Polaku, już ja sobie z nimi dam radę. Zagadka tej obojętności ze strony tak znakomitej publiczności łatwa do odgadnienia. Wszyscy zgromadzeni czekali na dany znak cesarza Franciszka Józefa, ale ten był wówczas czem innem zajęty, nie operą. Adjutanci wbiegli aż do loży z depeszami i cesarz wybiegał wielokrotnie. Zgroza rosła a rosła, bo Wilhelm, mimo że trzykrotnie jeździł król Jan saski, aby go zreflektować, stanowczo przybycia odmówił.

Drugi akt przeszedł także bez wrażenia. Patti sądziła że sławnem finale aktu, poruszy głazy i lody. Słowicze tony wydobywała z piersi, a ja rozgniewany kochałem, huczałem całą mą trąbą z Jericho. Skończył się akt — nic! Ha tego zawiele. Patti poszła do garderoby, obiła pokojowę, wyrzuciła za drzwi swego impresaria Strakosza, kazała zawołać intendanta pana de Guita i oświadczyła, że zrzeka się swego honorarium 12000 franków, ale dalej śpiewać nie będzie, mrucząc pod nosem znaną anekdotę, „o perłach rzucanych!“ — Intendant jej tłumaczy położenie rzeczy, wreszcie zapycha gardziołko brylantową gwiazdą, która jej miała być podaną w końcu opery. Patti się uspakaja i postanawia śpiewać dalej. Zaczął się akt III. i przechodzi spokojnie. Wreszcie zbliża się arja finalna „Oh! giaja!“ Kaskada trylów, stoccatów i koloratur spada na publiczność — a tu nic! Wtedy Patti zachwiała się, że ją musiałem podtrzymać, usunęła się w głąb ale tylko na chwilę, zaraz wracając na przód sceny, z ironicznym uśmiechem na wykrzywionych ustach, kłania się i rzecze:

„Tajemny entuzjazm, który wyczytuję na twarzach publiczności, zniewala mnie do powtórzenia arji di brawura!

Zwyciężyła! grzmot oklasków rozbawionej publiczności rozległ się do koła przez minut kilka. Zapomniano o swej koronie, etykiecie i majestacie. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Patti wyciągała mnie zawsze z sobą przed publiczność, a gdy się wkońcu owacje skończyły, rzekła odetchnąwszy: A co? wiele to wprawdzie kosztowało! ale przynajmiej wesoło zjemy kolację!

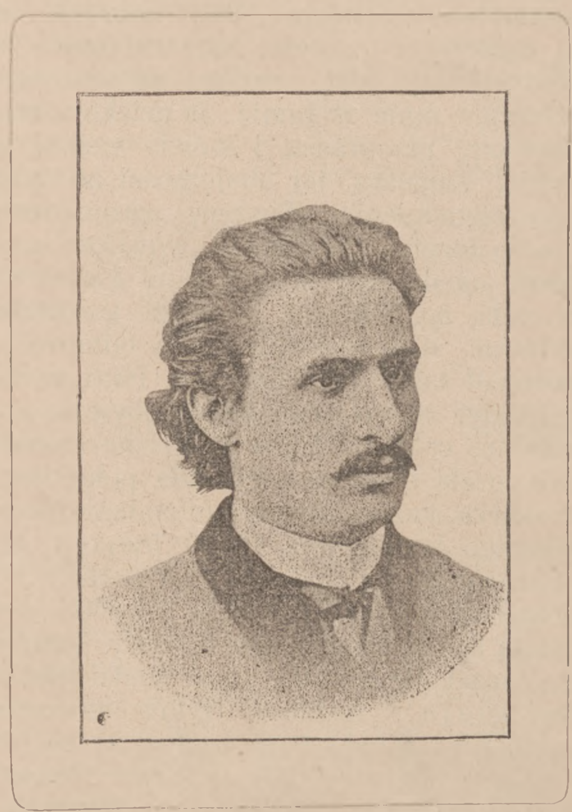
Mieczysław Kamiński.

Dla braci artystów.

Mili bracia! Wiem dobrze że naród z Was dziki,
Zwłaszcza pod względem obaw gryzącej krytyki,
Co prawda, przed krytykiem sprawiedliwym — czołem!
Lecz gdzie tacy dziś siedzą za krytycznym stołem?
Dla tego niezważajcie na huki na fuki,
Drapcie się najspokojniej na wyżyny sztuki...
Bo wierzcie, że publiczność ma już doświadczenie.
I wie dobrze gdzie światło jest a gdzie są cienie.
Ona, (w „Kurjerze Cara“ jest ta scena wściekła),
Dawno krytykom piękne „Paszoł won!“ wyrzekła.

M. Rodoć.

Bolesław Ładnowski.



Wyszedł z gniazda aktorskiego. Ojciec, matka, trzy siostry... wszyscy pracowali na niewdzięcznej niwie sztuki dramatycznej.

Wzrósł między kulisami, w otoczeniu wesołej dziatwy koczującej Melpomeny i od najmłodszych lat temu poświęcił się zawodowi.

Młodzieniaszkiem uzyskał debiut na Warszawskiej scenie.

— Daj pokój chłopcze! odezwał się do niego po pierwszym występie ówczesny reżyser t. p. Józef Rychter.

— „Nie zrobisz w teatrze karjery bo niemasz talentu".

Skonfundowany młodzian wrócił do swoich na prowincję i dalej ciągnął wózek Tespisa.

W r. 1866 znalazł się na scenie krakowskiej a w 4 lat później rozbrzmiewały pisma niepodzielnem uznaniem talentu i pracy Bolesława Ładnowskiego.

Rola Franciszka w Zbójcach, którą odtworzył po raz pierwszy w r. 1871 na scenie krakowskiej przyniosła mu ostrogi tragicznego bohatera.

Od owej chwili poczuł się Ładnowski tem czem był w istocie. — B o h a t e r e m.

Hamlet, Otello, Ryszard III, Ludwik XI znalazły w nim interpretatora, który godnie stanął obok pierwszego polskiego tragika, ś. p. Jana Królikowskiego.

Bolesław Ładnowski święcił tryumfy na scenie lwowskiej i stał się ulubieńcem tutejszej publiczności.

On wprowadził właściwie na naszą scenę Szekspira i otworzył wrota teatru Skarbkowskiego dla klasycznej tragedji. Przeniosłszy się do Warszawy musiał znosić jakiś czas uprzedzenia tamtejszej prasy i walczyć z reminiscencją po ś. p. Janie Królikowskim.

Obecnie pokonał pracą i talentem wszystkie przeciwne sobie prądy, wypływające przeważnie z osobistego antagonizmu i zajął stanowisko, na którem przynosi zaszczyt polskiej sztuce.

Wincenty Rapacki.



CZARNA GODZINA.

Gdy zamknięto teatr wileński, biedna rzesza aktorów pozostała bez chleba. W owych czasach nikomu jeszcze na myśl nie przyszło zakładać bratnią pomoc albo jakąś kasę pożyczkową, a gdyby się był znalazł taki dziwak, wyśmianoby go z pewnością. Były to owe złote czasy romantyzmu. „Łam czego rozum nie złamie,“ powtarzano z Mickiewiczem i rzeczywiście łamano co było najdroższego w narodzie.

Teatr wileński składał się z Dramatu, komedyi i opery. Były tam pierwszorzędne talenta. Dosyć wymienić Surewicza, Dąbrowskiego, Malewskiego, Leszczyńskiego, Dąbrowską w komedyi — Nowakowskiego, Schingera, Rostkowską w operze. Położenie było rozpaczliwe. Lekkomyślna dziatwa melpomeny (a któraż z nich nie była wówczas lekkomyślna) nie zostawiła sobie nic na ową czarnę godzinę, myśląc sobie, że ta godzina nigdy, a przynajmniej nie tak prędko dla nich uderzy.

Niestety czarna godzina wybiła. Byłem świadkiem jak sprzedawano: najprzód sprzęty potem garderobę, a wreszcie gdy nie miano nic do sprzedania wyciągano dłoń żebraczą.

*
* *

Pewnego chłodnego ranka na jednej z najruchliwszych ulic Wilna, ujrzano Starca z białym rozwianym włosem, w wytartym szlafroku, przepasanego jakąś jaskrawą szarfą, z torbą przewieszoną przez ramię i kosturem w ręku. Otaczała go gromada przechodniów.

— Patrzcie! patrzcie! dziwcie się! wołał, poznajecie we mnie Hamleta, królewicza Duńskiego? Poznajecie Karola Mora, Don Cezara a wreszcie króla Lira lub Fredrowskiego Cześnika? To ja Surewicz, ten który was bawił i rozrzewniał przez pół wieku, wyciąga rękę żebraka bo umiera z głodu wraz z dziećmi. No cóż? to prawda! Wszak widzicie że nie gram komedyi, drzę z zimna i głodu. Czy nic nie dacie hę? Za głupio wziąłem się do tego, nie umiem dobrze prosić — prawda? Poczekajcie. wezmę parę lekcyi od Żebraków z pod Ostrej bramy, a wtenczas zobaczycie jak wam zagram moją ostatnią rolę.

Tłumy rzeczywiście patrzyły jak na starego komedjanta. Czekały jakiejś niespodzianki, jakiegoś c o u p d e t h e a t r e, co starego Surewicza przyprowadzało do ostatniej wsciekłości.

— Ha my niegodne dusze! więc rzeczywiście chcecie abym wam tu zagrał jakiś wyjątek. jak ś monolog wygłosił. słowem chcecie żebym zarobił na ten kawałek chleba. który mi jak psu rzucicie? A zasługi hę? Nie ma u was zasługi. Śmiej się, płacz histryonie, dopóki ci piasku na oczy nie nasypią. Bogdaj was gromy trzasły! No, dacie, czy nie dacie jałmużnę?

Tłum się śmiał. Starzec szalał. Szczęściem nadszedł dobry przyjaciel i uniósł zrozpaczonego.

W kilka dni później, jechał do Warszawy z polecającym listem do Muchanowa, ówczesnego Prezesa Warszawskich teatrów który ze względu na tyloletnie zasługi ofiarował mu urząd inspektora porządku, gdzie dotychczas przebywa.

Poczciwy pan Józef jest żywą kroniką swoich czasów. Pamięta jeszcze Wojciecha Bogusławskiego i lubi gwarzyć o przeszłości, jednak nie z samym sarkazmem na nowe czasy właściwym starcom (ma lat 89) ale ze zdrowym poglądem.

— Myśmy byli wartogłowy, mawia, wyście od nas chłodniejsi ale i rozumniejsi. Ach gdyby to można połączyć dawny zapał i energię z dzisiejszem doświadczeniem, dokazałoby się cudów. Niestety, niestety! — cudów niema

Cudów nie ma, bo wszystkie cuda zbankrutowałyby wobec jasno postawionego obowiązku i solidarności koleżeńskiej, jakie cechują młode pokolenie. Dla tego szczęść Wam Boże! Oby żaden z nas gdy przyjdzie c z a r n a g o d z i n a nie był zmuszony odegrać takiej sceny jak Surewicz na ulicach Wilna.

Wincenty Rapacki.

Wśród kwiatów.

Jak w kryształowych kulach, słońce przeświecało się w okrągłych puchach Dmuchawca, każdy ze składających je drobnych pajączków czyniąc to srebrnym to złotym. Z pomiędzy brzydkich zębatych liści, na gładkich łodygach wznosiły się te świecące, lekkie, przezroczyste kule wysoko nad zieloną łączką, nad niską weroniczką o mnóstwie szafirowych oczu, nad niezliczonemi słoneczkami jaskru.

Weroniczka, o szafirowych oczach, mówiła do żółtego jaskru.

— Patrz tylko, patrz, jak Dmuchawiec znowu bombiasto wydał nasiona, jak je wysoko na łodygach podniósł, jak niemi świeci w słońcu, niby czemś naprawdę konsztownem i drogocennem! Mniema zapewne, że tak jak wczoraj dzieci z całej okolicy biedz będą ku niemu, zachwycać się nim, jak czemś dobrem, pieścić go, głaskać, zrywać na wyścigi, aż zadrwi z nich znowu rozlatując się na cztery wiatry i w palcach, od zmartwienia i zadziwienia zmartwiałych, pozostawiając nagie badyle. — Oho, próżne nadzieje zwodnika! Wczorajszem doświadczeniem dzieci zmędrzały i nie dadzą się już złapać na marne chociaż świecące puchy! Nieprawdaż, jaskierku?

Jaskier wszystkiemi słoneczkami swemi poruszył i odpowiedział.

— A pewno! a jakże! Całą noc na włos zasnąć nie mogłem z gniewu na niegodne oszustwa Dmuchawca. — Już pewno po raz drugi dzieci zwieść się nie dadzą!

— Nas teraz cenić będą... uśmiechnęła się Weroniczka. — My sobie skromne kwiatki, nie nadymamy się, nie świecimy... blaskami pożyczonemi, ale za to jesteśmy trwałe, byle zefirek głów z łodyg nam nie strąca!...

— A tak, a tak, — wszystkiemi swemi słoneczkami twierdząco trząsł jaskier. Żyjemy chwała bogu, żyjemy sobie choć wichry wieją, nie tak jak ten pyszałek, któremu dość tyle powiewu ile go sprawia skrzydło motyle, aby prysnąć, rozwiać się, zniknąć!

— Cicho! cicho! nadchodzą! zaszeptała weroniczka. Patrzmy!... słuchajmy! To dopiero nad Dmuchawcem tryumf odniesiemy, gdy nikt i spojrzeć na niego nie zechce!

Łączkę okryła gromadka dzieci, które prześcigając się, w dłonie klaszcząc, wykrzyki zachwytu wydając, rzuciły się wprost ku lekkim, przezroczystym, świecącymi kulom Dmuchawca i ze śmiechem radości, z westchnieniami pożądania z mgłą marzeń i pragnień w źrenicach, zrywać je zaczęły.— Cieszyły się, zrywały, prześcigały się i odtrącały wzajem, walczyły z sobą, z przestrzenią, z utrudzającemi bieg ich splotami powoi; — pragnęły zerwać, posiąść unieść jak najwięcej, jak najwięcej tych kryształowych kulek, w których głębie wnikały promyki słoneczne, każdy z ich niezliczonych pajączków czyniąc to srebrnym, to złotym.

W tem lekki, bardzo lekki ruch powstał w powietrzu. — Może to tylko wielki ptak jaki nisko nad ziemią przeleciał, albo para wełniastych obłoczków pod błękitem przeżeglowała, albo stojąca w pobliżu brzoza wszystkiemi naraz liśćmi do koła białej kory zatrzęsła. — Ale jakby na zaklęcie kule Dmuchawca prysnęły, rozwiały się, niezliczone roje ich pajączków napełniły powietrze, i grały w niem przez chwilę chwiejne, błędne, rozbite, aż opadły na ziemię, zniknęły w trawach, poosiadały na kolczatych ostach, wionęły w gęstwinę drzew, — przepadły! W rękach dzieci, — od zmartwienia i zadziwienia zmartwiałych, — zostały nagie badyle. — Niektóre z nich nie miały nawet badyli, bo przedmiot ich pożądania rozwiał się wtedy, gdy jeszcze dotknąć go nie zdołały; inne przeciwnie uzbierały go były wiele, wiele, a teraz, tak jak i tamte, nie posiadały nic.

Więc smutek, zmięszanie, gniew i zdumienie zapanowały na łączce. Jedni z zawiedzionych głośno płakali i wyrzekali, inni rozglądali się do koła, przyczynę nieszczęścia dostrzedz usiłując, inni jeszcze z pospuszczanemi głowami i obwisłemi rękoma powoli odchodzili. Byli tacy, którzy ze złością i pomstą deptali badyle, po znikłych, ślicznych zabawkach pozostałe, tacy, którzy malutkiemi piąstkami wygrażali ziemi, powietrzu niebu i tacy, którzy po przestrzeni wodzili wzrokiem, już śród niej poszukując czegoś, co utraconą uciechę zastąpićby im mogło.

A Weroniczka i Jaskier aż zachodziły się od śmiechu.

— Dobrze wam tak, wołały, dobrze wam tak, głupie stworzenia, z wczorajszych doświadczeń korzystać nie umiejące! Jutro pewno mędrszemi będziecie, już was urok kul krzyształowych i pajączków to srebrnych, to złotych nie znęci!

Omyliły się. Nazajutrz i nazajutrz i jeszcze nazajutrz, z każdym powracającym porankiem dzieci na łączkę wracały, z odnawiającą się wciąż nadzieją po kule Dmuchawca biegły, ze wskrzesającem wiecznie pragnieniem zrywały je i z sobą unosić próbowały, — po nowych zawodach dawnych doświadczały smutków i za tą samą zdobyczą, dokonywały ciągle nowych gonitw i prób.

Jaskier i Weroniczka dziwiły się bardzo, w rośne wieczory i rzeźwe poranki toczyły z sobą długie rozmowy o głupocie dzieci, oszustwach Dmuchowca i własnej swojej wyższości nad tym tak dumnym, a tak nie trwałym pyszałkiem.

— Żyjemy, jaskierku, żyjemy sobie, dzięki Bogu! filuternie i wesoło wszystkiemi swemi szafirowemi oczkami mrugała Weroniczka.

Jaskier wszystkie słoneczka rozżarzał i odpowiadał.

— Żyjemy, kwitniemy, trwamy!

Działo się tak dość długo, aż nagle przyszedł dzień, w którym słoneczka jaskru wątlić, a oczy Weroniczki blednąć i przymykać się zaczęły.

— Co to? co to? co to znaczy? z trwogą zaszeptała.

— Oj, oj, oj! zajęczał jaskier, oj, oj, oj! weroniczko kochana! wszakże my umieramy! czy słyszysz? ty i ja oboje umieramy!

Weroniczka chwiała się, drzała, bladła, aż wieczorem, czując że szafirowe jej oczy zamykają się już na zawsze, kilka razy żałośnie westchnęła.

— Nic na świecie nie trwa! nic nie trwa! nic nie trwa!

Jaskier, ostatni listek ostatniego słoneczka tracąc, miotał się i szemrał.

— Zły świat! lichy świat! marny świat!

Wtedy brzoza w pobliżu rosnąca, widząc że kobierzec pod stopami jej rozesłany płowieje i najpiekniejsze ozdoby swoje traci, zaszumiała.

— Smutno na świecie! Smutno na świecie! Smutno na świecie!

Trudno powiedzieć, czy tym szeptom weroniczki, jaskru i brzozy zaprzeczył, lub je potwierdził, wesoły gwar i śmiech dzieci, które biegły znowu, aby na łączce zrywać Dmuchawce.

El. Orzeszkowa.

Z akordów nienawiści.

I.

Czyż nie ironja losu? Tobie, Pani,
Dla której niegdyś życie moje w dani
Dać byłem gotów, dziś pęk zwiędłych liści
Niosę — ponure zgrzyty nienawiści.

Śród zgiełku życia brutalny przechodzień
Los nas rozepchnął, zdeptał bez litości
Nadzieje moje, i ich trupy codzień
Depce, — więc zgłuchły akordy miłości.

W cierpień, pomyłek, rozczarowań szkole
Zahartowałem swój umysł i wolę,
Lecz zapomniałem śmiać się, igrac, szydzić, —
Jam się nauczył tylko nienawidzieć.

Lecz nie ku Tobie ma nienawiść, Pani!
Ty nad chaosem mojego rozbicia
Stoisz jak drzewo nad brzegiem otchłani,
Co tonącemu jest kotwicą życia.

Z mych łez wyrosłe, z mych cierpień dojrzałe
U stóp Twych składam te zwrotki, te tony;
Tak znak zmienności, półksiężyc się ściele
U stóp niezmiennie przeczystej Madonny.

Wszakże nienawiść — to w innym kostjumie
Ta sama miłość! Kto fałszu, podłości,
Zła nienawidzieć z całych sił nie umie,
Ten nie zna głębi, potęgi miłości.

*

A ty, o Pani, tak piękna tak dzielna,
Z sercem dziecięcia, lecz z hartem żołnierza,—
Dla nienawiści, co w nizkich uderza,
Tyś za wysoka, za nieskazitelna.

Bądź jak kalina, której korzeń fale
Myją, lecz którą poderwać się boją!
Bądź wyższą nad mych rozczarowań żale,
Nad me cierpienia, nad nienawiść moją!

II.

Lubię błądzić samotnie po lesie,
Zanurzony w potopie zieleni.
Cisza... Wiatr nawet echa nie niesie
Z siół, gdzie biedzą się ludzie schyleni.

I ja tonę bez drogi, bez trwogi
W tym półzmroku, w tej ciszy bezdennej,
Niby w drzemce kołyszę się błogiej
Na tej fali życiowej, półsennej.

I ten las mi się w Eden przemienia,
I już czuję, że nigdzie na świecie
Łzy nie płyną, nie szemrzą westchnienia,
Żadna troska mych braci nie gniecie.

W tem przerwało coś ciszę... Chrzęst jeden...
Trzask gałęzi... i ciężkie westchnienia...
To nie Eden, mój Boże, nie Eden,
Tu jest człowiek, pan wszego stworzenia!

On swym jękiem powietrze zatruwa,
Westchnieniami twój Eden zaraża,
Swoją nędzą tę piękność znieważa,
Którą tutaj ma dusza odczuwa.

I za dębem na poły schowany
Z poza krzaków rozłogiej leszczyny
Patrzę, co to za gość niespodziany
Wniósł te stare ze świata nowiny?

Dziad Ołeksa! Znam dobrze starego,
W chałupinie jak w budce ślimaczej
Tam na końcu przysiółka naszego
Żyje, piastun wszej dziatwy wieśniaczej.

Bez rodziny, bez pola, bez roli,
Stary konar oddarty od drzewa,
Żyje dziad i usycha powoli,
Bajki plecie, dzieciom piosnki spiewa.

Robi miotły i sznury łyczane,
Zbiera grzyby i suszy podpieńki;
Grzyby, miotły, jagody rumiane —
Oto jego zarobek maleńki.

Zimą sieci, rękawice plecie,
I tak żyje pośród dobrych ludzi.
„Pókim zdrowy, nie chcę żebrać przecie —
Mawia, — niech się stara skóra trudzi!“

Las, to jego najmilsza dziedzina,
Jego stary powiernik, kochanek.
W nim on wyrósł, w nim młodość wspomina,
Spędza wieczór, jak spędził poranek.

Ale brzydkie nastały porządki:
Las zamknięto! Wypędza gajowy
Dziada z lasu, a by capa z grządki.
A leśniczy i strzelać gotowy.

Zbierać grzyby, jakoby orzechy
Dziś nie wolno! Brzeziny, lipiny
Ciąć nie wolno! Jedynej pociechy
I podpory nie stało jedynej.

Więc sposępniał Oleksa okrutnie,
Ciągle mruczy i ciągle się żali..
Dzieciom bajkę powiada — i utnie,
A ukradkiem w las biega i dalej.

Wiązkę chrustu nałamał na opał,
A w koszałce na plecach ma grzyby,
Jakichś czarnych korzeni nakopał...
„Gdyby młodość mi moja, ach gdyby!...“

Mruczy stary, ciężarem zmorzony.
Chrust na ziemię rzuciwszy spoczywa,
I ogląda się w koło, strwożony,
Czy gdzie jaki się wróg nie ukrywa.

Naraz ujrzał mój ubiór „Leśniczy!“
Szepnął biedak, i niby od gada
Skoczył, wszystkiej odbieżał zdobyczy,
W gąszcz się rzucił i w jarze przepada.

Lecz w mem uchu szept jego trwożliwy,
Oddech, co mu pierś starą rozpierał,
Bieg nóg bosych śród pni i pokrzywy
Długo tętnił, długo nie zamierał.

Odtąd też mi zielone ubranie
Nienawistnem się stało, obrzydłem,
Za to, że mię dla brata-biedaka
Tak okropnem zrobiło straszydłem.

Iwan Franko.

DYREKTOR TEATRU DAWNEJ DATY.

Jestto człowiek posiadający wyższe wykształcenie literackie. — W młodym wieku zachwycał się sztukami greckiemi, a nawet napisał wierszem kilka tragedyi na temat historyi rzymskiej, których nigdzie grać nie chciano. Tłumaczył na nowo Sofoklesa i Eschylosa, pisał o nich studya i miewał odczyty o dawnej sztuce i o szkodliwym wpływie dzisiejszego tak zwanego „modnego teatru." — Człowiek ten jest prawdziwą mięszaniną półmędrka i polityka. Dla nowego kierunku w sztuce zimny i obojętny i nadzwyczaj z niego nie zadowolony. Na wskroś przesiąknięty idealizmem. — Nie lubi zanieczyszczać swego repertuaru francuzkiemi nowościami chyba w tenczas tylko czyni to ustępstwo gdy w teatrze zaczynają bywać pustki a deficyt okazuje się co raz większy. To też wówczas z oburzeniem i politowaniem patrzy na publiczność zapełniającą teatr i gorszy się głupotą i bezmyślnością farsy francuskiej na przedstawieniu której siedzi jednak do samego końca, uśmiechając się pod wąsem.

Z zamiłowaniem szpera w bibliotekach antykwarskich pozując na wskrzesieciela dawnej sztuki i literatury. Nie lubi artystów, którzy zajmują wybitne stanowiska i posiadają sympatyę publiczności Stroni od nich jak od zapowietrzonych, zowiąc ich próżniakami, zarozumialcami bez wyższej inteligencyi, a gdy się zirytuje nazywa ich „parasolnikami." Natomiast lubi otaczać się młodymi i początkującymi aktorami, którym imponuje swoją wymową i znawstwem, a którzy go jak dziadka prawiącego dzieciom bajki słuchają, pokpiwając sobie naturalnie z niego za jego plecyma. — Repertuar jego układu zawsze jest monotonny i nudny. Obsada ról protekcyjna.

Podeszła w latach aktorka grywa naiwne córeczki, podczas gdy początkujące malują się i sztukują na stare matrony. Jednakże jest on zawsze krzewicielem starej szkoły i stróżem dawnych tradycyi.

DYREKTOR DZISIEJSZY.

Jestto osobistość bez najmniejszego wykształcenia literackiego, ale za to sprytny handlarz sztuki dramatycznej. Nieposiada żadnych przekonań artystycznych, według raportów kasowych ocenia wartość sztuki i autorów. Dwa razy do roku wyjeżdża za granicę i kupuje sztuki, na pniu, nie pyta o treść lub tendencyę byle były także do wystawienia miały dużo osób i efektowne zakończenia aktów.

Jeżeli przed każdem przedstawieniem bilety rozsprzedane, jeżeli bileterzy co wieczór tracąc głowę rozstrącają tłumnie idącą do teatru publiczność, jeżeli już od rana ścisk przy kasie i ciągły brak biletów, wówczas dyrektor ten jest w swoim żywiole. Wszystko mu jedno czy na scenie przejmującą grają tragedyę lub farsę francuzką — czy Szekspir przemawia czy też prima ballerina najnowsze pas wywija, byle „naród" się pchał, byle kasa była zadowolona.

Najprzyjemniejszych chwil doznaje wtenczas, gdy sztuka którą na pniu kupił lub grać doradził robi kasę. W siódmem jest wtenczas niebie gdy artystka którą na gościnne występy sprowadził „robi" — choćby grała od siedmiu boleści. Wówczas sypią się wieńce bukiety, bukieciki. (ogrodnik ma wolny wstęp do teatru przez cały rok). Klakerzy pracują zdwojonemi siłami jak szaleni. Wywoływania, brawa i oklaski trwają do nieskonczoności. Orkiestra zwykle zaspana, dziś z zapałem wygrywa fanfary i tusze, kłaniają się artyści, kłania się i dyrektor, przemawia do publiczności z rozrzewnieniem i łzą w oku. Po przedstawieniu bankiet składkowy, mowy, toasty, deklamacye, spiewy, noszenie na rękach. Na drugi dzień miejscowe pisma zapełniają całe szpalty owacyami, w których tylko krzyku dużo było, już to na reklamę nie skąpi się wcale, o każdym nowym guziku przyszytym do kostjumu musi być publiczność osobno uwiadomioną.

Co drugi dzień w rubryce „teatr" czytamy! „I wczoraj znów był teatr przepełniony od dołu do góry, dystyngowaną publicznością, wiele osób z żalem odchodziło od kasy nie mogąc już dostać biletów. — Choć prawdę mówiąc teatr był zaledwie do połowy

sprzedany, resztę wypełniła „gratisowa“ publika. Ale cóż to szkodzi oszukiwać nawet siebie samego. Znów innego dnia czytamy: „Wczorajsze przedstawienie zaszczycił swoją obecnością książę B. który raczył swoje wysokie zadowolenie wyrazić naszemu energicznemu dyrektorowi lub na wczorajszem przedstawieniu widzieliśmy w loży hrabiego C. który powrócił z Paryża. Zachwycony był luksusową jak na nasze stosunki wystawą sztuki — zaś o grze artystów wyraził się iż tak w Paryżu nie grają itp. Dobre gaże płaci się tylko pierwszym i niezbędnym aktorom — resztę sprytny dyrektor rekrutuje z młodzieży, którym mało albo nic nie płaci. Początkujące zwłaszcza aktorki nie mają nawet odwagi żądać pensyi, zadowolone gdy je trzymają w teatrze dając im możność ukazywania się na scenie codzień w innych kostjumach.

Dla wszystkich, którzy jakikolwiek mogą wywrzeć wpływ na jego interes, jest grzeczny i uprzejmy. W drobiazgach oszczędny do obrzydliwości lecz nie żałuje sum gdy idzie o dogodzenie własnej ambicyi. — Żyje on w ciągłej gorączce. W nocy sypiać nie może — a w dzień zawsze czynny, choć właściwie nigdy sam nic nie robi bo ma ludzi od tego. Zamiłowanie walczy z interesem i taki tylko dyrektor przy schyłku obecnego wieku może się utrzymać.

M. S.

PERŁY KORALE.

Zawył huragan
I mkną obłoki
Pędem sokoła.
Zaległy chmury
Czarne dokoła,
Deszczu potoki
Lunęły z góry,
A wicher z gniewem
Rozdął swe płuca,
Gałęzią, drzewem
Z wściekłością rzuca,
Jak wietrzyk listkiem
Lub wonną różą.
Lecz nad tem wszystkiem,
Po nad tą burzą,
Po nad tych mgławic
Chmur, co się wloką
Ołowiem wzdęte,
Po nad błyskawic
Węże ogniste...
W dali... wysoko...
Gdzie nie dolecą
Skrzydlate gońce
Wielkie, złociste
I uśmiechnięte
Jaśnieje słońce.
Promienie świecą
I na przestworze
Oblane złotem
Kaskady sypią.
. . . .
Faluje morze,
Odmęty kipią
Z głuchym łoskotem,
I tajemniczo
Wyją i syczą
Spienione fale.
A o tej wojnie
Nie wiedzą wcale
Perły — korale —
Co na dnie leżą
Cicho spokojnie
. . . .
Chociaż uderzą
Z dzikim hałasem
Gniewu pioruny,
I choć strapioną,
Duszą owładną,
Choć usta czasem,
Bluźnierstwem zioną,
Choć złości falą
Zakupi łono
Gdy się rozżalą
Serdeczne struny,
I choć zagrają
Tą bezlitosną
I mściwą pieśnią,
Chociaż pęk liści
Z cnoty gałęzi
Chłód nienawiści
Zmrozi, uwięzi,
Choć przepełniona
Wściekłości łzami,
Złorzeczeniami,
Straszna, namiętna
Wybuchnie skarga,
Choć wszystkie tętna
Zadrzą, zajęczą
Kiedy zatarga
Niemi szalona
Zemsty chęć dzika
I niewzruszona,
Chociaż skarłaty
Wzejdą na lica
Gdy błyskawica
Z oczu wypadnie
Silne i zbrojnie
Z nutą zazdrosną
Zemstą ujęte
Słowa ulecą
Tam... W sercu na dnie
Miłości kwiaty
Kwitną i rosną
Cicho, spokojnie,
I o tej wojnie
Nie wiedzą wcale,
Tak jako w morzu
Perły — korale —
. . . .
Ja z serca drzeniem
Te kwiaty pieszczę,
I dziś ze łzami
Je błogosławię
One so rosą
Ożywczą moją
Kiedym w obawie
W odwagę zbroją,
One mi niosą
Pociechy słowa
One puklerzem,
Co pocisk zdradny
Odeprze z siłą,
One są tarczą,
Która nie pęka,
I nie rdzewieje
One są strażą
Co się nie lęka,
Napaści żadnej
One to w duszę
Szczepią nadzieję
Jutrzenką daną,
Złotą i w niebo
I raj zmieniają
Ziemskie katusze

Oddajcież za nie
Życie z ochotą,
Bo są niezbędną
Wszystkim potrzebą,
Bo cóż zostanie
Gdy one zwiędną?
. . . .
Osty, — pokrzywy,
Dumy — chciwości
Na wiek stracony,
I nieszczęśliwy
Duchem umarty
Komu miłości
Kwiat poświęcony,
Żelazne szpony,
wiata wydarły,
Ja oddam za nie
Wszystkie rozkosze,
I nie nastąpi,
Nigdy rozstanie,
Bo je głęboko
W mem sercu noszę
I nosić będę
Wiernie i stale
I tak je chowam
Przed ludzkiem okiem,
Jak są ukryte
W morzu głębokiem...
Perły — korale.

WINCENTY RAPACKI
(syn).



PIERWSZY DEBIUT

Ze wspomnień Aktora

skreślił

Lucjan Kwieciński.

I.

Karol i Salomea — para czułych małżonków — z niecierpliwością oczekiwali chwili powitania przyszłego potomka swojej rodziny — i z tego powodu bardzo często wiedli z sobą lube spory.

Karol utrzymywał, iż przyszłego spadkobiercę swojego nazwiska, zrobi tym a tym — Salomea zaś twierdziła, że to będzie niezawodnie sukcesorka jej wdzięków.

Tak w chwilach wolnych od zajęć, młodzi małżonkowie sprzeczali się — a oboje pragnęli, aby jak najprędzej nadeszła ta szczęśliwa chwila.

Jednego dnia, Karol chcąc zrobić przyjemność swej ukochanej — zaproponował jej pójście do teatru. Grano tego wieczora „Pamiętniki szatana“.

Któż z nas nie lubi teatru? a zwłaszcza młode kobiety.

Salomea propozycję tę przyjęła z zachwytem. Już o godzinie 4-ej wybierała się i przystrajała swoją miluchną twarzyczkę; zmieniała czepeczki co kwadrans. — A może w tym będzie mi lepiej, nie prawdaż mamo? — mówiła do siedzącej obok staruszki, która również jak młoda para, cieszyła się myślą, iż zostanie babką.

— Moja droga, czyż to przystoi poważnej osobie. mężatce, być w takich pretensjach? Dopókiś była panną, nie mówię — ale dziś, powinnaś już być stateczniejszą — gderała staruszka.

— Cóż, stateczniejszą, stateczniejszą — odparła Salomea. — Panna czy mężatka, zawsze powinna być podobną do ludzi. Dla tego, że mam męża, to już mam nie dbać w czem mi lepiej? — A zresztą i Karolowi pragnę się podobać. Mówiąc to, wzięła inny stroik na głowę i przeglądając się w lustrze, stanowczo zdecydowała się pozostać przy nim.

Gdy tak matka z córką toczyły rozprawę o powadze i stateczności mężatek — otwierają się drzwi. Wchodzi rozpromieniony Karol — a trzymając w ręku bilety do teatru zapytuje:

— Już? pani moja gotowa?... Szósta godzina! spieszmy się, bo na „Jaskółce“ będzie ścisk.

Muszę dodać, że Karol, pomimo, iż mógł był trochę niżej kupić bilety, jednakowoż kupił na „Paradyz“. W owych czasach „Paradyz“ czyli tak zwana „Jaskółka“ w języku studenckim była nieraz może świetniej reprezentowaną, jak niższe sfery.

Tej „Jaskółce“, która nadawała ton całemu teatrowi, artyści zawdzięczali swoje powodzenie. Ztamtąd wychodziły recenzje — wprawdzie nie drukowane w gazetach, ale może nieraz trafniejsze, a co najważniejsza — sprawiedliwsze.

W owym czasie, na tej „Jaskółce“ można było widzieć, prócz studentów, którzy zazwyczaj już o godzinie 5-ej wyczekiwali otwarcia drzwi do świątyni „Melpomeny“ — a podczas tego pogrążeni w ciemnościach przedsionka teatralnego, zręcznymi dowcipami zabawiali siebie i drugich, można było spotkać ludzi, wprawdzie nie należących do arystokracji pieniężnej, lecz za to inteligencją nie ustępujących wcale parterowi.

Młodzi literaci, urzędnicy inteligentni, rzemieślnicy i wesoła młodzież — wszystko to waliło na „Jaskółkę“.

A ta młodzież! ta młodzież! pełna życia i dowcipu! Czasami, na drugi dzień, niejeden odczuł wczorajszy pobyt w teatrze, bo złotóweczka byłaby się przydała; ale czy nie lepiej troszeczkę być głodniejszym, niż stracić sposobność ujrzenia jakiej dobrej sztuki, a w niej mistrzowskiej gry Żółkowskiego, Królikowskiego, Panczykowskiego lub Stolpego. To też zazwyczaj „Jaskółka“ w pierwszych rzędach świeciła białemi guzikami i czerwonemi kołnierzami, a głosy: „Julek! Hę? Gdzie jesteś? Tu!... Bronek! Józek!“ i tym podobne nawoływania — nim minister oświetlenia zapalił żyrandol rozlegały się w ciemnościach sali teatralnej.

A jakaż to radość, gdy ów oświetlacz ukazał się ze swą historyczną lampką spirytusową!

Jak tylko ujrzano go wchodzącego, cała „Jaskółka“ radosny wydała głos przeciągłem: A!...

Trzeba wiedzieć, że wówczas zapalanie żyrandola nie szło tak prędko jak dzisiaj.

Olejne lampy, których było z pięćdziesiąt kilka, potrzebowały co najmniej pół godziny czasu, aby wszystkie zajaśniały.

Kiedy więc minister oświetlenia zapalił pierwszą lampę, otrzymywał zazwyczaj rzęsiste brawo, którego mógł mu pozazdrościć niejeden z kapłanów sztuki dramatycznej.

Dowcipny oświetlacz, jeżeli był w dobrym humorze, zazwyczaj składał podziękę wesołej młodzieży — niskim ukłonem. Lecz za to, jeżeli mu się której lampy nie udało zręcznie zapalić — jak aktor za złą grę, tak i on za swą niezręczność został wysykany.

Gdy już cały żyrandol bił łuną jasności — wówczas na jaskółce rozglądano się, przypatrywano miłemu sąsiedztwu; a wesoły młodzieniec ujrzawszy jaką miłą twarzyczkę zgrabniutkiej sąsiadki — z całą uprzejmością odstępował jej swego wygodniejszego miejsca w pierwszym rzędzie. Później, by większe pozyskać względy nadobnej Józi, Frani lub Mani – częstował ją jabłuszkami lub gruszką. Sam zaś wyjął bułkę za dwa grosze, a przygryzając sławnemi serdelkami warszawskimi, silił się na komplimenta dla lubej sąsiadki.

Ileż to później z takiej znajomości czułych małżeństw się skojarzyło?

Młodzieniec sam o tem nie wiedział, iż chwilowo przyjemna dlań sąsiadeczka, kiedyś będzie dozgonną jego towarzyszką.

Zazwyczaj taki galant po przedstawieniu odprowadzał pannę i mamę do domu. Mama zaś widząc, że to bardzo uprzejmy kawaler, że z narażeniem się na niewygodę odstąpił im miejsca – a potem jeszcze był tyle grzecznym, że i do domu odprowadził — przy pożegnaniu odezwała się:

— Serdecznie panu dziękujemy za odprowadzenie!

O! Pani! to było moim obowiązkiem — odparł młodzieniec. — Byłoby mi bardzo przyjemnie, gdyby mi wolno było jutro złożyć paniom moje uszanowanie.

— Owszem — pospiesza córka z odpowiedzią — a mama nie chcąc już kompromitować pośpiechu córeczki, dodaje:

— Jeżeli pan łaskaw, to prosimy, ale dopiero koło siódmej; bo wtedy mąż przychodzi z fabryki. Pragnęłabym panów zapoznać, aby i on mógł podziękować panu za jego uprzejmość.

— Serdecznie pani dziękuję. — Jutro punktualnie o 7-ej będę służył. — Buch mamę w łapkę — a córce ściskając rączkę, czule mówi: „Do widzenia!“

Wracając do domu, roją mu się w głowie rozmaite plany, tylko nie ten, który miał nastąpić; bo w rok, a czasami i wcześniej, prowadzi ją do ołtarza, a potem idzie na „Jaskółkę“ ale już nie sam, tylko jak nasz Karol z Salomeą.

Ale kiedy przypomniał nam się Karol i Salomea, musimy do nich wrócić.

Karol oświadczył żonie, iż trzeba się spieszyć, bo dziś na „Jaskółce“ będzie ścisk.

Wyszli z domu. Przechodząc przez ulicę, nasza Salusia ujrzała świeże pączki w cukierni, a zwracając się do męża, rzekła:

— Kup mi pączków — patrz, jakie ładne!

Któżby czego z nas odmówił przyszłej opiekunce tej lub tego, który ma być naszą dumą? Tak też i Karol, nie namyślając się, wszedł do cukierni — a naładowawszy torebkę pączkami podał ją Salomei i pospieszyli do teatru.

Przebywszy wszystkie formalności wejścia na wyżyny znanej nam już „Jaskółki", czuła para zajęła swoje miejsca.

Po zapaleniu wszystkich świateł, po odegraniu siarczystego mazura przez orkiestrę — daje się słyszeć trzykrotne klaśnięcie w dłonie: podnosi się kortyna, a Jan Gautier spoczywa przy drzwiach, pilnując Baronowej i jej nadobnej córeczki Marji.

De La Rapiniere opowiedział, jaki wściekły ma apetyt; a wyśpiewawszy swoje zwrotki, i zaprosiwszy sią na serki do starej matki Girau, odprowadzony przez Jana Gautier, rozirytował widzów swoim złym zamiarem prześladowania poczciwej Baronowej i prześlicznej Marji.

Dopiero zjawienie się nadobnego Robin'a, powróciło uśmiech na oblicza zaciekawionych widzów.

Wszyscy cieszyli się razem z prześliczną Marją jego przybyciem — a nasza Salomea wciąż do męża szeptała: — Jaki to ładny i dobry ten Robin.

Melodramatyczne zakończenie pierwszego aktu, zelektryzowało wszystkich; a ciekawość widzów, pragnęła jak najrychlejszego rozpoczęcia drugiego aktu.

Po kilkunastu minutach, przedstawił się oczom wszystkich, prześliczny salon u margrabiego de Lormias — a tryumfy Robina nad nieprzyjaciołmi Baronowej — wprowadzały w zachwyt całą publiczność. Wszyscy bili brawo; tylko nasza Salomea jakoś mniej się zachwycała drugim aktem; a po skończeniu takowego, zaproponowała Karolowi, aby wrócili do domu, bo czuje okropny ból głowy.

— Widzisz, niepotrzebnie jadłaś pączki — mówił Karol — a wyprowadziwszy ją z teatru, odwiózł do domu.

Co się tam działo — nie wiem; opowiadano mi tylko później, że w kilka tygodni po owej bytności w teatrze, uszczęśliwiony Karol, spraszał wszystkich znajomych na chrzciny swojego najdroższego Ludwika.

II.

Upłynęło lat kilka.

Krakowskiem przedmieściem, podczas mroźnej zimy, można było zobaczyć sześcioletniego chłopczyka w płaszczyk sukienny ubranego, który przyciskając do piersi torebkę z książkami, podążał każdego poranku w stronę „króla Zygmunta".

Malec nie zwracając wcale uwagi na przechodniów, dreptał nóżkami; a nasunięta czapka po za uszy i broda schowana w kołnierz od płaszczyka, dozwalały zaledwie ujrzeć czerwony nosek malca i iskrzące się czarne oczy.

Domyśla się zapewne czytelnik, iż owym malcem, był nie kto inny tylko Ludwiś.

Na skręcie Krakowskiego przedmieścia, mały Ludwiś pragnął potrzeć sobie zmarznięty nosek. Wyciąga więc rączęta, które przed silnym, blisko ośmio stopniowym mrozem, skrył w rękawy, ale w tej chwili upada mu torebka na trotuar.

Malec podnosi ją i z przerażeniem widzi, iż jest próżną. A wychodząc z domu, miał tam wszystkie swoje przybory szkolne, jako to: elementarz, kajet, ołówek i pióro.

Nie dowierza oczom; wkłada rączkę do torebki, szuka, przewraca ją na wszystkie strony; niestety na próżno.

Biedny Ludwiś, przekonawszy się dowodnie, że prócz jednego pióra, nic mu w torebce nie zostało, dalej w płacz. Zapomniał o zimnie; i lejąc obfite łzy, które na jego miluchnej twarzyczce krzepły od mrozu, wraca się, szukając swojej zguby.

Biedaczek, lokując swą torebkę na piersiach, zamiast otworem do góry, odwrócił ją na dół, i maszerując do szkółki, nie czuł podczas zimna, iż wszystko co się w niej znajdowało wyleciało, i gdyby nie był poczuł lekkiego szczypania w nosek, który potarciem rączką chciał rozgrzać, byłby dopiero w bramie szkolnej odkrył nieszczęście, jakie go nawiedziło.

Wraca więc, i gorzkie łzy roni. Przechodnie spozierają na malca, zapytując, co jest powodem tej strasznej rozpaczy?

Ale Ludwiś nic nie odpowiada, tylko płacząc, idzie drogą i szuka swojej zguby.

Kiedy doszedł do figury Matki Boskiej, zatrzymuje go jakiś jegomość, prawie przemocą, i pyta:

— Malutki, czegóż ty tak płaczesz? — sądził bowiem, że chłopak zbłądził.

Ale ten nic mu nie odpowiada, tylko trze nosek, ściera lekko zmarznięte łezki i wciąż ogląda się za swoja zgubą, zazierając od czasu do czasu w wnętrze torebki, jakby w niej chciał ujrzeć: elementarz, kajet i ołówek.

Wtedy dopiero zrozumiał ów jegomość, że chłopczyna musiał coś zgubić; a zapytawszy po raz drugi: Możeś ty co zgubił? otrzymał odpowiedź, którą przerywało łkanie nieszczęśliwego:

— Tak, proszę pana, zgubiłem książki.

— A cóż one kosztowały?

— Ja nie wiem, proszę pana.

— Cóżeś tam miał?

— Miałem: elementarz, ołówek, kajet i pióra.

Rozpacz malca i jego łzy krwawe, wzruszyły jegomościa, sięgnawszy po sakiewkę, wyjął z niej dwuzłotówkę i dając ją malcowi rzekł:

— No, masz tu na elementarz i to coś zgubił a nie płacz i idź do szkoły.

Ludwiś dostawszy pieniądze, uspokoił się; pocałował w rękę swojego dobroczyńcę, a obtarłszy rękawem nosek i oczęta, weselszy, zwrócił się w stronę „Króla Zygmunta“.

Na rogu, znajdowała się księgarnia Nowoleckiego. Wszedł do niej a położywszy dwuzłotowkę na stole — zażądał zgubionych przedmiotów.

Elementarz i kajet, jak również ołówek i pióro, wszystko razem kosztowało czterdzieści groszy. Pozostało więc reszty naszemu Ludwisiowi dwadzieścia groszy.

Dwadzieścia groszy!... ależ to w jego oczach był olbrzymi majątek, można więc sobie wyobrazić jego radość.

Pierwsza myśl, jaka mu przyszła do głowy, było: kupić sobie makagigi. — To co pomyślał — spełnił; i uradowany, podążał do szkółki. Biedak nie przeczuwał, że jego nieszczęście nie skończyło się jeszcze.

Wprawdzie już posiadał książki, ale nim to wszystko zdobył napowrót, minęło przeszło pół godziny — w szkole więc zjawił się dopiero po wpół do dziewiątej.

Ludwiś chodził do szkółki OO. Augustjanów.

Trzeba nieszczęścia dla niego, że profesorem oddziału, w którym się znajdował, był młody kleryk; dla dzieci tak dobry ksiądz jak i inni; bo nosił taką samą suknię jak ks. Prokop, ks. Anioł i ks. Prosper; a w rzeczywistości, był to młodzieniaszek, który władzy swojej nad tą, prawie niemowlęcą dziatwą, nadużywał.

Kiedy Ludwiś zjawił się w szkole — ksiądz zapytał: dlaczego się spóźnił! Ten tłomaczył się, że taki a taki zdarzył mu się wypadek, którego historję dobrze znamy.

Lecz surowy, ośmnastoletni kleryk, kontent, że mu się przytrafiła sposobność okazania swej władzy — wydaje wyrok na Ludwisia — i według zwyczajów, wyrznął mu — mówiąc językiem szkolnym — piątkę...

Gdyby to był widział Karol i Salomea, nie ma wątpliwości, żeby oboje rozszarpali nielitościwego kleryka, który tak srogo ukarał ich jedynaczka.

Biedny Ludwiś, nie poskarżył się przed rodzicami obawiając się, aby nie otrzymał od nich powtórnej dozy, za swą winę niezawinioną.

Lata mijały, a z małego Ludwisia powoli robił się bardzo przyjemny chłopczyk.

Uczył się dosyć dobrze, choć nigdy nie należał do tych wybranych, co to siedzą w szkole jak trusie. Ludwiś nie zaniedbywał książek zupełnie, ale i uciech młodego wieku także pilnował, mimowiedzy przestrzegając przysłowia „każdy wiek ma swoje prawa“.

Ludwiś co dzień po 4. godzinie musiał być w Saskim ogrodzie, aby tam zagrać w piłkę. Nie obyło się i bez papierosa, do którego miał pociąg nieprzezwyciężony.

Nieraz za te papierosy gorzko pokutował. Rodzice, lekarze, przestrzegali go, mówiąc: że jeżeli nie zaprzestanie palenia papierosów, czeka go smutny koniec.

— Wpadniesz w suchoty — mówił mu ojciec — i w kwiecie wieku, marnie zginiesz.

Lecz Ludwiś na wszystko był głuchy; prośby, groźby, a nawet i coś więcej, nie pomagało.

Lecz trzeba dodać, że Ludwiś pomimo wszelkich wad, jakie może mieć chłopiec czternastoletni, miał jedną wielką zaletę, był bardzo religijny.

Nie lubił bigoterji, ale też zawsze pogardzał od dzieciństwa tymi, co to bawili się w filozofów.

Nieraz przyniósł cenzurę, w której złe stopnie się przytrafiały; lecz z religji, Ludwiś zawsze miał celujący.

Wszystko szło swoim trybem. Mały Ludwiś ukończywszy szkółkę elementarną, poszedł do gimnazjum, a Karol rozmaite miał względem niego projekta. Lecz wszystkie te marzenia spełzły na niczem.

Pewnego razu, będąc już w drugiej klasie gimnazjalnej, Ludwiś poszedł do teatru.

Grano „Łobzowian“ Anczyca, a znakomita gra Panczykowskiego w roli „Protazego“ zachwyciła go. Po powrocie do domu, marzył całą noc o tym nieśmiertelnym Protazym, który przypijał do siebie w lusterku.

Odtąd najulubieńszą jego zabawą był teatr. Zaniedbał piłkę, pogardzał ślizgawką, a jak tylko był posiadaczem kwoty wystarczającej na bilet do teatru, leciał na „Jaskółkę“ zachwycać się grą ulubionych artystów.

Jak zawsze, tak i wtedy, każdy aktor miał swoich wielbicieli i nieprzyjaciół w gronie studentów, i Ludwiś miał swoich ulubieńców.

Od pierwszej swojej bytności w teatrze, Ludwiś marzył tylko o scenie — marzył, aby kiedyś zostać aktorem.

Inni jego koledzy rozmaite obierali sobie zawody. W tej klasie chciał być „tym“, w następnej znowu „tym“, i tak co roku inny zawód obierał; Ludwiś, jak raz powiedział sobie: będę aktorem — nic go już odwieźć nie zdołało od tego postanowienia, a im był starszym, tem niecierpliwiej wyczekiwał chwili, aby jak najprędzej ziściły się jego marzenia

Tak doszedł do szóstej klasy gimnazjalnej. Tu już zaczął go dręczyć niepokój, zaczął się opuszczać w naukach, a po końcu roku szkolnego, przedsięwziął wstąpić do szkoły dramatycznej.

Wszystko to bardzo pięknie — ale jak to ojcu powiedzieć. — Ojcu, o którym wiedział, że jest temu przeciwny, który zawód aktorski — przypatrując się trupom prowincjonalnym — nazywał zawsze: „Wesołą nędzą“.

Strach go ogarniał na myśl, że kiedy mu powie: Ja pragnę zostać aktorem — ten z oburzeniem odrzuci jego propozycję i jednym słowem zniszczy marzenia jego snów młodzieńczych — strąci go w otchłań wiecznych cierpień.

Któż z nas będąc młodym, nie szukał pociechy najpierw u tej, która pierwsza nasze żale, pierwsza kwilenia nasze na gorącem łonie macierzyńskiem stara się ukoic? Któż z nas nie czuł największej odwagi zwierzania się ze wszystkiem przed matką?

Otóż i Ludwik — przez matkę postanowił uderzyć do ojca!

— Droga mamo! — zagadnął raz — wiem, że ojciec jest przeciwnym zawodowi aktorskiemu; lecz ja widzę w nim moje jedyne szczęście! Prawda, mamo, że ze mnie byłby niezły aktor?

Matka, jak każda matka, widziała w swoim jedynaku wszystko; i gdyby ten, zapytał się jej, czy będzie niezłym ministrem — odpowiedziałaby: Tyś jeden godnym rywalizować z Bismarkiem!

To też i w tym razie na zapytanie Ludwika odpowiedziała:

— Ale tak, ma się rozumieć — doskonały będzie z ciebie aktor. Od czasów Komorowskiego, nie było takiego amanta, jakim ty będziesz!

To utwierdzenie matki w jego zamiarach było balsamem dla naszego Ludwika — z radością więc odpowiedział:

— O! Mateczko! ja nie znałem Komorowskiego, ale pragnąłbym być wielkim artystą.

— Ale będziesz, będziesz — moje dziecko! — mówiąc to, pochwyciła jego głowę w obie dłonie, a ściskając i całując swego jedynaka — we wszystkiem potakiwała.

— A kiedy mama pomówi z ojcem?

— Dziś zaraz, jak tylko przyjdzie.

— O! dzięki ci, serdeczne dzięki droga, kochana mateczko! — Zaczął ściskać, całować matkę, i z radości skakał jak dzieciak ośmioletni — on, młodzieniec mający już lat siedmnaście. Poczem pełen nadziei, wybiegł na ulicę.

Wyszedłszy mimowiedzy skierował swoje kroki w stronę teatru — a obchodząc go w koło — widział się już na scenie jako „Romeo“ — słyszał brawa za świetnie odtworzoną postać „Franciszka Moora“ — jego „Gucio“ w „Ślubach Panieńskich“ był niezrównany — a uścisk Bakałowiczowej, wprowadzały go do nieba!

Była to bowiem epoka, gdzie każdy student kochał się i marzył o Bakałowiczowej.

Pod wpływem tych myśli, nie wiedział nawet, że mało już pięddziesiąt razy obszedł teatr w kółko. Dopiero spotkanie kolegi szkolnego, który pod filarami trącił się z nim nos w nos — zbudziły z błogich snów, przyszłego „Romea“ i „Franciszka Moora“.

— Ludwiś, cóż ty taki zamyślony? — zapytał go.

— Ah! jak się masz?... Ot tak... spaceruję bez celu.

— Cóż? pozostaniesz w tem samem gimnazjum — czy przeniesiesz się do innego?

Gimnazjum? na ten wyraz uczuł dreszcz, jakby go kto zimną wodą oblał. On do gimnazjum! On! który przed chwilą słyszał burzę oklasków za odtworzone przez siebie role!

Spojrzał na swego kolegę, a odpowiedziawszy zimno: Nie wiem jeszcze — dodał — przepraszam cię, ale przypomniałem sobie, że mam wstąpić jeszcze gdzieś za interesem i podawszy mu rękę opuścił kolegę, który ani się domyślał, iż tem zapytaniem strącił go z obłoków i przypomniał mu, że on jeszcze gimnazjasta a nie „Romeo“.

Zasępiony powrócił do domu. Nim otworzył drzwi do pokoju, usłyszał dość głośną i żywą rozmowę rodziców. Wywody matki, że ojciec nie powinien synowi zagradzać drogi do szczęścia, że kiedy chłopiec ma powołanie na scenę, byłoby tyranją zniewalać go do czego innego — utwierdziły go, że matka dotrzymała słowa przyrzekając bronić jego sprawy.

Kiedy Ludwik wszedł do pokoju -- ojciec zobaczywszy go, gromkim głosem odezwał:

— Słuchaj-no, co tu mi matka mówi? Ty chcesz być aktorem?

Widząc co się święci, drżący odpowiedział: Tak proszę ojca!

— Aktorem?! — mówił Karol — chcesz powiększyć liczbę tych wesołych nędzarzy?... To ja pracowałem pzzez tyle lat, starałem się kształcić cię, od gęby sobie odejmowałem, aby tylko tobie na niczem nie zbywało, a ty mi teraz robisz podobną propozycję? Co za przyszłość cię czeka, gdy wstąpisz do teatru? Nie chce ci się uczyć, więc marzysz o teatrze! Dobrze — mówił z coraz większym gniewem — nie chcesz chodzić do gimnazjum, to cię oddam do handlu, do rzemiosła bądź kupcem, szewcem, krawcem, czem chcesz, ale nigdy aktorem:

— Ależ mój Karolu — wtrąciła trwożliwie Salomea — dla czegożby i w teatrze nie miał zrobić karjery? Popatrz na naszych znakomitych artystów: a Żółkowski, a Królikowski, a inni, czyż nie mają bytu czyż są w nędzy?

— To ty myślisz — odpowiedział Karol — że on zaraz będzie Żółkowskim? Że dla tego, iż jest twoim synalkiem, to wszyscy patrzeć będą na niego twojemi oczyma? Moja droga! wielu jest powołanych, ale mało wybranych. Gdybym był przekonany, że ma talent i będzie pierwszorzędnym artystą — możebym jeszcze i zgodził się — ale Bóg to raczy wiedzieć? to gra na loterji! Tymczasem, jak zostanie rzemieślnikiem, kupcem lub urzędnikiem, mogę być spokojnym o jego los. Przy pracy, może się czego dorobić; a w teatrze, gdyby pracował miljon razy więcej, jak w innym zawodzie, jeżeli Bóg mu nie dał talentu — to będzie zawsze żył z dnia na dzień.

— Ależ, mój Karolu! — przerwała Salomea.

— Daj mi pokój! — wrzasnął — nie chcę o tem nic słyszeć! — pochwycił za kapelusz i wyszedł.

Ludwik z matką pozostali — matka starała się go pocieszyć; lecz na wszystkie jej perswazje Ludwik nic nie odpowiadał, tylko chodził w zamyśleniu i pocierał sobie czoło ręką.

Nagle zwrócił się do matki:

— Niech mi mama da dwa złote.

— Dwa złote? — zapytała zdziwiona.

— Tak, dwa złote!

— Dwa złote? — powtórzyła zapytanie; a patrząc na jego twarz zmienioną, przerażająca myśl przeszła jej przez głowę. Wyjęła woreczek, a dawszy mu żądaną kwotę, — „Na cóż ci te pieniądze?“ — zapytała.

— Jutro mama zobaczy — i milczący wyszedł do drugiego pokoju.

Biedna Salomea, przerażona — gdyż raptowne zażądanie tych pieniędzy po takiej poważnej scenie rodzinnej, kazało przypuszczać, że tylko mógł nastąpić jakiś przewrót umysłowy w zapalonej głowie młodzieńca; a myśl, że ten los mu zgotował własny ojciec — ją samą mało do obłędu nie doprowadziła.

W trwodze i niepokoju, wyczekiwała powrotu męża, dla którego przygotowała już sporą dozę wyrzutów.

Tymczasem Ludwik, najspokojniej położył się spać; a na drugi dzień rano zbliżył się do ojca leżącego jeszcze w łóżku i pocałowawszy go w rękę, wręczył mu dwa losy, jakich zazwyczaj używają do loterji — błagając go, aby takowych nie odwijał pod żadnym pozorem aż do jego powrotu.

Ojciec zdziwiony podobnem postępowaniem, a przypomniawszy sobie rozmaite uwagi Salomei, jakie mu dnia wczorajszego po powrocie do domu uczyniła — rzeczywiście, sam był w trwodze o umysł syna. Zaniepokojony, chciał otworzyć wręczone mu losy, lecz wstrzymał się, dotrzymując słowa honoru, które dał Ludwikowi.

W godzinę może, powraca Ludwik. — Blady, wzruszony, głosem drżącym odzywa się do ojca:

— Kochany Ojcze! Wczorajszy gniew ojca, którego przyczyną był mój zamiar wstąpienia do teatru, spowodował mnie do kroku, który obecnie czynię. Ja w mojem przekonaniu, nie widzą innego szczęścia dla siebie, jak rzucić się na pole sztuki dramatycznej — pragnę zostać aktorem. Zamiarowi temu, ty, ojcze, jesteś przeciwnym. Ponieważ kocham cię, ojcze! ponieważ czuję wdzięczność dla ciebie, która wraz z życiem mojem zgaśnie — nie chcę wbrew Twojej woli postąpić — o jedno Cię tylko proszę: Masz tu w ręku dwa losy, na których napisałem: na jednym — „postąpić wedle woli ojcowskiej“ na drugim — „zostać aktorem.“

— Kochany ojcze! pozwól, niech w tej tak ważnej życia mego chwili, w której ma się rozstrzygnąć cała przyszłość moja — Bóg decyduje!

— Owe dwa złote, których zażądałem wczoraj od matki, dałem dziś na mszę; a wysłuchawszy jej — przychodzę do Ciebie, byś zadość uczynił mojej prośbie — i przysięgam Ci, że jakikolwiek los Pan Bóg mi wskaże — spełnię takowy.

Karolowi łzy w oczach stanęły. — Widząc tę rezygnację syna, przytem miłość ku sobie — nie był w stanie oprzeć się — bo kto z Bogiem, to Bóg z nim! i podał owe dwa losy Ludwikowi.

Co się działo z Ludwikiem w tej chwili, opisać trudno. — Drżał jak listek! — Wyciągał rękę po los całego swojego życia! A kiedy jedną z tych kartek wyciągnął i otworzywszy ją przeczytał, że dozwolono mu zostać aktorem — radość jego nie miała granic — płakał, śmiał się na przemian i syn z ojcem w serdecznym uścisku, zakończyli tę scenę rodzinną!

III.

Po rogach ulic rozlepione afisze zapowiadały, iż dzisiaj w Teatrze rozmaitości w komedji p. t. „Odludki i Poeta“ w roli Edwina, wystąpi po raz pierwszy pan Ludwik. ***

— Czy wiesz — mówił młody człowiek do swego towarzysza, który jak i on przystrojoną miał głowę ciemno-granatową czapką z białemi wypustkami. Daszek charakterystycznie nasunięty na nos w kierunku prawego oka, zasłaniał je niemal zupełnie: Rondo od denka czapki ściągnięte w tył tak, że powierzchnia głowy występowała jak mały pagórek, pokryty w miejsce trawy wielka plamą, nieodłączną od wszystkich czapek prawdziwych studentów — upewniały widza, iż młodzi ci ludzie są akademikami.

— Czy wiesz, iż dziś po raz pierwszy występuje Lutek — rzekł Władysław.

— Doprawdy? — odparł towarzysz.

— Patrz na afisz. — I obaj młodzieńcy stanęli przy rogu ulicy, gdzie na olbrzymiej tablicy, osłoniętej siatką drucianą, ponalepiane były rozmaite anonse, plakaty i afisze teatralne.

— A prawda - jak Boga kocham! — zawołał Wilhelm, było to imę niskiego blondyna, dawnego kolegi Ludwika.

— A! no, to musimy iść dziś koniecznie do teatru, aby urządzić mu klakę — rzekł, zwracając się do swego towarzysza.

— Wypadałoby — odparł Władek — trzeba protegować starego kolegę — i podążyli obaj w stronę teatru.

Na schodki prowadzące z kurytarza, oddzielającego wielkę scenę od sceny Rozmaitości chwiejnym krokiem wstępował Ludwik na jeneralną próbę ze swojego debiutu.

Wszedłszy — składa ukłony artystkom z wielką nieśmiałością — artystom kłania się kilkakrotnie, zanim oni raczyli spostrzedz jego czołobitność. Bo nigdzie nie jest tak przestrzeganą hierarchia, jak w świecie teatralnym.

Teatr, możnaby porównać do dworu jakiego udzielnego księcia — gdzie dyplomacya i intrygi główną odgrywają rolę.

Jak na dworze panującym są: ministrowie i ich poplecznicy, damy dworu, faworyty panującego i wszytkich ministrów — tak i w teatrze: dyrektor teatru, to mały książę udzielny, któremu ministrowie w osobach reżyszerów schlebiają; widząc w ulubienicy dyrektorskiej: piękność, talent i wszelkie zalety — płaszcząc się i schlebiając wszystkim jego i jej słabostkom. Aktorowie i aktorki starają się znowu pozyskać względy jednych i drugich.

Aktor pozbawiony tych zalet dworowania, zazwyczaj zaliczanym jest do zwykłych poddanych księztwa teatralnego. Nie morze marzyć nigdy o godności ministerjalnej. Ba! nawet nigdy tytułu radcy pozyskać nie może; szczęśliwy, jeżeli dozwolą mu wysłużyć emeryturę na skromnej posadzie zwykłego aktora.

Zdarzają się wypadki, że taki wyjątkowy niedyplomata teatralny, posiadając wybitny talent, odznaczy się na scenie; i pomimo wszelkich intryg zakulisowych, zwróci na siebie uwagę ogółu. Wówczas, cała kamarylla teatralna, nie może już jawnie prześladować ulubieńca publiczności: nie odstępuje jednak od zasad swoich, i w homeopatycznych dawkach powierza mu wybitniejsze role, aby przypadkiem nie przerósł tych kolosów na słomianych nogach.

Jak powiedziałem — Ludwik wyszedł na scenę nieśmiało, kłaniając się damom dworu ministrom i radcom teatralnym, którzy zaledwie raczyli go spostrzedz.

Po przybytej próbie, na której nie obeszło się bez szyderstw ze strony dygnitarzy, biedny Ludwik wracał do domu w towarzystwie jednego aktora niedyplomaty, który starał się go pocieszać, perswadując, aby się nie bał; że wieczór wszystko będzie dobrze, byle tylko głośno mówił.

— Bo ja wiem — ciągnął kolega niedyplomata — że wy, debiutanci w domu — to zuchy! krzyczycie tak, że was na ulicy słychać; ale jak przyjdzie na scenie mówić, to w drugim rzędzie krzeseł, już was nikt nie słyszy. A główną zaletą aktora, jest mówić głośno i wyraźnie — nie zjadać końcówek.

— O! panie! u mnie aktor, który zjada końcówki, to zero.

— Zdaje mi się, że ja dosyć wyraźnie mówiłem na próbie — odparł Ludwik.

— No, dosyć, dosyć. Ale wieczór, mów pan jeszcze głośniej, żeby ci się zdawało, iż mówisz za głośno, to wtedy dopiero będzie w sam raz. Bo na scenie debiutantowi połowę głosu tu zostaje — wskazał palcem gardło.

— Ja stary praktyk. Wprawdzie nie doprowadziłem wysoko w moim zawodzie, ale... wiele się na to składało — westchnął głęboko i machnął ręką — jednak rozumiem się na sztuce i nigdym się jeszcze nie pomylił na młodych talentach W panu widzę talent. Masz ładną powierzchowność, miły głos, dobrą wymowę, uczucie i co najważniejsza, rozumiesz to co mówisz; a to tak rzadkie między moimi kolegami. I byleś tylko wytrwał w walce z przeciwnościami, jakie cię czekają w teatrze, to ci wróżę ładną przyszłość.

— Dziękuję panu, panie Alojzy, za pociechę i dodanie mi otuchy, bo doprawdy, po tej próbie wyszedłem tak strwożony... tyle mi nagadali, tak mnie nastraszyli... Szczególniej odebrała mi odwagę pani Walerja.

— A! bardzo wierzę, bo występujesz pan w roli jej faworyta.

— Jakto? to pan Aleksander...

— A tak, pan Aleksander wielbi jej talent, a ona jego, a oboje djabła warci.

— To szkoda, żem sobie wybrał tę rolę.

— Jakbyś był wybrał inną, to znowu inna przyszła by ci robić uwagi z serca teatralnego.

— Jakto, z serca teatralnego?

— E! co ci tam będę teraz tłómaczył. Jeszcze dość wczas wszystko zrozumiesz. Bywaj zdrów, jestem już w domu.

— A pamiętaj dziś wieczór głośno i wyraźnie mówić. — Uścisnął dłoń Ludwika, ten go pocałował w ramię i rozeszli się każdy do domu.

Teatr Rozmaitości przepełniony. — Orkiestra gra walce Straussa. — Kapelmistrz przytula lewe ucho do skrzypiec, zerkając na salę teatralną z zadowoleniem.

Po przegranym walczyku — w sali zapanowała cisza. W parterze słychać psykania, celem uspokojenia wesołej „Jaskółki“, na której Władysław i Wilhelm siedzą w pierwszym rzędzie, agitując między młodzieżą na korzyść dzisiejszego debiutanta.

Wtem dało się słyszeć trzykrotne uderzenie w dłonie. Jaskółka radośnie odezwała się: A!... Parter odpowiedział: Pst!... poczem kortyna poszła w górę — i nieśmiertelne „Odludki“ rozpoczęły się.

„Kawa pod nr. 4! — na salę herbatą!

„Jest tam kto? Aj! śmietanka! Aj! tamże do kata!

„Jest tam kto?... Zuziu! Zuziu!...“

Publiczność słucha przebiegu sztuki, obdarzając znanych już sobie artystów zasłużonemi oklaskami.

— Wiesz co? ta Zuzia, to jak tyczka od grochu — zrobił skromną uwagę Władysław.

— Szkoda, że tej roli nie gra „Bakałka“ — dodał Wiluś.

— Pewnie — rzekł Władysław — popierając zdanie kolegi.

— Ja będąc Edwinem, wcalebym nie przepadał za temi zielonemi oczami.

— Albo usta u niej?... — wtrącił Wiluś — tak cieniutkie, że wyglądają zupełnie, jak szrama od cięcia pałaszu.

Panna X. nie miała sympatji pomiędzy młodzieżą. Ale, że była córką jednego z dygnitarzy księztwa teatralnego — przytem jeden z radców zerkał na nią okiem miłośnem i podobno nawet miał się z nią ożenić — przeto, minister spraw wewnętrznych, w osobie pierwszego sztuki reżyszera, protegował ją.

Zuzia kończyła swój monolog wierszem:

Na toż poznając miłość najczystszą poznała.
„Aby ją tracąc, boleść dwojaką się stała?“

— Cicho! — zawołał Władysław — zaraz wejdzie Lutek.

W tej chwili otworzyły się drzwi środkowe i oczom publiczności ukazał się młodzieniec 18 letni, z ładnym, ciemnym wąsikiem.

— Czy to p. Ludwik? — zapytał jakiś staruszek, siedzący w ostatnich rzędach krzeseł obok jegomościa z faworytami, którego oddech przyspieszony, zdradzał jakiś wewnętrzny niepokój.

— Tak, panie! — odpowiedział zapytany — a serce zaczęło mu bić gwałtownie — oddech stawał się coraz krótszym.

Obok niego siedziała jakaś pani, której usta poruszały się, jakby cicho odmawiała modlitwę — a zwracając się do jegomościa z faworytami, wyszeptała:

— Bój się Boga! jaki on blady?

Debiutant postąpił ku Zuzi, a wziąwszy ją dość niezgrabnie za rękę, zaczął tyradę swojej roli:

„Wiadomość, droga Zuziu, obojgu nam miła!
„Ale nie jesteś samą!“

„Głośniej“ — dało się słyszeć z za kulis. — Uwaga ta przez publiczność była niedosłyszaną, bo poczciwy Alojzy pod tym względem miał wyrobione pianissimo w głosie.

Pomimo, iż Ludwik usłyszawszy Alojzego, silił się głos podnieść, i zdawało mu się, że krzyczy, nawoływania z za kulis „głośniej“ od czasu do czasu, powtarzały się.

Nic nie pomogło, debiutant wygłosił wiersze Fredry przytłumionym głosem.

Współgrający wydawali mu się, jakby cienie poruszające się obok niego, a publiczność jakby była zasłoniętą - takiego uczucia doznawał Ludwik wyszedłszy po raz pierwszy przed publiczność.

Karol i Salomea siedząc obok owego staruszka w ostatnich rzędach krzeseł, nikogo znów nie widzieli na scenie, prócz swojego Ludwika. I gdyby kto w tej chwili mógł porównać bicia serc ich trojga, niezawodnie Ludwika, chociaż bezpośrednio wystawionego na ciosy powodzenia lub niepowodzenia, spokojniej biło niż tych dwojga istot patrzących na swojego jedynaka.

Każdy wyraz, bezwiednie powtórzony był przez nich szeptem; każdy ruch twarzy, jakby w zwierciedle odbijał się na ich licach, a każda uwaga, stosownie do tego, czy była ujemną lub dodatnią, stawała się albo żądłem węża, lub balsamem, sprawiającym rokosz niewymowną.

Gdy w parterze rodzice debiutanta, z trwogi o powodzenie syna, przechodzili straszne męczarnie, na „Jaskółce“ odbywała się scena weselsza, między dwiema modystkami.

— Patrz Franiu, mówiła Aniela do jasnej szatynki, siedzącej obok niej, jakie on ma ładne oczy, jak dwa węgle żarzące!

— Ale biedak, boi się — odparła Frania.

— Nic dziwnego, pierwszy raz występuje — wtrącił sztywny pan, siedzący po za nimi.

Odwróciły się obie, Anielcia spojrzawszy na chudego pana, schowała główkę w założone rączki, któremi wsparła się o barjerę paradyzową, zażenowawszy się swojej uwagi; i chichocząc się, jedna drugiej szeptała coś do ucha, z zachwytem patrząc na debiutanta.

— Przyjemne zjawisko na scenie, ani słowa — odezwał się łysy pan do sąsiada siedzącego w trzecim rzędzie krzeseł parterowych.

— Jak się wyrobi na prowincji, może być z niego nie zły aktor — leoz w naszym teatrze byłby zbytecznym.

— Dlaczego? odparł — sąsiad.

— Bo scena stołeczna, powinna mieć skończonych artystów a nie uczniów.

— Tak, zapewne. Ale z drugiej strony, przyznasz pan, że prowincja dla prawdziwych talentów jest zgubną. Nie wątpliwie, że daleko prędzej nabieraja rutyny scenicznej przez częste granie, jak u nas, ale też i niezliczoną ilość wad, których później z trudnością się pozbywają — albo, co się częściej trafia — nigdy.

— Wszakże nieraz zdarzyło mi się czytać, nawet w pańskich recenzjach, uwagi, wytykające właśnie wady nabrane na prowincji.

— Lepiej przecież — ciągnął dalej sąsiad łysego pana — aby taki początkujący aktor, w teatrze stołecznym, powoli dobijał się stanowiska, kształcąc się na wzorach naszych znakomitych artystów, niż po dwóch lub trzech latach nędzy, jaką znosić musi na prowincji, wyzyskiwany przez handlarzy, a nie dyrektorów teatru — powracał, albo zupełnie wykolejony, jako aktor i jako człowiek — albo, odarty z ideałów sztuki, traktując swój zawód, jako proste rzemiosło!

Wtem nadszedł ustęp w sztuce granej przez Ludwika:

„Pierwszy mój uśmiech usta do kobiety wzruszył,
„Pierwszą łzę moją, oddech kobiety osuszył,
„Pierwsze słowo, jej mowa kształciła pieszczona,
„Do kobietym najpierwej wyciągnął ramiona —
„I kiedy w mgle dziecińśtwa — matkę poznawałem,
„Nie wiedząc, co kochanie — kobietę kochałem!“

— Słyszysz pan — mówił sąsiad do łysego pana — z jakiem on to uczuciem powiedział?... Czy sądzisz pan, że po powrocie z prowincji, młode jego serce — odarte z ideałów — będzie odczuwać tak, jak w tej chwili odczuwa myśli naszego Fredry?

Gdy łysy pan z niezadowoleniem słuchał uwag swego sąsiada — Ludwik tymczasem głosił dalszy ustęp swej roli:

„I tę pewność — szczęścia czyste zdroje!
Żem zyskał drugie serce, że jest całkiem moje!
Tę pewność, że w dwóch sercach, jedno tylko bicie —
Komuż winni jesteśmy — jeśli nie kobiecie?“

Rzęsiste oklaski zabrzmiały w sali, którego echo odbijało się w sercu Ludwika. — Łzy radości popłynęły z oczu Salomei. Karol odetchnął swobodniej. — Władek i Wiluś ochrypli od wołania: „brawo!“ Anielcia cicho szepnęła do uszka Frani: „Pocałowałabym go, taki ładny!“ a łysy pan brwi zmarszczył, spojrzawszy na tryumfującą twarz swojego sąsiada.

Za kulisami, pani Walerja stojąc z Aleksandrem przygryzła wargi.

— Klaka! klaka! — odezwał się Aleksader, a słowom jego towarzyszył uśmiech ironiczny.

— E! gdzie tam klaka. — Dobrze to powiedział, w tem cały sekret. — Mnie samego, choć stary aktor jestem, a wzruszyło — odparł Alojzy.

— W każdym razie, przecież nie możesz pan go porównać z panem Aleksandrem.

— Albożja robię jakie porównanie — broń Boże!

— Bo tak się pan zachwycasz tym młokosem jakby to był przyszły Garrik!

— Nie — Garrikiem nie będzie — ale daję pani słowo, że niezły z niego będzie aktor Jeszcze niejednemu dosyć krwi napsuje — tu rzucił okiem na stojącego obok Aleksandra, a uśmiechnąwszy się, odszedł w drugą kulisę.

Tymczasem na scenie, po pesymistycznych tyradach Astolfa, młody debiutant z całym zapałem odpowiedział mu słowami serca, kończąc swoją tyradę:

„A jeżeli mu nad grobem wawrzyn się zagęści,
„Jeżeli się przyłożył choć w najmniejszej części,
„Do sławy swego kraju, do dobra współbraci,
„To nagroda poety — tej nigdy nie traci!

„Brawo! brawo!“ wrzeszczała Jaskółka. — „Brawo!“ wtórował jej parter. W lożach, prześliczne panie, lękając się, by rękawiczki nie popękały przypadkiem i nie uwolniły z więzów ich alabastrowej białości rączek — oznaki swego zadowolenia objawiały bardzo ostrożnie, zbliżając dla formy dłoń do dłoni — a towarzysząca im złota młodzież, wołała nosowym tonem: „Brawo! brawo! brawo!“

Jednem słowem, pierwszy debiut uwieńczony był pomyślnym skutkiem. Ale cóż? kiedy...

* * *

Na drugi dzień, w jednem z pism codziennych pojawiła się recenzja, w której pomimo przyznania wielu zalet młodemu debiutantowi — autor recenzji radzi mu wyjechać na prowincję!

Niewieście oczy.

Przysięgałem niegdyś Stasi —
(Ona to pamięta)
Że nad wszystkie ja przenoszę
Niebieskie oczęta.

Zaś przy Julci byłem pewny,
(Cóż na to powiecie!)
Że nad czarne — już piękniejszych
Ocząt nie ma w świecie.

Lecz cóż? ledwiem poznał Mańkę —
(Dziewczę urodziwe)
Chciałem bić się z całym światem,
Że nie ma jak siwe!

Mogłżem przeczuć, że przez chwiejność,
Gustu na tej ziemi,
Będę ginąć obok Władzi
Tylko za piwnemi!?

Ciekaw — pytam wreszcie Henia
(W tem doświadczonego)
„Co jest prawdą, bądź tak łaskaw
Powiedz mi kolego?

Henio czarny wąs pokręcił
I rzekł: „O! młodzieży!
To dowodzi, że u kobiet
Wdzięk — nie w oczach leży.“

K. Laskowski.



Antonina Hoffmann.



Lekarz — prawnik — raz złoży egzamin i wolno mu już całe życie praktykować. Artysta w każdej roli składa nowy egzamin przed setkami egzaminatorów, i choćby mu pierwsze egzamina poszły dobrze, często po pięćsetnym odmawia mu najwyższa komisja egzaminacyjna, t. j. krytyka, prawa praktykowania.

Antonina Hoffman.

WIERSZ DO ALBUMU.

Nim Schopenhauer, Hartman na świat przyszli,
Ci Kolumbowie nowych światów myśli,
Była epoka, moda pośród tłumów
Uwieczniać siebie z pomocą albumów.
Kto się nie zdołał jakim wielkim czynem
Wbić w pamięć ludzką i stanąć nad gminem,
Ten chciał przynajmniej wśród tych, co znał z bliska
Utrwalić pamięć swojego nazwiska.
Bo jest w naturze ludzi i ludzkości
Pragnienie życia i wstręt do nicości.
Choćby to złudą było, to koniecznie
Ludzie chcą wierzyć, że żyć będą wiecznie.
Dlatego sądzę, że znów przyjdzie zmiana,
I że albumy przeżyją Hartmana.

Marienbad 1891 r.

M. Bałucki.

Marczello-Chraszczewska.



Dziesięcioro aktorskich przykazań.

Sztuka jest ducha bożego posłanką, która cię wywiodła z domu pospolitości i zaprowadziła do krainy ideałów.

1. Nie będziesz przeto służył niskim celom.
2. Nie będziesz nadużywał imienia sztuki nadaremno.
3. Wierz zawsze i wszędzie w piękno, w szlachetność i sprawiedliwość.
4. Czcij język twój i scenę twoją.
5. Nie marnuj się.
6. Nie cudzotwórz.
7. Nie próżnuj.
8. Nie używaj fałszywych ambicyj przeciw koledze twemu.
9. Nie pożądaj sławy kolegi twego.
10. Ani repertoaru, ani roli, ani wziętości, ani spokoju, ani dostatku, ani wieńców, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Będziesz miłował sztukę, mowę i literaturę twoją z całej duszy i ze wszystkich sił twoich, a szanować będziesz towarzyszów pracy tak, jakbyś chciał, aby ciebie szanowano.

Mieczysław Chamski.

KOMEDJA

z „Komedją oświaty“.

Lat kilkanaście temu krzątano się żywo, niemal gorączkowo około hasła „oświata Ludu“. Byli tacy dla których „oświata“ stała się celem, marzeniem ich życia lecz byli „inni szatani czynni“ dla których była tylko błyszczącym frazesem. W literaturze w dziennikarstwie, z tysiąca ust usłyszeć można było tylko te słowa „Trzeba oświecać lud — o tak trzeba...“ Pisano broszury, odezwy, robiono składki, zakładano czytelnie — słowem ruch był nadzwyczajny. Dzisiaj nie ma tej wrzawy, widocznie „lud“ został już zupełnie oświeconym — a może... ci którzy pracują dla tego ludu... mniej hałasują. I to być może. Dość że przed laty, społeczeństwo nasze tem hasłem żyło nic więc dziwnego że niepospolity pisarz i satyryk Bałucki, przyłożył ucho do tej gwary, do tej wrzawy i napisał komedję p. t. „Komedja z oświatą“ Stanisław Dobrzański, który na zawsze zostanie ideałem kierownika teatru, w lot wystawił tę komedję.

Pierwsze przedstawienie komedji nowej, originalnej w dodatku Bałuckiego — było w owych czasach uroczystem świętem. Mnie przypadła w udziale rola jednego z tych, którzy w celach oświaty frazesami agitują między ludem, krótko mówiąc, pseudo-apostoła, „oświaty ludu“. W roli mej miałem, przez autora naznaczoną następującą zewnętrzną charakterystykę typu. „Broda, wąsy, czamarka, w złoto oprawne okulary i kapelusz — nalepiłem więc brodę wąsy, ubrałem czamarkę i zasadziwszy okulary wychodzę na scenę... Lecz — o dziwo!! zaledwie się ukazałem, słyszę pomiędzy publicznością lekki szmer, uśmiechy — szepty jak gdyby silny wiatr poruszał kłosami zboża Przerażony — zdumiony, mięszam sie, jąkam, spoglądam na moją toaletę, mniemałem że ta cierpi na pewne niedokładności. Ale nie. Wszystko w porządku“ jak mówi pani Figaszewska — Więc cóż to być może? Co to być może? Gdy zeszedłem ze sceny wpada Stanisław Dobrzański i biegnie wprost do mnie wołając

— Ależ pan, ucharakteryzowałeś się na Romanowicza!!

— Boże uchowaj p. dyrektorze — odpowiadam żałośnym tonem. — Noc miałem straszną — widziałem we śnie 50 podobnych do szanownego ówczesnego naczelnika biura statystycznego p. R... Siadali mi na piersiach, rzucali okularami, grozili kijami, słowem cuda wyprawiali — na drugi dzień, czytam w dzienniku następującą krytykę: „Sztukę odegrano dobrze. Zwracamy tylko uwagę p. Walewskiego, że charakteryzowanie się, na osobistości powszechnie szanowane i zasłużone w kraju, jest nadużyciem które na przyszłość z całą surowością potępiać będziemy i nieradzimy młodemu adeptowi nadużywać pobłażliwości krytyki“.

Grom z jasnego nieba nieuderzyłby silniej we mnie. Kto? Ja? Ależ ja nie miałem zamiaru.

Z rozpaczy udałem się do p. R.

Drzący z językiem w trąbkę zwiniętym stanąłem przed nim. Co wybełkotałem tego niewiem to tylko pamiętam, że uśmiechnął się dobrotliwie nic nie odpowiadając.

Ha — myślę sobie — jutro gramy po raz drugi „Komedję z Oświatą“ odmienię charakteryzację.

Nalepilem więc wąsy, a zamiast brody, dałem tak zwaną długą dość pełną hiszpankę — wychodzę na scenę, w okularach, z wąsikami z ową „hiszpanką“ — gdy w tem znowu ta sama historja się powtarza. Słyszę wśród publiczności śmiechy, szepty i t. d. Boże Wszechmogący — myślę sobie. — Co ja zrobiłem? Co się stało?? Powracam przygnębiony do garderoby. Za chwilę wpada St. Dobrzański a z ócz jego wielkich padały błyskawice.

— Co pan zrobiłeś? Ja panie dyrektorze? zapytuje z miną rozpaczliwą.
— Ucharakteryzowałeś się dzisiaj na Władysława Łozińskiego redaktora gazety Lwowskiej. Co pan wyprawia?

Ja? Ja? szepcze, skomląc żałośnie. Rozpacz moja nie miała już wyrazu na usprawiedliwienia.

Na drugi dzień czytam następującą krytykę! „Wczoraj powtórzono „Komedję z Oświatą“ N. B. Artyści nasi grali con amore. Jeden tylko p. Walewski pomimo napomień krytyki uchakteryzował się na osobistość powszechnie szanowaną w całym kraju. Bezczelność tego młodego adepta sztuki zdaje się, iść w parze z wielką zarozumiałością.“

Co robić? Pójść znowu przepraszać? Wyśmieje mnie. On zbyt rozumny, żeby mógł przywiązywać jakąkolwiek wartość do moich charakteryzacji. Z rozpaczy, że niemogłem udowodnić mej niewinności — rozpłakałem się serdecznie. Lat temu kilkanaście mogłem jeszcze płakać serdecznie za kulisami, dzisiaj — z trudnością bym się do tego zabierał. W nocy tylko jak w malignie powtarzałem, sam do siebie. Ja? Ja? Miałbym ośmieszać Łozińskiego, autora którego pióro w „Pierwszych Galicjanach“ dało, nam młodym adeptom, postać Wojciecha Bogusławskiego tak serdecznie odmalowaną. Ja miałbym ośmieszać tego, którego Krytyki teatralne na zawsze pozostaną wzorem wytrawnego sądu. Wiem co zrobię. Jutro gramy po raz trzeci „Komedję z Oświatą“, nie nalepię brody, wąsów, hiszpanki. O nie! wyjdę na scenę z taką fizognomją jaką mnie matka natura obdarzyła....

Stoję za kulisami. Włosy w górę zaczesane bez wszelkiego zarostu. Zadowolony myślę sobie — No teraz już dobrze będzie. Jeżeli do kogo mogę być podobny to tylko do siebie samego.

Wychodzę na scenę — Boże co się zemną dzieje... Słyszę śmiechy... szmer lekki... śmiechy co raz głośniejsze. Byłem blizki obłędu. Czy wiecie państwo dlaczego? Bo oto nieucharakteryzowany byłem podobny do Hilarego Jaworowskiego współpracownika kilku pism. Nie tego już było za wiele. Na szczęście nie graliśmy więcej „Komedji z oświatą“ lecz gdyby kiedy dyrekcja wznowiła tę sztukę, przylepię maleńkie bokobrody... Nie... nie... nie... niezrobię tego to byłbym podobnym do jednego z obecnych krytyków — Miałbym się z pyszna! Już wiem co zrobię — Publiczność lwowska od której wiele dobrego doznałem, raczy przebaczyć — wyjdę na scenę plecami obrócony do widzów — a gdybym i w tym wypadku był podobny do kogo — proszę o pobłażliwość i przebaczenie i proszę mi wierzyć, że artystom często przypadek sprodobieństwo i tem podobne — komedje z „Komedją oświaty“.

Adolf Walewski.

Lwów, 16. Sierpnia 1891.

Wanda Barszczewska.



.....Więc koniecznie „Muza“?

— Nie inaczej.

— Mój Boże, biedna Muza na co zeszła! służy za nagłówek kalendarzowi.

— Zechciej pani zwrócić uwagę...

— Już wiem, winszuję sprytu i dowcipu! Chcecie zmusić naszą brać artystyczną, by codziennie przez rok okrągły pamiętała o swem kapłańśtwie i w ciągłem doskonaleniu, pięła się ku wyżynom, kędy wybrana króluje bogini?

— Bez wątpienia, ale...

— A prawda... Jeżeli my służymy „Muzie,“ niechże i ona nie traktuje nas po macoszemu... A zatem „Muzo“ bądź litościwą dla swej niedolą dotkniętej dziatwy... boć zadaniem twem nie tylko zachwycać, ale i pocieszać!

Wanda Barszczewska.

Jadwiga Czaki.



Szanowny komitet Redakcyi „Muzy“ zaszczycił mnie propozycyą, abym w łamach tego wydawnictwa, zamieściła od siebie słów parę. — O czem że ja jednak pisać umiem i mogę? Jeżeli na uprzejme wezwanie ośmielam się wziąć pióro do ręki to chyba — dla wypowiedzenia niekompetentnego zdania, o tem co mnie najbliżej obchodzi, co najbardziej lubię, a więc o naszej sztuce dramatycznej.

Z wielu stron daje się słyszeć zdanie że u nas sztuka upada, że nie mamy ani takich, jak w epoce poprzedniej, autorów dramatycznych, równie jak i takich artystów, czy choćby dobrych aktorów.

Nie wydaje mi się aby sąd ten był sprawiedliwym. — Że nam na geniuszach zbywa, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale gdzie i kiedy one zjawiają się często, na jakimkolwiek horyzoncie?

Co do talentów zaś, nawet wybitnych, zdaje mi się że na brak ich uskarzać się nie mamy prawa.

Mamy wśród naszego społeczeństwa pierwszorzędne talenty pisarskie a jeżeli one nie wyczerpują nieraz siły własnego polotu nie można kłaść tego na karb win indywidualnych.

Co do wykonawców ról, nie mogę ich cytować imiennie, bo należąc do tego samego zawodu mogłabym być posądzoną o niesprawiedliwość wynikającą z osobistych sympatyi.

W ogóle jednak, opierając się na zdaniu osób kompetentnych w sztuce, a w świecie bywałych wyrażam zdanie, że mamy ensemble tego rodzaju, iż przy odegraniu niektórych utworów dramatycznych, zwłaszcza swojskich, moglibyśmy bez wstydu, pokazać się przed widzami komedyi Francuzkiej.

Że na ogół biorąc nie mamy nie raz dostatecznego wyrobienia, właściwej dykcyi, odpowiedniego wykształcenia scenicznego, proszę nie zapominać że nie mamy własnej, prawdziwej szkoły dramatycznej. Jesteśmy samouczkami, kształcącymi się zazwyczaj i to przez krótki przeciąg czasu, pod kierunkiem jakiegoś pojedyńczego przewodnika, co z jednej strony ma swoje niezaprzeczone wpływy dodatnie, ale z drugiej tchnie pewną manjerą danemu osobnikowi właściwą.

Tu należy szukać źródła dość często napotykanego zarzutu co do monotonności gry, co do powtarzania się w rolach i t. d.

Muszę tu jeszcze potrącić stronę drażliwą, mianowicie brak poparcia ze strony publiczności, jakiego niestety nasza sztuka dramatyczna doświadcza. Teatr u nas jest uważanym li tylko za zabawkę, która jako taka nad miarę lekko traktowaną bywa. -- Brak środków materjalnych, będący prostym tego faktu wynikiem, wpływa niekorzystnie na byt materjalny równie autorów jak samego teatru. Niezależnie zaś od ideałów, które każdy z nas mieć musi i powinien, człowiek potrzebuje chleba i niestety dobrobyt materjalny o ile jest możliwym do osiągnięcia, jest rzec można dla wszystkich niezmiernie silnym bodźcem do pracy kształcenia się i doskonalenia wraz obranym zawodzie.

Nie samym chlebem człowiek żyje, lecz chleb jest niezbędny dla życia człowieka.

Jadwiga Czaki.

ZE SCENY ŻYCIA

(Do albumu kobiety.)

Kiedy przed laty, wierząc w ideały,
Szliśmy z uśmiechem przez szlak życia chmuny,
Kiedy przed nami świat się stroił cały
W jakiś horyzont nadobłoczny, górny,
Kiedy ogniami pulsy nam pałały
A słowik z piersi słodkie lał nokturny
I biły w sercach zachwycenia dreszcze,
Graliśmy d r a m a t... Czy pamiętasz jeszcze?

A gdy nas potem wezwał los do boju,
Który się toczył jak wulkanu piana,
I gdyś, padając sama z łez i znoju,
O ubóstwiona i niezapomniana,
Rozemdlałemu w burzy z niespokoju
Była jak białe skrzydło pelikana,
Wówczas nam życie piorunem i grzmotem
Grało t r a g e d j ę... Czy wspominasz o tem?

Lecz kiedy w niwecz wszystko to runęło,
Tobie przez dumę a zaś mnie przez nerwy,
Jakieś się inne dusz łączenie wszczęło,
Pełne spokoju, ciszy i rezerwy;
Patrzym, jak marna ludzka myśl i dzieło,
I widzim, że się w koło nas bez przerwy
Snuje jak mglisty obraz z księgi Wedy
K o m e d j a ż y c i a... Czy zapomnisz kiedy?

Tylko że teraz z-za gaz melancholji
Wygląda satyr tego pokolenia,
Który użycia roztruchany woli
I co dnia ołtarz wiary swojej zmienia,
Który wyszydza to, co ludzi boli,
Który szalejąc ginie z wycieńczenia...
Więc czy, przechodząc wszystkie życia gamy,
Gdy świat gra f a r s ę, także ją zagramy?

Wł. Stebelski.

WALC DEMONÓW

z Dranmor'a*)

przełożył

JAN KASPROWICZ.



„Je sais l'art d'évoquer les minutes heureuses,
Et revis mon passé blotti dans tes genoux'.
Car à qoui bon chercher tes beautés langoureuses
Ailleurs qu'en ton cher corps et qu'en ton coeur si doux?
Je sais l'art d'évoquer les minutes heureuses!

Ces serments, ces parfums, ces baisers infinis,
Renaîtront-ils d'un gouffre interdit à nos sondes,
Comme montent au ciel les soleils rajeunis
Aprés s-être lavés au fond des mers profondes?
— O serments! ô parfums! ô baisers infinis?

Ch. Baudelaire.

„Quand je serai couché dans la froide tombe
Dans cet affreux cercueil qui me glace d'effroi,
Bon ange! vous, ma douce colombe,
Pensez souvent à moi!

Oui, pensez á celui dont la triste vie
Ne fut guère que tourments et folles erreurs,
Et sur ma tombe, ma pauvre amie,
Venez jeter des fleurs!

Et dites à Dieu, chère âme tremblante,
Quond pour notre salut vous l'aurez imploré,
Que c'est Lui qu'en son oeuvre si charmante,
En vous j'ai adoré."

Duszny to letni był wieczór....
Zbita w pośpiechu
Płomienna burza nad miastem,
Starem i grzesznem, szła;
Ziemia pragnęła
Tych łez niebieskich,
I ja, spragniony spokoju,
Pielgrzym samotny,
Z dusznemi wszedłem myślami,
W piersi trosk mając ciężary,
Po długim czasie raz pierwszy do wnętrza
Katedry chłodnej i szarej.

* * *

W wielkim przybytku
Jedyne miejsce świetlane
Tam, gdzie Zbawiciel,
Tam, gdzie w cierniowej koronie
Ukrzyżowany swą głowę,
Konając, skłania ku ziemi;
Tam, gdzie to serce,
Którem boleści bohater
Świat ten ogarniał,
Kapłani w sukniach niewieścich,
Chłopcy z kadzidłem w swym ręku,
Na wzór pogańskich bożyszczy
Czczą dziecinnemi ofiary....

* * *

Kościół się kąpał w muzyce:
W ślad groźnych grzmotów trąb
Sunęły żądne przebaczeń,

*) Dranmor, Szwajcar z pochodzenia, należy do najoryginalniejszych i najglębszych poetów niemieckich naszej doby. Poezje jego, u nas zupełnie prawie nie znane, ukazały się poraz pierwszy jeszcze w roku 1860. Wróg wszelakiej obłudy, Dranmor stawia prawdę powyżej tak zwanych „względów moralnych", a jeżeli w poemacie, którego przekład podaję publiczności polskiej, występuje element zmysłowy bez sztucznych osłonek, to, wyrażając się słowami poety „występująca odważnie zmysłowość nie jest tak brzydką jak lubieżny platonizm podstarzałych Anakreontów, jak histeryczne podrygi sybil sławnych". Przekład mój jest wierny — biały wiersz, przetykany tu i owdzie rymami, zastosowany jest zupełnie do oryginału... *Przyp. tłumacza.*

Z strun wzlatujące płaczliwych,
Hymny miłości.
Przesłodkie głosy kobiece
Tę niewidzialną wielbiły
I nieznajomą Wszechlitość;
A kryształowe różańce
Ich dźwięków
Rzucała harfa żałobna
W górę ku onej kopule,
Z kąd pozdrowienia swe słały
Kształty anielskie;
To znów te tony
Spadały cicho na ziemię,
W łzy przemienione,
I jako balsam najdroższy
Na ranne dusze
Roniły krople kojące —
I stała światłość się we mnie:
Gniew i nienawiść, wstręt i powątpienie
Nikłym się zdały ciężarem
Dla serca w skrusze,
Niegodnem jego dążenia,
Jego głębokich odczuwań niegodnem;
I zamiast z głową obwisłą
Modlić się razem z innymi,
Jam na pragnienie był pomny,
Pobożne, czyste pragnienie
Lekkomyślnego poety:
„Do tych ciemnych sklepisk nieba,
Gdzie lśnią złote gwiazd promyki,
Chciałbym usta swe przycisnąć
I jak orkan płakać dziki....“*)

* * *

Nie mnie dziś klękać
Przed wzniosłym obrazem boleści,
Który mi żadnej pociechy,
Żadnej nie zesłał nadziei.
Cóż mnie obchodzą
Znikome ludzi ustawy,
Gdy mówi głos mi wewnętrzny:
„Na krzyżu
Nigdy nie umarł Bóg“? —
Nie mogę wierzyć
W to posłannictwo twe boskie,
Ale, Chrystusie, ja wierzę
W twą boską miłość,
I ja głębokom się chylił
W onej poważnej
I uroczystej godzinie
Przed tobą,
Coś bohaterstwem olbrzyma
Ziemski swój byt przezwyciężył,
I ja wielbiłem twą siłę,
Siłę przeświętą, wspaniałą,
Ja, co sam siebie pożeram,
Żądzą przenędzną, przemałą!...

* * *

Że niezbadany,
Poruszający wszechświatatem,
Praduch niedostępny
Spojrzał łaskawie na mnie, ten atom,
Onej godziny,
Czyż to być może?..
On co jedyny
Patrzał na cierpień mych najskrytsze łoże?

* * *

Jam go przyzywał: „O niechaj
Skończę już bój z demonami,
Niechaj mi serca
Sęp nie rozdziera,
Jeżeli męzkiej abnegacji siła
Do Prometeja przykuje mnie skały;
Niech żądz nawałnica
U stóp moich huczy,
Niech mi swą pianą łechcącą
Bryzga u bioder:
Silnym ja w obec pożądań,
A słaby tylko w obec serca swego,
Co łamie święte przysięgi,
Aby nie każdą z tych fal,
Bijących k'niemu,
Niewdzięczną witać ohydą —
Broń mnie przedemną samym,
Zachowaj mnie
Przed marzeniami,
Przed niewieściemi kaprysy
I trzymaj zdala tę wspaniałomyślność,
Co szturm przypuszcza do serca;
Lecz jeźli
Nie może wznieść się do wolnej,
Do olimpijskiej pogardy świata,
Albo do pięknej, powszechnej
Miłość ludzi, niepomnej
Na samą siebie,
O wtedy
Niech obojętność ta mroźna,
Którą się chełpić przywykłem,
Wyrosła z mojej zgryzoty,
Przestanie sztuczną być!
Niech przyjdzie spokój cmentarza,
Niech mnie ogarnie chłód grobu
I zetnie w żyłach krew —
Cierpię, bo czuję
Nazbyt gorąco,
Cierpię, bo czuję
Nazbyt po ludzku;
Wybaw mnie z nędzy tej!...
Wewnątrz być zmarłym, nietylko się zdawać,
Czyż to nie lepiej,
Niż łzą dziecinnej tęsknoty
Te głuche noce napawać?“...

* * *

Lecz to nie anioł spokoju,
To nie zesłaniec z pochodnią —

---

*) Heine

Z tą przewróconą, na wieki gasnącą,
Zlitował mojej się troski.
Ponad mą głową,
W tym starożytnym kościele,
Jako rytmiczne poszumy
Opadających fal,



Skąpane żarach, gorące
I tumaniące
Wszystkie me zmysły...
I prysły,
Zbladły mi światła na niebie;
Nie wiem, co działo się ze mną,
Gdy koło siebie
Przed duszą ciemną

Brzmiały wskroś świeckie melodje
O tej miłosnej rozkoszy,
O tem miłosnem cierpieniu;
Pieśni zrodzone z swawoli
Oddechów fletni srebrzystych,
To w płomienistych

Zmarłego m uczuł pieśniarza
I o minionych pomyślałem dniach,
I o miłosnych poety łzach:

„Nie pytaj mnie,
Co z nas obojga się stanie;
Pozostaw sercu, aż złamie się,
Urok z ułudy zesnuty!...

O znam ja, wiesz,
Twą boleść piękną i świętą,
Gdy ku mnie smutne spojrzenia ślesz,
A z niemi ciche wyrzuty!...“

* * *

A ty nie pytaj mnie,
Jak sny niekiełznane,
Z gorących zmysłów wylęgłe,
We fal skąpane melodyjnym szumie,
Naraz przed oczy mojemi
Urok przedziwnych roztoczyły zmian!
Gotyckie słupy kościoła
Przybrały kształty
Płomiennych kolumn,
Lśniących w tysiącznem odbiciu
Ścian zwierciadlanych, ujętych
W sploty złociste...
Na okwieconej ambonie
Pląsały maski,
A od chwili do chwili
Zahuczał okrzyk bachancki;
Jako falisty wał
To tłumów głośnych, to par miłośnych
Błyszczący potok drżał;
I zbeszczeszczony tum
Wypełniał dzwięków tumaniących szum,
Z początkiem zwolna, a potem — jak leci
Upadłych dzieci
Czar kołysanek ponocnych!
W tanecznym wirze,
W bogatej szacie
Sunęły chyże
Znajomych kobiet postacie,
O krasie zdrowej,
Jedne witając przyjaznemi słowy,
Drugie szyderstwa uśmiechem;
Innym znów oczy od gniewu pałały,
A inne pychy patrz! skażone grzechem,
Które mnie znać już nie chciały.

* * *

Ale spojrzenie zdziwienia
Najcudowniejsza ze wszystkich
Rzuciła na mnie, gdy stałem,
Przybysz poważny a skromny,
I zaraz, prędko pobladłszy,
Silniej się jeszcze przycisła
Do piersi swego tancerza,
Wystrojonego, młodziutkiego gacha,
Aby znów zniknąć śród ciżby..
W tem dziko zagrzmią fanfary,
Świece wystrzelą do góry
Ku migotliwym sklepieniom,
I oto znowu się zjawia
W koronie róż, w wieńcu kędziorów,
Główka znajoma,

I znowu ku mnie
Zwróci się płomień
Tych czarnych oczu, tych niezapomnianych,
Lecz pełnych smętku i pełnych przebaczeń...

* * *

Ty byłaś, ty Maryetto,
Ty z grzesznych dzieci
Najcudowniejsza, najlepsza;
Perło błyszcząca
W onej kałuży,
Którą źli, równie jak dobrzy,
Żądnie całują,
W tej ukochanej na okół,
W tej przeklinanej na okół
Ziemskiej kałuży! —
Ty, której niegdyś
Tak pożądałem gorąco,
I którą niegdyś zamknąłem
Ach w tak gorące ramiona,
Że serce młode,
Że twe wiośniane, uśmiechnięte serce
Nie mogło nigdy miłością,
Czystą i wieczną,
Mnie, marzyciela
Zgrymaszonego, obdarzyć...
Od onych godzin,
W których zamknęłaś mnie w sieci
Swych czarów złudnych,
Lat-ci nie wielo minęło,
Ale lat suchych i nudnych,
A oto znowu jawisz się przedemną
W oślepiającej piękności
I żar gasnących rozbudzasz płomieni!
Myślałem wtedy: Stworzeni,
Widać byliśmy dla siebie,
Albowiem ty marzycielem,
Choć był chimerą zatruty,
Nie pogardziłaś, nie!
Pozostaw sercu, aż złamie się,
Urok, z ułudy zesnuty.

* * *

Mijały suche
I nudne lata,
Ja znów przebiegłem
Szeroki świat,
Mogąc przytłumić
Mych myśli żar,
Ale zagasić — przenigdy!..
Niejedno, niejedno
Zostało jeszcze w pamięci!
O Maryetto, twój widok
Przyniósł mi jasne wspomnienie
Onego miasta północy
I twojej pięknej komnatki;
Ciepłe jak kiedy całował

Ten nocny śnieg twoje okna,
A tak przyjemne, jak kiedy w oknie
Ostatnie gasły polanka,
A drzący lampy promyczek

Twarz rozanielał ci zbladłą;
Słodkie, jak kiedy w tem białem łóżeczku
Do przyjaciela, żądnego ukojeń,
Twoje urocze lepiły się członki;



A twój dziecięcy, roskoszny rozhowor
Po przez zepsucia otchłanie
Ludzkiego serca dawał mi poznanie.
Siła twojego ramienia
Na mnie opada —
I jam przykuty —

Żem mimo tego wspomnienia
Rzucił cię, biada mi, biada!
Dziś jelenico,
Oczy twe smętkiem mi świecą.
Dziś ślesz mi ciche wyrzuty!..

* * *

I te wyrzuty
Zgłębiając ostrzem swej myśli
I tem wrodzonem samokrzyżowaniem,
Widziałem dziką tę marę
Jako się w nikłe rozpływała formy,
Widziałem, jako powoli
Ponocny zmrok ją ogarniał...
I znów mnie owiał kościelny wiew....
Organ przeciągłym akordem
Zdawał się rzucać na drogę
Mijającemu natłokowi wiernych
Słowo upomnień,
Gdy oto przy mnie
Postać zjawiła się ciemna;
Wśród koronkowych wnet mgławic
Dostrzegłem oczu błyskawic,
Wnet pulchna ręka i mała
Za moją rękę schwyciła —
O cudzie! obok mnie stała
Ta Maryetta, ta — miła.

* * *

I wnet się spyta: czyż serce
W pancerz zakuła ci, powiedz,
Dumy ślepota?
Lub czy je świeży znów gniecie
Kłopot miłosny?
W modłach gorących
Giętam kolana,
Lecz twe mnie kroki wyrwały
Z onej pobożnej zadumy;
Błagalne oko zawisło
Na twoich rysach znużonych,
I zmysł mój wszystek
Był już przy tobie,
A ciebie, ciebie, w żałobie,
Który mnie nurzasz dziś jeszcze,
Nie zdjęłyż żadne tu dreszcze?
Cóż cię za drogi przywiodły:
Czy ona mądrość i modły?
Czyż zagościła wiara wśród twych czuć?
Czy toniesz, druhu, w słabości łzach,
W łzach kochających białogłów?... — Ach!
Dziś zapomniane już wszystko — pójdź!

* * *

I tak kościelną bramicą,
Milcząc, wyszliśmy
W ciemność przetkaną iskrami
Pozdrawiających, gwiazd;
Nawałność przeszła nad miastem
I burzę myśli wnet nocny
Chłód mi uciszył.
Szliśmy wzdłuż ulic zamilkłych,
Potem wonnemi ogrody
Wskroś Maryetta mnie wiodła
Pod okna w jasnych płomieniach
dłoń łagodnie ścisnąwszy,
„Oto ma cela“ wyrzekła —
„Jesteśmy w domu, zawitaj!“...

* * *

Nie bez bojaźni
Przeszedłem progi gościnne,
By na wabiących dywanach,
Przy woni kwiatów i blasku świec
Przesłodkiej słuchać gawędki.
Żaden ci upór posępny,
Żadna ci cnota germańska
Nie będzie tarczą naprzeciw
Prawroga córom uroczym,
Naprzeciw Galji przecudownym córom...
O rozkiełznane,
O nieniewymowne uczucia,
Co raz do piersi Maryetty,
Do jej gorącej falującej piersi,
To znów mnie rwały napowrót
W krąg obowiązków
W zakres bezpiecznych doświadczeń
I w to płomienne koło moich przysiąg!
Wyrwać tam siebie
Ze szpon tych wrogich pokuszeń,
Było zasługą:
Wiodłem bój szczery, waleczny,
A gdy Maryetta
Miłość mi wyzna najsłodszą.
Nazwawszy życia mnie panem,
Kiedy o wierność wieczystą mnie prosi,
Wtedy mój język, zapewne dobranem
Do miejsca słowem,
Taką, słuchajcie, naukę wygłosi:

* * *

»Miłość? czem miłość?
Ty nie myślałaś już o mnie,
Jedynie prędkie, przelotne spotkanie
Rzuca dziś znowu twe zgasłe
Serce do mego sierocego serca;
O Maryetto!
Ty nie kadzideł tu pragniesz
Dla katolickiej swej duszy,
A ja — miłości nie szukam już dzisiaj!
Lecz oto, zamiast nieskalane prożby
Otulać w słowa nieśmiałe,
Ciało twe, tchnące ambrozją,
Dziś pogańskiemi okryję całunki,
Że aż bezwładza rozkoszy
Każdą ci fibrę przeszyje.
Wtedy — tak! wtedy
Palące wspomnienie,
Pożerająca tęsknota
W twoich i w moich rozszaleje żyłach
Płomieniem, dzikszym nad wieczystą miłość.

* * *

Tobie jest danem
Uśmiechem boleść rozganiać,
Albowiem życia twojego wir
Pochłania wspomnień męczarnie,

Porzuca troski najgłębsze
W górę ku blaskom słonecznym,
Że jako bańki pękają.
A gdy wieczorem, w migocącej sali



Zabrzmi muzyka, gdy słodka melodja, —
Kiedy cię walec demonów zatoczy
Wte czarodziejskie swe koła,
Kiedy cię tysięc języków sławi,

O Maryetto, czy przed twemi oczy
Mój obraz wtedy się jawi?
Nie! wina fale te świeże,
Co gaszą ogień twym ustom

W czar chłodnej mienią się Lety;
Nawet w samotną noc pustą,
Gdy zwykłe mówisz pacierze,
Nie myślisz o mnie, niestety!

* * *

A mnie pieśniarza, a mnie marzyciela
Czekają straszne katusze,
Jeśli z twych objęć
Znowu się wyrwę,
By, nowy Tantal,
W samotnej puszczy
Za nową dyszeć rozkoszą;
Jeźli ulegnę czarowi,
Czekają na mnie
Męczarnie śmierci,
Aż ten wszechmocny
I wszechniszczący,
Wszystko walący czas
Nawet twój obraz, w mem sercu
Wdzięcznem cudownie wyryty
Płomienistemi głoskami,
We mnie przygasi...
Na wszystko mistrzem czas,
Ale powoli
Fala zapomnień mi ciecze.
Rana, co boli
Innych, mnie piecze!
I dzisiaj środek mi znany,
Który zagasi me rany,
Co mnie przed straszną obroni chorobą,
Gdy znów jesteśmy ze sobą.

* * *

Dla nas obojga minęło szczęście
Szczęście spokojne i święte;
Zgasła — patrz: miłość! co życie
Łagodnym blaskiem oświeca;
Nam już nie można,
Nam już nie wolno,
Patrzaj! należeć do siebie —
Losy obojga
Są jako tucze, zawisłe
Nad drżących drzew wierzchołkami:
Musimy żyć sami —
Ty śród swych szychów złocistych
A ja śród gmachu marzeń ponurych i mglistych!

* * *

Wiem, że marnością jest wszystko,
Wiem, że bezbarwne
I bez uroku jest wszystko
Tam, gdzie zabrakło całunków kobiety,
Pełnych płomiennej rozkoszy...
I cóż? choć sercu biednemu —
Choć zwęglonemu ach! sercu
Kwiaty wyrosną znów świeże,
Cóż, choć się znowu ku tobie rozpalę?
Ja nie znam wcale —
Ja w używanie spokojne nie wierzę...

* * *

Jeźlim ci mówił: Maryetto!
Łagodna noc bez gwiazd
Niech zamknie wierność,
Całe minuty trwającą,
Wierność, co wzlata radośnie ku niebu —
Niech uszlachetnia
One rozkosze,
Dla wychłodzonych niezdobyte pulsów;
Z głębi ziejącej
Niechaj wywoła
Smierć ach! ziejącą straszliwie..
Dość tych przebudzeń!
Dzisiaj nam w cichym uścisku,
Usta na ustach i zbolałe serce
Przy twojem sercu, co żarem
Goreje jeszcze ostatnim,
Śnić i przebaczać — zapomnieć!..
Czyż śmierć tak ciężką?
Czyżby śmierć taka
Nie była godną
Mojej żałoby,
Nie była godną twych losów?
Gdybym pochlebstwem
Twe przyzwolenie wybłagał —
A znam ja ciebie — wiem, że twa wezbrana
Wspaniałomyślność każe ci powitać
Nierozerwalny nasz związek
Łzami świętemi;
Wiem, że bez wahań
Przypieczętujesz go swemi całunki.
Lecz to nie może być —
Niech mój gołąbek ulata wesoło
Niech kąpie skrzydła
W eterze niebios świetlanym.
Niech blasku ócz twych stęsknionych
Wyrzeczeń łza nie przyćmiewa,
Niech słonecznego marmuru twych członków
Śmiertelny oddech nie dotknie...
Żyj i używaj
Bez chorobliwej tej skruchy!
Precz, precz z wiernością!
Bądź, jaką jesteś; —
Wolno odważną ci dłonią
Pochwycić czarę rozkoszy,
Więc sięgnij po nią,
Więc ją wypełnij po brzeg,
Niech ona ciężar ci spłoszy,
Co ciebie gniecie!
W odurzającej tej Lecie
Utop swój wiek
I zanoś ku bóstwom modły,
By w kraj cię swój bez cierpień i młodo zawiodły...

* * *

Cudne bożyszcze!
Ty swą pochodnią
Świeć odważniejszym, świeć lepszym
W twą oblubieńczą komnatę,
Strojną we świeże wciąż róże.
Ja już nie jestem, czem byłem —
Na mojem czole
Życie głębokie
Bruzdy wyryło
I śnieg przyprószył
Moje ciemiona...
Żegnaj na wieki!
Jam niewesoły,
Jam nie dość mądry,
By resztę dni
Przy twoim boku przepieścić;
Maryetto: dobranoc!
Ponieważ w miejscu, poświęconem Bogu,
O tobie myślałem,
Niech abnegacją potężny,
W myślach,
Poświęconych tobie,
U twego progu:
Do tych ciemnych sklepisk nieba,
Gdzie lśnią złote gwiazd promienie
Dzikie usta me przyciskam
I wylewam łez strumienie...«

*
*   *

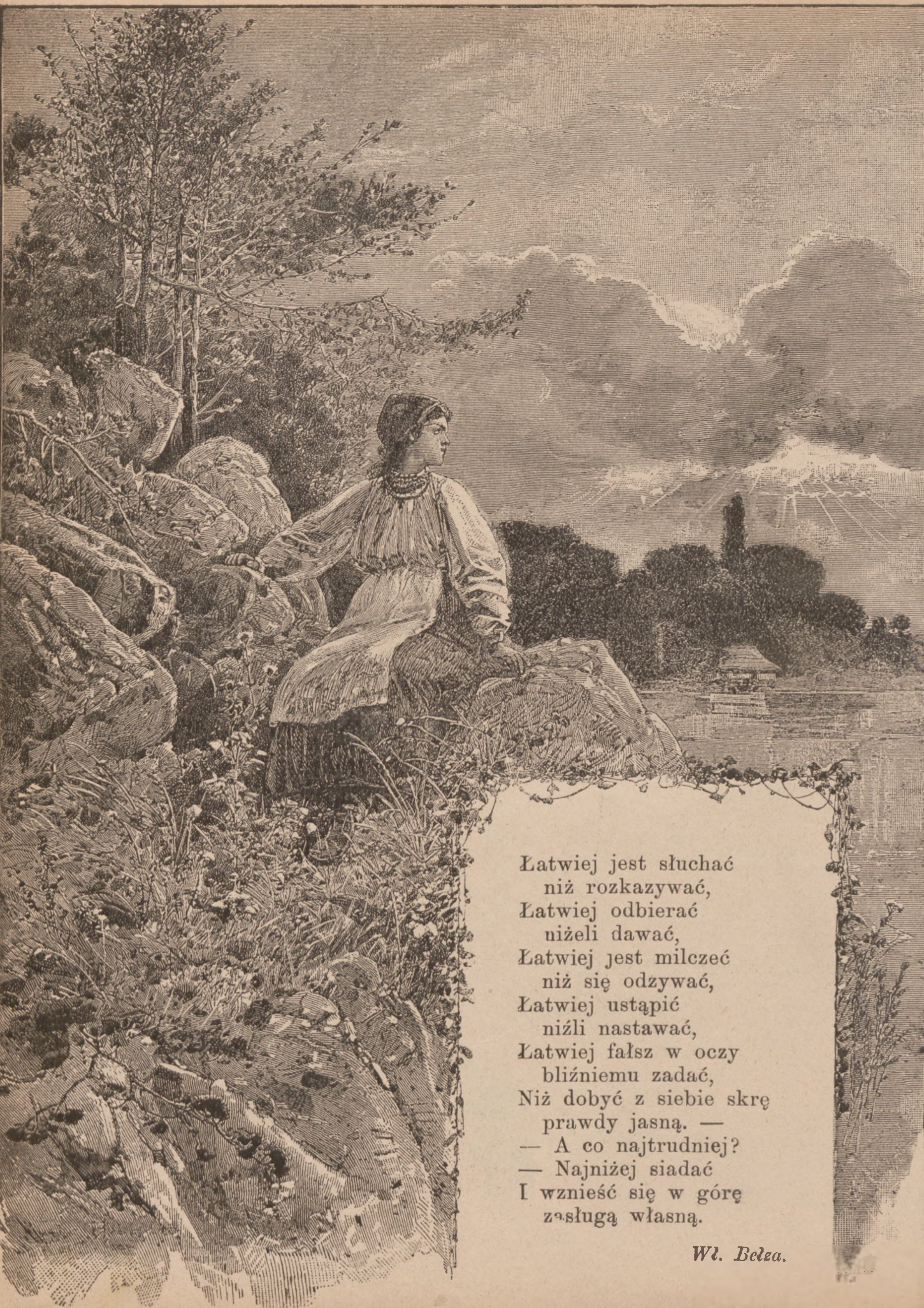
Lecz w dziki uścisk zamknęła mnie Maryetta
I w falujące kędziory
Strojne dziecięce oblicze
Do drżącej piersi przycisła,...
Potem je wolno podniosła,
Płonące ogniem młodzieńczym,
A wielkie, a dumne,
Szczęście wróżące,
Rozmiłowane zrenice
Z boleścią w moje spojrzały —
I rzeknie słowa błagalne:
»Nie ku mnie z twarzą
Ponurą tą,
O ukochany, jedyny!...
O zostań, zostań,
Nie pogardź mną!«
Oszołomiła mnie rozkosz nadziemska,
Żyły mi przebiegł,
Palący myśli,
Potężny strumień lawy,
I pochwyciłem tę postać gibką,
Całując wargi rozkwitłe,
I zawołałem: „Nie rzucę cię nigdy!
Precz z tem cnotliwem wahaniem!
Najdroższa! twoim, jam twoim,
Tak, szczęście najsłodsze,
O Maryetto, przy tobie jedynie!
Chodź: niechaj czas nam szczęśliwie upłynie!

*
*   *

. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

*
*   *

O jak kaskady tryskały
W kwiecistym parku Maryetty!
Jak pełne raźnej podniety
W drzewach te ptaki śpiewały,
Gdy świt mnie witał z powrotem,
Oblany różowem złotem!
Czyż z demonami staczałem ja boje?
Czyliż z otchłani zasypanych dróg
Śmierć zapragnęła, ten zbladły wróg,
Zamknąć w oddechy mnie swoje?
A gdy mi słońca promienisty szmat
Na kształt niebiańskich oczu błyskawicy,
Ze złotych szczytów świątnicy
W serce się grzeszne wkradł,
Powiedźcie, ciemne wy siły,
Czy to budzący się wstyd,
Czy też rozpaczy zgrzyt
Naraz me wszystkie pulsy wyziębiły,
Żem uczuł dreszcze grobowe?
Nie! życie we mnie
Świeże i zdrowe
Po długich cierpieniach duszy
Rozkoszne wlało ciepło i jasne zaranie!
Maryetto! Maryetto!
Pytać ci dzisiaj daremnie,
Co z nami obojgiem się stanie!..



Łatwiej jest słuchać
niż rozkazywać,
Łatwiej odbierać
niżeli dawać,
Łatwiej jest milczeć
niż się odzywać,
Łatwiej ustąpić
niźli nastawać,
Łatwiej fałsz w oczy
bliźniemu zadać,
Niż dobyć z siebie skrę
prawdy jasną. —
— A co najtrudniej?
— Najniżej siadać
I wznieść się w górę
zasługą własną.

Wł. Bełza.

AFORYZMY.

Nawiązując do głosów aktorskich, które się nieraz odzywały o krytyce, muszę się na tem miejscu użalić, iż jestem uznaną, prawie patentowaną „dystyngowaną“ sceny lwowskiej. Ta „dystynkcja“ przygniata mnie, ubezwładnia, paraliżuje wszelkie usiłowania — w zakresie skromnych moich zdolności aktorskich — w celu odmiennego opracowywania ról, — wszystko nadaremnie, jestem zawsze „dystyngowaną,“ grałam ze „znaną dystynkcją.“ Niema dla mnie źle lub dobrze, lepiej lub gorzej, jest tylko nieubłagana, nieodmienna „dystynkcja.“ Znowa ta prześladuje mnie i w prywatnem życiu, gdyż nawet zawiadomienia o mojem zamążpójściu opiewały iż „dystyngowana artystka naszej sceny panna C. zaślubiła i t. d.“ Zaczynam tak nienawidzieć tę „dystynkcję,“ jak garbaty garb swój nienawidzi i niniejszym robię początek w odmiennym kierunku, oświadczając zupełnie rubasznie, iż mi już ością w gardle stoi.

Cichocka.

Niechaj nigdy w „Psią budę“ scena się nie bawi!
Co pieskom zdrowe, — tego artysta nie strawi.

Ad usum Delphini.

Marceli Zboiński.

„Gaża aktorska to fantazja.“

Ferdynand Feldmann.

W krytykach teatralnych bardzo często spotyka się utarty frazes; „Myślący ten Aktor“ lub „inteligentny ten Aktor.“

Jestto bardzo dwóznaczna i wątpliwa pochwała. — Ściśle biorąc frazes: „myślący aktor“ jest pleonazmem, bo artysta, który by nie myślał, nie zasługiwałby na tę zaszczytną nazwę.

Termin ten zwykle stosuje krytyka do aktora posiadającego więcej wiadomości, jak talentu, a którego cały sposób grania dowodzi i pokazuje, co on umie, ale nie to.... czego on chce.

Gdy się raz uzna tę prawdę należy czem prędzej strząsnowszy proch z obówia — wziąć rozbrat Melpomeną, aby nie czytać zabijących pochwał, że się jest „myślącym i inteligentnym Aktorem,“ co mnie zawsze prawie do rozpaczy doprowadzało.

We Lwowie d. 26 lipca 1891 r.

Jarosław Pieniążek.

Poznanie życia ujawnia nam jego nicość i może obudzić tylko niechęć do niego. Fantazja i uczucie obudzają w człowieku interes dla przelotnych zjawisk życiowych i czynią go wskutek tego szczęśliwym. Ztąd też dla naszego ducha sztuka jest często zdrowszą od filozofii.

Michał Szobert.

Gołębie serce.

Poznałem Mirosława w Paryżu. Zwracał powszechną uwagę, bo też był to człowiek wyjątkowy W myśli jego panowała harmonija, serce obejmowało wszechmiłością wszystko co żyło cierpiało, radowało się błądziło. Rzecby można widząc łagodny uśmiech z jakim spoglądał na głupstwa i złości bliźnich, iż wcieliły się w niego słowa poety: „Rozumieć to przebaczyć.“ Nosił w sobie wielką pogodę, zawsze rzadką w refleksyjnych naturach, tem bardziej też w naszym, pesymistycznym wieku. Prawda że od tego wieku, a raczej od jego ruchu gorączkowego żył z daleka.

Los dał mu majątek, natura zdrowe ciało, jędrny umysł, i serce gorące, wychowanie nauczyło jak tych darów używać.

Pogoda biła z jego szlachetnego czoła, z jasnych oczów, z ust malinowych delikatnie ocienionych bujnym wąsem, z rysów regularnych, które nabrały cech właściwych naszemu nerwowemu wiekowi, nadając twarzy piękność raczej intelektualną niż fizyczną.

Niewiadomo czy umiałby jak przodkowie rąbać krzyżową sztuką i przeciąć o kilkadziesiąt kroków kulę na ostrzu stali, bo miał wstręt wysoko wyrobionej natury do wszystkiego co tchnęło mordem i gwałtem. Ale zato zwinnym był jak kot, pływał jak ryba i nie wahał się skoczyć w ogień lub wodę ażeby uratować bliźniego z pożaru lub głębi. Nie oszczędzał też siebie gdy szło o niebezpieczeństwo innego rodzaju, gdy trzeba było wypowiedzieć zdanie sprzeczne z panującym prądem lub stanąć w obronie potępionych bez dowodu.

Jako sędzia uniewinniłby niezawodnie bez wyjątku każdego obwinionego. Mówił zawsze „ażeby kogo osądzić trzeba być nie z nim ale w nim“

Słowem był to istny błędny rycerz, bronił słabych i uciśnionych wszelkiego rodzaju, orężem jego było wyrobienie myśli, argumenta naukowe, złota wymowa z jaką używać ich umiał i wreszcie przyjazny uśmiech, którym rozbrajał pobitych przeciwników. Posiadał rzadki dar, przekonywał nieobrażając.

Nie miał też ani jednego nieprzyjaciela. Widziano go niekiedy oburzonym, nigdy rozgniewanym. Gniew — ta zwierzęca pozostałość był mu obcym zupełnie.

Widziano go w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Rzymie, Florencyi, wszędzie gdzie się można było czegoś nauczyć. Uczęszczał daleko więcej do uniwersytetów i muzeów niż na zabawy. Nie rozpraszał się ale gromadził, podobny do pszczoły zbierającej miód ze wszystkich kwiatów ażeby ul swój wzbogacić. Jego ulem był kraj, a w tym kraju wieś rodzinna gdzie zostawił wszystkich ukochanych, starego ojca, matkę, siostrę.

— Wracasz na wieś, pytali go nieraz towarzysze dziwiąc się, że chce w ten sposób zakopać zdolność i wiedzę.

— Naturalnie odpowiadał z zapałem, tam moje miejsce!

— Mógłbyś zdobyć sobie stanowisko na świecie.

— Ja chcę rozszerzyć dobrobyt i światło pomiędzy tymi co są mi najblizsi. A potem pragnę tylko szczęścia zwykłego pracownika, który spełniwszy swe dzienne zadanie, ma cichy wieczór pomiędzy swoimi.

— Szkoda cię.

Wówczas już śmiał się serdecznie. Któż go miał prawo żałować kiedy on nie żałował siebie.

— W życiu wolnem spotkasz się z ludźmi mówiono.

— Alboż ich nie znam, odpowiadał, ludzie są daleko lepsi w gruncie niż się być wydają.

Doświadczenie tych optymistycznych poglądów rozwiać nie było wstanie. Okradziono go raz do szczętu.

— Kto wie powiedział tylko, czy złodziej nie uczynił tego z potrzeby. Złapał raz rękę dziecka w swojej kieszeni, i zamiast oddać go w ręce policji, zaprowadził do szkoły, byt zapewnił. Litował się więcej jeszcze nad upadkiem niż nad cierpieniem, jasne oczy jego mroczyły się świętym smutkiem miłosierdzia.

Był wyraźnie stworzonym do szczęścia, któż mógł wątpić, że je znajdzie? Pragnienia jego były tak łatwe do ziszczenia, iż nie wymagały wysiłków żadnych dość było wyciągnąć rękę by je posiąść.

Straciłem go z oczów. Wyjechał z kraju. Zaszły wypadki różne. Powoli jasna głowa jego zasunęła się w dalsze plany pamięci, gdy nagle po kilku latach strząsnęła mgłę zapomnienia postać jakaś spotkana niespodzianie na ulicy w Krakowie.

Był to ten sam wzrost bujny i smukły, ten sam włos płowy, te same regularne rysy, tylko ruchy niegdyś swobodne, elastyczne, nabrały teraz sztywności jakiejś, jakby nowy pierwiastek wszedł w krew, nerwy tego człowieka o gołębim sercu. Twarz zmieniła się więcej jeszcze, widna w niej była taż sama sztywność i martwota, tak iż zawachałem się chwilę sądząc, że to nie on ale tylko ktoś do niego podobny. Gdyby miał brata przysięgnąłbym, że to brat jego, podobny tak jak Kain mógł być podobnym do Abla chociażby twarz jedną dała im natura. Szczere, jasne oczy jego teraz nabrały stalowych odbłysków przejmowały chłodem spojrzenia. Na ustach daremnie szukałem pogodnego uśmiechu co niegdyś gościł na nich beustannie. Usta jego surowe przycięte wyglądały tak, jakby nigdy w życiu już nie miało być na nich uśmiechu.

Zatrzymał się, krew uderzyła mu falą do twarzy zapaliła blask w oczach ale na chwilę tylko. Wyciągnął do mnie rękę i znów krew jego się zbiegła tak silnie żem nie mógł poznać słonecznej pogody jego czoła ani uwierzyć, że niegdyś gościła tam wiecznie. Nawet uścisków jego ręki brakło dawnego ciepła, był silny ale szorstki, gorączkowy raczej niż przyjazny. Chciał minąć mnie nie zatrzymując się wcale, jakby nić serdeczna, która nas łączyła, zerwała się bezpowrotnie, jakby nie miał mi nic do powiedzenia, nic wzajem nie chciał słyszeć.

— Mirosław, powtórzyłem przytrzymując jego rękę.

Spojrzał na mnie raz drugi i spojrzenie to odsłoniło mi jakieś przepaści w jego duszy jak błyskawica wśród nocy osłania łona chmur czarnych. Trwało mgnienie powieki. Potem już źrenice jego pytały wyraźnie czego chciałem od niego a gdym nie odpowiedział wyrzekł szorstko:

— Potrzebujesz czego?

— Tak jest, zawołałem szukam człowieka, któregom znał kochał i znaleść go nie mogę.

Nie zrozumiał mnie zrazu. Potem odparł chłodno:

— Ot dziecińsťwo!

— Nie, to nie dzieciństwo, zawołałem, to dawna przyjaźń upomina się o swoje prawa One nie ulegają przedawnieniu.

Milczał.

— Nie poznaję cię Mirosławie.

— Wielka rzecz! Ileż razy człowiek niepoznaje sam siebie.

Potem dodał nagle:

— Świat... ludzie...

W akcencie, jaki położył na to ostatnie słowo dyszała nienawiść.

— Tyś zawsze mówił zawołałem, że ludzie są lepszemi niż się być wydają.

— Cóż z tąd? byłem takim samym dzieckiem jak wy, coście mi wierzyli. Chociaż Bóg widzi, Bóg widzi, powtarzał z naciskiem, mówiłem tylko to com myślał.

Przez chwilę stał ponury z okiem utkwionem w ziemię. Wargi zbielałe i jakby ściągnięte wewnątrz nawyknieniem hamowanego gniewu drgać się zdawały słowami, których wymówić nie mógł czy nie chciał. Wiesz! zawołał, jakby odnajdując się nagle, jakby wiążąc chwilę obecną z przeszłością! Wiesz ja dziś rozumiem że zemsta jest rozkoszą bogów. Samson był szczęśliwy że mógł w ruinach jednego gmachu pogrzebać wszystkich nieprzyjaciół, dziś niema już takich gmachów, dziś oni rozrodzili się w miliony.

Kurczowym ruchem zacisnął ramiona jakby rozmyślał nad wynalezieniem nieprzyjaciół nieprzyjaciołom swoim.

Spoglądałem na niego czas jakiś. Stanął mi w myśli dawny Mirosław szczęśliwy, kochający, pełen nadziei.

— A twoja rodzina — szepnąłem, twoja wioska ukochana!

— Rodzina wioska! to com kochał. Słowa z trudnością wychodziły mu z ust drzących.

Milczał długą chwilę, ostre cienie łamały się na jego twarzy. Potem wyrzekł głosem podobnym do syczenia węża:

— Ojciec zabity, matka umarła, siostra obłąkana, wioska obszerna w perzynie, popioły jej nawet do mnie nie należą. A ty szukasz we mnie dawnego człowieka. Chcesz by cokolwiek z niego pozostało. Powiedz mi czy jest miłość coby nie zmieniła się w nienawiść!? nie byłaby miłością. Odszedł spiesznie jakby odnowione rany znieść nie mogły ludzkiego spojrzenia. Gołąb przemienił się w szakala; widziałem głód krwi w spojrzeniu jego, w wyprężonej postaci, w nie równym kroku, którym się oddalał, jakby biegł do ataku na niewidzianego nieprzyjaciela co stał przed nim zawsze nieustannie.

Walerja Marenée.

Bolesław Leszczyński.



Wzajemnie życzmy sobie, byśmy dokładnie pojąć mogli, w którą stronę swój rozum i wolę zwrócić, aby stawiać kroki nasze rozumnie i zawsze naprzód nigdy wstecz.

Życie, mówi poeta, to scena zwiększona
Gdy minęło złudzenie, musi spaść zasłona!

Leszczyński Bolesław.

SONET.

Jedno westchnienie, jedno tkwliwsze wiary
Słowo zbawienia gwiazdę nam wskaże,
Nadzieją wzmocni miłości ołtarze,
Które nie przyjmą zimnych serc ofiary...

Omińmy zdala nieczułych sztandary;
Wszakże oaza na piasków obszarze,
Ma łono chłodne nawet w słońca skwarze;
Dla głazów szkoda wzniosłych uczuć czary...

Zbierają owoc, którzy ziarno sieją
Na glebie żyznej plonem, — więc nadzieją
Z tymi się dzielmy, którzy jak my wierzą
W przyszłość szczęśliwą, wierzą w przyszłość, jasną,
Dla której serca ich nigdy nie zgasną, —
A myśl ich zawsze będzie młodą swieżą...

Stróżewski.

Józef Kotarbiński.



Prywata w sztuce.

Znana to rzecz, że spotęgowany egoizm bywa cechą natur artystycznych. Przyczyną tego głównie wrażliwość artystów, bez której nie mogliby silnie czuć i grać na cudzych duszach.

Ludzie wrażliwi odczuwają żywiej niż inni bóle i rozkosze, przykrości i uciechy, krzywdy i dobrodziejstwa. Dla tego też łakomi są bardziej niż inni na wrażenia przyjemne a niecierpliwiej przyjmują niemiłe lub srogie im objawy. Ztąd to płynie ów nadmiar egoizmu, szlachetnej ambicji i miłości własnej, ztąd próżność, buta i zarozumiałość.

Wszędzie walka o byt daje widok ścierających się egoizmów i instynktów zachowawczych -- w świecie artystycznym i teatralnym sprzeczności te potęgują się, zaostrzają, podniecone grą fantazyi i delikatnością nerwów.

Dla tego też w stosunkach kółek i światów artystycznych często pojawia się prywata. Czem ona jest? zawsze przewagą egoizmu, sobkowstwa, interesu osobistego nad potrzebami ogólnemi. Prywata i nepotyzm należą do najgorszych pasożytów, rosnących na artystycznej niwie. Ileż to razy w teatrze lub w innych sferach artyzmu protegowana miernota tamuje rozwój prawdziwych talentów, zdobywa sobie przebojem lub przez sztuczną reklamę stanowisko należne komu innemu, ze szkodą sztuki, sceny lub literatury.

Często ludzie obdarzeni sprytem, zmysłem czysto praktycznym, odnoszą niesłusznie tryumfy życiowe nad ludźmi głębszej wartości lub talentu dla tego tylko że umieją dobrze chodzić koło interesów własnych, kaptować względy osób wpływowych lub kierowników opinii, że umieją się wszędzie wkręcić, zareklamować, podchlebić, narzucić swoją osóbkę, wyzyskać zręcznie każdą sposobność. Bezwątpienia w praktycznej działalności artystów potrzebną jest odrobina mądrej życiowej polityki. Ona ludziom talentu pomaga do wyrobienia sobie stanowiska, do pomyślnego zużytkowania sił własnych, do ominięcia różnych szkopułów i raf podwodnych o jakie nietrudno wśród stosunków bardzo skomplikowanych, ona ich uczy jak mają omijać lub obezwładniać intrygi zawistnych, którzy szarpią każdą niepospolitą lub energiczną osobistość.

Ale doświadczenie uczy, że nadmiar tego sprytu, tej praktyczności prowadzi często do zaniku szerszych i idealnych dążeń sztuki, nielicuje z obywatelskiem i głębszem pojęciem artystycznego posłannictwa.

Ludzie ambitni i obdarzeni sprytem rządzą się zbyt często filozofią... końca własnego organu powonienia. Po za ten koniuszek, po za najdroższe dla nich ja — nie sięgają daleko wzrokiem,

Dla interesu, co gorsza dla sympatji lub antypatji osobistej poświęcają bez ceremonii dobro sztuki, pomyślność instytucyi, szczęście i karyjerę towarzyszy.

Oto naprzykład w konkursach artystycznych średni talent lub miernota poparta wpływami wypiera z areny współzawodniczej ludzi daleko więcej mających talentu i wartości, wskutek tego cała robota artystyczna wypada miernie i fałszywie. W teatrze np. aktor lub aktorka wyzyskując stanowisko przeważne nie dopuszczają do ról współzawodników, reżyszer, kierownik dramatyczny paczy obsadę sztuki aby tylko dobrą rolę dać sobie lub swemu faworytowi.

Krytyka głębsza i bezstronna powinna powściągać takie nadużycia, a jej najcelniejsi przedstawiciele często pełnią ten obowiązek. Ale krytycy są ludźmi a zupełna bezstronność sądów ludzkich jest ideałem niedoścignionym. Nic więc dziwnego, że na grządkach krytycznych prywata rośnie niby brzydkie pokrzywy, osty i łopiany.

Oto naprzykład krytyk uprzedzony tendencyjnie poniewiera nielubianą aktorkę lub aktora z powodów, które ze sztuką nic wspólnego nie mają. Krytyk malarski rębie na nic niemiłych sobie kolegów.

Ponieważ redaktor lub recenzent danego dziennika ma pretensję do dyrektora lub reżyszera, więc z góry rębie i szykanuje każdą sztukę, każdy krok jego działalności, niebacząc na to, że szkodząc osobie podkopują instytucję.

Niemiłą bywa i wstrętną zbytnia reklama podyktowana prywatą, ale to prześladowanie quand même pewnych jednostek, zbyt często u nas praktykowane należy do najsmutniejszych objawów samozjadania się społecznego, które jest ciężkim naszym grzechem.

Nałóg koteryjnych zawiści i koteryjnych admiracji należy także do wstrętnych objawów prywaty, szkodzącej sztuce. Pan A. lub panna X. forytuje pana B. i jego obraz, poemat lub sztukę — pan C. znowu zielenieje ze złości lub dostaje żółtaczki, gdy jego kolega ma powodzenie, które chciałby wziąć w monopol wyłącznie dla siebie. Pan C. mając pretensyę do dyrekcyi lub reżyszeryi rąbie sztukę jedną za drugą najniesłuszniej, i przybiera pozę stróża moralności, chorążego cnoty, cerbera puryzmu, ziejąc płomieniem obłudy na każdą śmielszą lub żywotniejszą myśl na scenie.

Szczęściem jeszcze w naszej prasie niepraktykuje się znana za granicą frymarka fałszu i terozyzm dzienniczków rewolwerowych, które z bezczelnem natręctwem każą sobie płacić haracz. W naszych stosunkach przemysł podobny nie rokuje zysków, więc nie kuszą się nań ludzie o miedzianem czole którzy mają na sprzedaż sumienie, jako towar hurtowny lub detailiczny.

Nietrzeba, być zakamieniałym pessymistą, aby widzieć, że ród człowieczy jest rzeszą istot ułomnych. Trudno żądać od ludzi doskonałości, bohaterstwa, wyrzeczenia się swego ja na korzyść celów ogólnych.

Bohaterstwo takie potrzebnem jest w wypadkach nadzwyczajnych. W zwykłym zaś biegu trudów człowieczych wystarczy uczciwe połączenie egoizmu z dobrem ogólnem, własnego interesu z potrzebami sztuki instytucji lub społeczeństwa. Niech każdy pionek lub kierownik artystycznej rzeszy myśli o swem powodzeniu, o zyskaniu uznania, bytu materyalnego i ląc drogą prostą wierząc przedewszystkiem we własne siły, pracując gorliwie, porządnie z wyrobionem poczuciem obowiązku a z sumy tych usiłowań wyniknie możliwie pomyślny rozwój twórczości i sztuki.

Egoizm czynny i przedsiębiorczy jest silną dźwignią działalności na wszystkich polach. -— Jego równowaga mniejsza lub większa z altruizmem, warunkuje moralną prawidłowość działania, jednostek odnośnie do celów ogólniejszych. Od jednostek stojących na stanowiskach wpływowych i kierowniczych, społeczeństwo oraz i opinja nie mają prawa wymagać większego podporządkowania egoizmu potrzebom i celom zbiorowym. Egoizm takich ludzi powinien polegać na szlachetnej ambicji służenia dobru ogólnemu, podniosłym ideałom artystycznym i społecznym.

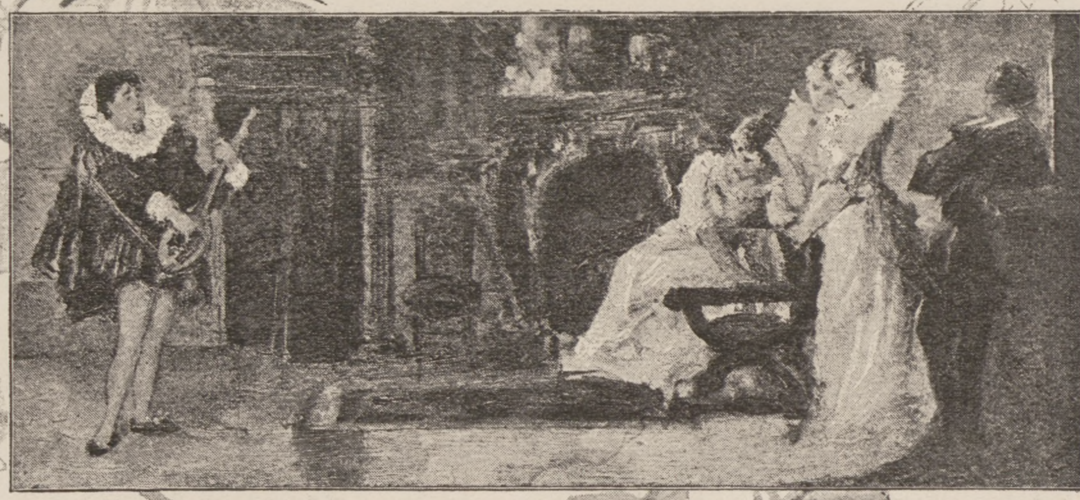
Drogą naturalnego rozwoju egoizm, będący głównem źródłem ludzkich pragnień i czynności przemienia się wtedy w altruizm wysokiego znaczenia i porządku. Przemiana taka warunkuje zawsze spełnianie czynów szlachetnych, rozwój działalności płodnej w błogie skutki dla wielkich i małych gromad społecznych.

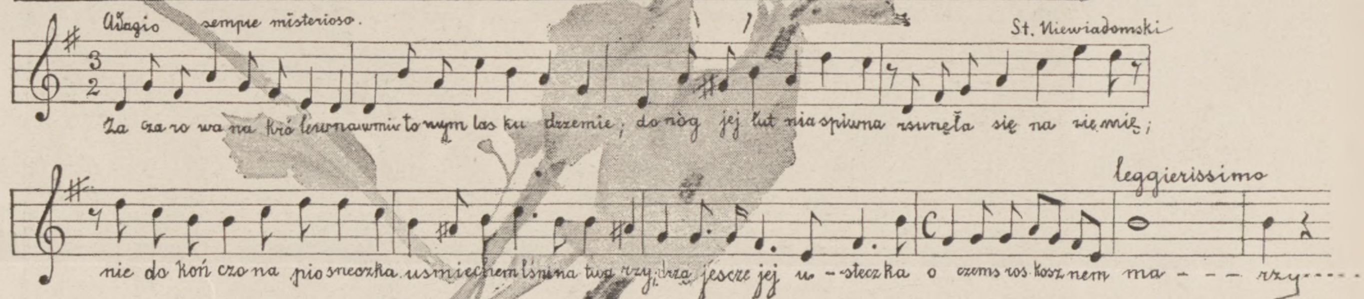
Nadmiar żeś egoizmu, nadmiar prywaty działa tak samo jak rozprężliwość gazów, która rozrzuca niespojone atomy, a nawet przy wielkiem natężeniu rozrywa ściany naczynia, które trzymało je w skupieniu.

Doświadczenie przeszłości uczy nas jak fatalne skutki wiedzie za sobą rozpętana prywata i swawola jednostek. Działalność artystyczna ma także ważną, swoją stronę społeczną. Dla tego też potrzebnem jest w artystycznym świecie, potęgowanie wyższej świadomości społecznej, krzepienie ducha obywatelskiego, wedle starorzymskiej formuły: Salus reipublicae suprema lex esto.

I. Kotarbiński.

Pieśniarce
Bronisławie Wolskiej.







E. Trzemeski Lwów

S. Kaczor-Batowski 1894

W DRODZE.

Patrzyłam w życia ludzkiego koleje
I wyznaczone człowiekowi szranki,
Jak nieśmiertelną ścigając nadzieję
Ima się mglistych szat jasnej niebianki,
Jak z własnej jego duszy urodzona,
Poezya ciska przed nim ideały,
A on namiętnie wyciąga ramiona
Do górnej cnoty, promienistej chwały...
Spostrzegłam przecież, że wielki tłum ludzi
Wraca z pogoni znużony i chory,
Skarząc się gorzko, że życie nas łudzi
Za owoc prawdy, dając jej pozory...
I własna gorycz, utajona w łonie
Na usta skargą wybiegła żałosną:
Czy uchwyciły kiedykolwiek dłonie
Co się tak bliskiem zdało życia wiosną?
Gdzie jest ten postęp, który miał wieść górnie
Ludzkość, dążąca do mądrości zdroju?
Z losów złożonych w przeznaczenia urnie
Gdzie jest wygrana szczęścia i spokoju?
Kilka łez gorzkich na lica mi spadło,
Ale letejską nie stały się wodą,
A czarnoksięskie wspomnienia zwierciadło
Własną mą postać ukazało młodą,
Widziałam siebie, jak dumna i śmiała
Mówiłam pysznie, że chcieć — to módz znaczy,
Jakaż mnie litość pogardliwa brała
Na tych, co mogli czuć, myśleć inaczej!
I ileż serca namiętnych uderzeń
Pierś napełniało ogniem i zapałem,
Co było szczęścia w skarbnicy tych wierzeń,
Poczucia siły w dążeniu tem śmiałem...
I czy nie było to już szczęściem samem
Tak czuć, tak myślić, tak patrzyć na życie,
Stać nad pozorów i próżności kłamem
A gwiazdę Boga widzieć na błękicie...
Czy to nie było szczęściem? W sercu mojem
Niechaj się cisza łagodnie uczyni:
Obetrę biedne czoło, zlane znojem,
Ta mądrość, która jest życia mistrzyni,
Niech zstąpi do mnie i niosąca ciszę
Niechaj mnie z lekka do snu ukołysze.

M. Ilnicka.





Widoki z Tatr.

Krytyka i krytycy teatralni.

Prawdziwe pojęcie o znaczeniu wyrazu »Krytyki“ zatarło się w naszem społeczeństwie co najmniej od ćwierć wieku, a że tak jest w istocie najlepszym dowodem sposób w jaki ogół pojmuje dziś to słowo. Jeżeli jakąś pracę lub utwór sztuki odsądzą w pismach publicznych od czci i wiary, powiada poczciwy ludek „a to go skrytykowali“. — Jesteś na balu i nie bierzesz udziału w tańcu, bądź pewnym, że pierwsza lepsza z znajomych ci gwiazd karnawałowych zbliży się do ciebie z wyrzutem: „Po co pan właściwie przychodzi na bal? chyba żeby nas krytykować! — ktoś nie z zawodu napisał rzecz udatną, tchnącą talentem i posiadającą rzeczywistą wartość — namawiasz go, żeby ogłosił drukiem, odpowie ci z pewnością: „Na co? żeby mnie skrytykowali? a rozumie pod tem zdarcie na szmaty swej pracy i sponiewieranie nazwiska. — I tak wszędzie: „Krytyka to wyraz namiętnej i bezwzględnej chłosty.“

Jeżeli jednak chodzi o utwór napisany przez patentowanego literata lub o pracę stworzoną przez uznaną w świecie powagę zmienia się forma tylko, lecz nie rzecz sama. W miejsce złośliwych i brutalnych wycieczek rozpływa się dzisiejsza krytyka w superlatywach o doskonałości, skończoności, mistrzowstwie i t. p. utworu lub dzieła.

Jak w pierwszym wypadku nawet słówkiem nie podniesie stron dodatnich, lubując się w szperaniu za wadami i bezsumiennem potęgowaniu ich do absurdu, tak odwrotnie, nie ma odwagi tknąć najlżejszem ujemnem zdaniem prac głośnych ludzi, i z ustaloną reputacją, chociażby nie jedno ujemne należało tam wytknąć. — Najdotkliwiej daje się uczuwać brak racjonalnej, umiejętnej i bezstronnej krytyki artystom dramatycznym. malarz, którego obraz wykonany poprawnie i tchnący rzeczywistym talentem dotkną ujemnie wywody naszych domorosłych wielkich augurów krytycznych może sobie z całym spokojem i pogardą dla panów krytyków powiedzieć: „przestańcie dzieci“... za granicą dokąd wyszle swe płótno oddadzą mu słuszność jeżeli rzecz posiada rzeczywistą wartość. Autor dzieła z dziedziny umiejętności scisłych lub pisarz beletrystyczny znajdzie w szerszym świecie należne uznanie dla swej pracy mimo, że nasi samouczkowie krytyczni schlaszczą go po swojemu ale aktor, u którego z wypowiedzeniem ostatniego zdania swej roli zaginął wszelki dalszy widomy ślad jego pracy, traci możność należytej na przyszłość oceny z kąd inąd i musi trzymać to czem mu bryznął w oczy nasz tak zwany krytyk teatralny „Tak zwany!“ używam tego zwrotu w celu dobitnego zaznaczenia, że właśnie na tem polu nie posiadamy krytyki i tylko przez bałamutne pogmatwanie, pojęć *przezywamy* zwykłych *reporterów* teatralnych naszych pism codziennych *krytykami*.

Pierwszym warunkiem krytyki jest przedmiotowy, bezstronny i w istotę pracy wnikający rozbiór rzeczy, podanej sobie do oceny; Zatem idzie podniesienie stron dodatnich i wytknięcie błędów na podstawie umotywowanych wywodów *pro i contra*; zaś pierszym obowiązkiem krytyka: dokładna i wszechstronna znajomość przedmiotu oraz gruntowne i skończone wykształcenie w kierunku umiejętności lub sztuki do oceny, której został powołany.

Wynika więc że, o malarstwie może i powinien pisać, jeżeli już nie artysta malarz to bezwarunkowo człowiek, który głębokie odbył studja teoretyczne na tem polu,'wniknął w tajniki sztuki, bardzo wiele czytał, dużo się zastanawiał a przedewszystkiem wiele widział, któremu znane nie tylko ze słuchu lub opisu arcydzieła mistrzów jak Rafael, Salvator Rosa, Van Dyck, Rembrandt, Mesoinier, Matejko, Siemiradzki, Kaulbach i inni, ale który oglądał te twory genjuszu i sztuki, badał je, zgłębiał, wczytywał się w ich myśli, porównywał i wytworzył sobie własny o nich sąd.

Krytyka takiego człowieka będzie posiadać wszystkie cechy znajomości przedmiotu a obrana z oznak jakiejkolwiek stronniczości i namiętnych wycieczek nastręczy artyście sposobność zastanowienia się nad wytkniętemi wadami i pouczy go jak unikać tych samych błędów na przyszłość. Taka krytyka jest jednym z doniosłych środków kształcących i pobudzających artystę do tem usilniejszej pracy.

Jeżeli o malarstwie może wydawać sąd tylko człowiek znający się na tej sztuce do najdrobniejszych szczegółów o ileż więcej należy wymagać, żeby o teatrze pisali ci, którzy część swego życia poświęcili na zbadanie tajników psychologji, którzy z zamiłowaniem

i na podstawie racjonalnych studjów estetycznych zagłębiali się w istotę sztuki dramatycznej, śledzili jej rozwój od pierwszych zaczątków widzieli, nie przez okna wagonu, wzorowe sceny zagraniczne, porównywali grę pierwszorzędnych talentów i na tych wzorach urabiali sobie smak estetyczny i prawdziwe zrozumienie. Malarzowi skrzywdzonemu przez krytykę jednostronną pozostaje, jak wyżej wspomniano, odwołanie się do dalszych kół — aktor raz osądzony niema możności poddać jednej i tej samej kreacji pod sąd powtórny.

Tak być powinno!

Przypatrzmy się jednak jak sprawa ta wygląda w rzeczywistości.

O malarstwie rzeźbie i literaturze pisze się u nas jeszcze jako tako. Trudno inaczej! Wszak i gdzie indziej zostaną prace te wystawione na widok publiczny a tam znajdą się ludzie, którzy rzecz ocenią wedle własnego sposobu widzenia, nie może się więc pismo podające krytyczny rozbiór takich utworów lub płodów, narażać na kompromitację i zarzut ignoracji.

Z teatrem, inna rzecz. Artysta zwłaszcza polski, przywiązany latami do jednej i tej samej sceny nie poniesie odtworzonej przez siebie roli w skrzyni lub kuferku pod ocenę krytyki innych miast, innych krajów. Może sobie więc pan krytyk użyć do woli, bez obawy zarzutu nieznajomości rzeczy lub niesumienności w traktowaniu.

A ponieważ z tej strony żadne dla Dziennika nie grozi niebezpieczeństwo, nie robi sobie redakcja zbytnich skrupułów w wyborze sił, którym czynność tę powierza i jak się u nas niestety praktykuje porucza urząd recenzenta początkującym zazwyczaj adeptom na niwie dziennikarskiej.

„Pisz pan co chcesz, byle nie zabierać dużo miejsca“ dostaje pan recenzent od redaktora tytułem wskazówki na nowym urzędzie.

Pisze więc!

Ale jak? Młody ten człowiek, wykłuwszy się dopiero co, najwyżej z auli uniwersyteckiej (fenomen ten w naszem dziennikarstwie nie zwykł się często powtarzać) zasiada w fotelu pierwszego piętra i przywdziawszy cały zasób powagi udaje rzeczoznawcę. W rzeczywistości był kilkanaście razy na przedstawieniach ubożuchnej wędrownej trupy prowincjonalnej, goszczącej podczas feryj szkolnych w rodzinnem jego miasteczku, we Lwowie lub Krakowie widział Gwiazdę Syberji, Zbójców i Karpackich Górali, słyszał, że teatr we Lwowie zbudował Hr. Skarbek, i zna nazwiska dyrektorów teatru do 15 lat wstecz, z opowiadania rodziców wie, że był jakiś wielki aktor Jan Królikowski i że oprócz Lwowa i Krakowa istnieją polskie teatra jeszcze w Warszawie i Poznaniu.... i ten młodzieniaszek ma dziś w ręku, że tak rzeknę, los artystów o kilkunastoletniej pracy i inteligencji, przechodzącej stokrotnie cały zasób jego wiedzy.

Po skończonem przedstawieniu spieszy pan recenzent do domu a w głowie huczy mu i szumi jak w kuźni. — Zapamiętał fabułę sztuki, bo ta najwięcej go zajmowała, lecz sądu o grze któregokolwiek z artystów ani rusz sobie wyrobić, bo skąd może być mowa o jakim sądzie u człowieka, który niema żadnego. — Ratując się utartemi do znudzenia szablonowemi zwrotami, które zyskały w oczach naszych recenzentów prawo obywatelstwa, kleci dziwoląg stylistyczny i puszcza go w świat. Publiczność mało zwraca uwagi na te płody niedowarzonego umysłu a artyści widząc całą niedorzeczność podobnej roboty, ruszają pogardliwie ramionami i zaprzestają zupełnie czytywać rubrykę „Teatr“.

W początkach zawodu recenzenta jest taki adept zbyt nieśmiały. Znając na wylot swoją nicość i niewytarłszy się jeszcze dostatecznie w otoczeniu podobnych sobie krytyków pisze bardzo ostrożnie, skromny w pochwałach ale i nie pochopny do zbytniej nagany.

Niech jednak pogryzmoli rok jeden i drugi, poszpera w starych gazetach z przed 30. i 40 lat, rozszerzy bibliograficzną wiedzę literatury scenicznej, przeczyta kilkanaście prawdziwych recenzji z lat dawnych, kiedy to rzeczywiści istnieli krytycy a wnet rośnie w własnem przekonaniu do potężnych rozmiarów nieomylnej wyroczni, nabiera niepospolitej wiary w swoją wiedzę i swoje znawstwo sztuki dramatycznej i pomimo że czuje całą swoją nicość i niedołęstwo a może właśnie dla tego puszcza się z całym cynizmem na bystre fale zawodu reporterskiego. W miarę osobistych sympatyj lub antypatji do pojedynczych artystów wynosi ich na szczyt Parnasu albo szarga w błocie rynsztokowym stylem.

Wystarczy przejrzeć nasze dzienniki z ostatniego dziesiątka lat, żeby znaleść niezbite dowody na poparcie powyższego twierdzenia.

Jeżeli weźmiemy jeszcze na uwagę i tę okoliczność, że według dotychczas u nas praktykowanego zwyczaju prasa w stosunku do teatru dzieli się zawsze na dwa wręcz przeciwne sobie obozy i staje na dwóch skrajnych biegunach, że gdy jedni wszystko co się odnosi do Dyrekcji wynoszą pod niebiosa drudzy zaś najusilniejsze starania dyrekcji i artystów ośmieszają i ganią z zasady, będziemy mieli wycieniowany do najdrobniejszych szczegółów obraz stosunków naszej krytyki teatralnej.



Czy to ma być ową krytyką, której zadaniem i celem podniecać artystów do dalszej pracy, podnosić ich duchem i wskazywać środki do osiągnięcia doskonałości? Czy w tych dyletanckich próbach stylu bez znawstwa i najczęściej dyktowanych złą wolą lub antagonizmem do jednostek ma artysta szukać nagrody sumienną za swą pracę, nieprzespane noce nad studjowaniem roli i za wszystkie przykrości połączone z mozolnym i niewdzięcznym zawodem?

Doprawdy! gorzka ironja losu!

Edward Webersfeld.



„Zaczarowana Królewna"

Wiersz przez El...y. Muzyka Niewiadomskiego.

„Zaczarowana królewna
W mirtowym lasku drzemie,
U stóp jej lutnia śpiewa,
Zsunęła się na ziemię.

Niedokończona piosnka
Uśmiechem drży na twarzy;
Drżą jeszcze jej usteczka
O czemś rozkosznem marzy...

Marzy o jednym z rycerzy,
Co idąc przez odmęty,
Do stóp jej tu przybieży
I przerwie sen zaklęty.

Lecz rycerz co walczył dla niej
Ten męstwo swe przeceniał —
Zabłąkał się w otchłani
I zwątpił i... skamieniał.

Mój pierwszy dramat

(humoreska.)

Raz tylko w życiu popełniłem dramat jednoaktowy i to z nudów. Przyjechałem na praktykę do sądu w powiatowem miasteczku notabene w zimie, gdzie wszyscy mieszkańcy nie wyłączając mojego zwierzchnika, chodzili spać razem z kurami, grali w preferansa po dwadzieścia punktów za grosz bez żadnych refertów, opijali się na zabój miejscowem piwem imbierowego zapachu i smaku i ćmili cygara haniebnego gatunku, od dymu, których regularnie dostawałem migreny. Kobiet do towarzystwa w właściwem tego słowa znaczeniu nie było tu żadnych, same stare, nudne, otyłe i ograniczone kucharki własnych mężów, lub same niedorostki w majteczkach przywiązywanych poniżej kolan — widać podług mody miejscowej.

Przyjechałem z Warszawy, przyzwyczajony do wesołego i przyjemnego towarzystwa, do długiego siedzenia po nocach — a tu naraz cisza, jakby codzień było uroczyste święto. Dodajmy jeszcze do tego śnieg po kolana, albo spieka gdzie do biura trzeba było na koniu jeździć, gromady psów wyjących po nocach pod oknami i po parę kogutów w każdym domie piejących co godzina, a łatwo sobie wyobrazić, żem z nudów i złości o mało nie wyskoczył ze skóry.

Raz, wśród długiej bezsennej nocy, szperając w dawnych wspomnieniach, nie wiem zkąd przyszła mi na myśl pewna scena pożegnania rozwiedzionej małżonki z dziećmi, której byłem świadkiem pracując w kancelaryi adwokata. Sąd kazał te dzieci oddać na wychowanie ojcu, bo pani nie była podobno bez grzechów, ale swoją drogą namiętnie je kochała. Mówili mi, że właśnie dlatego mąż całemi siłami starał się o odebranie jej dzieci, aby jej choć w tem dokuczyć. Po wielkiej miłości, to czasem i tak się dzieje.

Scena ta rozdzierająca serce nawet zimnego z natury człowieka, pamiętam wzruszyła mię do głębi, i teraz podała myśl, abym spróbował ułożyć z niej dramat. Nie czekając do rana, zerwałem się z łóżka i dalejże pisać, pisać póki w ciągu 24 godzin nie ułożyłem dramatu. — Nie wiele wtedy miałem pojęcia o warunkach sztuki teatralnej i wymaganiach sceny, ale pisałem jak mi myśl dyktowała i przyznaje się byłem arcydziełem swojem zachwycony. Nawet w zapale owego zachwytu wyuczyłem się na pamięć ostatniego monologu matki i o mało niepoprzecinałem sobie żył nożyczkami, jak to moja bohaterka w roli uczyniła.

Trzeba trafu, że na wiosnę tego roku zjechała do nas trupa teatralna i urządziła sobie scenę w zajezdnej stajni u Zawadzkiego. Nie osobliwy to był teatr w stajni, gdzie jeszcze w dwóch kątach stały zagrody z desek jedna na konie, druga na trzodę chlewną, ale że właściciel zajazdu nie pozwolił ich rujnować, więc pan dyrektor chcąc niechcąc musiał tak dysponować miejscem, że obie zagrody z desek wraz z chudobą zostały po obu stronach sceny za kulisami.

Wkrótce zaprzyjaźniłem się blisko z całym wesołym personałem teatralnym, co naturalnie wywołało powszechne oburzenie pomiędzy naszą arystokracją. Ja sobie kpiłem z tego i całe noce przepędzałem w oberzy. Bawiliśmy się kapitalnie, spiewali, grali, deklamowali, pili, no i naturalnie dokazywali.

Dziwnym trafem, jedna z artystek niejaka pani Julia grywająca role seryo, była bardzo podobna do owej matki z mojego dramatu i to właśnie zachęcało mię do ofiarowania mej sztuki panu dyrektorowi. Opowiedziałem treść, wygłosiłem monolog i wszyscy byli zachwyceni, a już sama pani Julia rzuciła mi się wcale efektownie na szyję. Mogła ona mieć lat trzydzieści kilka, blondynka jasna o wypłowiałych niebieskich oczach, zgrabna, o muchach lecących (nie w po-

wietrze, ale tak w objęcia na scenie) ukrywała w sobie małego wabika, pod którego usokiem zostawał prócz mnie jeszcze i pan Hijacynt naczelny kochanek trupy.

Biedy trochę mieliśmy z owym Hijacyntem, bo widać była to istota ulegająca często zazdrosna, a pani Julia znów miała tyle dobroci serca, że chciałaby żeby jakoś i wilk był syty i owca cała. Manewrowała też dyplomatycznie oczami i ku mnie i ku niemu, sadzała nas obok dzieląc swoje względy z całą skrupulatnością po połowie, a mimo to widziałem często nastraszoną minę mojego rywala i dzikie spojrzenia i zaciskania pięści i to i owo wyrażające zazdrość nieteatralną.

Po owym monologu, szala zaczęła się przechylać na moją stronę, a przy próbach, w których jako autor brałem ciągły udział, mój Hijacynt wyglądał srożej od Otela i widać było że tylko szuka sposobności aby wywołać awanturę.

Tymczasem zapowiedziano dramat i wielkimi literami wypisano moje nazwisko jako autora. Było to już koroną zuchwalstwa z mojej strony wobec opinii miasteczka. Z początku zmawiano się żeby nikt z towarzystwa nie przyszedł na przedstawienie, ale potem ciekawość wzięła górę i teatr był przepełniony.

Odegrano naprzód wesołą farsę w której Hijacynt miał główną rolę, więc przywołano go osiem razy. Przywołanie to było czystą demonstracyą przeciw mnie jako dowód współczucia dla zdradzonego i wyrugowanego z serca pani Julii kochanka.

Zaczął się mój dramat, sam dyrektor grał niegodziwego męża tyrana i muszę przyznać grał znakomicie. Ja stoję za kulisami z prawej strony sceny i serce mi bije jak młotem. Widzę że publiczność, pomimo niechęci i uprzedzenia przeciw osobie autora zaczyna się mimowoli poddawać wrażeniu. Rzecz idzie gładko, Julia przyjmowana jest sympatycznie, a nawet największa moja antagonistka pani aptekarzowa patrzę wyciąga chustkę z kieszeni, a z ust robi taką podkówkę, jak dzieci kiedy to mają zamiar rozpłakania się.

No i wszystko było by dobrze i ja możebym został naszym znakomitym dramaturgiem, gdyby nie złość nie podłość tego nikczemnika Hijacynta. Boże drogi czemuż ja w tej chwili nie byłem na lewej stronie sceny, za kulisami, ale na prawej gdzie właśnie ten mój wróg osobisty i w konsekwencyi wróg literatury ojczystej stał z założonemi rękami jak Napoleon I. i przeszywał mię piorunującym wzrokiem burych oczów swoich.

Nadeszła przedostatnia scena pożegnania matki z dziećmi. Dwoje tłuściutkich bobów własnością dyrektora będących stało spokojnie za kulisą trzymając się rąk służącej. Na dany znak, gdy Julia powie: „Pozwólcie mi choć raz jeszcze zobaczyć moje dzieci... ach moje dzieci... mają one wyjść na scenę i z płaczem rzucić się jej na szyję.

Decydująca ta chwila nadeszła: „Pozwólcie mi choć raz jeszcze zobaczyć moje dzieci... zagrzmiał rozpaczliwie z głębin serca wydobywający się głos matki... A tu... na lewej stronie zgrzyt skobla od drzwi i... o zgrozo pięcioro małych, czupurnych i ze strachu kwiczących przeraźliwie prosiąt wypada na scenę. „Ach moje dzieci... wyrwało się dalsze z ust Julci... zachwiała się... upadła, a w teatrze grzmot oklasków, szalony śmiech, gwar, stukanie nogami, gdy prosięta jak szalone biegają tu i tam po scenie, a dyrektor stoi jak słup.

Ja chociaż za sceną, zakryłem oczy rękami i czuję że mnie piekielne ognie parzą... Hałas trwa dalej, parter już nie śmieje się ale wyje... aż dopiero ktoś z przytomniejszych zapuszcza kurtynę — a mój dramat djabli wzięli!

Zbrodniarz nad zbrodniarzami, to ten Hijacynt nikt inny tylko on umyślnie otworzył drzwi od zagrody i wypuścił prosięta.. Ach byłbym go zabił w tej chwili gdyby nie uciekł...

No i cóż? — Musiałem nazajutrz wyjechać z miasteczka i dałem sobie słowo, że nigdy w życiu żadnego więcej dramatu nie popełnię i nie będę się zalecał do aktorek, żyjących w bliskiej przyjaźni z pierwszymi kochankami...

A. Wilczyński.



IDYLLA.

Władysław Wojdałowicz.



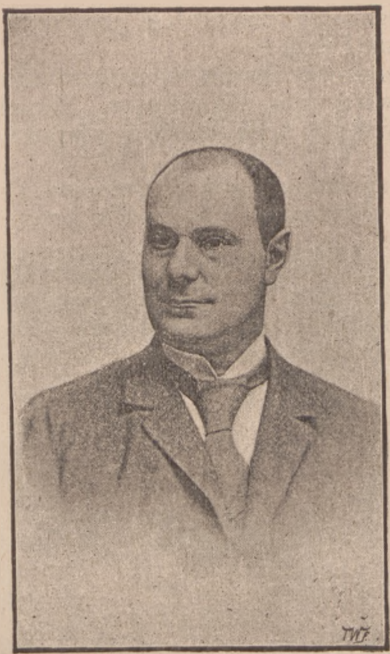
Zdaje mi się, że koledzy, z którymi pracowałem na trzech polskich scenach t. j. krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej, podzielą moje spostrzeżenia i zapatrywania zebrane w tych trzech świątyniach naszej sztuki. Wszak, powodzenie każdego z kolegów, karjera i sława jego, zależy zarówno od krytyki jak od publiczności; lecz krytyka bywa zmienną co do swoich ideałów artystycznych, natomiast publiczność trwałą jest w usposobieniach, któremu hołduje. Otóż uderzyły mnie w moich doświadczeniach scenicznych następujące znamienne rysy.

Publiczność krakowska lubi talenta młode, nawet lubi ich niedoświadczenie, cieszy się gdy to niedoświadczenie z każdym miesiącem, rokiem z przed jej pobłażliwego oka znika, dodaje mu ducha, odwagi i tak iż benjaminkom rosną skrzydła, raduje się ich lotem, i chociaż to ptasze pewne już siebie, niekiedy poturbuje się w zapale utykając dzióbem gdzie nie trzeba, nie widzi tego nie chce widzieć. Tak puszcza w świat zachowując sobie miłą pamięć po nim na zawsze. — W stolicy Rusi Czerwonej, publiczność wznosi tylko siły już wyrobione, debiutantów o wykształceniu nieskończonem zraża chłodem, gniewa się na nich, odpycha i szydzi — nic nie przebaczy, a niezadowolenie swoje głośno wypowiada. Kto się jej podoba umie pochwalić, lecz dotkliwiej umie ganić — i jeszcze jedna uwaga: temperament lwowskich czcicieli muzy dramatycznej przepada za nowością, za zmianą osób. — Zapominają szybko.

Warszawa czule wielbi latami zasłużonych swoich artystów. Żywi dla nich tę samą nabożną miłość w ich starości, jaką ich darzyła za młodu, pieści za życia, unieśmiertelnia pozgonie. Hołd ten dla weteranów sztuki, którzy grą mistrzowską podnosili ducha kilku pokoleń z rzędu, jest wysoką zaletą społeczeństwa wykształconego i wrażliwego na wszystko co piękne.

Władysław Wojdałowicz.

Mieczysław Frenkiel.



Szanowni koledzy!

Raczyliście łaskawie zaszczycić mnie wezwaniem do wzięcia czynnego udziału w Waszem wydawnictwie, na cel tak bardzo pożyteczny, jakim jest kasa wzajemnej pomocy artystów. I, oto spóźniam się kapitalnie z wypełnieniem miłego obowiązku. Nie z mojej winy wierzajcie.

Jako literat od siedmiu boleści i aktor wiecznie nie mający czasu... To nasza ogólna choroba, bo właśnie miałem kolegę, możeście go i znali....

Poczciwe chłopczysko, choć do rany przyłóż, niezły byłby z niego towarzysz i dobry artysta, ale cóż na nic nigdy czasu nie miał!

Co robił?

Bóg to wiedzieć raczy, dość, że nie miał czasu.

Siedział w kawiarni czasem; parę godzin i.... myślał.

— No, Rzepkiewicz, chodź przejdziemy się! prosili koledzy.

— Niemam czasu, brzmiała odpowiedź.

— Cóż robisz?

— Nic, siedzę.

Innym razem strofował go reżyser:

— Panie Rzepkiewicz pan się spóźniasz na próby!

— Panie reżyserze, przepraszam nie miałem czasu.

— A cóż pan u djabła robisz?

— Tyle miałem zajęcia w domu... list do matki pisałem... i jeszcze zgubiłem rolę.... musiałem szukać.... później praczka przyszła..... to psie liczenie bielizny.... jak Boga kocham, że człowiek nie ma czasu w łeb się poskrobać. Rano próba, wieczór, graj!

Marne życie!

— Szkoda pana. Talent jest, żebyś tak popracował nad sobą...

— Ba! gdybym ja miał czas!

Pewnego razu, zaproszony został, na rodzaj koncertu, czy dyssertacyi literacko-artystycznej, dowypowiedzenia wyjątku z „PanaTadeusza,“ gdyż utwory ze szlacheckiem zacięciem, były jego specjalnością wypowiadał je z humorem i zamaszystością.

Siedział w kącie przepełnionej sali, naprzeciwko estrady, oczekując swej kolei.

Gospodarz zebrania, wygłaszając porządek produkcyi artystycznych zawołał donośnym głosem:

— Wyjątek z „Pana Tadeusza“ wypowie pan Rzepkiewicz!

— Niemam czasu! huknął z kąta Rzepkiewicz.

— Bo.. ja... jąkał zmieszany przeciskając się powoli wśród tłumu, list... matka czeka... rekomendowany... praczka tego... Jezus Marja, co ja zrobiłem! i drapnął z sali jak oparzony.

M. Frenkiel.



Moja świekra.

Moja świekra to kobieta,
Jakiej drugiej nie ma w świecie!...
Jak świat stara, jak grzech brzydka,
W głowie wióry i rupiecie.
Lat pięćdziesiąt żyła hucznie,
Nie krępując się pacierzem...
Dzisiaj chodzi przepasana
Koronkami i szkaplerzem!
Że wpisana w apostolstwo —
(Święty Piotrze! zatkaj uszy...)
Codzień pół dnia śpi w kościele,
Trzy dni pości, a dwa suszy.
Jako członek arcybractwa,
W piątek spowiedź odprawuje;
I już na to konto codzień
Do komunii przystępuje...
Nie wierzycie? daję słowo:
Sześć komunii bez spowiedzi!
Zkąd ta moda? nadaremnie
Moja głowa z tem się biedzi...
Świętokradztwo? ha! któż tam wie?
Jej to wolno... taka święta!
Cała w krzyżach i szkaplerzach
Pobożnością przesiąknięta.

Rano gdy już złaje sługę,
Lampkę przed obrazem świeci;
Klepiąc pacierz na różańcu,
Sfuknie zięcia, zburczy dzieci...
A pobiegłszy do kościoła,
Gdzie znów zmawia sto pacierzy,
Jeszcze pod konfesyonałem
Z dewotkami plotki szerzy...
Extra świecę pali codzień,
I powiada: „Jezu drogi!
Spraw twą łaską — jak ta świeca,
Niech tak skapią moje wrogi!
Ciągłe piekło! — do północy
Żre się, kłóci jak najęta;
To jej jednak nie przeszkodzi
Przyjąć jutro Sakramenta!...
Głowa spuchła mi jak ceber
Od ciągłego trajkotania;
Zmykam z domu do kawiarni
Choć mi żona tego wzbrania.
I już teraz gdy mam kogo
Przekląć aż do szpiku krańca,
Mówię: Bodajś dostał świekrę
Zapisaną do różańca!...

Adolf Kitschmann.



Pomnik

JANA KRÓLIKOWSKIEGO



dłuta

Stanisława Lewandowskiego.

Florek w teatrze.

Florek doczekał się szczęśliwie starokawalerstwa, przyszło mu to tem łatwiej, ileże jako sierota, dobytku nie miał nijakiego, a że wątłego był zdrowia, do wiejskiej roboty wcale nie zdatny, poświęcił się Bogu, to jest służył przy kościele. Czyścił więc buty Jegomości, nakrywał do stołu, zapalał świece w kościele — wreszcie kalikował niezgorzej na chórze.

Usposobienia był żywego i wielce pojednawczego, nie znał co to kłótnia, a już bójki, bał się jak ognia. Do karczmy nie zajrzał na dłużej jak na chwilę — a to aby nabyć paczusię tytoniu do fajki, był bowiem namiętnym palaczem.

I zdarzyło się razu pewnego, że jakoś w niedzielę pod wieczór zabrakło mu tego przysmaku. Nie ma co — myśli — trzeba iść do karczmy — i poszedł. Już zdala słyszy jakby gwałtowną kłótnię; wchodzi i widzi jak Walek przegiął Jędrka krzyżem przez stół i leżąc na nim całym ciężarem, łomocze go co się zmieści!..

„Laudetur Jezus Christus!“ wrzasnął nasz Florek — schwytany od Jegomości frazes srogiemu Walkowi nad uchem; ten uderzony pobożnem, znanem sobie, choć niezrozumianem zdaniem — zaprzestał na chwilę kułakować swoją ofiarę; ofiara jednak skorzystała z tej krótkiej przerwy, a odwdzięczając się pięknem za nadobne — zatumaniła Walka silnem uderzeniem w ucho i wydobyła się szczęśliwie z pod gniotącego ją ciężaru. Walka byłaby się rozpoczęła na nowo — ale się starsi ludzie wmięszali i rozdzielili zapaśników.

Pisarz obecny — pisze oczywiście zaraz pokrzywdzonemu Jędrkowi pozew do Sądu o pobicie. Wzywają Florka na świadka. Organista, którego ks. Proboszcz wyprawiał za sprawunkami, zabiera go na wózek do miasta. Idzie tedy Florek do Sądu; przywołany do sali, składa uroczystą przysięgę i powiada, jak się rzecz miała: „Najjaśniejsy Sądzie! Jo ta nic nie widział... Ano — tak było: Przysedem se w niedzielę po tytuń do korcmy; zmierzch już był dobry, a ksiądz Probosc nie wrócił jeszcze z Pleśny od księdza Mamroca, — tak jo se myślę: Co tak będzies siedzioł o suchym pysku pod plebanijom — tytuniu nie stało we fajce, kupis w korcmie i zapalis se nowego na święto... i posedem; a Walek bił Jędrka po pysku, aze dudniało... no... i tyla!“

Zeznanie to Florkowe wpłynęło o tyle niekorzystnie na wynik sprawy, iż Walka natychmiast skazano na dwa tygodnie uresztu; gdy go wyprowadzano ze sali, rzucił okiem tak pełnym wyrzutu na Florka, że go aż dreszcze przeszły i w tej chwili postanowił był sobie w przyszłości nic nie widzieć i nie słyszeć.

Z ciężkiem sercem wrócił nasz Florek do organisty, który go już oczekiwał w zajeździe. Opowiedział tedy swemu bezpośredniemu przełożonemu przebieg i smutne zakończenie sprawy.

„A dali ci pieniądze za świadczenie?“ zagadnął go na to praktyczny organista. „Już ci — dali!“ odrzekł chłopak z westchnieniem.

„No, to i czegóż chcesz jeszcze? ot, chodź ze mną głupi, obejrzysz se miasto!“

I poszli. Obchodzili kościoły, gapili się na Sukiennice, ratusz i inne cuda — nie zaniedbując wstąpić dla rozmaitości tu i owdzie, to na szklankę herbaty z arakiem, to na kufelek piwa... i nie dziw, że w tej uciążliwej peregrynacji — z każdym nowym kuflem, lżej było Florkowi na sercu.

Aliści stanęli przed budową, której przeznaczenia Florek w żaden sposób z powierzchowności odgadnąć nie mógł.

„Panie Drabik — rzecze skrobiąc się w głowę zaambarasowany — a coz to to jest, — śpichlérz, cy bóżnica, cy łaźnia cy co?“,

„To tijater“ — rzecze organista.

„Tijater?.. aha!.. a cóz to niby jest?...

„Ano tam pokazują komedyje.“

„Kumedyje... aha, aha! znom to z jarmarku... to to takie... niby z kuńmi!...

„Z kuńmi czy osłami, komedje i kwita — chcesz tam zajrzeć, hę?...“

„A coby nie?...“ i podochocony napojem Florek śmieje się szeroko, oczy mu błyszczą i kiwa twierdząco głową.

„Hano — to idź — nadziw się — zaczekam tu w sklepie u Mecnarowskiego:

Nie ubiegło pół godziny, a już Florek był z powrotem, niespokojny, zadyszany, spocony.

„Jużeś to? a cóż się stało? niepodobały ci się kumedje, czy co?

„E, dejcie mi ta święty pokój z wasom komedyjom — rzecze Florek odsapując i obcierając rękawem twarz spoconą, — dobrze ze uciekłem jesce w porę!.... Ano, tak wam było: kupiłem se takom karteckę, co to za niom na kumedyje puscajom; wzionem się od siebie i gramolę się, gramolę — az i stanołem przed żelaznemi drźwiami — pociskom — zamknione! Źle — myślę se, — wydołeś ostatni gros i może nic nie obocys... hrymom ci tedy pięstukomi! — A tu ktośik krzycy gdzieś z dołu: „A cóz to za psiajucha do strychu się dobija? zlizies ty z hawok?“

Takci zlazuję kielka schodów i rzekę: „Mom tu rozkazanie pójść na parterowom kumedyję... a kadyz jest ten parter?“

„Zleź na sam dół i idź na lewo, — powiado do mnie. Schodzę jo na dół i myślę se: na lewo, to tylo, co po nosemu k'sobie! aha! i rychtyk trefiłem na drźwi jakieś sukienne ale bez nijakiej klamki — pchnałem je pięścią i wpadłem po dwóch schodach kilku panicom prosto na plecy! Klęlić sromotnie — ale jo nic — ino potrzę i widzę: niby kościół, cy bóżnica, a wszędy na gankach w okoluśko siedzom ślicne Imościonki, ino musi jem gorąc dokucać, bo prec przyodziéwę pozrucoły i siedzom golusieńkie — aze wstyd i obraza boska,.. ale ładnie — niema co mówić! A w tem muzykanty zagrały — bardzo pięknie — patrzę — a tam przysiodł się do nich jakisik, co nijakich skrzypków niéma — ino na przekorę im macha pałecką — a kiwa głową... Aha, myślę sobie, chce ich zmylić, — aleć oni widno nie dzisiejsi — bo ci mu się nie dali — ino rzępolili od ucha!...

— Jak muzyka ustała — podnieśli w górę taką cerwoną ścianę i widziałeś izbę — prześlicną, jak malowanie; ludzie siedzieli cichutko, jak ma-

kiem zasiał; — a tam do onej izby — przyszły naraz dwa chłopy i nuz gadać głośno — jakby były same w kumedyje... Ale jo nic... myślę sobie — co ci ta do tego Florek, co oni mają między sobom!...?

Ba!.. ale niedługuśko, pocynajom ci te chłopy krzyceć — wywijać k'sobie pięściami — mówiom coś o siablach i pisceletach... E... to na nic, myślę sobie mom znów iść za świadka?.. oho! niéma głupich!.. copkę na usy — i w nogi!"

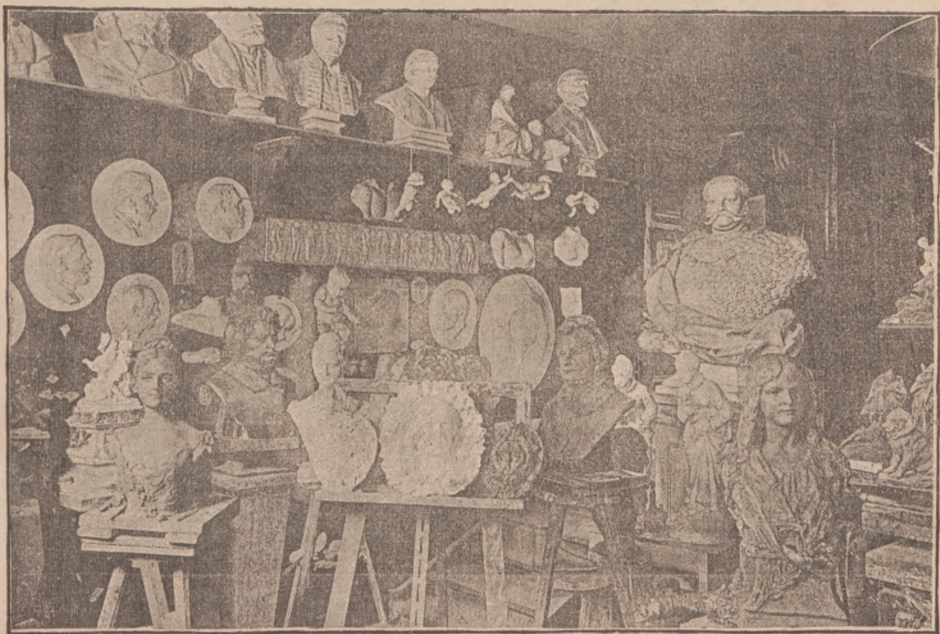
Franciszek Wysocki.



Wołoska cerkiew we Lwowie.

Studium Tadeusza Barącza





PRACOWNIA.

Z BENEFISEM.

Obrazek z życia prowincyonalnych aktorów.

Było to w miasteczku O...

Naczelnym dyrektorem trupy prowincyonalnej, goszczącej wówczas w tymże miasteczku, był p. X. który od lat 20-tu staczał bój zacięty z losem, a zawsze jednak wychodził z tej walki zwycięzko.

Po pięciu ogłoszonych a nie odegranych (z powodu niedoboru w kasie) przedstawieniach, postanowił nasz Dyr. wysłać w okolicę mnie, pierwszego kochanka, bohatera a w razie potrzeby i tenora operetkowego, wraz z p. M. pierwszą naiwną z zaproszeniem na benefis.

— „Pojedziesz pan w okolicę, a staraj się jak najwięcej sprzedać biletów gdyż jest to jedyny środek, który nas może wyratować!“

Muszę wyjaśnić dlaczego szanowny nasz chlebodawca traktował benefis jako ostatni środek.

Małomiasteczkowa publiczność zazwyczaj nie lubi odwiedzać przybytku Muz, ale gdy usłyszy kilka razy wymówione przez zapraszającego aktora słowa: Wny Pan Dobrodziej raczy łaskawie poprzeć nasze usiłowania... i zaszczycić swoją obecnością... i t. d. wówczas nieco chętniej poświęca guldena lub dwa.

Dyrektor przez pięć wieczorów oczekiwał cierpliwie zjawienia się publiczności, gdy jednak prócz trzech żandarmów i tyluż strażników skarbowych (są to najwięksi obecnie mecenasi sztuki na prowincyi) nikt się nie zjawił, postanowił fortelem zmusić szanowną P. T. publiczność w O. do wysłuchania 3 aktowej komedyi jednego z najgłośniejszych komedyo-pisarzy polskich.

Spojrzałem w okno, przez które ujrzałem krople deszczu spływające po szybach... i zawachałem się.

Dyrektor, widocznie odgadł moje myśli bo wkładając mi w kieszeń 100 biletów, rzekł:

„Wszystko furda panie M. a od czegoż wymowa i inteligencya pańska, tylko odważnie i natarczywie a ręczę panu że sprzedaż wszystkie bilety“). Cóż było robić? Wziąwszy więc afisze pod jedno ramię, koleżankę pod drugie ruszyliśmy po złote runo do okolicznych obywateli miasteczka O!

Sternikiem naszej łodzi, vulgo wózka o jednym koniu, był młody syn Izraela, który twierdził że ze wszystkimi obywatelami żyje za pan brat.

„Pojedziemy do pana Wiżgalskiego, ją go wim, to bardzo porządny pan, un tamtego roku, jak tu był tyjater, to un dał 5 ryńskich za jeden bulet... widży pan ten dum, un tam mieszka!

Rzeczywiście w dali było widać cóś w rodzaju ludzkiego mieszkania okolonego drzewami, na których gdzie niegdzie widniał jeszcze kolor zielony — kolor nadziei! — Dzięki jemu i w nasze serca wstąpiła nadzieja!“ W pięć minut stanęliśmy przed domem pana Wierzgalskiego, który stojąc na ganku kończył rozmowę z jednym ze swoich podwładnych.

„Łajdaku, okulawiłeś mi konia, — myślisz że ci to płazem ujdzie? Czy ty koniokradzie myślisz że koń to stołek, że jak mu jedną nogę złamiesz to mu drugą można wpra-

wić? Ruszaj do stajni, okładaj nogę zimną wodą a mówię ci że jak mi koń za tydzień nie wyzdrowieje to ci wszystkie zęby wybiję... rozumiesz?

— Rozumiem, rozumiem, jaśnie Pana...

— A państwo czego chcecie?

— Myśmy przyjechali zaprosić Pana Dobrodz. na jutrzejsze przedstawienie do miasteczka O.

— A dajcież mi spokój z komedyą ja w domu mam dosyć komedyi, rano żona powiła córkę, a przed chwilą ten szelma Bartek okulawił mi konia... Więc cóż to panorama? teatr?



Kopalnie w Wieliczce.

— Teatr panie Dobr. pod dyr. pana X. i właśnie jutro nasz benefis.

— Hm! widzicie państwo u mnie taki kłopot, żona mi... (Powiła dodałem z uśmiechem... i zabierałem się do odejścia z moją towarzyszką podróży, gdy p. W. zakłopotaniem dodał:) A możebyście Państwo zabrali, do miasta po drodze Madame?

Dobryś! myślę sobie, tego jeszczeby brakowało żeby Madame wozić z sobą...

— Przepraszamy bardzo lecz nie jedziemy do miasta... moje uszanowanie!

A deszcz wciąż padał i od kwadransa czułem wodę spływającą mi po plecach zaś panna M. drżała od zimna i wilgoci.

Pan Wierżgalski zrobił nam niezły początek bo dwóch obywateli nie zastaliśmy w domu trzeci zaś oświadczył nam że do teatru nigdy nie chodzi, jestto bowiem instytucya niemoralna, która może szkodliwie wpłynąć na wychowanie dzieci... i dziwił się mocno że rząd dotychczas nie wzbronił dawać przedstawienia!

W godzinę później zajechaliśmy na plebanią, i tu zaraz na wstępie powitał nas głos ruskiego parocha, z rozmiarów ciała wyglądającego więcej na jakiś mały budyneczek, aniżeli na sługę Bożego przysięgającego żyć w ubóstwie.

A szczo to? Czoho żełajete?

— Mamy zaszczyt zaprosić Wielebnego księdza na przedstawienie teatralne które....

— A jakij to tryjater... ruskij? Ha?

— Nie, jesto polski teatr pod dyrekcyą pana X.

— O, to perepraszaju, ałe ja chodżu tylki do ruskoho tryjatry.

— Więc może bilety tylko weźmie ksiądz dobrodziej.

— Proszę nam zrobić początek dodała panna M... jeszcześmy dotychczas ani jednego biletu nie sprzedali...

— Ni, takij ni, i biłetiw ne woźmu, — moje pocztenje...

— A to przepraszamy, moje uszanowanie!

— Wracajmy do domu mówi do mnie p. M.

— Nu, poco do domu? Ja jeszcze gdzieś państwa będę zawozicz, pojedziemy do pana marszałka rady powieczowej, jak un jusz ni weźmi to hiba nichto.

— A daleko to?

— Ni, niedaleko, o tu zaraz bedży może jedna mila — ale wun bardzo dobry pan. Piękne widoki, mila drogi po takim deszczu, który nas tak niemiłosiernie smagał — ale cóż było robić... widzieliśmy już oczami ducha tragiczną postać i rozpaczliwe gesta dyrektora skoro się dowie żeśmy nie sprzedali ani jednego biletu...

Jedźmy więc do marszałka!

Wyobraź sobie czytelniku jak wyglądaliśmy, jeszcze po 1½ godzinnej podróży, w dodatku choć to była godzina 4-ta popołudniu niczem jeszcze nie posililiśmy ciała, nic więc dziwnego że i duch osłabł, gdy wreszcie stanęliśmy u celu.

A deszcz padał bezustannie!

Salon, w którym kazano nam oczekiwać pana marszałka wyglądał nie na muzeum starożytności ale na skład tandety, były tam fotele z czasów Stanisława Augusta i stolik á la renaisanse, adamaszkowe firanki, a jakaż mieszanina portretów na ścianach! Kontuszowce i rococo, w surdutach i frakach niemieckich i dużo innego rupiecia.

Po chwili drzwi się otworzyły i wszedł pan domu!

A! witam witam państwa, proszę siadajcie. Więc cóż to teatr przyjechał?

Tak jest panie Marszałku, przyjechaliśmy zaprosić pana marszałka...

— Ech, moi państwo, co to dzisiejsze teatra — dawniej panie, dawniej to co innego ale dziś... bo to panie ja człowiek bywały, a teatr lubię, ja byłem panie w Warszawie i pamiętam jeszcze te czasy jak Modrzejewska „Halkę“ spiewała (sic!) albo jak to panie Królikowski grał szewca w „Trójce hultajskiej“ to warto było widzieć.

Uśmiechnąłem się na to opowiadanie szanownego marszałka, ale nie przeczyłem gdyż opowiadał to z taką pewnością siebie że wszelka opozycya byłaby daremną. Mówił jeszcze wiele nieprawdopodobnych rzeczy ale głód i zimno jakie mnie przejmowało zatarło to wspomnienie. —Biletów teraz nie wezmę zakończył—ale jeżeli mi czas pozwoli to przyjadę i przy kasie kupię, (nie potrzebuję dodawać że ani on kasy ani też kasa jego nie widziała).

Zgłodzeni, zmoczeni i ziębnięci postanowiliśmy wracać stanowczo do domu lecz w chwili gdyśmy wsiadali na wózek zatrzymał nas jakiś człowieczek miłej powierzchowności wyglądający na oficyalistę.

— A do mnie to państwo nie wstąpicie, wszakże to nasz obowiązek popierać scenę narodową, niechże i ekonomowi marszałka wolno będzie przyłożyć się choć jedną cegiełką do tej budowy! To mówiąc wprowadził nas do domku schludnego, o kilkaset kroków oddalonego od pałacu marszałka.

Po skromnym podwieczorku (dla nas właściwie był on śniadaniem) żegnając nas ów człowieczek, wręczył nam 5 złr za bilety.

Z tą zdobyczą powróciliśmy do domu gdzie nas oczekiwał dyrektor; Nie wywarło to na nim zbyt wielkiego wrażenia, był widocznie przyzwyczajony do podobnych zawodów, pokiwał tylko głową i wyrzekł sentencyonalnie: Ho! widocznie teatr tutaj niepotrzebny, kiedy go tak popierają.

Benefis wypadł nie źle pod względem finansowym a publiczność miasteczka O, zgromadzona dość licznie w sali przeznaczonej na teatr, oklaskiwała z zapałem benefisantów „zakatarzonych!"

Milewski.



PRECLARZ.

Wśród nocnej ciszy.

I.

Wśród nocnej ciszy, pośród szczytów gór,
Pod pięknem niebem uroczej Szczawnicy.
Księżyc wychyla się z pomiędzy chmur,
Rzucając blask swój na lice dziewicy,
Która w rozkosznych, błogich myślach tonie.
A teraz bijąc w bialutkiem jej łonie,
Wydaje echo — powtarzając wciąż:
„Jutro przyjedzie On, mój przyszły mąż!“

II.

Wśród nocnej ciszy, pośród szczytów gór
Pod pięknem niebem uroczej Szczawnicy.
Księżyc wychyla się z pomiędzy chmur,
Rzucając blask swój na twarz robotnicy,
Która z rozdartem sercem we łzach tonie,
Trzymając dziecię przy wyschniętem łonie.
A boleść serca jęk wydaje wciąż:
„On już nie żyje! Nie żyje mój mąż.

Lucyan Kwieciński.

Najpiękniejszą bezprzecznie zaletą człowieka
Dzisiaj, gdy swiat w niewoli nerwowej choroby,
Jest umieć stronniczości unikać zdaleka,
I umieć na rzecz patrzeć a nie na osoby.

Julian Myszkowski.

Patentowany: Austro — Węgry — Rossja — Niemcy — Belgia.

Za skuteczność 5 nagród i Herb Państwa oraz tysiączne świadectwa.

Dostawca Europejskich Dworów

„EXSICCATOR"

wynalazku inżyniera

Gustawa Rittera w Warszawie,

niszczy radykalnie grzybek drzewny — osusza wilgoć na zawsze — zabezpiecza drzewo oraz utensylja od pękania, butwienia i t. d. — dezynfekuje stajnie, obory i t. p. — zastępuje farby olejne.

Broszurka bezpłatnie i franco.

Adres dla listów i telegramów:
Ritter — **Warszawa** (Kraków — Wiedeń — Berlin Bruksella).

UWAGA. Wystrzegać się należy używania reklamującego się „Carbolineum", które **psuje drzewo** przez zakrywanie jego porów. Dowodem niskiej wartości takowego służy cło wchodowe pobierane odeń w rozmiarze ustanowionym dla **zwykłej smoły** i różnych **kwasów ostatniego gatunku,** podczas gdy chcąc sprowadzić przez granicę **„Exsiccator"** trzeba opłacać cło **100 razy wyższe,** jak od preparatu chemicznego zawierającego **wyższe fenole.**

ALOJZY HÜBNER LWÓW.

Dla P. T. Artystów — Malarzy!

PŁÓTNA MALARSKIE
na miarę i na bleitramach naciągnięte
PAPIERY, KARTONY
i deszczółki gruntowane
do olejnych malowań

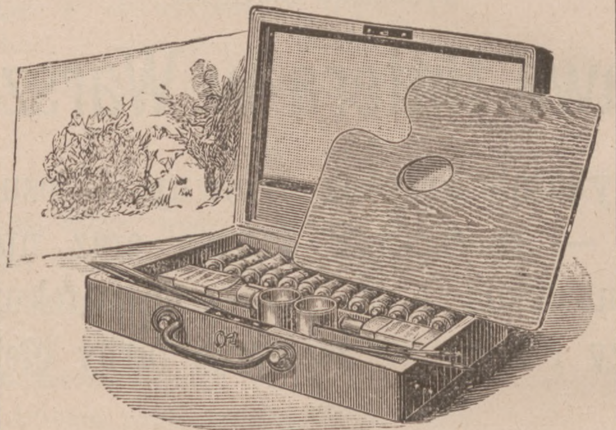
NAJWIĘKSZY WYBÓR
FARB
I PRZYBORÓW DO MALOWAŃ
artystycznych

Klije malarskie
Koneweczki do palet
Naczynia do mycia pendzli
SPACHTLE i NOŻE

OŁÓWKI
KREDKI i WĘGLE
Papier rysunkowy
Rysownice i Reisszyny
i wszystkie inne
PRZYBORY DO RYSOWANIA.

Farby i środki
do malowania na porcelanie
Pędzle do tegoż. Stalugi stołowe
Palety porcelanowe
PŁYTY SZKLANNE,
matowe i mleczne.

Farby suche do robót artystycznych.



Farby metalowe
(BRĄZY)
do malowania na aksamicie i jedwabiu
Środki i przybory
do tego malowania.

Farby pastelowe
Płótna i papier do malowania pastelkami
Rozcieracze do pasteli
WERNIKSY
Palety skórzane,
Penzle

FARBY
do malowania naprryskowego
(Spritzmalerei)
Środki
i przybory
do tychże robót.

FARBY
do chromolitografii
akwarelowe i olejne
Środki i przybory
do tego malowania.

PALETY
owalne i kwadratowe
do olejnych malowań.

KASETKI
próżne i kompletne
do olejnych malowań.

poleca:

ALOJZY HÜBNER

centralny skład farb i materjałów dla Galicyi

Rynek l. 38. we Lwowie.

pod „Czarnym Psem".

ALOJZY HÜBNER LWÓW.

OD 20 LAT

we Lwowie w Hotelu Zorża

FILIA KRAKÓW, RYNEK L. 25

SPRZEDAŁEM MASZYN PRZESZŁO

12000.

PRZESTROGA!

Setki natrętnych ajentów chodzą po domach i sprzedają maszyny po 60 i 70 złr. To są najlichsze maszyny i warte są najwyżej 30 zł. Takie maszyny co chwila się psują, ciężko i zdrowiu szkodzą, ale ajenci zachwalają je, bo dostają za namówienie do kupna 20 złr. Takim ajentom **niedawać żadnych zadatków**, bo te zawsze przepadają — **niepodpisywać żadnych kontraktów** — osobliwie niemieckich — bo oni potem skarzą do Wiednia albo do Pragi a z niemi zawsze z wielkiemi kosztami proces się przegrywa. — Taką pijawkę najlepiej wziąść za kołnierz i za drzwi wyrzucić.



Główny skład

BIELIZNY WEŁNIANEJ

systemu

DRA JAEGERA

w Magazynie Schajerów

ulica Karola Ludwika we Lwowie

Ceny oryginalne fabryczne.

RESTAURACYA i HANDEL WIN

MAXA WIXLA

we Lwowie ul. Ormiańska l. 5.

poleca swój

główny skład win

austryackich,

węgierskich i styryjskich

także

reńskich Mosel i Bordeaux

oraz

Szampańskich

po nader przystępnych cenach.

HANDEL NASION i KWIATÓW

MIKOŁ. WOLIŃSKIEGO i T. KACZYŃSKIEGO

plac Maryacki l. 3 (obok Hotelu Georga)

ZAKŁAD OGRODNICZY

przy ul. Sadownickiej l. 13 (naprzeciw klasztoru St. Teresy).

poleca

wszelkie Nasiona Warzywne kwiatowe i pastewne,
Drzewka owocowe i krzewy ozdobne,
Rozsadki Kwiatowe i Warzywne,
Wszelkiego rodzaju Rośliny do ozdoby pokoi cieplarń i kwietników, w ogrodach większych i mniejszych
Oraz wykonuje się bukiety girlandy i wience w każdej porze roku i jak najgustowniej ułożone,
Utrzymuje się wszelkie narzędzia ogrodnicze z pierwszych fabryk.

Na żądanie rozsyła się Cennik franco i gratis

z poważaniem:

M. Woliński i T. Kaczyński.

GŁÓWNY SKŁAD
NASION I ROŚLIN
J. STACHIEWICZA

we Lwowie przy placu Marjackim l. 11.

odznaczony na wystawach krajowych medalami państwowemi za zdrowe i piękne okazy nasion i roślin

poleca

całkiem świeżego zbioru nasiona jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Koniczyny krajowej i oryginalnej, Lucerny francuskiej, nasiona leśne, Krzewów i t. p.

DRZEWA OWOCOWE i DLA OZDOBY PARKÓW
RÓŻE i GEORGINIE
jakoteż wszelkie rozsady Jarzyn i Kwiatów,

Od Września do końca Grudnia Cebulki kwiatowe t. j. Hyacenty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Jonskwile, Krokusy, Lilie i t. p.

oraz w każdej porze roku

Bukiety i Girlandy ze świeżych i suszonych kwiatów.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

Sklepy własne

we Lwowie ulica Kopernika liczba 4 i ul. Halicka l. 11, w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach rynek liczba 10.

„WODA WENUS“.

„Woda Wenus“ jest wynikiem długoletnich studjów i doświadczeń, jest ona ostatnich mych badań niczem nie wyrównanym w sztuce kosmetycznej wynalazkiem, posiada bowiem własności odświeżania i odmładzania twarzy do zdumiewającego stopnia, tak dalece, że kto jej raz użyje zmuszony będzie uznać ją jako środek cudownie na płeć działający.

„Woda Wenus“ usuwa zmarszczki, piegi, opalenie słoneczne, nadaje płci niezrównanej świeżości, delikatności i prześlicznego kolorytu.

„Woda Wenus“ jest niezwykłem zjawiskiem w sztuce kosmetycznej, posiada bowiem cudowne własności odmładzające płeć, skóra stara pomarszczona pod działaniem tego wyśmienitego środka nabiera młodzieńczego wyrazu i aksamitnej delikatności.

„Woda Wenus“ odradza skórę i naskórek, usuwa pryszcze, liszaje i zatkania porów skóry, regeneruje płeć, usuwa czerwoność nosa i policzków, usuwa wągry, zaokrągla rysy i nadaje cerze miękkości i świetnej przejrzystości, która wprowadza w zachwyt i zadziwienie najbardziej obojętne i pesymistyczne osoby.

„Woda Wenus“ jest nieocenionym składnikiem z rozlicznych stosownie dobranych i zastosowanych roślinnych substancyi, jest to sekret wyrwany z tajemnic natury na pożytek ogółu dbających o swoją płeć.

Cena 2 złr.

PERFUMY

fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa, Millefleurs itp.

Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1·50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki
flakonik 2 złr.

Woda lwowska

powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, ożeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie.

Flakon mniejszy 80 ct., większy 1·50 ct.

ŚRODKI DO WYTĘPIANIA OWADÓW

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 centów.**

ZIÓŁKA ANTIMOLOWE

do przechowywania futer. **Pudełko 30 centów.**

PAPIER ANTIMOLOWY

ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.

Sztuka 3 cnt.

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 30 cnt.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępiania pluskw.

Flakon 50 cnt.

Proszek perski

do wygubienia pcheł, i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct. — Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy sztuka 3 ct.

!NA ZIMĘ!

bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary

oraz

wybór pledów.

PŁÓTNA

BIELIZNĘ STOŁOWĄ

gotową bieliznę dla mężczyzn

POŃCZOCHY, SKARPETKI

jakoteż

pończoszki dla dzieci,

SKŁAD KOMISOWY
JAEGERA normalnej BIELIZNY
oraz
czysto lnianej trykotowej bielizny
zdrowia ks. proboszcza Seb. Kneippa.

poleca handel

F. S. Bardasza

we Lwowie, vis-a vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Deszczochrony, krawatki, manszety i kołnierzyki.

Wełniane angielskie kamizelki z rękawami,
pończochy myśliwskie, jedwabne chustki (cachenez).

Cenniki szczegółowe

FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45

Zupełnie
świeży transport
otrzymał i poleca
handel

Herbaty chińskiej

bezpłatnie i opłacono

JULIAN STRZELECKI

PRZEDTEM

J. OSTROWSKI I J. STRZELECKI

Magazyn jubilerski we Lwowie, Rynek 45

poleca

wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni

mianowicie: brosze, kółczyki, bransolety, pierścionki, guziki, spinki, agrafy, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztućce, t. j: noże, łyżki i widelce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i sumienności swej znany, poleca też

własną pracownię

wszelkich naprawek i reperacyj wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jak to:

monstrancye, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś **odzłaca** i **odsrebrza** po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi

Reprezentacyę wyrobów **Christofla z Paryża** słynnych sreber chińskich

po cenach fabrycznych.

Niesłychanie tanio, dobre i trwałe.

Przez korzystne zakupno całego składu sukien jestem w stanie 650 sztuk eleganckich gotowych zimowych spodni za pół darmo oddać.

1 Gatunek zł. 2·50	2 Gatunek zł. 3·75	3 Gatunek zł. 4·90

najlepsze kamgarowe i z wełny owczej 4·50. Wszystkie spodnie są według najnowszych lourn. z najlepszych materyj elegancko i modnie zrobione, w dowolnych kolorach i każdej wielkości. — Oprócz tego są także gotowe ubrania męzkie

kompletny ubiór wiosenny:

7 zł. 50 ct. dla meżczyzn z Berneńskich materyj w każdej wielkości składającej się z marynarki, spodni i kamizelki.

II gatunek. Ubiór wiosenny dla mężczyzn z lepszych materyj z owczej wełny, trwale i dobrze zrobiony, piękny krój i dodatki, we wszystkich wielkościach i kolorach **10 złr.**

III gatunek. Ubiory dla mężczyzn dla każdej pory roku stósowne z całą podszewką jedwabną z najlepszych Reichenbergskich materyj we wszystkich deseniach **12 złr.**

Paleto pakłakowe zimowe

ciepłe, jak futro, dobrze watowane.

Najlepszy paltot, najtańszy i najtrwalszy z dobrego styryjskiego pakłaku bronzowego i siwego, każdej wielkości. Na miarę starczy podać objętość piersi.

I gatunek tylko zł. 5·50
II gatunek 7 zł.
III gat. długie z lepszego sukna zł. 10·50
Zarzutki wiosenne z czystej wełny 8 złr. i 11 złr.
Wiosenne spodnie cheviotowe złr. 2.90, 3 i 3·50.

Próbki sukna nie wysyłam, gdyż tylko gotowe ubiory na składzie.

Jako miara: Obwód piersi, długość rękawów, długość spodni i kolor do podania.

Zamiana z największą gotowością.

WYSYŁKA ZA POBPANIEM

M. RUNDBAKIN.

GŁÓWNY SKŁAD UBIORÓW, WIEN, GLOCKENGASSE 2K.

Stanisław

PLATOWSKI

we Lwowie, ul. Teatralna l. 4,

poleca swój

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony

na sezon zimowy i jesienny

w doborowe towary

z fabryk zagranicznych i krajowych

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia w najkrótszym czasie i wyseła na żądanie próbki franco.

Karol Pokorny

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika l. 11

SKŁAD MEBLI

I PRACOWNIA TAPICERSKA

POLECA

własne wyroby tapicerskie, meble z drzewa orzechowego, dębowego itd., meble gięte i żelazne, lustra, karnisze itd.

przyjmuje przerabianie

mebli i materaców

tudzież opakowania mebli.



J. CIROK

przedtem

E. ZIEGLER



RĘKAWICZNIK I BANDAŻYSTA

we Lwowie, Rynek l. 30 pod godłem „RYCERZA"

poleca swój skład

własnego wyrobu towarów rękawiczniczych

rękawiczki glansowane, sarnie, jelenie, zamszowe, duńskie, jedwabne, niciane, sukienne i futrzane. Poduszki safianowe, gutaperchowe i zamszowe; podwiązki jedwabne i skórkowe; kaftany, spodnie i prześcieradła jelenie; pończochy elastyczne na żyły kurczowe; bandaże gumowe, flanelowe i skórkowe, przybory do szermierki; kamasze, torby podróżne, myśliwskie i szkolne, szelki i krawatki.

Przyjmują się poduszki haftowane, szelki, czapki ranne, torby itp. do oprawy, i w ogóle wszystkie roboty w zakres rękawicznictwa wchodzące, jakoteż rękawiczki do prania i spodnie jelenie do farbowania.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą.

WILHELM SYDOR

we Lwowie plac Maryacki L. 4.

NOWOŚCI

na suknie damskie

MATERYE WEŁNIANNE

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Materye jedwabne, plusze, aksamity i welwety,

Chustki ciepłe „Himalaja“ angielskie,

Barchany białe i kolorowe w najnowszych wzorach,

Perkale

kolorowe i białe na bieliznę

Staniki i bluzki trykotowe na każdą miarę

w największym wyborze,

wszelkie dodatki krawieckie,

Przybory do szycia i haftu,

Wstążki czysto jedwabne we wszystkich kolorach.

Przjmuję do wykonania

SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE

z własnych materyałów, podług ostatnich wzorów francuskich i jak najspieszniej.

Ceny najniższe stałe.

Próbki i cenniki wysełam na żądanie franco.

CENNIKI

Bielizny wyrobów

TRYKOTOWYCH

I ARTYKUŁÓW MODNYCH

WYSEŁAJĄ

na łaskawe żądanie franco

S. Gabriel

i J. Chlebownik

we Lwowie,

plac Halicki l. 3.

CUKIERNIA

Z. Litwińskiego

we Lwowie, ulica Kręta liczba 5

POLECA

wyroby cukiernicze pierwszej jakości, konfitury, ciasta, torty, jakoteż pomadki:

1 kilo pomadek desertowych 1·40 zł.
1 „ karmelików „ w 10 gat. 1·— „
1 „ czekoladek „ „ „ 1·80 „

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się natychmiast.

Z głębokim szacunkiem

J. LITWIŃSKI,

Lwów ulica Kręta l. 5.

Dla teatrów amatorskich poleca księgarnia **H. Altenberga** (dawniej Richtera) we Lwowie **Bibliotekę teatrów amatorskich,** której wyszło dotychczas 59 numerów. — Ostatnie z nich zawierają:

Nr. 31. Podejrzana osoba, kom. w 1 akcie, St. Dobrzańskiego 40 ct.
Nr. 32. Ciotka na wydaniu, kom. w 1 akcie, J. Blizińskiego, wydanie drugie 40 ct.
Nr. 33. Onufry, kom. w 1 akcie, przez Stanisława Dobrzańskiego 40 ct.
Nr. 34. Kajcio, kom. w jednym akcie, przez Stanisława Dobrzańskiego 40 ct.
Nr. 35. Zaślubiny z przeszkodami, kom. w 1 akcie E. Labiche, przekład z francuskiego A. Walewskiego 40 ct.
Nr. 36. Żywy nieboszczyk, kom. w 1 akcie, G. Belly 40 ct.
Nr 37. Filiżanka herbaty, kom. w 1 akcie, z francuskiego 40 ct.
Nr. 38. Przysięga Horacego, kom. w 1 akcie H. Murger, tłomaczona przez St. Jasińskiego 40 ct.
Nr. 39. Postrzelony, kom. w 4 aktach, A. Wiesiołowskiego 80 ct.
Nr. 40. Opiekun w zalotach, kom. w 2 aktach, J. Blizińskiego 80 ct.
Nr. 41. Wicek i Wacek, kom. w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego 80 ct.
Nr. 42. Państwo Wackowie, kom. w 4 aktach Zygm. Przybylskiego 80 ct.
Nr. 43. Monologi, zeszyt pierwszy 40 ct.
Nr. 44. O Józię, fraszka sceniczna w 1 akcie M. Bałuckiego 40 ct.
Nr. 45. Na przystanku, kom. w 1 akcie napisał Czesław Pieniążek 40 ct.
Nr. 46. Biały wachlarz, kom. w 1 akcie napisal Czesław Pieniążek 40 ct.
Nr. 47. Monologi, zeszyt drugi (obejmuje utwory Pieniążka, Coquelina, Kośmińskiego (Paul de Coś) Greville, Konarskiego i Bożydara) 40 ct.
Nr. 48. Tyran z miłości, kom. w 1 akcie Ed, Gondineta, tłum. A. Walewskiego 40 ct.
Nr. 49. Ciocia Femcia, komedja w 1 akcie Madejskiego 40 ct.
Nr. 50. Monologi, zeszyt trzeci (obejmuje utwory Fr. Copée, Reinsteina, Aspisa, Londyńskiego (Bruno Las), Jankowskiego) 40 ct.
Nr. 51. Kuzynek, komedyjka w 1 akcie, M. Bałuckiego 40 ct.
Nr. 52. Bilecik miłosny, kom. w 1 akcie, M. Bałuckiego 40 ct.
Nr. 53. Koniki polne, kom. w 3 aktach, A. Walewskiego 60 ct.
Nr. 54. Reprezentant domu Müller i Spółka, komedja w jednym akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego 40 ct.
Nr. 55. Werbel domowy, — obrazek wiejski ze śpiewkami, w jednej odsłonie, J. K. Gregorowicza 40 ct.
Nr. 56. W mamusi oczach, komedja w jednym akcie, Rosena, w tłum. A. Walewskiego 40 ct.
Nr. 57. Stryj przyjechał, kom. w jednym akcie, Wł. hr. Koziebrodzkiego 40 ct.
Nr. 58. Między nami nic nie było, kom. w 1 akcie Ad. Walewskiego 40 ct.
Nr. 59. Nowa Francillon, kom. w 1 akcie Abrahamowicza i Ruszkowskiego 40 ct.

MAGAZYN NOWOŚCI i DROBIAZGOWY

EDWARDA SCHILLINGA

we Lwowie ul. Halicka l. 16.

poleca we wielkim wyborze

po cenach możliwie najniższych.

Fichus i Szale koronkowe, jedwabne i sznelkowe
Staniki i bluzki trykotowe
Gorsety francuskie najnowszego kroju
Spodnice (Halki) filcowe, włóczkowe, morowe i kretonowe
Fartuszki damskie i dla dzieci
Parasolki i Deszczochrony
Wachlarze czarne i balowe
Obszycia najnowsze do sukien
Kołnierzyki i mankiety
Rękawiczki jedwabne, niciane i wełniane
Chustki włóczkowe i jedwabne na szyję
Chusteczki do nosa białe z kolorowemi brzegami
Kaftaniki trykotowe bawełniane, wełniane i jedwabne
Kamizelki włóczkowe damskie i dla dzieci
Kamasze włóczkowe i trykotowe
Pończochy, Pończoszki i Skarpetki
Sukienki, Kaftaniczki, Trzewiczki,
Czapeczki, Kapuzki i Spodniczki włóczkowe dla dzieci
Bielizna dla dzieci
Wyprawki kompletne dla niemowląt
Szlarki i wstawki haftowane
Wstawki tkane kolorami do męskich koszul nocnych
Wstążki, aksamitki, koronki, gaza
Iluzye, mule, muszliny, organtyny
Podszewki we wszystkich kolorach do sukien damskich

Guziki i klamry najnowsze do sukień
Spinki do kołnierzyków, mankiet i poszewek
Guziki do bielizny
Bawełna biała i kolorowa do robienia pończoch
Bawełna francuska do haftu, haczkowania i podwlekania
Włóczka berlińska, perska, sułtan, smerneńska i Mohair
Wełna do robienia pończoch i haczkowania
Nici na szpulkach w moteczkach i na kartkach
Igły do szycia ręcznego i maszynowego
Szpilki pojedyncze i podwójne
„ rogowe szyldkretowe i z perłowej konchy do włosów
Zaczęte haftem serwetki w różnych wielkościach, ręczniki Tischlaufer
Ręczniki tureckie i rękawice do nacierania
Materya turecka na metry
Prawdziwa woda kolońska i Atkinsona
Perfumy francuskie i angielskie
Puder Fayu, Sociélé, Hygienique, Leichnera, Pohlmanna, Riegera
Treu, Nuglischa, Co Pasta i proszek do zębów
Eau de Qyinige
„ „ Levand
„ „ Athenienne
Mydełka i Kosmetyki z pierwszorzędnych fabryk
Szczotki do sukień i włosów
Szczoteczki do zębów i paznogci
Grzebienie rogowe, szyldkretowe i z słoniowej kości

i wiele innych w zakres tego handlu wchodzących artykułów

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE SIĘ NAJSTARANNIEJ I ODWROTNĄ POCZTĄ.

Fryderyka we Lwowie,
Schubutha w Rynku l. 45.

Pochodnie smolne do robót nocnych i pochodów z pochodniami

Świece woskowe Masa do zapuszczania podłóg

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacono

Z pierwszej krajowej fabryki

Gebhardt & Christianus

MAGAZYN

PORCELANY I SZKŁA

WE LWOWIE, PLAC MARJACKI L. 7

polecają

w najobfitszym wyborze po cenach najniższych:

Najmodniejsze serwisy stołowe, herbaciane i kawowe. Garnitury do umywalni, Kompletne serwisy ze szkła gładkiego, grawirowanego i rznietego. Porcelana i szkło z monogramami według zamówienia. Bogaty dobór przedmiotów zbytkowych z porcelany, majoliki, szkła i terakoty. Tace drewniane najrozmaitsze. Skład komisowy mebli żelaznych i srebra chińskiego oraz Alpaki. Wielka wypożyczalnia naczynia stołowego.

KAROL BAYER

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 11.

poleca zupełnie odosobniony

MAGAZYN HERBAT CHIŃSKICH I ROSYJSKICH

także herbaty ze składu C. Trau c. k. dostawcy nadwornego we Wiedniu.

Kawę wyborową w 5-kilowych woreczkach taniej jak z Tryestu.

TOWARY KOLONIALNE, OWOCE POŁUDNIOWE,

delikatesy, sery, bryndzę.

Wszelkie wiktuały, świece woskowe, stearynowe, mydło krochmal, farbkę i t. p.

Karty do grania.

WINA, RUMY, KONIAKI, WÓDKI, LIKWORY, PORTER,

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego.

Wina węgierskie w beczkach wprost z Węgier.

Pięknie urządzony Salon do śniadań.



Nowo otwarty

MAGAZYN PŁÓCIEN

bielizny i pościeli

pod firmą:

Antoni Gudiens

we Lwowie,

przy placu Maryackim l. 8. w domu J. O. ks. Ponińskiego (w lokalu dawniej p. Gajewskiej)

poleca po cenach umiarkowanych:

Płótna, bieliznę stołową, białą i kolorową, chustki, ręczniki, bieliznę męską i dziecinną, kołnierze, manszety, krawatki, szifony białe na bieliznę i pościel, Oxford biały i kolorowy, barchany białe i kolorowe, Płócienka, pończochy i skarpetki, Bieliznę wełnianą oryginalną systemu prof. Dra Jaegera, na wsypy **satyny i płótna** w różnych kolorach, Dreliszki na materace i sienniki, tudzież komisowy skład kołder i materaców.

Handel herbaty

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we LWOWIE, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

Congo	zł. 1 60
Souchong czarna . . .	„ 2—
Zbiór majowy	„ 3—
Kaisow	„ 4—
Melange de Londres . .	„ 4—
Pecco	„ 3—
Karawanowa	„ 4—
„ najprzed.	„ 6—
Gumpowder perłowa . .	„ 3—
„ przednia	„ 4—

za pół kilograma

Wysiewki herbaciane zł. 1·30, Wysiewki z najlepszej herbaty zł. 1 60
Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

M. WEIN

Magazyn galanteryjny i skład obuwia

Lwów. plac Trybunalski l. 1.

Poleca Szan. P. T. Publiczności: Najnowsze krawatki, Kołnierzyki, manszety, Bielizne męską, Trykoty Rękawiczki szwajcarskie, Bijouteryę franc., Papier listowy ang., Perfumy franc i ang., Przybory do podróży jako to kufry torby i t. p.. Koce, pledy, Płaszcze gumowe, Deszczochrony i parasolki, Kalosze

wyroby z brązu, srebra chińskiego, szkła porcelany majoliki, skóry drzewa i t. p.

jakoteż:

☛ OBUWIE ☚

dla dam, mężczyzn i dzieci

po cenach najumiarkowańszych.

W. Benger Söhne

Dr. JAEGERS NORMAL WOLL SYSTEM

SCHUTZ-MARKE

W. BENGER SÖHNE BREGENZ

Rein — Alleinig concessionirt. — Wolle

Prof. Dr. G. Jaeger.

Będąc osobiście w Belgii, Brukseli, Francji, Anglii i Niemczech zakupiłem za gotówkę u pierwszorzędnych firm tamtejszych ogromną ilość doborowej

BRONI MYŚLIWSKIEJ

pomiędzy temi wiele nowości:

Lancastrówki zwane »Fusil plume«, kaliber 12, waga klg. 2.400 wyrób najlepszy, od 80 zł. **Lancastrówki z przyrządem automatycznym „Ejector"** do wyrzucania wystrzelonych łusek, wyrób angielski (senzacyjna nowość). **Dubeltówki Hammerlles** ulepszonej konstrukcyi, oryginalne angielskie, system Anson & Doeley. **Drillingi Collantha** z najnowszym automatycznym wizerem **Drillingi J. Nowotnego** we wszystkich systemach, **Dryllingi Dreysego** nadzwyczajnej konstrukcji. **Dubeltówki Dreysego zmiennej konstrukcji,** z igłami grubemi »patent«, każda strzelba dawnego systemu może być przerobiona na nowy. **Repertiery, karabinki angielskie Colta,** 5, 8 i 12 strzałowe od 40 złr. **Karabinki podwójne „Bok"** systemu Floberta, do 6 i 9 m/m patronów, do śrutu i kul. **Karabinki Piepera** 5 m/m patroników flaszkowych strzelające centrownie do 200 metrów po 35 złr. **Dubeltówki, karabinki, pistolety i pojedynki** dla dam i dzieci.

REWOLWERY w najrozmaitszych systemach, kalibrach i wielkościach.

WIATRÓWKI od 4½ m/m aż do najsilniejszych.

Patrony, Łuski nabojowe we wszystkich systemach i kalibrach od 90 ct. za 100 sztuk.

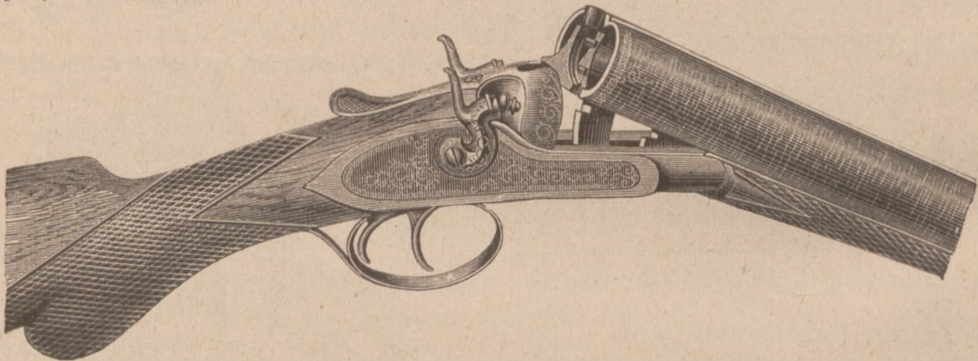
Proch bezdymny, proch myśliwski, twardośrót kule zwykłe i expresowe, kule eksplodujące i prasowane, kapsle do wszystkich systemów, obróżki i korale, linewki i harapy do tresowania wyżłów, torby myśliwskie, pasy na patrony, siatki i troki, wabiki na kozły i kaczki jak najlepiej nastrojone.

Wszelkie przybory uniformowe dla pp. oficerów i urzędników.

Przybory do podróży, szermierki i konnej jazdy.

OGNIE SZTUCZNE w największym wyborze.

Największy skład **PERFUMERJI** francuskiej angielskiej i niemieckiej po cenach ściśle fabrycznych.



Jedyny skład BICYKLI wszelkich systemów i przyborów do tychże, wyrobu angielskiego, — ceny fabryczne.

Osobny oddział konfekcji męskiej t. j. kapeluszy Habiga, rękawiczek, krawatek, bielizny, spinek, ubrań mysliwskich, ubrań dla turystów, deszczochronów, lasek i t. d.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

STEFAN PIELECKI

We Lwowie, plac Marjacki l. 3, obok Hotelu Żorża.

Ważne dla myśliwych! Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Myśliwych i miłośników broni, że dla większej wygody Szan. odbiorców otrzymałem generalne zastępstwo na **Galicję, Bukowinę i Ks. Krakowskie, znanych w świecie firm dla wyrobów broni myśliwskiej: J Nowotnego z Pragi, E. M. Raillyego z Londynu. Piepera z Liège, Altendorf & Wright z Birmingham, Kanka-Kanka z Ameryki, A. Francottego z Liège. F. v. Dreysego z Sömmerda i W. Collatha z Frankfurtu** i polecam wyroby tychże po cenach ściśle fabrycznych, podług cenników.

Z uszanowaniem

Stefan Pielecki.

A. KRZYSZTOFOWICZ

WE LWOWIE

Plac Halicki liczba 2.

Filia w Czerniowcach
ulica Główna l. 17.

Ajencya w Krakowie
uW. Krzysztofowicza Rynek 37.

MAGAZYN DEKORACYJNY

dla urządzeń pokojowych

utrzymuje na składzie:

TAPETY
od najtańszych do najwykwitniejszych
z dobrymi sufitami.

Materye na meble
t. j. Plusze, Adamaszki, Kretony, Bursty
Wenecieny, Ceraty i t. p.

Dywany salonowe
oryginalno-perskie, smyrneńskie i angielskie.

Dywaniki przed i nad łóżka
Dywany metrowe do wyścielania całych pokoi.

Dywany i kwadraty na Sofy
i Otomany
wełniane, pluszowe, dywanikowe i perskie.

CHODNIKI
w różnych szerokościach z juty, wełny i kokosu.

Kilimy
krajowe, serbskie, tureckie, bukowińskie i t. p.

PORTYERY
oryentalne, wełniane, jedwabne, pluszowe i oddzielne
w różnych gatunkach od 3 złr. za parę.

FIRANKI
gazowe, oryentalne, guipirowe, kremowe i kolorowe
oddzielne od 2 złr. 50 ct. za okno.

Kapy na łóżka i serwety na stoły
pluszowe, wschodnie, gobelinowe, wełniane,
jedwabne i t. p.

KOŁDRY WEŁNIANE
Kocyki i derki na konie w różnych gatunkach.

Linoleum (korkowe materye) do wyścielania całych
pokoi, również dywany pod stoły jadalne, deptaki i za-
słanki pod biurka, umywalnie i maszyny do szycia

LAMBREKENY do okien
Skórki z angory w różnych kolorach.

ROGOŻE KOKOSOWE
Słomianki japońskie oddzielnie i na metry.

STORY
patyczkowe, płócienkowe i wełniane.
Witrnże na szyby.

ZALUZYE
deszczułkowe każdej konstrukcyi i koloru.

KARNISZE
czarne, złote, dębowe, bambusowe.

Podpięcia do firanek i portyer
z metalu, wełny, jedwabiu i juty, oraz wszelkie
pozamanterye.

Nowości dekoracyjne: parawany, ekramy, makaty, zaliki jedwabne
wełniane i wschodnie; Panneaux, wachlarze, parasole i poduszki
japońskie; narzutki i kwadraty na meble i t. p. przedmioty.

Jeneralny skład najnowszego wynalazku (J. Grazera) patentowanych automatycznych
rozdzielaczy zdrowotnych papierów klozetowych w zamkniętych ka-
setkach »Distributeur permanent«, również na adresy, programy i notatki praktyczne.

Możebne wzory na żądanie pocztą odwrotnie.

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH
J. MAURYCY DIAMAND
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39. — Telefon Nr. 45.

Poleca

GROSZOWICKI CEMENT PORTLANDZKI.

Powszechnie wiadomo, że angielski cement portlandzki firmy Robins et Cie i Szczeciński »Stern cement« bywają uważane za najlepsze wyroby w świecie. Zaprzysiężeni chemicy przeprowadzili w maju 1874 r. ścisłą analizę cementu groszowickiego i wyżej wymienionych. Na podstawie tej analizy i prób techniczno-syntetycznych orzekli, że cement groszowicki stoi zupełnie na równi z lepszymi wyrobami. Próby przedsięwzięte 23. kwietnia 1891 wydały niesłychany dotąd wynik, wedle protokółu urzędowej stacji próbnej dla materjałów budowlanych l. 9396, wytrzymałość cementu groszowickiego przeciw rozerwaniu wynosiła przy mieszaninie 1 : 3 po 7 dniach 23·05 klgrm. a 28 dniach 27 klgrm. na 1 ☐ cm. Wytrzymałość przeciw zgnieceniu zaś po 7 dniach 178 klgrm. a po 28 dniach 222·6 klgr. na 1 ☐ cm Przy porównaniu tych rezultatów z wymaganiami norm stowarzyszenia inżynierów i architektów, które żądają wytrzymałości przeciw rozerwaniu 12 klgrm na 1 ☐ cm., okazuje się, że cement groszowicki przewyższa przeciętne wyroby o 125 0/0, a zatem zasługuje na miano najlepszego cementu.

Najlepsze wapno hydrauliczne, wyroby z glinki ogniotrwałej jak cegły, retorty, naczynia i przyrządy dla chemików, polewane rury porowate do drenów i t. p.

Od 1-go kwietnia 1891 r. ceny zniżone.

Kompletne urządzenia kuchenne. Wyroby alpakowe i z chińskiego srebra. Czajniki britania niklowane. **Wyroby nożownicze** z fabryk swoich krewnych w Anglii i Henkelsa w Solingen j. t. Noże stołowe, kuchenne, brzytwy, scyzoryki itp. — **Maszynki do lodów** automatyczne i korbowe — **do siekania mięsa** — uniwersalne **do tarcia** po złr. 2·—

Wyrzyniaczki do bielizny od złr. 13·— **Kuchenki naftowe. Latarnie powozowe i gospodarcze.** — **Pochodnie** naftowe złr. 3·— ruchome 3·50.

Łyżwy „Halifaks“ „Iackson Haines i innych systemów.

Kompletne przybory piłeczkowe. Angielskie dłuta rzeźbiarskie.

Wieńce metalowe trwałe i gustowne w wielkim wyborze.

Klozet torfowe patentowane zupełnie ubezwaniające.

poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych. Lwów, plac Maryacki l. 9.

Cenniki na żądanie.

S. W. NIEMOJOWSKI

fabryka

hygienicznych tutek nieklejonych

100 sztuk od 12 ct.

Lwów ul. Teatralna l. 3

KRAKÓW SUKIENNICE.

Lud. Bendl

ul. Sykstuska l. 12

skład i pracownia wyrobów blacharskich i naczynia kuchennego.

Przyjmuje wszelkie krycie dachów, rynien i wszelkie reparacye po cenach najprzystępniejszych.

WYPOŻYCZA WANNY ZICBADY I T. P.

Premiowane na wystawach przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. i hygienniczno-lekarskiej, dydaktyczno-przyrodniczej we Lwowie 1888 r.





Wina i inne środki lecznicze

wyrobu aptekarza

HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Malaga z chiną.

Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako toniczny i pokrzepiający wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencyi po chorobach wycieńczających.

Cena butelki . . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z Chiną i Żelazem.

Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabieniu nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym.

Cena butelki . . . . 1 zł 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z Cascary Sagrady.

Znakomity środek rozwalniający, zatem skuteczny przeciw wszelkim chorobom z obstypacyi pochodzącym.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z Rebarbarum.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcyi, hemoroidach i kongestyach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Cena butelki . . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z Żelazem.

Najlepszy środek z preparacyi żelazistych przeciw niedokrewności, bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatkn krwi pochodzącym chorobom.

Cena butelki . . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z Fosforanem wapniowym.

Wprowadza do organizmu materyę potrzebną dla utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, skrofułom, chorobie angielskiej i tuberkułom, posila i odtwarza cały organizm.

Cena butelki . . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z Condurango.

Wedle zdania Doktora Reissa znakomity środek przeciwko cierpieniom żołądkowym i rakowi.

Cena butelki . . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Wino Pepsynowe z Diastazą.

Łączy w sobie ferment żołądkowy i ślinowy, zatem najlepszy środek dla trawienia pokarmów animalnych i wegetabilnych. Działa przeciw niestrawności, w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych.

Cena butelki . . . . 1 zł. 50 ct.
Butelka podwójna . . . 2 „ 50 „

Malaga z orzechów Kola.

Znakomity środek pokrzepiający. Po użyciu tego wina znika nawet po największych natężeniach natychmiast wszelkie znużenie.

Cena butelki 1 zł. 50 ct. Butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Phosphate de Fer

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Brak krwi a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencji, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły Składnikiem najważniejszym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi.) Roztwór fosforanu żelazowego, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy.

Zażywanie jest łatwe, dowolne, nie czerni zębów, wylecza szybko upławy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak i w ogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 50 ct. w. a.

Syrop z podfosforanu wapna

(Syrup d'hydophospite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W roku 1857 Dr. Churchil w swej rozprawie mianej w akademii umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak w ogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak w ogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały że środek ten w początkach choroby używany, stanowczo wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Kwasów wystrzegać się.

Cena 1 zlr. 20 ct. w. a.

Na żądanie wysełą apteka obszerny opis wyrobów swoich leczniczych.

Syrop wapniowo-żelazowy

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Dla cierpiących na choroby piersiowe.

Pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrop podfosforanu wapniowo-żelazowego, aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, w następujących chorobach używać należy. W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — w niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena 1 złr. 20 ct. w. a.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax, przez Hiszpanów do Europy wprowadzona, a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do tak wielkiej sławy jako środek krew czyszczący, przeciw chorobom syfilitycznym i zołzowym, że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi Sarsaparyli i zalecają, pod firmą tejże, publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Jak wiadomo powszechnie, rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Ztąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach zakażenia krwi — w chorobach syfilitycznych lub zołzowych jako krew czyszczący środek.

Cena 1 złr. 20 ct. w. a.

Pastylki przeciw niestrawności

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te zawierają części składowe pastylek Vichi Bilin — Giesshubl i innych tego rodzaju pastylek.

W lekkich formach dyspepsji a szczególnie w niestrawnościach przejściowych znakomite odnoszą skutki.

Cena 50 ct. w. a.

Pastylki pepsynowe z diastazą

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne, mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych czasach dopiero wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania, powoduje dyspepsyę, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności.

Cena 1 złr. 60 ct. w. a.

Pastylki piersiowe

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływające. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i przeciw wszelkim kataralnym niedyspozycyom płuc i krtani. Dla spiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czystym i pełnym.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony lub mieszaninę cukru z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylek Blumenfelda żądali. **Cena 50 ct. w. a.**

Czekoladki z Cascary sagrady

wyrobu apt. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Czekoladki te nie różnią się w smaku od najwspanialszych czekoladek cukierniczych i działają znakomicie przeciw wszelkim formom obstrukcyi.

Chętnie bywają brane nawet przez najdrażliwsze w smaku kobiety i dzieci i skutkują bez boleści pewnie i szybko.

Cena pudełka 1 złr. 25 ct. w. a.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzącce (wywiorowi), uplywowi nasienia męzkiego, nieżytowi kanału moczowego i uplawom kobiecym.

Po licznych poszukiwaniach wynaleziono w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używaną bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jakoto: pp. dr. Botinet, Cazenave Cullerier, Favcot, Hardy, Ricord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy tak np. proszek tejże wsypany do otworzonej arteryi tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorja (woreczki) wstrzykawki z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W tych samych chorobach co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico Santale, Kopaiwy i Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 ct. w. a.

Świadectwa lekarskie
(w streszczeniu).

Prof. Dr. Ad. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl., kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite.“

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnią stroną....“

Dr. Edward Korczyński, profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim. „Przetwory lekarskie wyrobu W. Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzane. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym.“

Dr. Zygmunt Lindner, radca cesarski, prymarjusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki.“

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych.“

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy.“

Dr. Edward Sawicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Mogę sumiennie poświadczyć dobroć i skuteczność.“

Prof. Dr. Józef Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę.“

Dr. Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne.“

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. „W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym.“

Med. Dr. R. Wilson, lekarz miejski w Kopyczyńcach. „Będąc na klinice profesora Madurowicza w Krakowie, przekonałem się o skutecznem bardzo działaniu Pańskiego wina z chiną i żelazem.“

Dr. Załoziecki, c. k. radca zdrowia i prym. szpitala pow. w Czerniowcach. „Wina lecznicze wyrobu fabryki pańskiej już od dawna wysoko cenię i często je w praktyce mojej z najlepszym skutkiem używałem i nie poprzestanę takowe i dalej zalecać, albowiem jednostajna i szczególnie staranna fabrykacja tychże odznacza je od podobnych wyrobów nader drogich i mniej sumiennych francuskich fabryk.“

Biały Kamień.

Przekonawszy się wielokrotnie o *prawdziwie znakomitej skuteczności* Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym Kamieniu dwie flaszeczki Malagi z chiną i żelazem.

Z. J. Aderschläger, lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg (Prusy).

Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Borszczów, wieś Muszkatówka.

Zachęcony bardzo dobrym skutkiem Pańskiej Malagi z żelazem, upraszam o ponowne przysłanie jednej większej flaszki dla mej chorej żony.

Z szacunkiem *Ks. W. Noskowski.*

Buczacz.

Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony. *Antoni Lewicki,* pocztmistrz.

Jasło.

Pańskie Wino z żelazem jest takiej dobroci, że prawdziwie w chorobie sercowej i nerwowej mej żony, nic go zastąpić nie jest w stanie, dlatego wracam do tego środka z całą ufnością w polepszenie uporczywej słabości i proszę o łaskawe przysłanie odwrotną pocztą 2 flaszek wina z żelazem, a to za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem *Pindelski,* c. k. inżynier.

Kossów.

Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem, i 2 flaszki wina pepsynowego z diastazą. 5 flaszek poprzednio mi przysłane Malagi z chiną i żelazem, nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność.

E. Górski,
sekretarz powiatowy w Kossowie.

Łopatyn, wieś Czarne Niwy.

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi za pobraniem pocztowem dwóch butelek Wina leczniczego Malagi z żelazem i chiną— jakie już kilka razy brałem, a którego cudownych skutków żona moja doznaje. Z szacunkiem

Ignacy Gruszecki, właśc. dóbr.

Mikulińce, wieś Baworów.

Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki Wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym mym organizmie. *Deputowicz,* właśc. dóbr.

Mikulińce, wieś Myszkowice.

Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem, i flaszkę Wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.

Ksiądz H. Kmicikiewicz, w Myszkowcach.

Nisko.

Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek Wina Malagi z żelazem i Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Franciszek Watzka*
emerytow. urzędnik sądowy.

Okna, wieś Mossorówka.

Upraszam o przysłanie mi 2 butelek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już dwie i bardzo dobry skutek zrobiły.

R. Barączowa, właśc. dóbr.

Podhajce.

Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem W. Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappé

ck. radca sądu kraj. i naczelnik ck. sądu pow. w Podhajcach.

Przemyśl.

Ponieważ Wino Malaga z żelazem Pańskiego wyrobu, bardzo skutecznem się okazało przeciw niedokrewności, więc upraszam Szanownego Pana o przysłanie mi znowu za zaliczką, odwrotną pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem.

Z uszanowaniem

Ignacy Tychowicz, ck. prof. gimn. w Przemyślu.

Przeworsk.

Proszę o przysłanie jednej flaszki pańskiej Malagi z rebarbarum za pobraniem. Poprzednio użyta flaszka tej Malagi przyniosła wielką ulgę w moich cierpieniach.

Ksiądz Szymon Zieliński, bernardyn w Przeworsku.

Rossja, Podszacie.

W przejeździe moim przez Szczawnicę w roku przeszłym, wstąpiłem do W. Dr. Ściborowskiego dla zasiągnięcia rady w mojem cierpieniu żołądkowem (chroniczny katar), trwającem od lat 8—9. Pan Doktor zalecił mi Wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które, wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek. Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu, i pozostaję zawsze z wdzięcznością *Kniaź Jan Gintoft*,

dymisjonowany Generał-Major z Podszacia 25. maja 1885.

Rymanów.

Najuprzejmiej upraszam o nadesłanie 1 butelki Malagi z chiną i żelazem za pobraniem pocztowem. Skutek z poprzedniej znakomity, przesyłam więc z tego tytułu serdeczne podziękowanie. *Ignacy Lech*

c. k. adjunkt podatkowy.

Rzepiennik Strzyżewski, wieś Turze.

Upraszam o przysłanie mi Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem cztery butelki, bo tamte dwie mi wyszły, a doznałem wzmocnienia.

Ksiądz Antoni Kulczycki, kanonik tyt. i proboszcz.

Rudki, wieś Podhajczyki.

Niezaprzeczenie jest Pańskie Wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy.

Kornel Szczepański, właściciel dóbr Podhajczyki.

Sambor.

Sarsaparylian pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze... *Antonina Błońska*, żona adwokata.

Sanok.

Upraszam o przysłanie jeszcze dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem. Skutki z poprzednio użytej znakomite.

Jan Maćkiewicz, wł. mag. Nowości w Sanoku.

Sądowa Wisznia.

Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam Wielm. Panu moje serdeczne podziękowanie złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa*,

żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Strzyżów, wieś Lutcza dnia 28. Stycznia 1884.

Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na nędzne zdrowie mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę wina pepsynowego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem.

Z wielkim szacunkiem

Ks. Jakób Drzewiecki,

proboszcz w Lutczy, poczta Strzyżów.

Tarnobrzeg.

Upraszam o łaskawe wysłanie ile możności spiesznie pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem wyrobu pańskiego, której błogie skutki już poznałem.

Franciszek Riess,

c. k. sędzia powiatowy.

Tarnoruda wieś Turówka.

Proszę o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 butelek Malagi z fosforanem wapna po 2 złr. 50 ct. Zamówione poprzednio okazały bardzo dobry skutek

Z szacunkiem *Ks. Włodzimierz Sojka.*

Uhrynów górny.

Szanowny Panie! Preparat Pański, Malaga z chiną i żelazem, okazał się nadzwyczaj skutecznym na cierpienia skutkiem niedokrewności u kilku osób mnie bliskich, przeto upraszam o przysłanie mi znowu za zaliczką tego lekarstwa znakomitego pod względem swego rychłego działania.

Z poważaniem *Jan Budzyński*,

wł. dóbr w Uhrynowie górnym,

poczta Stanisławów.

Zółkiew.

Malaga z żelazem i chiną jakoteż wino pepsynowe z diastazą już się kończy, jest przewyborne lekarstwo, za które serdecznie dziękuję.

Zostaję z poważaniem i szacunkiem Wgo Pana Dobrodzieja sługa *Ks. Karol Kesil*, dominikanin.

Zurawno, wieś Dubrawka.

Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino to u Pana *i skutki były nadzwyczajne.* Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana, lecz od Pana... Nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem

Konstanty Lewicki, właśc. dóbr Dubrawki.

Środki lecznicze weterynaryjne

wyrobu apt. **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie.

Regeneracyjny fluid dla koni.

Fluid regeneracyjny jest mięszaniną samych dobranych i dzielnie działających środków lekarskich wzmacniających i drażniących, a wypróbowany przez znakomitych weterynarzy, hodowców, znawców i miłośników koni, został nadzwyczajnie polecony jako cenny i znakomity środek leczniczy i zapobiegawczy przeciw wielu długim i ciężkim chorobom koni.

Długie i forsowne chody, wytężająca praca, różne szkodliwe wpływy zewnętrzne (zimno, wilgoć itp.), wreszcie starszy wiek koni — przyczyniają się do osłabienia mięśni i ścięgien, przez co konie tracą dawniejszą swoją siłę i dziarskość, smutnieją, źle wyglądają i t. p. — Fluid regeneracyjny pokrzepia ich siły, wzmacnia osłabione ścięgna, mięśnie, więzadła i torebki stawowe, i rzec można odradza jes tak, że zdolnymi się stają na nowo z łatwością znaczne ponosić trudy, przyczem odzyskują lepszy i żwawszy wygląd.

Wprawdzie fluid nie jest środkiem na wszystkie choroby (uniwersalnym) — wiele jednak chorób może użycie jego zupełnie usunąć, a innym wielu jest w stanie zapobiedz.

I tak — fluid skutkuje znakomicie: w złogach wapiennych naokoło stawów, które albo z powodu wieku albo - powodu chorób powstają niekiedy w tak wielkiej ilości, że okolica stawu grubieje, a stawy (skokowe, pęcinowe, kopytowe etc,) tracą swą gibkość częściowo — a niekiedy i zupełnie i przez to chód staje się utrudnionym albo nawet niemożliwym bez kulawizny.

Po stósownem użyciu fluidu zgrubienia i zesztywnienia ustępują, złogi wapienne się rozchodzą i stawy nabierają napowrót gibkości i mocy.

Tak samo z niezawodnym skutkiem działa fluid w naciągnięciach i zgrubieniach ścięgien mięśni, więzadeł i torebek stawowych, dalej w zapaleniach gośćcowych (rheumatycznych) i w kurczach mięśniowych (po przeziębieniach i przemoczeniach), w zapaleniach urazowych (traumatycznych), powstałych w skutek uderzenia się, potknięcia, upadku; dalej w zwichnięciach i skręceniach stawów; dalej wzmacnia fluid mięśnie, ścięgna etc. po uprzednich długich kulawiznach, a szczególniej zaleca się użycie fluidu w rekonwalescencyi długiej, przyspiesza bowiem powrót do zdrowią i sił i dozwala rychlej używania zwierząt do pracy.

Fluid działając wzmacniająco na mięśnie i stawy chroni je od nabawienia się różnych chorób, mocniejszy bowiem mięsień lub staw nie tak łatwo ulega przeziębieniu, naciągnięciu i. t. p. wypadkom, które bardzo szkodliwe za sobą niekiedy pociągają następstwa i narażają właścicieli na dotkliwe straty.

Prócz powyższych własności fluidu należy i te podnieść, że w każdym wypadku choroby, w pierwszej chwili użytym być może z wielką korzyścią, zanim można zasięgnąć pomocy weterynarza; wpłynie bowiem użycie fluidu zawsze korzystnie na przebieg choroby i przyspieszy ozdrowienie.

Sposob użycia i własności każdego ze środków leczniczych weterynarskich wyrobu apteki Henr. Blumenfelda znajdują się przy każdym środku obszernie opisane.

Cena flaszki 1 zł. 20 ct.

Karpacki proszek pożywny

dla koni, bydła, owiec i innych zwierząt domowych.

Zdrowie ludzi jak i zwierząt polega na tem, że organizm przyjmuje wiele pierwiastków, w zamian za które dostarcza pracy lub wytwarza z nich mięso, tłuszcz, mleko, wełnę itp., przez co organizm by się wnet zużył, gdyby pierwiastków potrzebnych z pokarmami nie przyjmował.

Ażeby więc organizm utrzymać w stanie zdrowia, trzeba zużywające się cząstki zastąpić nowemi, zkąd wynika potrzeba przyjmowania pokarmów, które ulegają w przewodzie pokarmowym procesowi chemicznemu (trawieniu) w skutek łączenia się z różnymi sokami pochodzącymi z gruczołów — i to stanowi przemianę materyj zdrowego organizmu.

Jeżeli proces ten nie odbywa się należycie, zwierzęta nie przyjmują pokarmów, tracą chęć do jadła, chudną i słabną, przynosząc straty właścicielowi.

Złe trawienie sprawia liczne choroby — jak zaparcia, kolki, odęcia — itp. często zabójcze dla zwierząt, dalej krwawy mocz, gorzkie mleko itp. Aptekarz H. Blumenfeld we Lwowie wyrabia dla bydła środek zwany proszkiem karpackim, złożony z różnych ziół lekarskich i środków solnych, które podniecając gruczoły i błony śluzowe do wydzielania soków, przyspieszają ruch robaczkowy jelit, chłoną gazy etc. Proszek ten zatem leczy katary, zapalenia żołądka i kiszek, wzmacnia organa trawiące, reguluje trawienie, zapobiega nagromadzeniu się gazów, kolkom, odęciom etc. Nadto przyspieszając i ułatwiając trawienie, przyczynia się proszek karpacki podniecając gruczoły mleczne do obfitszego wydawania mleka u krów etc. i leczy wszelkie wady mleka (krwawe i gorzkie mleko itp.), wreszcie proszek ten pobudzając wszystkie inne gruczoły do większej czynności, działa czyszcząco na soki — zwłaszcza w zołzach u koni, jakoteż przyczynia się wielce do rychłego wzmocnienia sił i utuczenia zwierząt.

Cena 1 pakietu proszku karpackiego wynosi 35 ct.

Maść na kopyta etc.

Kopyta — aczkolwiek złożone są z twardej i silnej istoty rogowej, — podlegają, jak to powszechnie wiadomo, różnym szkodliwym wpływom, a szczególniej szkodzi im wilgoć i zbyteczna suchość. Wilgoć wnika do komórek rogowych i czyni kopyto miękkiem i łatwo się zużywającem. Suchość zbyteczna zaś wysusza róg i czyni go kruchym i twardym, w skutek czego róg łatwo łamie się, pęka, przez co niekiedy nawet kulawizny lub nieuleczalne kalectwa się wytwarzają. Koń zmuszony chodzić i w czasach wilgotnych (błoto itp.) i w czasach posuchy, z trudnością tylko może tych szkodliwych wpływów uniknąć.

Chcąc zabezpieczyć róg kopyta od owych szkodliwości i psucia się, najlepiej jest użyć maści na kopyta H. Blumenfelda — która tak jest złożoną, że chroni skutecznie róg kopyt od wszelkich szkodliwych wpływów i zapobiega pęknięciu, wyłamywaniu się, wyschnięciu itd., jak również rozmiękczeniu i zbutwieniu etc. kopyta.

Cena 1 puszki maści na kopyta wynosi 1 fl. 20 kr.

Maść na grudę dla koni i bydła etc.

Właścicielom i hodowcom koni i bydła jest dobrze znaną choroba grudą zwana. Jestto wysypka połączona z ropieniem na obrzmiałych i zaczerwienionych pęcinach, która się często u bydła (wołów opasowych na brasze stojących) na całe nogi, brzuch, a nawet grzbiet i kark rozszerza. Choroba ta u koni powstaje zwykle z wilgoci, brudu i zimna, a czasem z choroby soków, u bydła zaś w stajniach opasowych z kwaśnej brachy, występuje jakby epidemicznie niekiedy i sprawia oszpecenie u koni (psi włos) a wychudnienie u bydła opasowego, trwa bowiem zwykle długo. Maść na grudę H. BLUMENFELDA usuwa w krótkim czasie i zupełnie tę szkodliwą i ciężką chorobę, u zdrowych zaś zwierząt użyta zabezpiecza je tak od zarażenia się grudą, że nawet w jednej stajni z choremi zwierzętami bezpiecznie pozostawać mogą.

Cena 1 puszki maści na grudę wynosi 1 zł. 20 ct.

Świadectwa.

Do Wgo P. H. Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Pańskiego wyrobu proszek karpacki, pożywczy dla koni, bydła, owiec i trzody chlewnej — wielokrotnie używałem w mej praktyce i przekonałem się o jego znakomitem działaniu w niestrawności, katarach żołądka i kiszek, w chorobach przebiegających z wycieńczeniem sił i w rekonwalescencyi w ogóle jako o środku pokrzepiającym, wzmacniającym i dodatnio działającym na mleko. Proszek ten jest mojem zdaniem lepszy od innych tego rodzaju wyrobów, co z przyjemnością stwierdzam.

Lwów d. 30. IV. 1890. *Prof. Dr. A. Barański.*

Fluid regeneracyjny wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie — wielokrotnie w praktyce mojej u koni używałem i przekonałem się że wyrób ten nietylko nie jest gorszym od innych podobnych wyrobów, lecz takowe o wiele przewyższa. Znakomite skutki osiągnięte u koni w przypadkach rheumatyczno-gośćcowych, zapaleniach traumatycznych, w kurczach mięśni, w zgrubieniu ścięgen i osłabieniu więzadeł — przek onały mnie, że jest to preparat farmaceutyczny, ze wszech miar do polecenia się nadający. Równie znakomitą co do skutków jest maść przeciw grudzie wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Lwów d. 3. V. 1890. *Prof. Dr. Antoni Barański.*

Fluid regeneracyjny wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, stosowałem na Klinice chorób chirurgicznych c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie u koni i innych zwierząt, w wielu wypadkach chorób gośćcowych (rheumatycznych), urazowych (traumatycznych), jakoteż w osłabieniach mięśni, powstałych po uprzednich długich kulawiznach, z bardzo dobrym skutkiem, a porównując przetwór ten z innymi zagranicznymi — przekonałem się, że działa na skórę bardziej drażniąco, wywołuje zatem objawy fluidom właściwe o wiele prędzej i skuteczniej — mogę więc takowy do użytku polecić.

Lwów d. 25. VII. 1890.

Prof. S. Królikowski,
kierownik kliniki chirurgicznej c. k. szkoły weterynaryi.

Fluid regeneracyjny wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie stosowałem w mej praktyce zawsze z dobrym skutkiem u koni chorych na rozmaite cierpienia rheumatyczne, następnie w osłabieniach mięśni i ścięgien w celu wzmocnienia tychże, jak również i w tych wypadkach, w których przejściowe podrażnienie skóry było pożądane i przenoszę wyrób ten nad inne podobne przetwory i wyroby zagraniczne.

Lwów w Czerwcu 1890. *Paweł Kretowicz,*
nauczyciel w c. k. szkole weterynaryi i szkole kucia koni.

Ministerstwo wojny. Sofia L. 36.

Świadectwo.

Niżej podpisany potwierdza na podstawie trzech miesięcznych doświadczeń z preparatami weterynaryjnymi wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie na kilkudziesięciu koniach wojskowych, tudzież na koniach tutejszej straży ochotniczej, że **Fluid regeneracyjny** Blumenfelda użyty przez umiejętne ręce we właściwych chorobowych przypadkach oddaje znakomite usługi.

Rozcieńczony Fluid z następnem masowaniem i nacieraniem może być użyty jako skuteczny środek przeciw obrzmieniu nóg po silnym ruchu koni — przy reumatyzmie, silnem przeziębieniu — kolkach (dla nacierania ścian brzusznych) itp. wypadkach.

Nierozcieńczony zaś Fluid może być użytym z nader dobrym skutkiem jako odwlekający środek (derivans) przy zapaleniu stawów, ścięgeń, zranieniu pochw ścięgowych, kostnych, narostkach, i t. p. chorobach.

Przy należytem użyciu tego Fluidu nie zauważałem nigdy, ażeby u koni pozostawały łyse miejsca na skórze, jak to nie rzadko się zdarza przy użyciu podobnych innych wyrobów. Przyjemnem jest i to, że ten płyn nie pozostawia żadnych plam na ubraniu.

Maść na grudę Blumenfelda bardzo korzystnie działa przy świeżych i zastarzałych wypadkach grudy, a oprócz tego może być używaną z dobrym skutkiem przy natarciu od uprzęży i przy różnych zranieniach skóry. Jako wielką zaletę tej maści podnieść muszę, że nie wysusza zbytnio skóry, przez co zapobiega pękaniu a przeto i ponawianiu kulawizny.

Godnem uwagi jest i to, że maść ta nie zabarwia wcale białej sierści, jakto często się widzi po użyciu innego wyrobu maści.

Maść kopytowa wyrobu aptekarza Blumenfelda zasługuje na wszechstronne uznanie z powodu należytego konserwowania zdrowych kopyt i poprawiania wadliwych. (Następuje sposób użycia.)

Maść kopytowa Blumenfelda może być użytą i dla leczenia „gnicia strzałki" przez wprowadzenie jej na jucie lub pakułach.

Stolica Sofia dnia 29. września 1890 r.

Major F. Chełchowski,
naczelnik wydz. weter. przy Ministerstwie wojny.
Naczelny weterynarz wojsk bułgarskich. Nauczyciel przy szkole wojennej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych l. 469.

Preparaty wyrobu pana Henryka Blumenfelda we Lwowie, a mianowicie Fluid regeneracyjny i maść kopytową używałem z bardzo dobrym skutkiem w odpowiednich wypadkach, przeto najusilniej je polecam PP. kolegom i hodowcom.

Sofia 15. grudnia 1890.

L. Tymoftiewicz,
naczelnik oddziału weterynaryjnego przy Ministerstwie spraw wewnętrznych.

C. k. pułk dragonów **Baron Piret** Nr. 9.

C. k. weterynarz wojsk. **Benedykt Meznik.**

Do c. i k. Komendy pułku w Czerniowcach.

Czerniowce d. 12. Czerwca 1890.

Donoszę, że wyroby lekarsko-weterynaryjne aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, doręczone celem wypróbowania ich, po największej części zostały spotrzebowane. Z tych wyrobów okazał się **Fluid regeneracyjny środkiem skutecznym. Maść na grudę bardzo dobrą a karpacki proszek dla bydła,** który składa się z mocno gorzkich i solnych środków lekarskich, **sprawia na trawienie znaczny wpływ i okazał się skutecznym** u konia służbowego, który długotrwałą chorobą w stanie odżywienia mocno podupadł.

Do WPana Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Lwów d. 1 lipca 1890.

O środkach lekarskich weterynaryjnych pańskiego wyrobu wypróbowanych w pułku wydaje się Panu następujące orzeczenie.

1) **Fluid regeneracyjny** używany w stanie zgęszczonym wywołuje podrażnienie i lekkie zapalenie skóry z następowem tworzeniem się strupka.

Jeżeli fluid rozcieńczy się z równą ilością albo połową wody, to można tego rozczynu fluidu używać przez dłuższy czas, a działanie na skórę, mięśnie i nerwy jest podobnie — jak innych fluidów — ożywiające i podniecające.

W stanie rozcieńczenia tedy odpowiada pański fluid regeneracyjny wszelkim wymogom tak w świeżych ostrych jak i przewłocznych cierpieniach.

2) **Maści na grudę** używano jeden raz i skutek był dobry, zauważa się jednak, że przed użyciem maści na nowo trzeba dawne resztki maści zmyć, aby nie dopuścić do jełczenia maści.

3) **Środek podany pod nazwą „karpacki proszek dla bydła"** został użyty u 5 znanych sztuk chorych na słabe trawienie i brak apetytu i **okazał się już po krótkiem użyciu skutecznym,** sztuki chore okazały zwiększoną chęć do jadła i uzyskały wkrótce lepszy wygląd. Ponieważ konie ten proszek

yżka na 1 porcyę obroku) chętnie jedzą — tedy można go vać dobrym i skutecznym.

Schmidt
c. k. nadporucznik i pr. ofic. 7 pułku Dragonów.

Poświadczam — że p. apt. Henryk Blumenfeld otrzymał volenie z powyższego świadectwa zrobić publiczny użytek.

Putti c. k. nadpor. Adjutant pułku.

.k pułk furgonów Nr. 3. — Dywizya furgonów Nr. 11.

C. i k. Szef weterynarz
Filip Urbann.

Swiadectwo.

Z apteki Henryka BLUMENFELDA we Lwowie pobrano owyższej c. k. dywizyi następujące środki dla koni do wyowania.

) Fluid regeneracyjny — 3) Maść na kopyta dla koni
) Proszek karpacki pożywny — 4) Maść na grudę „ „

Skutek powyższych środków był dobry, z którego to odu środki te właścicielom koni jak najlepiej poleca się.

Lwów dnia 10. września 1890. *Urbann*
szef weterynarz.

(Tłumaczenie.) L. 339.

C. i k. pułk ułanów Arcyksięcia Karola Nr. 3.

o Pana Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Łańcut dnia 20. marca 1891 r.

Wyrabiane przez Pana i nadesłane pułkowi środki lecze weterynaryjne, mianowicie: Fluid regeneracyjny dla i. karpacki proszek dla bydła, maść kopytową i maść eciw grudzie, wypróbowano tu i możemy takowe każdemu zastosowania polecić.

Komenda c. i k. pułku ułanów Arcyksięcia Karola Nr. 3.

Zarząd stajni *J. W. Romana Hr. Potockiego*

Do WPana H. Blumenfelda aptekarza we Lwowie

Niniejszem poczytuję sobie za obowiązek przesłania Pana uznania i podziękowania za wynalezione przez Niego: **id regeneracyjny, maść na grudę i maść na kopyta,** które środki w rozlicznych razach z bardzo dobrym skutkiem zasowywano. Zamek Łańcut w Sierpniu 1890.

Ed. Sobiraj koniuszy.

---

rząd dóbr Jego Eks. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Zarzecze dnia 28. maja 1891.

Do Wgo Pana Henryka Blumenfelda apt. we Lwowie.

Po przeprowadzonem dłuższem doświadczeniu mogę przyjemnością donieść, że regeneracyjny Fluid wyrobu Pańskiego okazał się w ogóle a w szczególności przy stłuczeniach i ubezwładnieniu bardzo skutecznym, a „maść od grudy“ usuwała tę często uporczywą słabość w bardzo krótkim czasie.

Zbyszewski.

Zarząd stada koni Arabskich imienia J. O. księcia R. E. Sanguszki, własność JW. hr. Józefa Potockiego.

Antoniny guber. Wołyńska dnia 1. marca 1891.

Fluid wyrobu Pana Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie używaliśmy w naszej stajni i okazał się jako bardzo skuteczny we wszystkich przypadkach tam, gdzie tego rodzaju przetwory używane bywają.

L. Brzezicki, zarządzający stadem.

Do apteki pod „Złotym Słoniem“ Wgo Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Proszę wysłać za pobraniem jedną puszkę „maść na kopyta“ i dwa pudełka „proszku karpackiego“. Przy tem nadmienić muszę, że od przysłanego mi pudełka maści przeciw grudzie skutki są nadspodziewane.

Jaworski Józef w Koropcu.

Wielmożny Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Fluid regeneracyjny dla koni okazał się wybornym i proszę o przysłanie odwrotnie jeszcze jedną flaszkę.

Wilhelm Michałowski, Żurów obok Bukaczowiec.

Do apteki Wgo Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Maść przeciw grudzie przewyższyła moje oczekiwania.

E. Turnawski, w Sosołówce p. Ułaszkowce.

Do Pana Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Otrzymałem maść przeciw grudzie dla konia dnia 6. grudnia 1890 r. Maść ta była bardzo skuteczną, za co składam podziękowanie.

Michał Kaczówka w Nieczeczy p. Żabno.

Do pana Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Tuchla dnia 12. maja 1891 r.

Wyrób Pański, proszek karpacki dla bydła, stał się prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców tej wsi. Każdego dnia przychodzą do mnie o proszek karpacki i poradę dla bydła. Otóż proszę przysłać jak najprędzej dalszych...

Dmytr Matijów w Tuchli.

---

a uniknięcia podrobień i naśladownictw uprasza się wyraźnie żądać wyrobów weterynaryjnych zaopatrzonych marką ochronną i podpisem apt. Henryka Blumenfelda.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Oprócz tego są do nabycia w następujących aptekach: Lwowie u pp. Mikolascha, Ruckera i Krzyżanowskiego; Krakowie u pp. Stockmara i Roznera; w Brodach w aptece Landesberga; w Budzanowie w aptece p. Jasińskiego; Kamionce Strumiłowej w aptece p. Pilewskiego; w Kopyńcach w aptece p. Redera; w Podwołoczyskach w aptece Schneidera; w Pomorzanach w aptece p. Aleksiewicza; Stanisławowie w aptece p. Amirowicza; w Tarnopolu w aptece Krzyżanowskiego.

Do miejscowości, w których apteki nie otrzymują na składzie środków leczniczych weterynaryjnych aptekarza Henryka Blumenfelda, wysyła apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie powyższe środki na zamówienia **dosięgające łącznej kwoty 5 zł.,** franko, również nie licząc kosztów opakowania, tak, że strony otrzymują owe środki na miejscu po cenie oryginalnej, którąto kwotę w takim razie przy zamówieniu załączyć należy.

teka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie wyseła po cenach najprzystępniejszych środki desinfekcyjne, a to kwas karbolowy owy czysty, wapno fenylowe (karbolowe), siarkan żelazowy, następnie opatrunki dla ludzi i zwierząt, mianowicie: watę odtłuszczoną, juty, gazy, bandaże i przetwory tychże, zaopatrzywszy się w takowe z najpierwszych źródeł.

Premiowana na wystawach przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1881 i hygieniczn lekarskiej, dydaktyczno-przyrodniczej we Lwowie 1888 r.

apteka

HENRYKA BLUMENFELDA

we Lwowie

poleca:

Główny skład tych środków w aptece **HENRYKA BLUMENFELDA** we **LWOWIE**

Stare wino Malaga prawdziwe najlepsze i najskuteczniejsze, sprowadzane wprost z Malagi. Cena 2 złr. za półlitrową butelkę.

Prawdziwy stary Cognac leczniczy sprowadzany wprost z Cognacu, znakomity w smaku i skuteczności, utrzymuje na składzie apteka pod „Złotym Słoniem" **H. Blumenfelda** we Lwowie. — Cena ćwierćlitrowej butelki 1 złr. 50 ct.; półlitrowej 2 złr. 50 ct.

Kawa zdrowia złożona z najskuteczniejszych i najcenniejszych składników, głównie ze słodu. Dla cierpiących na piersi, żołądek i niedokrewność, również dla dzieci słabych i delikatnych, jest najlepszym pokarmem; przez pierwszorzędne powagi lekarskie dla osób nerwowych i niedokrewnych zalecana. Cena 30 ct.

Znana od lat wielu

Woda Raspaila przeciw bolu głowy. Przy kongestyach, w migrenie, w bolu głowy pochodzenia reumatycznego lub nerwowego, ból ustępuje w chwili, po zlaniu głowy, tą wodą. — Cena 50 ct.

Eau de Botot. Woda ta wolna od wszelkich kwasów, jest najwyborniejszym środkiem do utrzymania zdrowych zębów i płukania ust. Będąc produktem roślin tonicznych i balsamicznych, wzmacnia i pokrzepia dziąsła, utrzymuje emalję zębów, nadając jej białość i połysk i zapobiega zepsuciu zębów. — Cena 50 ct.

Woda Morassa do włosów przeciwko łupieży, uchyla wypadanie włosów, a przyspiesza porost tychże, zapobiega siwiźnie i dodaje włosom życia. Odchylając włosy naciera się skórę tą wodą, poczem wkrótce skutek następuje. — Cena 80 ct.

Woda anaterynowa aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie, uznana za najlepszy środek do utrzymania zdrowych i pięknych zębów. — Cena 50 ct.

Eau Dentifrice Salicilique. Woda ta mająca ulubiony zapach, używana codziennie do płukania ust, zapobiega psuciu się zębów, niszczy nieprzyjemny z zepsutych zębów pochodzący odór, a zawierając ciała antiseptyczne i ściągające, utrzymuje dziąsła, jakoteż zęby w najlepszym stanie. Łyżeczka od kawy dodana do małej szklanki letniej wody, wystarcza na całodzienny użytek. — Cena 50 ct.

Wódka francuzka ze solą Will Lee. Wewnętrznie przy nudnościach, osłabieniu, omdleniu, zewnętrznie przy obrzmieniach, w bolu członków po natężeniach, w bolu mięśni. — Każda butelka jest — dla odróżnienia od podobnych fabrykatów — zaopatrzona w markę ochronną. — Cena 75 ct.

Wyborny atrament chemiczny do znaczenia bielizny utrzymuje na składzie apteka pod „Złotym Słoniem" **Henryka Blumenfelda** we Lwowie. Cena kartonu 50 ct.

Gliceryna toaletowa nadaje płci gładkość, miękkość i białość, zapobiega zmarszczkom skóry i niszczy wszelkiego rodzaju wypryski. Cena 1 złr.

Niezawodna trucizna na myszy i szczury
w słoikach po 25 i 50 ct.

Słynny paryski proszek damski biały, różowy i chamoix (dla brunetek) używa się zamiast pudru i odznacza się nadzwyczajną delikatnością i lekkością. Pyłki proszku tego przylegając do płci, nadają jej białość i świeżość, a nadto ochraniają przed wpływem promieni słonecznych i powietrza. — Cena 40 ct.

Od stu lat używana

Maść cudowna hamburska jest dotychczas najlepszym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju ranom, odmrożeniom, ropieniu i nagniotkom. — Cena 40 ct.

Od dawna znana Dra Warburga

Tynktura na zimnice skutkująca niezawodnie w febrze. Cena 35 ct.

Ostrzega się Publiczność przed licznemi bezwartościowemi naśladownictwami tej tynktury.

Salicylowy proszek do zębów zapobiega psuciu zębów, niszczy nieprzyjemny odór z ust, pokrzepia dziąsła i działa ściągająco i antiseptycznie. — Cena 50 ct.

Sławny proszek od kaszlu Fiaker-Pulver uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu nawet najsilniejszy kaszel. — Cena 30 ct.

Znakomite i niezawodnie skutkujące

Cukierki od robaków działające bez względu na zmianę księżyca, chętnie zażywane przez dzieci jako przyjemne w smaku, nie sprawiające dolegliwości żołądkowych i działające bez szkodliwych następstw. — Cena 20 ct.

Ziółka antifluksjowe. Przy fluksjach, obrzmieniach i wrzodach zębów ustępuje ból, jeżeli odwarem tych ziółek, sporządzonym ze szczypty ziółek na pół szklanki wody lub mleka, usta co ćwierć godziny się wypłukuje. — Cena 30 ct.

Prawdziwy czyszczony z miętusa

Olej rybi wątrobiany. Oleju tego używa się jako środka krew czyszczącego w słabościach piersiowych, płucowych i naskórnych. Służy on jako jedyny środek leczniczy przeciw skrofułom i cierpieniom piersiowym. — Chorowite dzieci i osoby dorosłe osiągają najpomyślniejsze skutki, gdy takowe w odpowiedni sposób używają. — Cena 65 ct.

Algofon krople uśmierzające najdotkliwszy ból zębów. Cena 35 ct.

Aptekarza Kazimierza Jonasza

„Eureka" środek na usunięcie nagniotków, brodawek i innych narośli skórnych. Cena flaszeczki 60 ct.

Polaryna wypróbowany środek przeciw wszelkim odmrożeniom. — Cena 60 ct.

Narodnaja Torhowla

we Lwowie (w Narodnym Domu),
w Stanisławowie, Przemyślu, Tarnopolu, Drohobyczu, Kołomyi, Stryju, Śniatynie, Samborze i Rohatynie

poleca

ZE SWOICH BOGATO ZAOPATRZONYCH MAGAZYNÓW PO PRZYSTĘPNYCH CENACH:

Kawę, Czekoladę, Herbatę, Cukier, Oliwę, Ser szwajcarski, Bryndzę, Miód prząśny i do picia, Różne owoce, Korzenie, Rodzynki, Śledzie, Wódki, Likiery, Rum, Wina w butelkach i beczułkach, Mydło do prania i do rąk, Krochmal, Farbkę, Szwarz bez witryolu, Swiece kościelne i stołowe. Wosk, Kwiaty do świec, Kadzidło, Karty do grania, Wody mineralne, Różne rodzaje szczotek (toaletowe, do podłóg i do koni), Masy do podłóg i Korki.

Papier, Pióra, Rączki, Ołówki, Lak, Czernidło, Proszek na owady.

Wina w beczułkach 5-kilowych z dostawą i franco po zł. 3, 3·30, 3·70, 4·10, 4·50, 5·90. (Droższe wina poleca się zapisywać flaszkami). — Za beczułkę zwraca się 45 ct.

Miód do picia najlepszy i najczystszy domowego wyrobu w cenie po 50, 80 ct. i 1 zł. za butelkę.

Kawę pół kilograma po ct. 90, 96, zł. 1, 1·05 i 1·10 — W 5-kilowych woreczkach po zł. 9·20, 9·80, 10·20, 10·20, 10·70 i 11·20 franco. — Kawa «Ceylon» wprost ze źródła sprowadzana.

Herbatę prawdziwą karawanową

½ kilograma po zł. 2·40, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 5 i 6, w oryginalnych paczkach «Narodnoj Torhowli» po ⅛ i 1/16 kilograma.

ŚWIECE z wyciskami i z pięknemi woskowemi ozdobami, rozmaitej wielkości, począwszy od 3-funtowych do małych po zł. 2·50 do 3·00 od 1 funta.

Wosk czysty po 1·60 ct. za kilogram.

SWIECE najwyborniejsze, wprost z fabryki po 80 zł za gatunek lepszy, po 72 zł za gatunek gorszy za 100 kilogramów oprócz transportu. Skrzynka nie zalicza się. Najmniejsza waga 30 kilogramów. Świece mogą być różnej wielkości; zauważyć jednak musimy, że dwu- i trzyfuntowe, pakowane z krótkiemi, osobliwie stołowemi, czasami w transporcie łamią się przy nienależytem obchodzeniu.

Przy zamówieniach upraszamy wyraźnie podawać, czy kościelne lub stołowe być mają 4, 5, 6 na funt krótsze i grubsze, zwyczajnie do pająków używane, lub do lichtarzy. — Na świece, z fabryk wysełane, trzeba czekać ze dwa tygodnie. Osobliwie przed świętami fabryki zajęte. — Świece ze składów zalicza się drożej, tak jak transport, % i wszelkie wydatki składu i przewozu doliczać trzeba.

WINA w beczkach około 135 litrów, dobre po zł. 40, 45, 48, 55, 65 i 85 za beczkę; także są i po wyższych cenach według żądania.

Kosy, sierpy i noże do sieczkarń ręcznych, pługi, sieczkarnie

utrzymują się na składzie.

Cenniki wysełają się na żądanie franko.

Za 5 do 10-kilogramowe posyłki pocztowe opłata wynosi tak mało, że opłaci się i z najdalszych stron konieczne dla domu artykuły zamawiać.

WILHELM SYDOR

we Lwowie plac Maryacki l. 4.

NOWOŚCI

na suknie damskie

MATERYE WEŁNIANNE

z fabryk krajowych i zagranicznych

MATERYE JEDWABNE. PLUSZE, AKSAMITY I WELWETY,

Chustki ciepłe „HIMALAJA“ angielskie.

BARCHANY BIAŁE i KOLOROWE

w najnowszych wzorach.

PERKALE KOLOROWE i BIAŁE

na bieliznę.

Staniki i bluzki trykotowe

na każdą miarę

w największym wyborze,

Wstążki czysto jedwabne we wszystkich kolorach

PRZYJMUJĘ DO WYKONANIA

Suknie damskie i dziecinne

Z własnych materyałów, podług ostatnich wzorów francuskich, jak najspieszniej.

CENY NAJNIŻSZE STAŁE

PRÓBKI i CENNIKI WYSEŁAM NA ŻĄDANIE FRANKO.

LEON WEXNER
MAGAZYN KONFEKCYJ DAMSKICH
W KRAKOWIE

ulica Grodzka l. 5, l-sze piętro

poleca

WIELKI WYBÓR

OKRYĆ, PALETOTÓW
KAFTANIKÓW
i
płaszczyków dziecinnych:

Zamówienia podług miary wykonuje się w najkrótszym czasie

ADAM SUCHODOLSKI

introligator i galanteryjnik

w Krakowie, przy ulicy św. Jana l. 22

podejmuje się

wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących, tak pojedynczych jak i hurtownych, od pojedynczych aż do najozdobniejszych

jakoto:

kasety, etui na klejnoty i narzędzia chirurgiczne, passepartout, dyplomy, adresy, książki do nabożeństwa oraz książki szkolne, handlowe, gospodarskie, biblioteczne i t. d.

Ceny najumiarkowańsze. Wykonanie staranne i punktualne.

J. KOSTKIEWICZ
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY I DRUKARNIA

we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 23.

wykonuje artystycznie

obrazy, portrety, mapy, plany, dyplomy, powinszowania, asygnaty kasowe, tabele urzędowe i gospodarskie, sygnatury aptekarskie

KARTY ADRESOWE, ZARĘCZYNOWE, ŚLUBNE, ZAPROSZENIA NA BALE, WIECZORKI, I OBIADY, PORZĄDKI TAŃCÓW

UTRZYMUJE NA SKŁADZIE GOTOWE ETYKIETY NA WINA, ROSOLISY, LIKIERY, RUMY, OLIWĘ I HERBATĘ.

Bilety wizytowe w gustownych kasetkach.

Ceny umiarkowane.

M. BEYER i SPÓŁKA

ZAKŁAD WYROBU GOTOWEJ BIELIZNY I WYPRAW ŚLUBNYCH.

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali na sezon jesienny i zimowy wielki wybór

STANIKÓW DAMSKICH, SUKIENEK I UBRAŃ TRYKOTOWYCH DLA DZIECI

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach jest na składzie po różnej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

PIERWSZY WIEDEŃSKI

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 9

pod firmą

Heilmanna Kohna i Synów

poleca Szan. P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony

skład gotowych

sukien męskich i dziecinnych

w własnym zakładzie wykonywanych w najnowszym fasonie

po zdumiewająco niskich cenach.

SKŁADY NASZE:

w Wiedniu, w Krakowie ulica Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilznie, w Tarnowie, w Rzeszowie i Jarosławiu.

Kaz. Niesiołowski

Kraków — Sukiennice Nr. 24 i 25

poleca swój obficie zaopatrzony

Magazyn Towarów bławatnych

oraz

SKŁAD PŁÓCIEN I STOŁOWEJ BIELIZNY,

jak również:

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki, Kołdry flanelowe i watowane, Chustki i Pledy męskie, Kołdry angielskie do podróży, Bieliznę męską, Krawaty, Ponczochy, Skarpetki, Kaftaniki. Staniki Jerseys, Schirtingi, „Weba King“, Chusteczki do nosa.

Wyroby z włóczki, jak: Chustki, Chusteczki, Kamizelki, Spódniczki, Sukienki, Płaszczyki, Czapeczki, Rękawiczki, Mufki, Mitynki, Kamaszki i t. d. Utrzymuje również na składzie: **Koce i Derki na konie i wózki, Sienniki, Ceraty, Watę i Wełnę itd.**

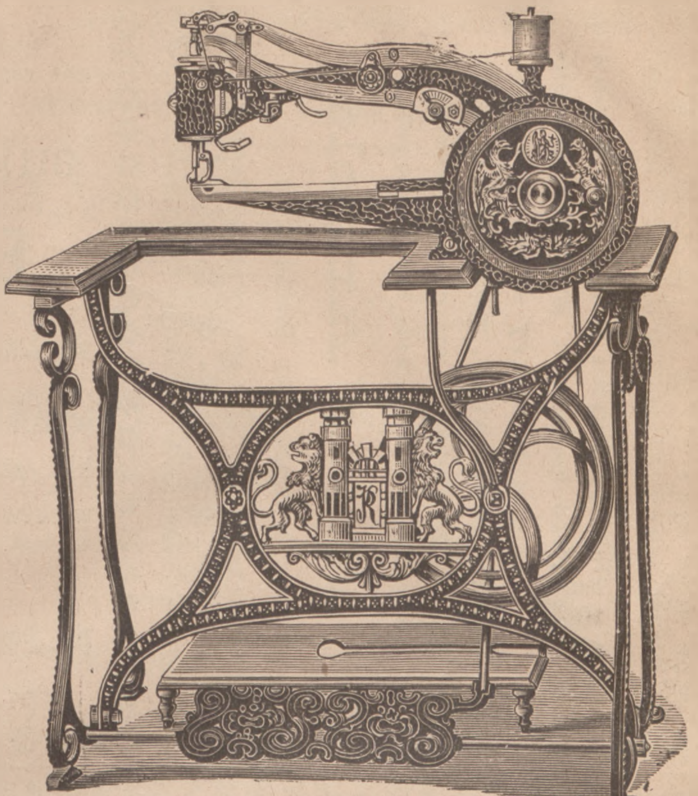
Ceny bardzo niskie.

MEDAL WIELKI SREBRNY ZA UMIEJĘTNĄ PRACĘ. — WYSTAWA LEKARSKO PRZYRODNICZA KRAKÓW 1891.

Firma „Lux“ (Dr. Borkowski)

Kraków, ul. Gertrudy 7.

Fabryka i jedyny Skład w kraju: aparatów, przyborów, materyałów i wszelkich potrzeb do fotografii naukowej.



Kamery salonowe, podróżne, miechowe, ręczne, kieszonkowe, detektywne itp.; statywy słupowe i składane; aparata błyskawiczne, migawkowe, dzienne i magnowe, garnitury kompletne amatorskie, już od 12 złr. począwszy, obejmujące aparat, objektyw i laboratoryum; wszelkie zapasy materyałów, zawierające: płyty, filmy, klisze, papiery albuminowe, aristo, Libedzińskiego, wszelkie platynowe, solne, bromo-żelatynowe, emulzyjne, chemikalia najczystsze a zarazem najtańsze. Wyłączne zastępstwo patentowanych specyalności paryskiej firmy M. P. Mercier. Kartony z firmą obstalowującego we wszelkich rodzajach i formatach; potrzeby do retuszu, warsztaty naprawy i t. p.

Nauka fotografii dla pp. Amatorów odbiorców bezpłatnie, także listownie, z poręczeniem rezultatu, po jednej lekcyi poręczam każdemu poprawność zdjęć.

Osobny dział i cenniki dla pp. fotografów zawodowych. Ceny niższe od wszelkich konkurencyjnych nawet od zagranicznych—wobec charakteru hurtownego przedsiębiorstwa.

Dział maszyn do szycia:

Nr. 1 Singera A. nożna rodz. przem. z wszelkimi przyborami i dodatkami, model poprawny 1891, najnowsze ulepszenia — poręka 5 lat, gotówką od 26 zł., ratami 32 zł.

Nr. 10. Singera B. wysokoramienna (poręka lat 6) gotówką 29 zł., ratami 36 zł.

(Nra 6, 14, 18) Singera Lit. AN 1, BN 3, A 1 nożne, najlepszy wyrób importowy istniejący: siła, lekkość zgrabność łączą się aby stworzyć model znakomity, poręka 7 lat, gotówką 48, 55, 68 zł., ratami 56, 65, 78 zł.

Singera A. ręczna, na drewnianej płycie lub na spiżowym postumencie gotówką 23 zł., ratami 29 zł.

Singera B. taka sama wysokoramienna gotówką 26 zł., ratami 32 zł.

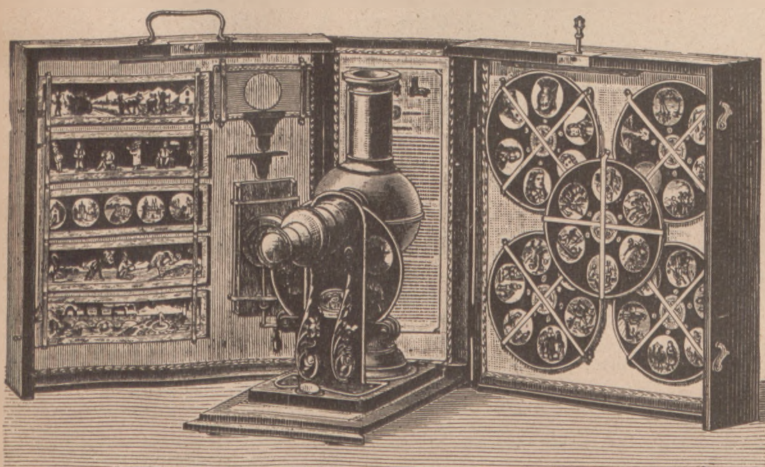
Modele AN 1 ręczne, najlepsze importowe, gotówką 36, 3 zł., ratami 45, 48 zł.

Dodany ruch ręczny do nożnego 8 zł., dodana szkatułka 4 do 15 zł., wykończenie bogate meblowe wykładane perłową masą maszyny, stół kantorowy czyli o 3 do 6 szufiadach, rzeźby i ornamentyka wybijane brązem, maszyna ręczna porcelanowa, (Meissen) i t. d. podwyższają ceny maszyn od 4 do 60 zł. got.

Wheelera i Wilsona najlepsza rodzinna, gotówką 35 zł. ratami 45 zł.

Maszyny obrączkowe (Ringschiff) zawodowe i rodzinno-przemysłowe w kilkunastu modelach, systemu „Phönix“ (A, B, C, D, E), Victoria i t. d. po cenach bardzo niskich od 68 zł. do 150 zł.

(Prospekt specyalny).



Z rękodzielniczych polecam:

Howego B i C	zł. 45	na raty według umowy.
Singera Medium A, B, BN i BNu	„ 48	
Singera Titania B4 i B5 (Nowość)	„ 55	
Singera Cylinder Titania do wszelkich robót modniarskich, krawieckich i szewskich . . .	„ 98	

Specyalnie do skór polecam:

Cylinder Elastyk w 8 odmianach, II, III i IV nożne i parowe, oryginalne Militaria i Borussia o ramieniu 60 ctm. długiem i t. d. Szewskich maszyn mam na składzie zwykle około 18 odmian.

Prócz tego mam na składzie rękawicznicze, do tamburowania, do haftu, do naszywania, do obrabiania dziurek od guzików, jakoteż i do wyrobów pończoszkowych, do kapeluszy itd. itd.

P. T. Interesantom służą na żądanie szczegółami i cennikami specyalnymi.

Inne sekcye Firmy „Lux“ Elektrotechnika Maszyny do pisania. Światło. Dzwonki, druku, autokopil — Cyklostyl itd.

Wielka fabryka istniejąca od roku 1840 poleca w najlepszych gatunkach cukry deserowe, karmelki nadziewane, pomadki i wszelkie delikatesy w zakres cukierniczy wchodzące po cenach fabrycznych.

Anna Angelé

w Krakowe ul. Bracka Nr. 5.

PRACOWNIA

sukien męskich

E. Goldsteina

we Lwowie, ulica Kopernika l. 2

wykonuje na każdy sezon wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, według najnowszej mody

po bardzo przystępnych cenach.



ZAKŁAD ARTYSTYCZNY FOTO-LITOGRAFICZNY

dla reprodukcji

TEOFILA WANCZYCKIEGO

Lwów ul. Sykstuska l. 43.

poleca się w wykonaniu kliszów cynkowych do druku, tańszych jak drzeworyty, w rozmaitych gatunkach, jako to:

AUTOTYPIE, cynkografie podług fotografij, rysunków tuszowych, akwareli i obrazów olejnych, w pomniejszonym lub powiększonym rozmiarze.

FOTOTYPIE, cynkografie podłóg rysunków piórkowych, pędzlikowych, kredkowych, sztychów miedziodrukowych, stalorytowych i drzeworytów, w pomniejszonym lub powiększonym formacie.

CHEMIGRAFIE, cynkografie z autograficznych rysunków piórkowych, kredkowych i z odbitek litograficznych.

FOTOLITOGRAFIE, żelatynowe kopie do przenoszeń na kamień, dla litografij.

Sprzedaję w najlepszej jakości i dobroci atrament, tusz i kredkę autograficzną. Mam na składzie papiery służące wprost do przenoszeń na cynk lub kamień, jako to: ziarnisto-kredowy w 4 jakościach, papier autograficzny do robót piórkowych, transparentowo-autograficzny również do piórkowych robót. — Dla reprodukcji fotograficznej papiery kredowe w 4 jakościach, na których bardzo ładne rysunki i łatwo uskuteczniać można — wreszcie do tychże papierów przybory rysunkowe.

Magazyn towarów bławatnych i płócien
STACHIEWICZA i ABRYSOWSKIEGO we Lwowie, Rynek l. 32.

MAGAZYN

towarów bławatnych i płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

(Bazylego Towarnickiego następców)

we Lwowie, Rynek l. 32

poleca:

wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, Kaszmiry czarne i kolorowe, Jedwabie i Aksamity lyońskie, Szale, Pledy, Chustki zimowe i letnie, Kapy, Serwety gobelinowe i rypsowe, Kocyki do nakrycia łóżek.

PŁÓTNA

IRLANDZKIE, RUMBURSKIE I HOLENDERSKIE.

SCHIRTINGI,

Schiffony, Calicot.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI DO NOSA.

Magazyn towarów bławatnych i płócien
STACHIEWICZA i ABRYSOWSKIEGO we Lwowle, Rynek l. 32.

Magazyn towarów bławatnych i płócien Stachiewicza i Abrysowskiego, Lwów Rynek 32.

Magazyn towarów bławatnych i płócien Stachiewicza i Abrysowskiego, Lwów, Rynek 32-

Apteka pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie, ul. Skarbkowska 7.

poleca środki własnego wyrobu, za których skuteczność i sumienne sporządz czy, jakoteż wszelkie środki uniwersalne krajowe i zagraniczne.

Syrop ziołowo-słodowy Dr. Seeburgera znakomity i wypróbowany przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani. — Cena butelki 50 ct.

Ziółka Dr. Seeburgera ten nadzwyczajnie rozpowszechniony środek, jes nież jak poprzedni skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym bom piersiowym. — Cena pudełka 20 ct.

Rosa piękności od dwudziestu kilku lat znany i dwukrotnie c. k. przywi ejem przed fałszerstwem ochroniony środek, znakomicie nadaje się do wydelikacenia płci, wygubienia piegów i wygładzania zmarszczków na twarzy. Jednem słowem „Rosa piękności" przewyższa bezsprzecznie wszystkie inne wyroby tego rodzaju. — Cena flakonu 1 złr. 30 ct.

Algofon w całem tego słowa znaczeniu skuteczny środek przeciw bolom zębów i newralgii. — Cena flakonu 35 ct.

Wstrzykiwanie z Matiko znany od dawna i znakomitym skutkiem uwieńczony środek przeciw wywiorowi. — Cena flakonu 40 ct.

Kabzułki z Matiko do zażywania. — Cena pudełka 80 ct.

Proszek damski (Puder) z zupełnie nieszkodliwych składników złożony, biały i różowy w pudełkach po 40 ct. Puszki do pudru po 35 ct.

Puder Kielhausera biały, różowy i kremowy po 50 ct.

Puder Leichnera biały, różowy i kremowy po 80 ct.

Puder Lohsego (Fettpuder), biały, różowy i kremowy po 80 ct.

Puder Lohsego (Lilienpuder) biały, różowy i kremowy po 1 zł. 20 ct.

Puder Simona biały, różowy i kremowy, po 1 zł. 60 ct.

Puder Velontine Fay biały, różowy i kremowy po 2 zł.

Środki do wydelikacenia płci, jako to

Ean allemande wyrobu Dra Lessneur flakon 2 zł.

Ean de Lys de Lohse flakon 1 zł. 40 ct.

Bridal Bonquet Bloom wyrobu Mme Allen flakon 2 zł.

Mleko i Pasta Pampadonr, Creme i Savon Grolich, Creme i Savon Simon, Maść i woda Sihulskiego, Blaue i Rouge vegetal, Ołówki do barwienia brwi, Szminki teatralne itd. itd.

Środki do farbowania włosów, jako to:

Hair Restorer Mdme Allen flakon 4 zł. **Eau de Capille** flakon 1 zł. 50 ct. **Ekstrakt orzechowy Maczuskiego** po 1 zł. 50 ct. i 3 zł. **Chromatique Kielhausera** po 2 zł. **Tamungene Czernyego** po 2 zł. 50 ct. **Bernhardyna** flakon po 2 złr.

Znakomity środek do porostu włosów: Płyn Dra Jaluzat w Paryżu flakon po 1 zł. 50 ct.

Skład wszelkich wód mineralnych i przetworów zdrojowych.

Skład wszelkich środków kauczukowych i opatrunków.

Skład wód mineralnych sztucznych wyrobu Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Fabryka wody sodowej i ekstraktów zupowych.

Skład materyałów dla aptekarzy, chemików i fotografów.